



PIERWSZY NUMER UKAZAŁ SIĘ W LISTOPADZIE 2001

ARTYKUŁY

MAREK STĘPIEŃ, OLGA DREWNOWSKA, <i>Three administrative texts from the time of the Third Dynasty of Ur in an anonymous collection in Poland</i>	3
MARCIN N. PAWLAK, <i>O złych skutkach zimowania wojska w mieście – Damon, Lukullus i Plutarch z Cheronei (Cim. 1.1–3)</i>	23
JAN WRONISZEWSKI, <i>Pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku sandomierskim</i>	57
PAWEŁ KLINT, <i>Urzednicy grodzcy kcyńscy w XVI–XVIII w.</i>	81
MARCIN PRZEGIĘTKA, <i>Zmiany nazw miast w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945). Wstęp do germanizacji czy wyraz pragmatyzmu okupanta?</i> ..	115
ELŻBIETA KASZUBA, <i>„Wrocław nasz!” Polonizacja kulturowego oblicza miasta w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej</i>	141
PAWEŁ FIKTUS, <i>Charter 77 in the journalism of the Parisian “Kultura”</i> ...	173

ARTYKUŁY RECENZYJNE I POLEMIKI,

RECENZJE,

KRONIKA NAUKOWA

Redaktor naczelny
Krzysztof Mikulski

Rada Programowa

Olivier Châline (Sorbonne Université Lettres), *Robert Frost* (University of Aberdeen),
Hans Henning Hahn (Carl von Ossietzky Universität, Oldenburg), *Tomasz Jasiński* (Uniwersytet
im. Adama Mickiewicza, Poznań), *Ryszard Kulesza* (Uniwersytet Warszawski), *Michael G. Müller*
(Martin-Luther-Universität, Halle-Wittenberg), *Zdzisław Noga* (Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej, Kraków), *Andrzej Rachuba* (Instytut Historii im. Tadeusza
Manteuffla, PAN, Warszawa), *Andrzej Radziwiński* (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń),
Włodzimierz Stępiński (Uniwersytet Szczeciński), *Petr Vorel* (Univerzita Pardubice),
Mieczysław Wojciechowski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

Komitet Redakcyjny

Jarosław Centek (zastępca red. naczel.), *Wiesława Duży*, *Dominika Gołaszewska-Rusinowska* (sekretarz),
Marcin Hlebionek, *Jarosław Kłaczek*, *Karol Kłodziński*, *Adam Kucharski*, *Magdalena Niedzielska*,
Marcin Pawlak, *Katarzyna Pękacka-Falkowska*, *Marta Sikorska* (sekretarz), *Agnieszka Zielińska*

Opracowanie redakcyjne
Patrycja Maj-Palicka

ISSN 1643-8191

Czasopismo jest wydawane na zasadach licencji niewyłącznej

Creative Commons 

i dystrybuowane w wersji elektronicznej Open Access poprzez Akademicką Platformę Czasopism



AKADEMICKA
PLATFORMA
CZASOPISM

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja drukowana

Printed in Poland

© Copyright by Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń 2021

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Instytut Historii i Archiwistyki
ul. W. Bojarskiego 1, pokój C.1.08
87-100 Toruń, fax 56 611 37 75
e-mail: klio@umk.pl
www.klio.umk.pl

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 60 (4)/2021, s. 3–21



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2021.034>

MAREK STĘPIEŃ*
OLGA DREWNOWSKA**

Three administrative texts from the time of the Third Dynasty of Ur in an anonymous collection in Poland

Trzy teksty administracyjne z czasów III dynastii z Ur z anonimowej kolekcji w Polsce

Streszczenie: Artykuł jest pełną edycją (fotografia, autografia, transliteracja, przekład, komentarz) trzech dotychczas niepublikowanych nowosumeryjskich dokumentów administracyjnych, znajdujących się w jednej z anonimowych kolekcji w Polsce. Tabliczki pochodzą z dwóch archiwów prowincjonalnych królestwa III dynastii z Ur – Puzriš-Dagan oraz Girsu-Lagaš, a ich treść jest typowa dla tej grupy tekstów klinowych.

Słowa kluczowe: Ur III, nowosumeryjskie dokumenty administracyjne, teksty klinowe, Girsu-Lagaš, Puzriš-Dagan, racje żywnościowe, tkaniny, żołnierze

* Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, m.stepien@uw.edu.pl, ORCID: 0000-0001-9433-4578.

** Wydział Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, o.drewnowska@uw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-6668-7277.

Abstract: The article is a full edition (photography, autography, transliteration, translation and commentary) of three previously unpublished Neo-Sumerian administrative documents, held in one of the anonymous collections in Poland. The tablets come from two provincial archives of the kingdom of the Third Dynasty of Ur, Puzriš-Dagan and Girsu-Lagaš, and their content is typical of this group of cuneiform texts.

Keywords: Ur III, Neo-Sumerian administrative documents, cuneiform texts, Girsu-Lagaš, Puzriš-Dagan, rations of food, garments, soldiers

The three Neo-Sumerian texts published here come from an anonymous collection in Poland. Their antiquarian origin is unclear, but they could have been part of a larger collection considering the reference numbers (216, 219), written in a very similar way, appearing on two of them. The condition of the tablets today varies in terms of their completeness and the legibility of the inscriptions.

Text 1

Content: Daily rations of food, surely bread (**ninda**)¹ for different workers.

Date: Ur III²

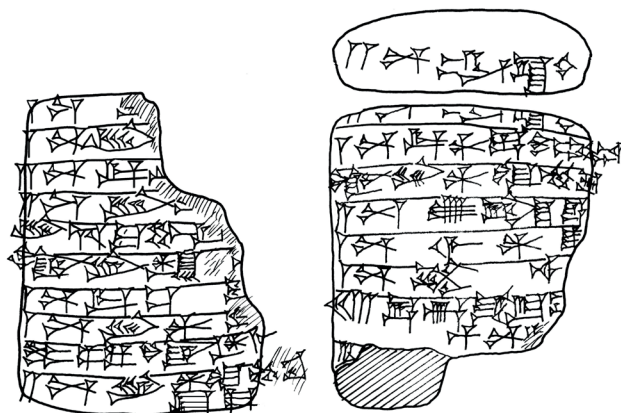
¹ The name of the distributed product, written most probably in the first line, must have been lost when the beginning of the text was damaged. In theory, a product that used to be distributed in measured amounts of 1–2 litres could have been a daily ration of bread (**ninda**) or, less frequently, an alternative product, such as barley grain (**še**) or flour (**zi**). Amounts of 1–2 **sila** may also sporadically appear with other food products, such as, for instance, beer (**kaš**), fats (**i**), or even dates (**zú-lum**), but in such cases the context is completely different and the texts are administrative documents of a different type. The structure of this text and its content show that it belonged to a group of about a dozen similar documents from Girsu-Lagaš recording daily rations of bread (**ninda**) dispensed to various groups of workers; see P. Mander, *An Archive of Kennelmen and Other Workers in Ur III Lagash*, “Supplemento n. 80 agli Annali”, vol. 54, fasc. 3, Napoli 1994. See also below, note 8.

² The date was probably inscribed on the missing upper part of the tablet (beginning of the text on the obverse and its end on the reverse). However, the content and the character of the inscription identify it as an administrative document from the time of the Third Dynasty of Ur.

Provenience: Girsu-Lagaš³

Dimensions: 4.0 × 3.3 × 1.8 cm

Remarks: The tablet is heavily damaged; about 1/3 of the upper part is missing. The text is written in very clear and fine signs. A reference number, “216”, in black ink appears on the bottom edge of the tablet.



Obverse

[...]⁴

1'. 1 sìla [...]

2'. 1 sìla lú-[...] [...]⁵

3'. 2 sìla ur-A[N]²-[...] [...]²

4'. 2 sìla lú-[...] [...]²

5'. lú hu-bu_{bu} ḡ[á²-nun²]⁶ [...]²

³ See above, note 1.

⁴ Unknown number of damaged lines.

⁵ The endings of lines from 2' to 8' are damaged therefore, the text may have ended with a personal name (PN), which is the most likely case, but it cannot be ruled out that it was some other annotation followed by a personal name to identify a particular worker. Hence, the additional [...]² in the transliteration of each line.

⁶ The well-preserved beginning of the first sign suggests that it is certainly not the *pluralis* sign **ME** we would most expect to appear in this place. The more probable reading of this sign is **ĜÁ**, and the damaged fragment of the text should thus be completed with

- 6'. ĝir lú-^dEN.[ZU]⁷ [...]?
 7'. 1 sìla ur-^{ĝi}gi[*gir*] [...]?
 8'. 1 sìla lú-dingir-r[a]² [...]?
 9'. dumu sipa ^{anše}kúnga(BAR.AN)-me
 10'. 2 sìla lú-^dnin-ĝir-^[su] / é udu

Reverse

- 11'. 2 sìla al-la érin
 12'. 1 sìla ur-^dlamma dumu gu₄-lah₆(DU)
 13'. ĝir lú-^dnin-MU X
 14'. 2 sìla ú-šim-e
 15'. 1 sìla IGI.AN.TÚG² [...]?
 16'. 2 sìla hé-ti [...]?
 17'. 23 UN-íl-ĝ[á]² / ½ sìla-^[t][a]
 18'. nin[da⁸-bi] [...]

[...]⁹

Translation

[...]

¹1 litre (of bread for) [PN], ²1 litre (for) Lu- [...], ³2 litres (for) Ur- [...],
⁴2 litres (for) Lu- [...]; ⁵the **hubu**-workers (of the storehouse), ⁶under the
 responsibility of Lu-Suen. ⁷1 litre (for) Ur-Gigir, ⁸1 litre (for) Lu-dingir;
⁹the sons of the herdsman of the mules. ¹⁰2 litres (for) Lu-Ningirsu of

the phrase **ĝ[á-nun]**², with possible extension to **ĝá-nun-da**, **ĝá-nun-ka** or **ĝá-nun gub-ba**,
 (the last being the least likely because of the length of the gap in the record), and **ĝá-nun
 ĝeš-ka gub-ba**, compare similar records in identical contexts from this group of texts, for
 instance, CBT 2, BM 18529; MVN 17 133: 4; SAT 1, 449, and P. Mander, op. cit. (many
 examples).

⁷ A reconstruction of this hypothetical theophoric name is based on several similar
 documents from the above-mentioned group (HSS 4, 53; MVN 2, 232; PPAC 5, 76;
 SAT 1, 449), in which Lu-Suen also played the role of an agent responsible for part of the
 supplies (**ĝir**).

⁸ The most probable sign in this position is **NÍĜ**, which should be interpreted as
ninda – “bread”, the expected extension being **ninda-bi**, which would make this a list of
 distributed **ninda** rations.

⁹ Several lines at the end completely obliterated.

the sheepfold, ^{R.11'}2 litres (for) Alla, the conscript-worker, ^{12'}1 litre (for) Ur-Lamma, the son of the ox driver; ^{13'}under the responsibility of Lu-Ningirsu. ¹⁰ ^{14'}2 litres (for) Ušime, ^{15'}1 litre (for) IGI.AN.TÚG?, ^{16'}2 litres (for) Heti, ^{17'}23 workers as porters at ½ litre each, ^{18'}bre[ad for them] [...]
[...]

Commentary

L. 5'. The combination of the phrase **hu-bu₇^{bu}**, recorded as **HU.KU.BU** and transliterated earlier as **mušen-dab₅-bu/mušen-díb-bu/hu-dab₅-bu**, and the word **lú**, which it stands after, describes one of the categories of workers, **lú hu-bu₇^{bu}**. This phrase is found very often and, as a matter of fact almost exclusively in Girsu-Lagaš texts.¹¹ The meaning of **lú hu-bu₇^{bu}** is not entirely clear. Even if the previously accepted geographical meaning of the term is rejected,¹² any determination going beyond a professional designation of a special group of labourers¹³ is purely hypothetical. Bird-catchers have been suggested¹⁴ as a group similar to fowlers called (**lú**) **usanda**, (**lú**) **MUŠEN(usan₅)-dù**, Akkadian *ušandû*, *usaddû*, who were bird-catchers and presumably also bird-breeders, and are mentioned with much greater frequency in archives from the time of the Third Dynasty of Ur.¹⁵

¹⁰ It is also possible that the text referred to two workers, both called Lu-Ningirsu (a popular name in Girsu-Lagaš), one of whom received a food ration and the other was responsible for this part of the delivery. The annotation “from the sheepfold” (**é udu**) was added to one of these individuals in an apparent effort to distinguish between them.

¹¹ See e.g. P. Mander, op. cit., pp. 70–73. Of the 170 known occurrences of the phrase **lú hu-bu₇^{bu}**, in Neo-Sumerian texts, only one is from Umma and the rest come from Girsu-Lagaš.

¹² D. O. Edzard, G. Farber, *Die Orts- und Gewässernamen der Zeit der 3. Dynastie von Ur, Répertoire géographique des textes cunéiformes*, Bd. 2, Wiesbaden 1974, p. 78.

¹³ See e.g. B. Lafont, *Documents administratifs sumériens provenant du site de Tello et conservés au Musée du Louvre*, “Mémoire”, vol. 61: *Éditions Recherche sur les Civilisations*, Paris 1985 (DAS), p. 70.

¹⁴ See e.g. P. Mander, op. cit., pp. 70–71.

¹⁵ On this term in the time of the Third Dynasty of Ur, see e.g. M. Sigrist, *Drehem*, Bethesda 1992, pp. 216, 370; H. Waetzoldt, *Peitsche* § 2, in: *Reallexikon der Assyriologie und Vorderasiatischen Archäologie*, Bd. 10, Berlin 2003–2005, p. 383; W. Sallaberger, *Leipzig-Münchner Sumerischen Zettelkasten*, [s.l.] 2006, pp. 460–461; and for later periods, see e.g. B. Jankowič, *Vogelzucht, -fang*, in: *Reallexikon der Assyriologie und Vorderasiatischen*

L. 9’. The term ^{ansē}kúnga (**BAR.AN**), also transliterated as **ansē-kúnga** (**BAR.AN**), with alternant graphic versions **ansē ŠÚ.AN**, **ansē ŠÚ.MUL** – that is, **Akkadian parû**, is variously interpreted. This is undoubtedly a kind of equid, probably a crossbreed between an ass and a wild ass (onager), or even a horse, hence the proposed term “mule”.¹⁶

L. 10’. The phrase **UN-íl/íla** is transliterated also as **ùĝ-ÍL**, **UN-ga₆** or **ùĝ-ga₆**, **ùĝ-ĝaĝ_x**. The extension of the core **ÍL = ga₆(ĝ)** to the form **ÍL-ĝá** is found in the phrases, e.g., **gi ÍL-ĝá** or **zì ÍL-ĝá**.¹⁷ The full phrase **ùĝ-ÍL-ĝá** is attested in, e.g., **AnOr 1, 85: II 32**.

Text 2

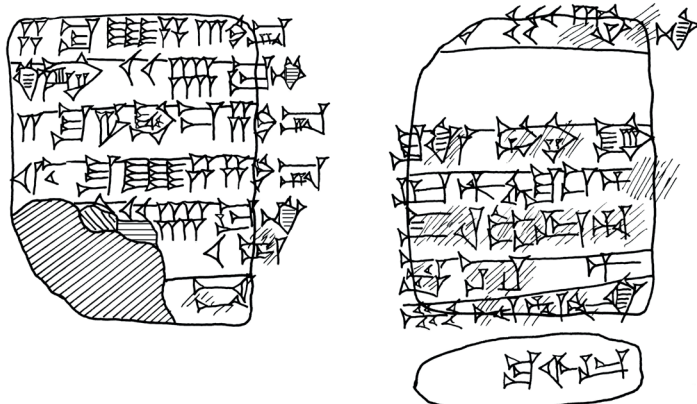
Contents: Handing over woven and weighed garments of different types
 Provenience: Girsu-Lagaš
 Date: AS.7.I
 Dimensions: 3.8 × 3.0 × 1.5 cm
 Remarks: The text apparently records a typical delivery from a production workshop. The front surface of the tablet is severely damaged in the bottom left corner. The lines of the text on the obverse stretch onto the undamaged side edge of the tablet.

Archäologie, Bd. 14, Berlin 2014–2016, pp. 587–591 (especially pp. 590–591, with references); *CAD*, U-W, Chicago 2010, pp. 274–275.

¹⁶ On the meaning of the term ^{ansē}kúnga (**BAR.AN**) in Ur III times, see e.g. J. Zarins, *The domesticated equidae of third millennium B.C. Mesopotamia*, “Journal of Cuneiform Studies” 1978, vol. 30, no. 1, pp. 11–15 (hybrid – that is, mule); K. Maekawa, *The ass and the onager in Sumer in the late third millennium B.C.*, “Acta Sumerologica” 1979, vol. 1, pp. 35–62; idem, *The agricultural texts of Ur III Lagash of the British Museum (VII)*, “Acta Sumerologica” 1991, vol. 13, pp. 206–209 (identification with the Persian onager); W. Heimpel, *Plow animal inspection records from Ur III Girsu and Umma*, “Bulletin on Sumerian Agriculture” 1995, vol. 8, pp. 71–171 (identification with a mule), especially pp. 89–91 (discussion with K. Maekawa regarding the tentative identification with the Persian for onager); M. Stępień, *Animal husbandry in the ancient Near East: A prosopographic study of third-millennium Umma*, Bethesda 1996, pp. 29–31 (identification with a mule).

¹⁷ See e.g. W. Sallaberger, op. cit., p. 186; D. Foxvog, *Elementary Sumerian glossary* (after M. Civil, 1967), revised June 2011, pp. 17, 28 and in texts, e.g., **SAT 2, 818: 3**; **SAT 3, 1305: 2, r. 3**; **SAT 3, 1452: 4**.

The left edge of the tablet bears the reference number “219” written in black ink.



Obverse¹⁸

1. 4 tóg guz-za 3-kam -[ús]
2. ki-lá²¹⁹-bi 28 ma-na
3. 2 tóg níĝ-lám 4-kam-ús
4. 10-lá-1 tóg guz-za 4-kam-ús
5. [ki-lá-bi] [20]+[20]+8 ma-na / 10 [gín]
6. [...] DU

Reverse

7. [ki²-lá²-bi²] 52 5/6 [ma]-[na]
- blank line*
8. tóg [ki]-lá tag-ga
 9. ur-^dnin-ĝiš-z[i]/-da dumu ur-^d[ba]-[ba₆]²
 10. [iti] [gána]-maš
 11. mu hu-hu-nu-[ri]^{ki} / ba-hul²⁰

¹⁸ In all of the lines on the obverse, records run onto the undamaged side edge of the tablet.

¹⁹ The sign **LÁ** is practically invisible. The cuneiform characters making up this sign probably overlapped, merging with the beginning of the sign **BI** and with the line that separated the rows of text.

²⁰ The last word of the date (**ba-hul**) is inscribed on the bottom edge of the tablet.

Translation

¹4 garments guz-za 3. class, ²their weight 28 minas; ³2 garments níĝ-lám 4. class, ⁴9 garments guz-za 4. class, ⁵[their weight] [20+]28 minas, 10 shekels; ⁶[...] ordinary², ^{R.7}[their weight]² 52[+2³] ⁵/₆ minas. ⁸Woven and weighed garments, ⁹(from) Ur-Ningišzida, son of Ur-Baba².

¹²Month I.²¹

¹²Year: Huhunuri ¹⁴was destroyed.²²

Commentary

L. 5. Considering the average weight of the two types of weighed garments, the only possible number to complete the missing quantity is 20. The weight of particular kinds and classes of garments is well known for the Ur III period.²³ The **túg níĝ-lám** garments of different classes were not much different from one another by weight. Whatever their class, they usually weighed from 1.5 to 2.2 minas, while the average for **túg níĝ-lám 4-kam-**

²¹ **Iti gána-maš** is the first month in the local calendar of the province Girsu-Lagaš, indicating the provenance of the text.

²² An abridged version of the name of the 7th year in the reign of king Amar-Suen, the full version of which was: **mu^damar-^dsuen lugal-e bí-tum-ra-bí-um^{ki} i-ab-ru^{ki} ma-da ma-da-bi ù hu-úh-nu-ri^{ki} mu-hul** – “Year: Amar-Suen, the king, destroyed Bitum-rabium, Jabru, their territories and Huhunuri”.

²³ On textile production in the times of the Third Dynasty of Ur, the fabrics and categories of garments, and the actual production process, see e.g. H. Waetzoldt, *Untersuchungen zur neusumerischen Textilindustrie*, “Studi economici e tecnologici”, vol. 1, Roma 1972; idem, *Kleidung A. Philologisch*, in: *Reallexikon der Assyriologie und Vorderasiatischen Archäologie*, Bd. 6, Berlin 1980–1983, pp. 18–31; F. Pomponio, *New texts regarding the Neo-Sumerian textiles*, in: *Textile terminologies in the ancient Near East and Mediterranean from the third to the first millennia BC*, eds. C. Michel, M.-L. Nosch, Oxford 2010, pp. 186–200; H. Waetzoldt, *The colours and variety of fabrics from Mesopotamia during Ur III period (2050 BC)*, in: ibidem, pp. 201–209; idem, *Textilien A. Philologisch*, in: *Reallexikon der Assyriologie und Vorderasiatischen Archäologie*, Bd. 13, Berlin 2011, pp. 617–624; R. Firth, M.-L. Nosch, *Spinning and weaving wool in Ur III administrative texts*, “Journal of Cuneiform Studies” 2012, vol. 64, no. 1, pp. 65–82; R. Firth, *Considering the finishing of textiles based on Neo-Sumerian inscriptions from Girsu*, in: *Textile production and consumption in the ancient Near East: Archaeology, epigraphy, iconography*, eds. M.-L. Nosh, H. Koefoed, E. Andersson Strand, Oxford 2013, pp. 140–160.

ús was about 1.7 mina.²⁴ Garments **túg guz-za**, which were much heavier, showed a greater weight variation. The **túg guz-za 4-kam-ús** garments referred to in our text were usually just 4.7–5.3 minas by weight, which gives an average of about 5 minas a piece.²⁵ In this way, the average weight of 2 **túg níĝ-lám** garments, class 4 (ca. 1.7 mina) and 9 **túg guz-za**, class 4 (ca. 5 minas) produces a value slightly larger than 48 minas. Any other attempt to complete the missing number by a “ten” of minas is out of the question. The numeral 40 is written in a manner presumably typical of the situation – that is, two signs meaning 10 at the top (partly damaged) and another two identical signs below them (entirely obliterated).

An identical record with the same number of 9 **túg guz-za 4-kam-ús** garments weighing 48 minas and 15 shekels is found in, e.g., AAICAB 1/2, pl. 83, 1933-389d, 3–4. There, the numeral 40 is written down in a way the typical of Sumerian bookkeeping – that is, in two rows with two signs each, each sign signifying 10.

L. 6–7. The interpretation and transliteration of the almost completely destroyed line 6 is related to the interpretation of the next one, which is the first line on the reverse. Above all, the amount of wool recorded in line 7 (52% minas) cannot represent the total weight of all the garments mentioned in the text (because that is at least 56 minas and 10 shekels and more likely

²⁴ On the weight of **túg níĝ-lám textiles**, see e.g. H. Waetzoldt, *Untersuchungen...*, p. 159, notes 50–51; idem, *The colours...*, pp. 205–206; R. Firth, M.-L. Nosch, op. cit., pp. 74–76 (especially table 5 on p. 76). Waetzoldt (*Untersuchungen...*) assumed an average weight of 2.2 minas for **túg níĝ-lám** (first and second class), in 2010 revising these data respectively to the range of 1.3–2.6 minas (an average of 1.95 mina) based on a considerably larger number of examples. According to the research by Firth and Nosh, op. cit., the weight of **túg níĝ-lám 4-kam-ús** was in the range of 1.3–2.3 minas (an average of 1.7 minas).

²⁵ On the weight of **túg guz-za textiles** (including **túg guz-za 4-kam-ús**), see e.g. H. Waetzoldt, *Untersuchungen...*, pp. 144–148; idem, *The colours...*, pp. 204–205; R. Firth, M.-L. Nosch, op. cit., pp. 70–74 (especially table 3 on p. 73). Waetzoldt, *Untersuchungen...*, established the weight of **túg guz-za 4-kam-ús**, depending on their specific size, in the range of 5–8 minas (an average of roughly 6 minas); in 2010, based on a definitely larger sample, he revised these data to 3.4–6.7 minas (an average of roughly 5 minas). According to Firth and Nosh, op. cit., the weight of **túg guz-za 4-kam-ús** fitted in the range of 3.3–7.4 minas (an average of 5 minas).

76 minas and 10 shekels), making it impossible to complete the beginning of line 7 with the phrase **šu-niĝin** or **šu-niĝin**. Therefore, lines 6–7 should be considered as a whole, the number and type of garments being given in line 6 and their weight in line 7. Consequently, the sign **DU** in line 6 should be interpreted as **du/gin**, which represents garments of class five (“ordinary”), e.g. **túg guz-za du**, **túg mug du**, **túg uš-bar du** or another. The damaged beginning of line 7 should include the phrase **ki-lá-bi**; the two lower wedge-shaped endings of the **BI** sign preceding the number 50 can be discerned. This interpretation is presented in the reconstructed translation as the most probable one. The other interpretation considers lines 6–7 in separation with line 6 containing the phrase [**mu**]-**DU**, transliterated as **mu-DU**, **mu-TÚM**, **mu-tù**, **mu-ku_x** – that is, “delivery”, which fits the context here very well. In this case, however, line 7 would have had to be devoted to a completely separate accounting item, some kind of wool (**siki**), for example, which was not part of the **mu-DU** “delivery” and was therefore inscribed below the phrase. It would have had to be wool that had not been used for any of the garments mentioned above. Nonetheless, this form of recording would have been quite unusual, especially in view of the phrase summarising the contents at the end – that is, **túg ki-lá tag-ga**.

L. 9. The line, inscribed in two rows, is damaged at its end, hence the somewhat hypothetical reading of the name of the father of Ur-Ningišzida. The **UR** sign at the beginning, which is clear, and the following damaged sign **AN** both suggest a reading of the heavily damaged latter part of the name and, as a result, its hypothetical reconstruction as **Ur-^dBa-ba_c**. But the **BA** sign is hardly visible and virtually no trace remains of the **Ú (ba_c)** sign. The name of Ur-Ningišzida is referred to repeatedly in the Girsu-Lagaš texts on trading garments (which often mention their weight). He is described as the son of Guzani²⁶ and only sporadically as the son of Maanba,²⁷ but much more often as the son of Ur-Baba.²⁸ The texts are all virtually from

²⁶ See e.g. DAS 320: R 2 (AS.7.XII); NYPL 237: II 13' (ŠS.2.XII); PPAC 5, 1754: 3–4 (ŠS.4.VI); Fs. Hilprecht 138, 1: 12; PPAC 5, 301: R I 16; UNT 90: 1'.

²⁷ See e.g. Nisaba 33, 172: R 2.

²⁸ See e.g. BPOA 1, 113: 3–4 (AS.7.I); MVN 22, 207: 8 (AS.8.VIII); PPAC 5, 388:

the same period, hence we are dealing with three different labourers of the same name, Ur-Ningišzida, working in the textile industry in Girsu. Two of them are even mentioned together in two documents (PRAC 5, 301 and TCTI 1, 619 = UNT 88). While the surviving remains of the beginning of the name of the father of Ur-Ningišzida cannot be reconstructed as Guzani, the notation of the other two names **Ma-an-ba** and **Ur-^dBa-ba₆**, can be very similar sometimes: **MA.AN.BA** and **UR.AN.BA.[Ú]**. Since the last sign, **Ú (ba₆)**, is practically invisible and the **MA** and **UR** signs are graphically very similar, distinguishing between the two is solely a matter of interpretation. Some outlines of a damaged sign (in this case **Ú**), rather than a blank space, can be discerned at the end of the line. Hence the reconstruction proposed above: Ur-Ningišzida, son of Ur-Baba, who could have been, e.g., a “supervisor of female millers” (**ugula kíkken**).²⁹ Like the “female weavers” (**géme uš-bar**), female millers (**géme kíkken**) were occupied with weaving in the Ur III period, although they usually produced textiles of secondary quality.³⁰

Text 3

Contents: Delivery of a dozen or so sheep and goats as a **šu-gíd** delivery to the kitchen (**é muhaldim**) in behalf of the soldiers (**mu gár-du-e-ne-šè**)

Provenience: Puzriš-Dagan (Drehem)

Date: AS.8.IV.23

Dimensions: 3.5 × 3.0 × 1.5 cm

Remarks: The text is one of a series of several documents from Drehem, dated to the 8th year and the beginning of the 9th year of the

3 (ŠS.1.VII); Nisaba 18, 22: R 1 (ŠS.3.II); Nisaba 18, 25: R 3 (ŠS.3.III); ITT 2, 619: I 8 (ŠS.4); Nisaba 18, 33: 3 (ŠS.9.II); PPAC 5, 301: R I 18; PPAC 5, 626: R 4.

²⁹ See his full official title in, e.g., City Life 2, 101–102: IV 9.

³⁰ See e.g. H. Waetzoldt, *Untersuchungen...*, pp. 97–98 (in Girsu-Lagaš), p. 100 (in Umma), pp. 105–106 (in Ur); M. Stępień, *Das Rechnungsberichtswesen in den neuserischen Weberwerkstätten in Lichte der Wirtschaftsdokumente aus Umma*, “Rocznik Orientalistyczny” 1990, vol. 47, fasc. 1, p. 107; L. Milano, *Mühle A. I*, in: *Reallexikon der Assyriologie und Vorderasiatischen Archäologie*, Bd. 8, Berlin 1993, pp. 396–397.

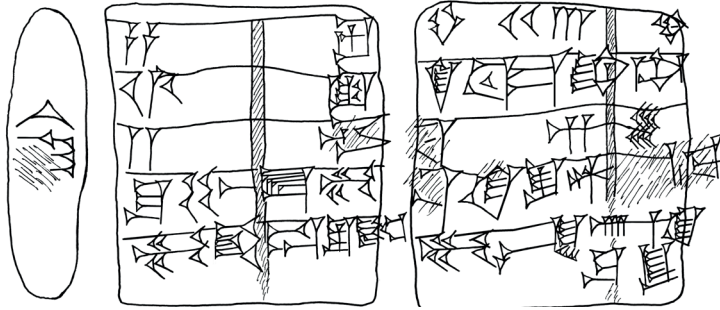
reign of Amar-Suen (AS.8.I–AS.9.III),³¹ recording animals (usually sheep and goats) delivered as **šu-gíd é muhaldim mu gâr-du-e-ne-šè**.³² These documents should in all probability be associated with a wide scale military operation in the 6th or the first half of the 7th year of the reign of Amar-Suen, directed against some hostile peoples living to the east, in the mountainous region of Elam.³³ The surface of the tablet is covered with fine clay dust, filling in some of the engraved signs and preventing the reading of the legend of the seal, which was impressed multiple times. Apart from the horizontal lines separating the rows of the text in the document, the tablet also bears a thick line impressed vertically across the centre of

³¹ Only one document comes from the latter half of the year: AS.7 – MVN 15, 244 (AS.7.VIII.20).

³² See e.g. CDLJ 2007/1 §3.21 (AS.8); NYPL 229 (AS.8.I.18); ASJ 4, 141 6 (AS.8.I.22); BIN 3, 403 (AS.8.II.26); TCUR 22 (AS.8.II.29); ASJ 19, 206 21 (AS.8.III.14); Hermitage 3, 341 (AS.8.III.25); AUCT 3, 349 (AS.8.III.27); Princeton 1, 68 (AS.8.III.28); OIP 121, 416 (AS.8.IV.4); OIP 121, 417 (AS.8.IV.10); PDT 2, 951 (AS.8.IV.15); PDT 2, 1145 (AS.8.IV.26); OIP 121, 418 (AS.8.V.6); SANTAG 7, 114 (AS.8.V.9); AUCT 3, 295 (AS.8.V.14); Princeton 2, 122 (AS.8.V.25); SAT 2, 1116 (AS.8.V.27) aggregated list of multiple supplies for the kitchen; MVN 15, 204 (AS.8.V.28); Princeton 2, 119 (AS.8.VI.10); Ontario 1, 81 (AS.8.VI.17); CTNMC 5 (AS.8.VI.27); YOS 18, 15 (AS.8.VII.7); Hirose 286 (AS.8.VII.12); NYPL 250 (AS.8.VII.18); BPOA 6, 631 (AS.8.VII.22); PDT 1, 489 (AS.8.VIII.7); SACT 1, 163 (AS.8.VIII.13); OIP 121, 419 (AS.8.VIII.15); OIP 121, 420 (AS.8.VIII.20); OIP 121, 421 (AS.8.VIII.22); PDT 2, 1147 (AS.8.X.13) aggregated list of multiple supplies; AAICAB 1/2, pl. 120, 1967–1495 (AS.8.XI.28); OIP 121, 557 (AS.8.XII.4); TCND 256 (AS.9.I.17); Princeton 1, 63 (AS.9.I.20); Hermitage 3, 350 (AS.9.I.24); Princeton 1, 65 (AS.9.II.18); OIP 121, 422 (AS.9.II.29); Ontario 1, 83 (AS.9.III.23); Ontario 1, 84 (AS.9.III.29).

³³ These events designated the 7th year of the king's reign; see above, note 22. M. Hilgert (OIP 121/2, p. 21) was the first to draw attention to the extremely limited time span of the use of the term **gâr-du** in the context of delivery of supplies of sheep for consumption to the kitchens – just two years of the reign of Amar-Suen (AS.6.XII.24–AS.9.III.29), see also L. B. Allred, “Provisioning the aga3-us2 in the Ur III Period” (unpubl. paper), 216th Annual Meeting of the American Oriental Society, Seattle March 17th–20th 2006, p. 3. This time limit clearly indicates a connection between these deliveries and the military expedition mentioned in the designation of year AS.7.

its front side as a result of the multiple rolling of the cylinder seal. Two identical vertical lines are also found on the reverse.



Obverse

1. 4 udu
2. 10-lá-1 u₈
3. 2 ud₅
4. šu-gíd é muhaldim (MU)
5. mu gâr-du-e-ne-^[šè]

Reverse

6. u₄ 23-kam
7. ki du₁₁-ga-ta
8. ^[ba]-^[zi]
9. ^[iti] ki-siki ^d[nin]-^[a]-^[zu]
10. mu en eridu^{ki} / ba-huĝ

Left Edge

11. ^[15]

Seal almost totally illegible (see remarks in the commentary below).

Translation

¹4 sheeps, ²9 ewes, ³2 female goats, ⁴the šu-gíd delivery (for) the kitchen,³⁴
⁵for (destined for) the soldiers, ⁶on the 23 day, ⁸issued ⁷from Duga.

³⁴ M. Sigrist (op. cit., p. 68, 302) first pointed out the close relation between šu-gíd de-

⁹Month IV.³⁵

¹⁰Year: **En**-priestess of Eridu was installed.³⁶

Commentary

L. 5. Sumerian **gàr-du** (perhaps Akkadian *gardu*, *qardu*)³⁷ “soldier”, less frequently translated as “royal bodyguard, (royal) guardsman”. The term is confirmed almost exclusively for the Ur III period and is typical of documents from the Drehem archives. On the **gàr-du** soldiers and the specific and narrow time span for the use of the term in the Ur III period in the archives from Puzriš-Dagan, see the works of, e.g., M. Hilgert,³⁸ B. Lafont,³⁹ and L. B. Allred.⁴⁰ D. Patterson’s dissertation was devoted

liveries in phrases like **šu-gíd é muhaldim** with animals fattened specially for consumption by soldiers, this including **gàr-du**; see also M. Hilgert, C. D. Reichel, *Cuneiform texts from the Ur III period in the Oriental Institute*, vol. 2: *Drehem administrative documents from the reign of Amar-Suena*, “Oriental Institute Publications”, vol. 121, Chicago 2003, p. 121; L. B. Allred, “Cooks and kitchens: Centralized food production in late third millennium Mesopotamia”, unpubl. Ph.D. diss., Johns Hopkins University, Baltimore 2006, pp. 55–56.

³⁵ **Iti ki-siki 4Nin-a-zu** is the fourth month in the local calendar of the Girsu-Lagaš province, confirming the provenience of this text.

³⁶ An abridged version of the name of the 8th year in the reign of king Amar-Suen, the full version of which was **mu en-nun-gal-an-na / en-nun-e-4amar-4EN.ZU-ki-aĝ en eridu^{ki} ba-huĝ** “Year: En-nun-gal-anna / En-nune-kiaĝ-Amar-Suen as the **En**-priestess of Eridu was installed”; see the first full reconstruction of this year name and the name of the **En**-priestess (**en**) by N. Schneider, *Die Zeitbestimmungen der Wirtschaftsurlkunden von Ur III*, “Analecta Orientalia”, vol. 13, Roma 1936, p. 29, 8Ba.

³⁷ In reference to the Sumerian **gàr-du**, one can cite two arguably related Akkadian terms: *gardu* and *qardu*. The former (CAD G, 50) designated a “military class or profession” and in Late Babylonian it was derived, like *gardupatu*, from Old Persian. The latter (CAD Q, 129–131), the adjective (fem. *qarittu*, *qarattu*) “valiant, heroic”, referred to the gods, kings and soldiers. As an apposition, it also took on a nominative meaning regardless of the separate abstractum form: *qardutu* – “heroism, valor” (CAD Q, 131). For an extensive discussion of possible relations between the Sumerian **gàr-du** and different Akkadian terms derived from the QRD core, see D. Patterson, “Elements of the Neo-Sumerian military”, unpubl. Ph.D. diss., University of Pennsylvania, Philadelphia 2018, pp. 345–347.

³⁸ M. Hilgert, C. D. Reichel, op. cit., pp. 21–24.

³⁹ B. Lafont, *The army of the kings of Ur: The textual evidence*, “Cuneiform Digital Library Journal” 2009, vol. 5, p. 17, note 94.

⁴⁰ L. B. Allred, “Provisioning...”, pp. 1–9.

to the **gàr-du** formation in the Ur III period.⁴¹ The restricted time span for the term **gàr-du** used in reference to an elite unit, like a guard or military police (see above, note 33) was observed already in the past, but it was linked to the presumably not accidental erasure from records from Puzriš-Dagan from the same period of another, typical designation, **àga-ús**, referring most probably to the same elite formation. Lafont⁴² assumed that **gàr-du** was a new term that replaced **àga-ús** for a specific period of time. While it does not necessarily mean that the royal guard was somehow reorganised, it does remain in relation to the political and military events of the year AS.7. Hilgerd considered the **gàr-du** a kind of “palace guard” of Amar-Suen, who may have been, at least in part, recruited from among the foreigners from Huhnuri.⁴³ Allred went even further, underscoring the evident ties between the **gàr-du** formation and the person of king Amar-Suen (phrases: **gàr-du** ^damar-^dsuen) and his military activity in the year AS.7, the possibility of the **gàr-du** being a kind of “royal guard” composed of foreign soldiers originating from the Huhnurri territory.⁴⁴ He did not exclude the possibility that the establishment of this formation was the effect of internal strife between Amar-Suen and his brother Šu-Suen.⁴⁵ Special formations composed of foreigners, used in the ancient Near East, including by rulers of the Ur III period (in their case the foreigners were Amorites), to counter the devolutionary trends among the native population of Sumer and Akkad, were noted already a long time ago by I. J. Gelb.⁴⁶ The same trend is known also from Classical Antiquity (the Roman Empire’s Principate) and from the Ottoman Empire (janissaries), as recalled by Lafont.⁴⁷ Patterson summed up and expanded the debate on the **gàr-du** elite military formations, “war heroes”, as well as Amar Suen’s

⁴¹ D. Patterson, op. cit., especially pp. 345–353, 627–631.

⁴² B. Lafont, *The army of the kings of Ur...*, p. 17, note 94.

⁴³ M. Hilgert, C. D. Reichel, op. cit., p. 23.

⁴⁴ L. B. Allred, “Provisioning...”, pp. 3–6.

⁴⁵ Ibidem, p. 3.

⁴⁶ I. J. Gelb, Prisoners of war in early Mesopotamia, “Journal of Near Eastern Studies” 1973, vol. 32, no. 1–2, pp. 92–94.

⁴⁷ B. Lafont, *The army of the kings of Ur...*, p. 17, note 94.

royal guard (champions of Amar Suen),⁴⁸ formed after his campaign in Huhnuri, but he remained persuaded that it was a temporary renaming of soldiers of the **àga-ús** formation connected with the king's campaign in the year AS.7 (see e.g. pp. 244, 347). Significantly, a search through the corpus of administrative texts from the Ur III period (CDLI⁴⁹ and BDTNS⁵⁰ online databases) did not reveal any texts in which the two terms would have been used together (**àga-ús** and **gàr-du**), and as noted by Allred⁵¹ the two were used alternately for a period of just one month (AS.9.II–III) presumably when the term **àga-ús** was brought back in place of **gàr-du**.

L. 11. Duga (**du₁₁-ga**) or Dugga (**dug₄-ga**) is a well known official from Puzriš-Dagan (Drehem). He is attested in at least a few hundred texts from the years AS.8–IS.1. His seal indicates that he was a son of Lu-Ningirsu, a shepherd of the stockyard (**du₁₁-ga, dub-sar, dumu lú-^dnin-gír-su, sipa na-gáb-tum**). It is not excluded that his father's job was designated later as **kurušda** (fattener), which is why it could also be his seal attested for the year IS.2 (seldom mentioned, presumably because the archive from Puzriš-Dagan was in slow decline): **du₁₁-ga dub-sar, dumu lú-^dnin-gír-su kurušda**.⁵² According to Sigrist, Duga was a fattener (French engraisseur), meaning he was occupied with fattening animals just before they were processed for food or intended as a ritual offering.⁵³ Hilgert defined Duga as a key officer of the so-called Central Bureau⁵⁴ in the terminal phase of Puzriš-Dagan (the archive ends sometime in the early years of the rule of Ibbi-Suen). The **gàr-du** soldiers were attested in the records from Puzriš-Dagan virtually only in the time that he held this position, hence it is not surprising that in most of the texts regarding the fact they are the ones delivering animals for consumption (see above, note 32).

⁴⁸ See e.g. D. Patterson, *op. cit.*, p. 54, 244, note 770, 347.

⁴⁹ <http://cdli.ucla.edu>

⁵⁰ <http://bdts.filol.csic.es/>

⁵¹ L. B. Allred, "Provisioning...", p. 3.

⁵² See e.g. Princeton 2, 51.

⁵³ M. Sigrist, *op. cit.*, pp. 301–305, 352.

⁵⁴ M. Hilgert, C. D. Reichel, *op. cit.*, pp. 53–54, 290–298.

Seal

A cylinder seal was impressed repeatedly on the tablet surface, on both sides and the side edges. However, it is mostly illegible because of the text that was engraved on top of the seal impression and the fine clay dust that covers the tablet. Fragments of the royal titlature can be read on the front side of the tablet, proving that it is a dedicatory seal. Considering the date of the document, it must have been a seal dedicated to Amar Suen, hence the reconstruction of the beginning of the seal inscription, which would have contained the royal dedication. The most important fragments, however – that is, the name of the seal owner, and the name of his father whose name was probably present in the text as well, cannot be read. Moreover, the very layout of the legend and the way in which the seal was reproduced cause major problems with its correct identification and even with establishing whether it was a single- or a double-column seal. The visible and reconstructible fragments appear as follows:

1. [d^hamar-d^hsuen]
2. [nita/lugal kal-ga]
3. lugal u[ri₅^{ki}-ma]
4. lugal an-ub-[da] / límmu-[ba]

Below are three narrow lines of text and a fourth line which is legible again.

[...]

[...]

[...]

[lu]gal an-u[b-da] / límmu-[ba]

This layout suggests a double-column seal where the data of the seal owner should be in the parallel column at the side, while the three narrow lines preceding line 4 feature the impressions of the first three lines of the dedication, including the name and two royal titles of Amar-Suen. This interpretation is confirmed by the two-row method of engraving the text of line 4 of the seal, which is typical of double-column cylinder seals: **lugal an-ub-da / límmu-ba**. However, the small surviving fragments of the single, wedge-shaped components of the letters in these three narrow lines preceding the impressed line 4 cannot be matched with the royal titlature of Amar-Suen.

The group of about 30 texts from Drehem with similar content,⁵⁵ where Duga appears as the one who “dispenses” (**ba-zi**) the animals as a **šu-gíd** delivery for the kitchen (**é-muhaldim**) on behalf of the soldiers (**mu gār-du-e-ne-šè**), includes only one legible seal impression and this is of the double-cylinder type:⁵⁶

(I) ^damar-^dsuen, nita kal-ga, lugal uri₅^{ki}-ma, lugal an-ub-da lím-mu-ba

(II) da³-a-a, [dub-sar], dumu [...], arád-zu.

A few other seal impressions from this group of documents are either completely illegible or only their initial parts with the king’s name and titlature can be deciphered, like in the text under study. As opposed to the above, a much larger group of texts, in which Duga plays the same role of the one who distributes animals destined for **šu-gíd é-muhaldim**, but this time without the addition of **gār-du-e-ne-šè**, very often features impressions of a single-column⁵⁷ dedicatory seal of Ur-Šulpae the scribe, the son of Ur-Haia,⁵⁸ dedicated to Amar-Suen⁵⁹ or Šu-Suen⁶⁰ depending on the date of the document. Bearing this in mind, one cannot reliably reconstruct a key fragment of the seal in question, leaving the identity of the seal owner unknown in this case.

⁵⁵ See above, note 32.

⁵⁶ ASJ 19, 206 21 (AS.8.III.14). In another document from this group, Princeton 2, 119 (AS.8.VI.10), the completely damaged name of the owner of seemingly the same seal has been completed as [**da-a-a-ti**].

⁵⁷ The only specimen of a seal with the same legend in its double-column variety is confirmed in the case of Nisaba 8, 121 (ŠŠ.2.XI).

⁵⁸ ^damar-^dEN.ZU, lugal kal-ga, lugal uri₅^{ki}-ma, lugal an-ub-da lím-mu-ba, ur-^dšul-pa-è, dub-sar, dumu ur-^dha-ia, arád-zu.

⁵⁹ See, e.g., OIP 121, 430 (AS.9.X.20); BPOA 7, 1672 (AS.9.XII.16); BIN 3, 434 (AS.9.XII.18).

⁶⁰ See, e.g., BIN 3, 550 (ŠŠ.1.I.28); RA 101, 35 1 (ŠŠ.1.VII.21–22); ASJ 12, 43 14 (ŠŠ.2.IX).

Photographs

Text 1



Text 2



Text 3





MARCIN N. PAWLAK*

O złych skutkach zimowania wojska w mieście – Damon, Lukullus i Plutarch z Cheronei (*Cim.* 1.1–3)

The harm caused by keeping the army in the city over winter – Damon, Lucullus and Plutarch of Chaeronea (*Cim.* 1.1–3)

Streszczenie: Artykuł jest poświęcony historii młodego człowieka z Cheronei, który stał się przedmiotem zainteresowania rzymskiego oficera dowodzącego stacjonującą w tym mieście kohortą. Damon zaatakował oficera i kilku jego żołnierzy, których zabił. Cheronejczycy skazali go i jego kompanów na śmierć. W odpowiedzi Damon zabił urzędników miejskich. Lucjusz Lukullus, który znalazł się w pobliżu miasta, zbadał tę sprawę i uznał, że miasto nie ponosiło żadnej winy za to, co się stało. Damon po amnestii powrócił do miasta, gdzie jednak został zamordowany. Celem artykułu jest przeanalizowanie chronologii wydarzeń i ich kontekstu, a także znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy Damonowi i jego kompanom można przypisać antyrzymskie nastawienie. Czy Damon może być symbolem oporu Greków wobec Rzymian?

Słowa kluczowe: Damon z Cheronei, Lukullus, Plutarch, Grecy wobec Rzymu, stasis

* Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Władysława Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, felix@umk.pl, ORCID: 0000-0002-2841-469X.

Abstract: The article is dedicated to the story of a young man from Chaeronea, who inadvertently becomes an object of affection for the Roman commander of a cohort that had taken up winter quarters in Chaeronea. He responds to this by attacking the commander together with some of his men and killing them. The Chaeroneans respond by sentencing him and his accomplices to death. Damon retaliates by slaughtering the *archontes* of the city. Lucius Lucullus, the Roman official, is called upon to adjudicate in this matter. He decided that the city was not to blame for what happened. However, Damon returned to town after the amnesty, where he was murdered. The purpose of the article is to analyse the chronology of events and their context, as well as to answer whether an anti-Roman stance can be attributed to Damon and his companions. Could Damon be a symbol of the Greeks resistance to the Romans?

Keywords: Damon of Chaeronea, Lucullus, Plutarch, Greeks vs. Rome, stasis

W wstępie do *Żywota Kimona* Plutarch z Cheronei opowiedział historię młodego mieszkańca swego rodzinnego miasta o imieniu Damon. Był on przedstawicielem jednej ze znaczniejszych rodzin w Cheronei, która swoje pochodzenie wywodziła od wieszczka Peripoltasa. Zgodnie z lokalną tradycją Peripoltas miał towarzyszyć jako przewodnik królowi Ofeltasowi i jego ludziom w ich wędrówce z Tessalii do Beocji. Po zajęciu Beocji potomkowie Peripoltasa osiedlili się w Cheronei. Kolejni wyróżniający się męstwem i walecznością przedstawiciele tego rodu bohatersko walczyli z wojskami Kserksesa w latach 480–479 p.n.e. i z Galatami, którzy najechali Grecję w 270 r. p.n.e. Większość z nich w tych walkach poległa. W chwili gdy go poznajemy, Damon, zwany zresztą na cześć swego sławnego przodka Peripoltasem, był sierotą. Warto jednak dodać, że w mieście żyli jego dalsi krewni, którzy zapewne go wychowali. Zdaniem Plutarcha Damon był młodzieńcem wyróżniającym się urodą i zaletami ducha, któremu jednak brakowało wykształcenia i który, co ważne w kontekście późniejszych wydarzeń, był obsesowy w kontaktach z innymi.

Atrakcyjny fizycznie, aczkolwiek szorstki w obejściu Damon zwrócił na siebie uwagę dowódcy rzymskiej kohorty zimującej w Cheronei. Oficer, którego imienia Plutarch nie podał, zakochał się w Damonie i namowami oraz prezentami starał się go sobie zjednać. Nie tylko jednak niczego w ten sposób nie osiągnął, lecz także sprawił, że Damon zaczął obawiać się, iż ucieknie się on do przemocy. Aby tego uniknąć, Damon postanowił

uprzedzić zalotnika i przejść do działania. Zebrał grupę rówieśników, łącznie z nim 16 osób. Pewnej nocy spiskowcy spotkali się, posmarowali twarze sadzą, napili się czystego wina, po czym o świcie zaatakowali oficera składającego ofiarę na rynku. Oficer i towarzyszący mu żołnierze zostali zabici, a zamachowcy uciekli z miasta.

Gdy wieść o krwawych zajściach na rynku rozniosła się po mieście, zwołano radę Cheronejczyków, która zaocznie skazała spiskowców na śmierć. Na odpowiedź skazanych nie trzeba było długo czekać. Wieczorem, choć nie wiadomo, czy wciąż tego samego dnia, gdyż Plutarch unika wszelkiej precyzji chronologicznej, Damon i jego kompani wrócili do miasta, wtargnęli do budynku, w którym urzędowały władze, i zabili wszystkich urzędników, którzy się tam właśnie znajdowali, by wspólnie spożyć wieczorny posiłek. Dokonawszy tej zbrodni, zamachowcy ponownie uciekli z miasta.

Zgodnie z kolejnością zdarzeń opowiedzianych przez Plutarcha w kilka dni później w pobliżu Cheronei przypadkowo przechodził wódz rzymski Lukullus na czele wojska. Poinformowany o wydarzeniach zarządził postój i przeprowadził śledztwo. Po jego zakończeniu uznał, że miasto nie tylko nie ponosiło winy za to, co się stało, lecz także samo zostało pokrzywdzone. Następnie wznowił marsz i zabrał ze sobą rzymski oddział zimujący dotąd w Cheronei.

Interwencja Lukullusa nie zamknęła sprawy i nie rozwiązała problemu, wciąż bowiem na wolności pozostawał Damon i jego towarzysze. Wyjęci spod prawa i z ciężącym na nich wyrokiem śmierci nadal przebywali w pobliżu Cheronei i prowadzili działalność, którą Plutarch określił mianem rozbójniczej. Ostatecznie miasto zdecydowało się podjąć rozmowy z bandytami. W następstwie wymiany poselstw i pojednawczych uchwał Damon nie tylko wrócił do miasta, lecz także został gimnazjarchą. Historia, przynajmniej dla Damona, nie skończyła się szczęśliwie. Wkrótce po powrocie do miasta został on bowiem zamordowany w łaźni w chwili, gdy namaszczał się oliwą. Według informatorów Plutarcha jeszcze przez długi czas po tym wydarzeniu w miejscu morderstwa ukazywały się zjawy oraz było słychać jęki, dlatego zdecydowano się zamurować drzwi prowadzące do łaźni.

Wprawdzie niektórzy mogli sądzić, że brutalne rozprawienie się z Damonem zakończy sprawę, tak się jednak nie stało. Zadbali o to mieszkańcy sąsiedniego i wrogiego Cheronei miasta Orchomenos. Wynajęli oni

Rzymianina, który przed namiestnikiem Macedonii oskarżył Cheroneję o śmierć ludzi zamordowanych przez Damona. Przed sądem namiestnika przedstawiciele Cheronei powoływali się na świadectwo Lukullusa, dlatego namiestnik zwrócił się do niego listownie, aby ten potwierdził słowa Cheronejczyków. Gdy tak się stało, miasto zostało uniewinnione, a sprawa znalazła swój finał.

Wdzięczni mieszkańcy Cheronei postanowili wznieść posąg wodza, którego interwencja dwa razy faktycznie uratowała ich miasto. Posąg Lukullusa stanął na rynku, obok posągu Dionizosa, i przypominał o doznanym przez Cheronejczyków dobrodziejstwie. Gdy Plutarch przystąpił do spisania historii Damona, od jej zakończenia minęło już wiele lat, a mimo to współcześni Plutarchowi, podobnie jak on sam, nadal odczuwali wdzięczność wobec Lukullusa. Stąd pomysł napisania jego biografii, ponieważ, jak stwierdził Plutarch:

sądzimy, iż od tego obrazu [tzn. posągu], który naśladuje kształt ciała i oblicza, ładniejszy jest ten, który ukazuje charakter i zwyczaje, włączamy do Żywotów równoległych czyny tego męża i przedstawiamy je w sposób rzetelny. Niech ich przypomnienie wystarczy za dowód wdzięczności. On sam bowiem uznałby, że kłamliwa i zmyślona opowieść o nim nie jest właściwą odpłatą za złożenie prawdziwego świadectwa¹.

Dzięki tej deklaracji nieco zaskakujące na pierwszy rzut oka umieszczenie historii Damona we wstępie do *Żywota Kimona* staje się zrozumiałe. Historia młodego człowieka z Cheronei ma, zgodnie z zasadami retoryki, wzbudzić zaciekawienie i przykuć uwagę czytelnika, uzasadnia również napisanie biografii Lukullusa, którą Plutarch zestawiał z biografią Kimona. Nie są to jednak wszystkie funkcje, jakie ma ona spełniać. Jest ona przykładem zastosowania techniki *insinuatō*, której celem, jak wspomniano, jest pozyskanie uwagi znużonego odbiorcy, ale również wpłynięcie na jego psychikę, tak aby przełamać jego opór wobec etycznie wątpliwych zagadnień, o których będzie mowa. Z pewnością należały do nich choćby skłonność Kimona do alkoholu czy hedonistyczny sposób życia Lukullusa.

¹ Plut., *Cim.* 2.2 (tłum. A. Wolicki).

Nie można zapomnieć, że historia Damona jest tłem biografii Lukullusa, ale również Kimona. Nie została ona spisana jedynie po to, aby uzasadnić stworzenie biografii Lukullusa, literackiego odpowiednika pomnika, który stanął w Cheronei. Historia Damona zawiera też wiele podobieństw do historii Kimona. Obaj mężczyźni byli sierotami, a ich przodkowie dzielnie walczyli w obronie ojczyzny z Persami. Obaj byli atrakcyjni fizycznie i obu brakowało wykształcenia. Były również między nimi różnice, z których najważniejsza sprowadzała się do tego, że wprawdzie i jeden, i drugi był przywódcą, ale tylko Kimon robił wszystko, aby pomóc ojczyźnie, podczas gdy Damon swej ojczyźnie zaszkodził i został zabity. Plutarch spisał zatem historię młodego człowieka ze swego rodzinnego miasta, aby mogła mu posłużyć jak zbiór kluczowych wątków, które rozwinął w zestawionych ze sobą biografiami Kimona i Lukullusa². W prezentowanym artykule w centrum zainteresowania pozostają Damon, Cheroneja, Lukullus i oczywiście Plutarch.

* * *

Historia Damona, młodego człowieka, który chcąc uniknąć spodziewanej przemocy ze strony rzymskiego oficera, doprowadził do krwawych rozruchów w rodzinnym mieście, mogłaby uchodzić za jedną z wielu opowieści o tym, jak w starożytności mogły wyglądać stosunki między żołnierzami a zmuszonymi ich kwaterować cywilami. Tym, co ją jednak odróżnia od wielu innych, jest fakt, że pochodzący z Cheronei Plutarch uznał ją za dogodny powód do napisania biografii rzymskiego wodza i polityka Lukullusa. W gotowej już biografii nie brakuje innych przykładów świadczących o pewnego rodzaju sympatii Lukullusa do Greków, mimo to Plutarch przedstawił historię ze swego rodzinnego miasta, aby uzasadnić swój pisarski

² P. Stadter, *The proems of Plutarch's Lives*, „Illinois Classical Studies” 1988, vol. 13, s. 275–295; P. Desideri, *La formazione delle coppie nelle „Vitae” plutarchee*, „ANRW” 1992, Teil 2, Bd. 33, n. 6, s. 4479; C. Franco, *Anni difficili. Plutarco e Damone di Cheronea (Cim. 1–2.2)*, w: *Studi ellenistici XV*, ed. B. Virgilio, Pisa–Roma 2003, s. 194; T. G. Rosenmeyer, *Beginnings in Plutarch's Lives*, „Yale Classical Studies” 1992, vol. 29, s. 205–230, zwłaszcza s. 216; M. Beck, *The Story of Damon and the ideology of euergetism in the Lives of Cimon and Lucullus*, „Hermathena” 2007, vol. 182, s. 53–69.

wybór³. Choć historia Damona i rzymskiego oficera ma bardzo lokalny charakter, to odznacza się bogatą warstwą informacyjną, dzięki której wychodzi poza lokalny kontekst. Przede wszystkim dostarcza nam informacji o sytuacji niewielkiego greckiego miasta zmuszonego do przyjęcia na leże zimowe rzymskiego oddziału, o wybuchających w tym mieście konfliktach i ich przyczynach, o kolejnych falach przemocy i wreszcie o lokalnej pamięci oraz o tym, od czego historia się zaczęła, a więc o seksualnej przemocy często występującej w relacjach żołnierzy z cywilami. Nie dziwi zatem, że historia Damona była i nadal jest odczytywana i interpretowana pod najróżniejszym kątem i z wykorzystaniem wielu metod badawczych, zarówno z zakresu historii, jak i innych nauk społecznych.

Wśród poświęconych Damonowi studiów dużą oryginalnością, nie tylko z racji zaprezentowanego toku rozumowania, lecz także formy, odznacza się artykuł opublikowany w 1994 r. przez Johna Ma⁴. Autor ten historię Damona poddał podwójnej analizie. W pierwszej części artykułu dokonał jej interpretacji, posługując się antropologicznym konceptem czarnego łowcy. Jako że koncepcja ta jest dziełem humanistyki francuskiej, głównie zresztą Pierre'a Vidala-Naqueta, Ma zdecydował się na napisanie pierwszej części artykułu po francusku, wychodząc z podszytego lekką ironią założenia, że jedynie analiza prowadzona w tym języku i z wykorzystaniem pełnił jego możliwości stylistycznych i semantycznych może być pełna⁵. W drugiej części artykułu, napisanej w *dry Oxonian style*, Ma przeanalizował opowiadanie Plutarcha przy użyciu tradycyjnych metod i stworzył dzięki temu historyczny komentarz do niemal każdej linii tekstu. Wprawdzie omawiany artykuł ma nieco prowokacyjny i ironiczny charakter, a jego konkluzja sprowadza się do stwierdzenia, że zwolennicy rozmaitych metod badawczych prowadzą swoisty dialog głuchych i nie są w stanie osiągnąć porozumienia, ale zawiera

³ Lukullus i Grecy: Plut., *Luc.* 7.7; 18.1; 19.4–5; 23.2–2; 29.5–6.

⁴ J. Ma, *Black hunter variations: I Damon le Chasseur Noir (Plutarque, Cimon, 1–2); II Damon of Chaironeia: A historical commentary (Plut. Cim. 1–2); III Damon of Chaironeia: Battlelines*, „Proceedings of the Cambridge Philological Society” 1994, vol. 40, s. 49–69.

⁵ Główne elementy koncepcji Vidala-Naqueta można znaleźć m.in. w: P. Vidal-Naquet, *Czarny łowca. Formy myśli i formy życia społecznego w świecie greckim*, tłum. M. Węcowski et al., Warszawa 2003.

ona wiele interesujących spostrzeżeń, które wzbogaciły i uzupełniły publikowane wcześniej komentarze do tekstu Plutarcha⁶.

Odznaczający się niewątpliwą oryginalnością tekst Johna Ma nie spotkał się z dużym oddźwiękiem w nauce. Tego samego nie można powiedzieć o tekście Christophera Mackaya, który zaprezentował zupełnie inne podejście do dzieła Plutarcha. Badacz ten wyszedł z założenia, że owego tekstu nie należy traktować zbyt dosłownie, i dlatego skoncentrował się na próbie ustalenia, czego i z jakiego powodu Plutarch nie napisał. Wykorzystując znajdujące się w opowieści wskazówki chronologiczne (od razu wypada dodać, że jest ich niewiele), słusznie umieścił historię Damona w kontekście toczonej w latach 88–85 p.n.e. wojny Rzymu z władcą Pontu Mitrydatesem VI. Następnie starał się wykazać, z jakimi problemami i dylematami musiało zmierzyć się miasto, które znalazło się między dwiema walczącymi potęgami: wojskami pontyjskimi i rzymskimi legionami. Zabójstwo rzymskiego oficera Mackay uznał nie tylko za akt antyrzymski, lecz także za dowód na istnienie w Cheronei ugrupowania Rzymianom niechętnego i opowiadającego się za współpracą z Mitrydatesem. Mackay w znaczący sposób odszedł od dosłownego traktowania tekstu Plutarcha i stworzył narrację o zacieklej i bezpardonowej walce dwóch ugrupowań, pro- i antyrzymskiego, którą lokalna tradycja starała się ukryć, co najlepiej widać w opowieści Plutarcha, w której nie ma o niej mowy. W efekcie Mackay przedstawił swoistą (nad-)interpretację tekstu Plutarcha o skrajnie politycznym charakterze. Zdaniem tego badacza położenie przez Plutarcha akcentu na osobiste przyczyny postępowania Damona było celowym zabiegiem, który posłużył do ukrycia politycznego i antyrzymskiego podłoża całej sprawy, a którego eksponowanie nawet po upływie blisko 200 lat mogłoby godzić w wizerunek miasta. Zabicie rzymskiego oficera oraz późniejsze, trudne do zrozumienia, zawirowania wokół Damona miały być następstwem zmieniającej się sytuacji politycznej w mieście. Dodajmy, że owe zmiany miały pozostawać w ścisłym związku z płynną sytuacją wojenną. Mackay był zdania, że sprawa Damona miała cztery odsłony. Pierwszą z nich zapoczątkowało zajęcie miasta przez wojska pontyjskie, które zostały stamtąd usunięte pod koniec 88 r. p.n.e. na skutek działań legata namiestnika Macedonii Brecjusza Sury (więcej

⁶ P. Roesch, G. Argoud, *La Béotie antique*, Paris 1985, s. 15–40.

o tych wydarzeniach niżej). Wódz ten wyznaczył oddział, który miał spędzić zimę w Cheronei. To właśnie wówczas Damon, stojący rzekomo na czele ugrupowania sympatyzującego z Mitrydatesem, zabił rzymskiego oficera, a następnie członków rady, którzy opowiadali się za ścisłą współpracą z Rzymem i z tego powodu skazali Damona na śmierć. Początek drugiej odsłony miało wyznaczać wycofanie rzymskiego oddziału przez Lukullusa, dzięki czemu możliwe stało się ponowne przejęcie władzy przez stronnictwo antyrzymskie, demokratyczne, które umożliwiło powrót Damona do miasta. Kolejna odsłona dramatu nastąpiła w chwili, gdy część elit Cheronei zdała sobie sprawę, że zwycięstwo Sulli w zmaganiach na terenie Grecji staje się coraz bardziej pewne, postanowiła zatem wyeliminować Damona. Wreszcie ostatni, czwarty, etap to oskarżenie wysunięte przez Orchomenos. Fakt, że oskarżone zostało miasto, miał dowodzić, że Damon nie działał sam, ale występował w imieniu ugrupowania politycznego.

Mniej spekulacyjny charakter mają jedynie ustalenia Mackaya dotyczące chronologii wydarzeń. Badacz uznał, że opowiedziana przez Plutarcha historia rozegrała się w trudnym do precyzyjnego określenia, ale jednak stosunkowo krótkim czasie między zimą 88/87 r. p.n.e. a zimą roku następnego, w każdym razie przed stoczoną przez wojska Sulli i Archelaosa bitwą pod Cheroneją wiosną 86 r. p.n.e.⁷

Odmienne od dotychczas prezentowanych podejście do historii Damona zaproponował John Thornton. Potraktował on ją jako przykład podyktowanej względami osobistymi zemsty młodego Greka na rzymskim oficerze, ale również jako wyraz jednostkowego oporu przeciwko okupacyjnym wojskom rzymskim. Najbardziej jednak oryginalnym elementem rozumowania Thorntona było to, w jaki sposób postrzegał on Damona, w czasie gdy ten z grupą towarzyszy grabił okolice Cheronei, a nawet zagrażał samemu miastu. Do analizy tego okresu w życiu Damona Thornton posłużył się stworzonym przez Erica Hobsbawma modelem społecznego bandyty. Hobsbawm w serii

⁷ C. S. Mackay, *Damon of Chaeronea: The loyalties of a Boeotian town during the first Mithridatic war*, „Klio” 2000, vol. 82, s. 91–106. Artykuł Johna Ma spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony m.in. F. Millar, *Greece and Rome from Mummius Achaicus to St Paul: Reflections on a changing world*, w: *Constructions publiques et programmes éditaires en Grèce entre le IIe siècle av. J.-C. et le Ie siècle ap. J.-C.*, éd. J.-Y. Marc, J.-Ch. Moretti, Athènes–Paris 2001 (BCH Suppl. 39), s. 8, oraz P. Vidal-Naquet, *Mémoires 2*, Paris 1998, s. 229.

studiów poświęconych bandytyzmowi w XIX i XX w. przedstawił listę cech, które definiowały społecznego bandytę⁸. Kilka z nich zdaniem Thorntona doskonale pasowało również do Damona. Po pierwsze, tak jak wielu bandytów z XIX i XX w. był on ofiarą niesprawiedliwości i ścigano go za coś, co wprawdzie władze uważały za przestępstwo, ale on sam swego czynu w tych kategoriach nie postrzegał. Mało tego, swymi działaniami miał naprawiać błędy popełnione przez władze miasta. Dodatkowo wyjęty spod prawa miał zabierać bogatym i dawać biednym. Choć w opowiadaniu Plutarcha próżno szukać takiej informacji, Thornton uznał jednak takie postępowanie Damona za możliwe i prawdopodobne⁹. Damon miałby zatem pustoszyć majątki należące do jego politycznych wrogów i oszczędzać te, które były własnością osób z nim sympatyzujących. W ujęciu Thorntona Damon miał zabijać tylko w samoobronie lub ewentualnie z poczucia sprawiedliwości. Podobnie jak bandyci badani przez Hobsbawma, Damon najprawdopodobniej nigdy nie opuścił terytorium Cheronei i cały czas utrzymywał kontakty z miastem, w którym mógł liczyć na poparcie. Liczebność bandy Damona była niewielka, tak samo jak liczebność band z XIX i XX w. Wreszcie Damon zginął na skutek zdrady, co jest typowym zakończeniem kariery bandyty (tu jednak można podnieść zastrzeżenie, że Damon zginął w wyniku spisku, zamachu)¹⁰. Hobsbawm opracował swój model bandyty społecznego, analizując materiał źródłowy z okresu między XVIII a XX w., i to głównie z południa Italii, choć nie unikał przykładów z innych części Europy. Opierał się na historiach spisanych, nie zaś na legendach. W efekcie stworzył typową ścieżkę kariery społecznego bandyty, coś w rodzaju bandyckiego *cursus honorum*. Sporządzony przez niego model jest jednak tak pojemny, że bez trudu w jego ramy da się wcisnąć przykłady pochodzące z innych

⁸ E. Hobsbawm, *Primitive rebels. Studies in archaic forms of social movement in the 19th and 20th centuries*, Manchester 1959; idem, *Bandyta społeczny*, tłum. M. Pospiszyl, „Praktyka Teoretyczna” 2019, t. 33, s. 115–134.

⁹ „[...] è probabile però che le raze con cui Damone e la sua banda si assicurano la sopravvivenza nel periodo intercorso fra omicidi e il rientro in città prendessero di mira in particolare, se non esclusivamente, le proprietà dei membri del consiglio, responsabili della sua condanna”; J. Thornton, *Lo Storico. Il Grammatico. Il Bandito. Momenti della resistenza greca all'Imperium Romanum*, Catania 2001 (seconda edizione), s. 232.

¹⁰ Ibidem, s. 240–245.

epok, co zrobił Thornton. Zabieg jest efektowny i oryginalny, pozostaje jednak pytanie, co wnosi nam do obrazu Damona. Ponadto nie można zapominać, że Hobsbawm uważał bandytyzm za najbardziej pierwotną formę zorganizowanego protestu społecznego, nie zaś politycznego. Zatem „odpolitycznienie” sprawy Damona wydaje się najważniejszym ustaleniem Thorntona, choć mało konsekwentnym, jeśli pamięta się, że był on skłonny traktować działalność Damona w kategoriach oporu przeciw wojskom rzymskim.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o bardzo interesującym artykule Pierre’a Ellingera, który w przeciwieństwie do wyżej wymienionych badaczy skupił się przede wszystkim na tekście Plutarcha jako takim. Ellinger uznał opowieść Plutarcha za efekt wykonanej przez niego *travail de mémoire*, która miała pomóc mieszkańcom Cheronei w uporaniu się z demonami przeszłości i zaakceptowaniu przejścia pod rzymskie panowanie. Dodatkowo zauważył, że Plutarch stworzył wprawdzie krótką, ale jednak pełną biografię Damona i w ten sposób upamiętnił czyny swego rodaka¹¹.

Opinie tych badaczy, którzy poświęcili historii Damona nieco więcej uwagi, różnią się – i to niekiedy znacznie – w tak podstawowych kwestiach jak chronologia wydarzeń, motywy postępowania Damona, określenie postawy greckiego miasta stojącego w obliczu konfliktu dwóch potęg politycznych i wojskowych. Damon jest niekiedy postrzegany jako przywódca demokratycznego i chcącego współpracować z Mitrydatesem VI stronnictwa w Cheronei, niekiedy zaś jako animator i przywódca zbrojnego oporu przeciw Rzymianom, choć Plutarch o takim oporze nie wspomina. Analiza informacji zawartych w innych pracach Plutarcha oraz innych autorów może dać nam zupełnie inny obraz Cheronei w czasie pierwszej wojny z Mitrydatesem niż ten, jaki tworzą niektórzy badacze opierający się głównie na historii Damona. W kontekście omówionych rozbieżności między badaczami sądzę, że warto ponownie krok po kroku przeanalizować historię Damona, począwszy od chronologii i tła wydarzeń, i zastanowić się, czy można jego grupie przypisać skrajnie antyrzymskie nastawienie, a z samego Damona uczynić symbol oporu wobec Rzymu.

¹¹ P. Ellinger, *Plutarque de Chéronée. Une histoire, un myth, un texte, ou autre chose encore?*, „Kernos” 2005, vol. 18, s. 291–310.

* * *

Spisana przez Plutarcha opowieść o Damonie jest bardzo mocno osadzona w lokalnym kontekście w tym sensie, że nie pojawiają się w niej odniesienia do innych wydarzeń i nie dowiadujemy się z niej, skąd wzięła się rzymska kohorta i z jakiego powodu zimowała w Cheronei. Nawet pojawienie się w pobliżu tego miasta Lukullusa zdaniem Plutarcha jest przypadkowe i następuje z nieokreślonego powodu. Tymczasem to właśnie przybycie Lukullusa ma kluczowe znaczenie dla rozumienia tej historii i jest jednym z nielicznych elementów opowieści, które pozwalają umieścić ją w czasie.

Informacja o pobycie Lukullusa w pobliżu Cheronei pojawia się jedynie we wstępie do biografii Kimona. W zestawionej z nią biografii Lukullusa Plutarch już jej nie powtarza, choć o pobycie Lukullusa w Grecji wspomina¹². Dopiero w biografii Sulli odnajdujemy dodatkowe wskazówki, które umożliwiają ustalenie okoliczności przybycia Lukullusa do Grecji. Czytamy tam, że gdy w Rzymie wreszcie rozstrzygnięta została sprawa dowództwa Sulli w wojnie z Mitrydatesem, w Grecji najpierw stanął Lukullus, najpewniej dowodzący przednią strażą wojsk Sulli. Tam, a dokładnie w Beocji, Lukullus zetknął się z legatem namiestnika Macedonii Brecejuszem Surą, który skutecznie przeciwstawił się wojskom Mitrydatesa. Lukullus nakazał Brecejuszowi zaprzestanie działań, gdyż prowadzenie wojny zostało powierzone Sulli¹³. Nie dysponujemy innymi informacjami, które tak wyraźnie poświadczałyby obecność Lukullusa w Beocji przy innej okazji, dlatego można przyjąć, że wódz rzymski zajął się badaniem wydarzeń, do jakich doszło w Cheronei w pierwszej połowie 87 r. p.n.e., jeszcze zanim Sulla dotarł do Grecji. W takiej sytuacji zimująca w Cheronei kohorta musiała być częścią wojsk Brecejusza Sura, a stacjonowanie w mieście przypadło na zimowe miesiące 88/87 r. p.n.e.¹⁴ Ustalenia te pozwalają dostrzec szerszy kontekst wydarzeń w Cheronei.

¹² Plut., *Luc.* 2.2–3. Plutarch wspomina, że w czasie pierwszej wojny z Mitrydatesem Sulla powierzył Lukullusowi zadanie nadzorowania bicia monet, a następnie wysłał go do Afryki w celu pozyskania okrętów.

¹³ Plut., *Sull.* 11; A. Keaveney, *Lukullus*, tłum. A. Ziółkowski, Warszawa 1998, s. 26–27.

¹⁴ A. Keaveney, *Sulla, the last Republican*, London 1983, s. 84–86; A. N. Sherwin-

W drugiej połowie 88 r. p.n.e. Mitrydates VI, wykorzystując kłopoty wewnętrzne Rzymu, postanowił rozszerzyć kontrolowane przez siebie obszary i zająć Cyklady oraz Grecję właściwą¹⁵. Wykonawcami tego planu zostali dwaj wodzowie króla, Archelaos oraz Metrofanos. Po stronie Mitrydatesa szybko opowiedziały się większość wysp Morza Egejskiego, jak również duża część państw Grecji właściwej z Atenami i Spartą na czele oraz cała Beocja z wyjątkiem Tespiów. Opór tych, którzy nie chcieli poprzeć Mitrydatesa, był łamany¹⁶. Na pojawienie się wojsk pontyjskich w Grecji zareagował namiestnik Macedonii, który skierował na południe wojska dowodzone przez Brecjusza Surę. Wódz ten odniósł spore sukcesy, najpierw pokonując na morzu Metrofanosa, później walcząc z siłami Archelaosa na terenie Beocji. Wprawdzie źródła różnią się co do szczegółów owych starć – Appian wspomina o trwającej trzy dni bitwie w pobliżu Cheronei, Plutarch donosi zaś o trzech stoczonych tam bitwach, w wyniku których wojska Archelaosa zostały wyparte z Beocji – jednak nie ulega wątpliwości, że Brecjusz odniósł pierwsze znaczące sukcesy w walkach z siłami Mitrydatesa, który jak dotąd bez trudu radził sobie z – co prawda skromnymi – siłami rzymskimi, które spotykał. Efektem działań Brecjusza było prawdopodobnie usunięcie oddziałów pontyjskich z Beocji, a to sprawiło zapewne, że większość beockich miast, które początkowo poparły Mitrydatesa, teraz opowiedziały się po stronie Rzymu¹⁷.

-White, *Roman foreign policy in the East*, London 1984, s. 132–134; A. Keaveney, *Lukullus*, s. 27–28; J. Ma, op. cit., s. 68–69 (Appendix: the dating of the incident [all dates B.C.]).

¹⁵ Na temat możliwych powodów, które skłoniły go do tego kroku, zob. B. C. McGing, *The foreign policy of Mithridates VI Eupator king of Pontus*, Leiden 1986, s. 121–123.

¹⁶ Plut., *Sull.* 11; App., *Mithr.* 12.29.

¹⁷ Plut., *Sull.* 11; App., *Mithr.* 12.29. Autorzy ci różnią się w opisach okoliczności zakończenia działań Brecjusza. Plutarch, jak wspomniano, stwierdził, że Lukullus po prostu mu to nakazał. Appian stwierdził zaś, że gdy szala toczonych na terenie Beocji walk przechyliła się na stronę Archelaosa po tym, jak zyskał on wsparcie z Aten i Sparty, Brecjusz zaniechał dalszej walki i wycofał się do Pireusu, co jednak jest mało prawdopodobne, gdyż miasto to znajdowało się w rękach Archelaosa. Więcej na temat walk w Beocji zob. Chr. Müller, *L'empreint de Sylla: les conséquences de la première guerre mithridatique sur les territoires et paysages béotiens*, w: *La Béotie de l'archaïsme à l'époque romaine. Frontières, territoires, paysages*, textes édités par Th. Lucas, Chr. Müller, A.-Ch. Oddon-Panissié, Paris

Zanotowana przez Plutarcha informacja o roli, jaką Lukullus odegrał w historii Damona, pozwala nam nie tylko określić w przybliżeniu jej początek, lecz także wyznacza dla niej *terminus ante quem*, czyli moment śmierci Lukullusa (56 r. p.n.e.). Proces przed namiestnikiem Macedonii, w którym oskarżoną Cheroneję uratowało świadectwo Lukullusa, musiał nastąpić przed tą datą. Wyżej przyjęto, że do interwencji Lukullusa doszło w pierwszej połowie 87 r. p.n.e., początek historii Damona przypadał zatem na zimę 88/87 r. p.n.e. Próba wyznaczenia chronologii kolejnych etapów tej historii jest utrudniona głównie z tego powodu, że narracja Plutarcha odznacza się skrajnym brakiem precyzji czasowej, a używane przez niego określenia typu „w tych dniach”, „tymczasem”, „wkrótce” więcej zaciemniają, niż wyjaśniają. W tej sytuacji nieuniknione są rozbieżności między poglądami poszczególnych badaczy, przy czym różnice dotyczą głównie kwestii, ile czasu upłynęło od wystąpienia Damona do wszczętej z inicjatywy Orchomenos rozprawy przed namiestnikiem Macedonii. Mackay – zwolennik chronologii, którą można określić mianem krótkiej, był zdania, że sprawa Damona rozegrała się w krótkim okresie między zimą 88/87 r. p.n.e. a zimą 87/86 r. p.n.e. i zakończyła jeszcze przed bitwą pod Cheroneją (86 r. p.n.e.). Uznał on ponadto, że Orchomenos wyszło ze swoją inicjatywą jeszcze przed śmiercią Damona¹⁸.

Nie brakuje jednak zwolenników długiej chronologii, którzy uważają, że sprawa Damona trwała kilka, a nawet kilkanaście lat i swój finał znalazła dopiero po zakończeniu pierwszej wojny z Mitrydatesem, co nastąpiło w 85 r. p.n.e. Ich sprzeciw budzi m.in. przyjęte przez Mackaya założenie, że Damon powrócił do Cheronei po przejęciu w tym mieście władzy przez antyrzymsko nastwioną grupę. A grupa ta miała przejąć władzę po wycofaniu przez Lukullusa rzymskiego oddziału. Z tekstu Plutarcha wyraźnie wynika, że ugoda między władzami miasta a Damonem stała się możliwa dopiero po wymianie poselstw i przyjęciu odpowiednich uchwał. Musiano zatem prowadzić negocjacje, które wymagały czasu. Ponadto Plutarch daje do zrozumienia, że władze miasta zdecydowały się na rozmowy zmęczone roz-

2019, s. 155–177. W uznaniu jego dokonań Tespie uhonorowały Brecjusza Surę posągiem oraz szeregiem innych zaszczytów: B. C. McGing, op. cit., s. 125, przyp. 166.

¹⁸ C. S. Mackay, op. cit., s. 93–94, 98–106.

bójniczą działalnością Damona, a zatem i one musiały trwać odpowiednio długo. Trudno wreszcie zrozumieć, dlaczego antyrzymskie stronnictwo po przejściu władzy w Cheronei miałoby negocjować z Damonem zamiast od razu i bezwarunkowo pozyskać kogoś, kto miał być inicjatorem i przywódcą buntu przeciwko Rzymowi. Przedstawione wątpliwości powstrzymują przed przyjęciem założenia, że cała sprawa trwała tylko kilka miesięcy 87 r. p.n.e. Wątpliwości budzi jednak również wyznaczanie zbyt długiego czasu, co zaproponował Carlo Franco. Punktem wyjścia była dla niego informacja o uczynieniu Damona gimnazjarchą. Badacz powołał się na słynne prawo z Beroi regulujące życie tamtejszego gimnazjonu, które mówiło, iż na urząd gimnazjarchy można wybrać człowieka mającego nie mniej niż 30 i nie więcej niż 60 lat. Plutarch zanotował zaś, że w chwili zamordowania rzymskiego oficera Damon wkraczał dopiero w wiek młodzieńczy, czyli potrzebowałby od 10 do 15 lat, aby osiągnąć wymagany wiek i móc zostać gimnazjarchą. Zostałby nim zatem pod koniec lat 70. I w. p.n.e. Nawet jednak jeśli przyjmiemy, że podobne zasady jak w Beroi obowiązywały w innych miastach, to z łatwością będziemy mogli sobie wyobrazić, że w nadzwyczajnej sytuacji, a z taką niewątpliwie władze miasta miały do czynienia, prowadząc negocjacje z Damonem, przepisy prawa czy zwyczaje łatwo mogły ustąpić politycznej kalkulacji i doraźnej potrzebie¹⁹.

Jedynie datowanie początku historii Damona nie budzi większych kontrowersji. Znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak długo ona trwała, jest już jednak trudniejsze. Wydaje się, że rację mają ci, którzy uznają, że chodziło o okres nieco dłuższy niż tylko kilka miesięcy. Prowadzona na terenie Grecji wojna i walki toczone z różnym natężeniem w 87 r. p.n.e., które w roku kolejnym doprowadziły do dwóch wielkich bitew na terenie Beocji (pod Cheroneją i Orchomenos) – to nie był najlepszy czas do podejmowania negocjacji, sprzyjał natomiast rozbójniczej działalności Damona i jego kompanów. Okres intensywnych działań wojennych mógł sprawić również, że podjęcie ważnych decyzji dotyczących spraw wewnętrznych greckiego miasta odwlekano i czekano na ostateczne wyjaśnienie się i ustabilizowanie

¹⁹ C. Franco, op. cit., s. 208–209; J. Ma, op. cit., s. 63; J. Thornton, op. cit., s. 233–247. Prawo z Beroi: *SEG* 27 (1997), 261; Ph. Gautier, M. B. Hatzopoulos, *La loi gymnasiarque de Beroia*, Athènes 1992, s. 51.

sytuacji. Z tych powodów najbardziej prawdopodobne wydaje się założenie, że do pojednania między Cheroneją a Damonem doszło po zakończeniu walk na terenie Grecji, najpewniej zresztą po definitywnym opuszczeniu Grecji przez Sullę wiosną 83 r. p.n.e.

Możliwe, że w decyzjach, jakie wódz podjął po zawarciu pokoju z Mitrydatesem, kryje się klucz do zrozumienia jednego z elementów układanki, a mianowicie wystąpienia Orchomenos. Jak wiadomo, Sulla surowo ukarał te greckie miasta, które opowiedziały się po stronie króla Pontu, nagrodził zaś te, które pozostały wierne Rzymowi lub wprawdzie zachwiały się w swej wierności, ale w odpowiednim czasie przechodziły na jego stronę. Polityka ta dotknęła również miasta Beocji. Teby, które w czasie wojny kilkakrotnie zmieniały sprzymierzeńca, zostały ukarane konfiskatą połowy należącego do nich terytorium, a właściwie dochodów z tego terytorium, które zostały oddane sanktuariom w Delfach i Olimpii (co zresztą było dla tych miejsc rekompensatą za rekwizycje przeprowadzone tam na rozkaz Sulli). Kara, choć nam nieznaną, spadła również na Orchomenos²⁰. Nie wiemy natomiast, czy któreś z miast beockich zostało nagrodzone, tak jak np. fokidzka Elateja. Miasto to za skuteczne odparcie ataku Taksylosa, jednego z wodzów Mitrydatesa, zostało nagrodzone wolnością. Brak informacji jest szczególnie dotkliwy w przypadku Cheronei, której obywatele walczyli w szeregach wojsk Sulli, a dwaj spośród nich, Homolojchos i Anaksydamos (o których więcej niżej), mieli zostać wyróżnieni przez Sullę w szczególny sposób²¹. Robert M. Kallet-Marx założył, że miasto otrzymało od Sulli „wolność”, lecz założenie to nie znajduje bezpośredniego potwierdzenia w źródłach²². Nie można jednak wykluczyć, że postępowanie Orchomenos było podyktowane zazdrością wobec sąsiada, który wyróżnił się, wspierając militarnie Sullę. Plutarch fakt, że Orchomenos zdecydowało się wynająć

²⁰ Plut., *Sull.* 19; Paus. 9.33.6. Więcej na ten temat: Chr. Müller, op. cit., s. 161–163.

²¹ Elateja: Paus. 10.34.2.

²² R. M. Kallet-Marx, *Hegemony to Empire. The development of the Roman Imperium in the East from 148 to 62 B.C.*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1996, s. 281. Więcej na temat stosunku Sulli do miast Beocji zob. S. Zoumbaki, *Sulla, the army, the officers and the poleis of Greece: A reassessment of warlordism in the first phase of the Mithridatic Wars*, w: *War, warlords, and interstate relations in the ancient Mediterranean*, eds. T. Naco del Hoyo, F. López Sánchez, Leiden–Boston 2017, s. 351–375.

sykofantę i oskarżyć Cheroneję przed namiestnikiem Macedonii, tłumaczy wrogością mieszkańców pierwszego miasta do drugiego. Oczywiście może tu chodzić o istniejącą od dawna niechęć między dwoma bliskimi sąsiadami, co w świecie greckich *poleis* nie powinno dziwić, ale może również chodzić o wrogość wynikającą z niedawnych doświadczeń²³. Wiemy, że Sulla ukarał Orchomenos za postawę przyjętą w czasie wojny z Mitrydatesem. Możliwe zatem, że Orchomenos dostrzegło szansę poprawy swego losu właśnie poprzez oskarżenie sąsiada. Plutarch stwierdza, że dzięki świadectwu Lukullusa Cheroneja została uniewinniona i wyszła z wielkiej opresji, czyli uniknęła sankcji. Nie wiadomo, jaka kara spotkałaby miasto w przypadku udowodnienia winy. Możliwości było wiele – od skazania na śmierć kilku prominentnych obywateli, poprzez utratę przywilejów, aż do zniszczenia samego miasta i przekazania jego terytorium sąsiadowi, czyli np. Orchomenos. Zwraca uwagę fakt, że oskarżenie skierowano do namiestnika Macedonii, nie zaś do Sulli, którego najpewniej już w Grecji nie było, poza tym oskarżanie Cheronei przed Sullą nie miałyby sensu. Wydaje się zatem, że ułaskawienie Damona i jego powrót na łono wspólnoty obywatelskiej, które to wydarzenia najpewniej zachęciły Orchomenos do działania, nastąpiły po zakończeniu wojny z Mitrydatesem i opuszczeniu Grecji przez Sullę. Ułaskawiając Damona, władze Cheronei nie obawiały się wrogiej reakcji ze strony Rzymu. Dobrze pamiętały, że sprawa została osądzona przez Lukullusa, który oczyścił miasto z wszelkich podejrzeń. Uderzenie przyszło jednak z najmniej oczekiwanej strony. Amnestionowanie Damona, objęcie przez niego urzędu gimnazjarchy, a następnie zamordowanie go przypomniały jego czyn sprzed lat. Postanowili to wykorzystać mieszkańcy Orchomenos, nie mogąc jednak oskarżyć Damona, oskarżyli całe miasto. Sprawa trafiła do najbliższego przedstawiciela władzy rzymskiej, czyli namiestnika Macedonii, który dotychczas nie był w sprawę zaangażowany, mógł również nie wiedzieć o zasługach Cheronei i jej mieszkańców z czasów wojny z Mitrydatesem. W świetle powyższych uwag można uznać, że sprawa Damona została zakończona dopiero po opuszczeniu Grecji przez Sullę, czyli najwcześniej

²³ Istniejącą od dawna wrogość jako motyw postępowania mieszkańców Orchomenos wskazują J. Ma, op. cit., s. 64–65, oraz C. Franco, op. cit., s. 210–212.

w drugiej połowie 83 r. p.n.e. lub nawet jeszcze później²⁴. Dopiero wówczas Orchomenos postanowiło wystąpić z oskarżeniem pod adresem Cheronei, nie zaś Damona, o zamordowanie rzymskich żołnierzy. Mimo wysiłków sąsiada Cheroneja została jednak uniewinniona dzięki świadectwu Rzymianina, czyli Lukullusa²⁵.

* * *

Wydarzeniem, które w historii Damona odegrało rolę katalizatora, było pojawienie się w Cheronei oddziału rzymskiego wojska, który właśnie tam spędzał miesiące zimowej przerwy w działaniach wojennych (grudzień, styczeń, luty). Podobna praktyka była częstym zjawiskiem w armii republiki rzymskiej w sytuacji, gdy wojna przeciągała się i niemożliwe było jej zakończenie przed zimą. Wówczas wojsko kierowano na kwatery zimowe, tzw. hiberne, często do miast i miasteczek. Możliwość spędzenia zimy w mieście, nie zaś w obozach zimowych pod namiotami, była szczególnie cieniona przez żołnierzy, budziła natomiast mniejszy entuzjazm mieszkańców miast zmuszonych do goszczenia żołnierzy w swych domach. Niektóre miasta były gotowe wiele zapłacić, byle tylko tego uniknąć²⁶. Gdy jedno miasto nie mogło pomieścić licznego wojska, dowódca podejmował decyzję o umieszczeniu poszczególnych oddziałów w różnych miejscowościach, co najprawdopodobniej zrobił Brejusz Sura, ponieważ w Cheronei stacjonowała tylko jedna kohorta. W napiętej i dynamicznej sytuacji panującej

²⁴ App., *BC* 1.79: Sulla opuścił Grecję wiosną tego roku.

²⁵ J. Ma, op. cit., s. 20–21; F. Santangelo, *Sulla, the elites and The Empire. A study of Roman policies in Italy and the Greek East*, Leiden–Boston 2007, s. 45, którego zdaniem sprawa mogła trafić do Korneliusza Dolabelli, namiestnika Macedonii w latach 80–78 p.n.e.

²⁶ Lukullus ściągnął na siebie gniew żołnierzy, którym nie pozwalał wchodzić do miast greckich i kazał zimować pod namiotami: Plut., *Luc.* 33.2. O gotowości do płacenia w zamian za uniknięcie kwatrowania żołnierzy zob. Cic., *Att.* 26.6–7. Na temat zimowania w miastach zob. P. J. Roth, *The logistic of the Roman army at war (264 B.C.–A.D. 235)*, Leiden–Boston–Köln 1999, s. 177–182; T. Naco, *Garrisons, military logistics and civil population in the Late Republic: Africa and Hispania*, w: *The Western Roman Atlantic Façade. A study of economy and trade in the Mar Exterior from the Republic to the principate*, „BAR International Series”, vol. 2162, eds. C. Carreras, R. Morais, Oxford 2010, s. 145–294; T. Naco del Hoyo, *Guarniciones republicanas y los ‘daños colaterales’ en ciudades helenísticas: algunos ejemplos*, „Dialéctica histórica y compromiso social” 2010, vol. 2, s. 229–240.

w Beocji w początkach wojny z Mitrydatesem zabieg ten pozwalał utrzymać kontrolę nad miastami, które jeszcze niedawno opowiedziały się po stronie Mitrydatesa²⁷.

Łatwo sobie wyobrazić, że nie tylko dłuższa, ale nawet krótsza obecność oddziału wojska wywoływała zaburzenia w normalnym funkcjonowaniu miasta. Żołnierze mieli skłonność do wykorzystywania swej siły i pozycji do wymuszania na lokalnej ludności rozmaitych świadczeń i usług. Okres zimowej bezczynności wraz z wypijaniem winem, które w przypadku żołnierzy było nie tylko stałym elementem śródziemnomorskiej diety, lecz także środkiem umożliwiającym odreagowanie stresu pola walki, sprzyjał burdom i wymuszeniom²⁸. Nie wiemy, jak dokładnie wyglądała sytuacja w Cheronei w czasie, gdy stacjonował tam rzymski oddział, i czy nagabywanie Damona przez oficera było odosobnionym przypadkiem, czy też dochodziło również do innych incydentów. Nieco światła na sytuację panującą w Cheronei zimą 88/87 r. p.n.e. może rzucać dekret honoryfikacyjny władz Cheronei dla trackiego księcia Amatokosa dowodzącego oddziałem wojsk posiłkowych, który z rozkazu Sulli zimował w tym mieście najpewniej w 87/86 r. p.n.e. Wśród zasług Amatokosa wymieniono jego troskę o interesy Cheronejczyków, dbałość o zachowanie równowagi między nimi a jego żołnierzami oraz fakt, że dopilnował, aby żadna szkoda nie powstała w mieście i na jego terytorium²⁹. Podobne dekrety chwälące zachowanie dowódców i ich żołnierzy miasta wydawały niezwykle rzadko, co dowodzi, że stosunki między ludnością cywilną i żołnierzami zwykle były dalekie od sielanki. Zarówno dekret

²⁷ Początkowo kwaterowanie wojska w miastach było elementem logistyki, z czasem stało się jednak narzędziem politycznej kontroli i dominacji, a niekiedy również kary nakładanej na miasta, które nie dochowały lojalności Rzymowi. Najlepszym przykładem jest tu postępowanie Sulli, który po pokoju w Dardanos wiele miast prowincji Azji ukarał w ten sposób, że zakwaterował w nich żołnierzy, ponadto zmusił gospodarzy do ich żywienia oraz wypłacania im codziennego żołdu: Plut., *Sull.* 25.2; B. C. McGing, op. cit., s. 71–89.

²⁸ T. Nāco del Hoyo, *Milites in oppidis hibernabant. El hospitium militare in vernal en ciudades peregrinas y los abusos de la hospitalidad sub tectis durante le Republica*, „Dialogues d’Histoire Ancienne” 2001, vol. 27, s. 63–90; R. Holmes, *Acts of war: The behaviour of men in battle*, New York 1985, s. 244–246. Listę żądań stawianych mieszkańcom miasta przez żołnierzy podaje J. Reynolds, *Aphrodisias and Rome*, London 1982, s. 77–78.

²⁹ M. Holleaux, *Décree de Chéronée*, „Revue des études grecques” 1919, vol. 32, s. 320–327.

honorujący Amatokosa, jak i inne podobne w treści i formule akty (zwykle jest w nich mowa o tym, że żołnierze zachowywali się dobrze, nie dali powodów do skarg oraz zrobili wiele dla dobra miasta i jego mieszkańców) pokazują, że niektórzy dowódcy zachowywali się lepiej od innych i dlatego należało ich wyróżnić³⁰. Możliwe zatem, że zachowanie podkomendnych Amatokosa (który najpewniej dowodził Trakami, a nie Rzymianami) na tyle kontrastowało z zachowaniem żołnierzy rzymskiej kohorty, że władze Cheronei uznały za stosowne wyróżnić go dekretem honoryfikacyjnym, który wystawiono w Delfach. A to każe podejrzewać, że przypadek nagabywania Damona nie był jednostkowym przykładem żołnierskiej samowoli. Do trudności ekonomicznych wywołanych koniecznością utrzymania wojska dochodziły zatem urazy wywołane zachowaniem żołnierzy występujących w roli panów sytuacji. Stąd wzięła się uwaga Plutarcha, że „ojczyzna nasza znajdowała się wówczas w opłakanym stanie i nie liczone się z nią z powodu jej znikomego znaczenia i ubóstwa”³¹.

Źródłem kłopotów Damona stało się zainteresowanie, jakim go obdarzył rzymski oficer. Plutarch pisze wprost, że zakochał się on w nim i namowami oraz prezentami starał się go do siebie przekonać. Niczego jednak nie osiągnął i możliwe, że posunął się do gróźb, co sprawiło, że Damon nabrał przekonania, że niechciany zalotnik użyje również przemocy. Dlatego zorganizował i przeprowadził udany zamach, w którym zginął nie tylko oficer, lecz także towarzyszący mu żołnierze. Trzeba podkreślić, że działanie Damona miało charakter prewencyjny i służyło zapobieżeniu przykłej sytuacji, do której jednak nie doszło. Oficer nie użył przemocy. Z jednej strony reakcja Damona może wydawać się przesadna. Plutarch jednak, jakby odgadując taki odbiór sprawy przez czytelnika, zaznaczył, że Damon był niewykształcony i szorstki w obejściu, co do pewnego stopnia usprawiedliwia brutalne działanie. Z drugiej strony Damon bronił swego honoru i mógł uważać swoją reakcję za usprawiedliwioną. Greckie praktyki prawne przewidywały, że zabójstwo osoby, która dopuściła się gwałtu na człowieku wolnym, sta-

³⁰ A. Chaniotis, *Foreign soldiers – native girls? Constructing and crossing boundaries in Hellenistic cities with foreign garrisons*, w: *Army and power in the ancient world*, eds. A. Chaniotis, P. Ducrey, Stuttgart 2002, s. 102–103.

³¹ Plut., *Cim.* 2.3.

nowi *phonos dikaios*, a zatem jest usprawiedliwione. Gdyby rzymski oficer, korzystając ze swej dominującej pozycji, dopuścił się *hybris* rozumianej jako napaść w celu zaspokojenia swojego pożądanego, sprowadziłby tym samym Damona do roli męskiej prostytutki lub niewolnika³². W tym kontekście przywołana wcześniej wzmianka Plutarcha o słabości Cheronei, której nikt nie považał, może być interpretowana jako przyznanie, że Damon nie mógł liczyć na opiekę ze strony państwa i został niejako zmuszony do działania na własną rękę. Możliwe, że był przekonany o słuszności swego postępowania, dlatego to, co stało się później, zaskoczyło go i ponownie skłoniło do brutalnego działania.

Na wieść o wydarzeniu na rynku rada Cheronei zebrała się i skazała Damona i jego kompanów na śmierć, choć wyrok z powodu ucieczki zabójców nie został wykonany. Najpewniej członkowie rady szybko zdali sobie sprawę, na jak wielkie niebezpieczeństwo naraził miasto Damon swoim czynem. Nieco ponad 100 lat wcześniej na wieść o wybuchu antyrzymskich nastrojów i atakach na rzymskich żołnierzy Kwinkcjusz Flamininus nałożył na Beocję ogromną grzywnę, a gdy ta nie została zapłacona, wysłał swego legata przeciw Akraffii, sam zaś pomaszerował na Cheroneję. Jedynie dzięki interwencji Achajów udało się wówczas Beotom uniknąć najgorszego³³. Tym

³² A. Biscardi, *Diritto greco antico*, Milano 1982, s. 167, 289; K. J. Dover, *Homoseksualizm grecki*, tłum. J. Margański, Kraków 2004, s. 48–53. J. Ma, op. cit., s. 61–62, założył, że rzymski oficer mógł być wykształconym członkiem dobrej rodziny, nawet rozmówczym w greckich zwyczajach. Nawet jeśli spojrzeć na owego oficera i Damona w kategoriach erastes i eromenos, to można uznać, że zachowanie Rzymianina wykraczało poza przyjęte reguły, a w takim przypadku jednym z możliwych rozwiązań było zabójstwo: C. Franco, op. cit., s. 201–202.

³³ Polib. 18.43; 20.7–3; 22.4.6–8; Liv. 33.27–29. O tym, co mogło spotkać obywateli greckiego miasta, w którym zamordowano Rzymianina, mogą świadczyć wydarzenia, do jakich doszło w Lampsakos, co prawda nieco później niż zajście w Cheronei, bo w 80 r. p.n.e., a które zostały opowiedziane przez Cyserona (Cic., *Verr.* I.63–85). W mieście tym, w domu jednego z jego znaczniejszych obywateli, Filodamosa, zatrzymał się Werres wraz ze swą żoną. Rzymianie usiłowali siłą pojąć córkę Filodamosa, czemu przeciwstawił się jej brat. Wieść o awanturze skłoniła mieszkańców Lampsakos do zebrania się pod domem. Doszło do zamieszania, w czasie którego jeden Rzymianin został zabity, drugi zaś ranny. W procesie, do którego później doszło przed legatem Azji, na skutek machinacji Werresa Filodamos i jego syn zostali skazani na śmierć.

razem sytuacja była inna. Rzym toczył wojnę z Mitrydatesem, atmosfera była napięta i zabójstwo rzymskiego oficera łatwo można było uznać za wyraz politycznych sympatii Cheronei. Aby uniknąć podejrzeń o współudział w morderstwie, rada Cheronei postanowiła jak najszybciej skazać Damona na śmierć i tym samym odciąć się od niego. Chodziło o wyraźne wskazanie winnych, czyli Damona i jego kilku kompanów, którzy zabili Rzymian, z czym jednak miasto nie miało nic wspólnego. Plutarch pisze wprost, że wyrok na Damona i jego ludzi miał posłużyć Cheronei za obronę przed Rzymianami (*apologema*). Elity rządzące miastem musiały zatem zdawać sobie sprawę, że nie unikną kłopotów, w mieście zabito przecież rzymskiego oficera i kilku żołnierzy. Warto też pamiętać, że wyrok zapadł, gdy w mieście cały czas byli obecni rzymscy wojskowi (choć ich nieco zaskakująca bezczynność w obliczu tych wydarzeń każe podejrzewać, że śmierć dowódcy ich sparaliżowała).

To, co nastąpiło później, jest zaskakujące i bywa bardzo różnie interpretowane. Damon i jego kompani ponownie zjawili się w mieście i zamordowali urzędników, którzy zgromadzili się na wspólny posiłek wieczorny. O ile zabicie rzymskiego oficera łatwo można uznać za efekt prywatnej zemsty, o tyle trudniej w ten sam sposób wytłumaczyć wymordowanie urzędników. To właśnie ta trudność stała się jednym z czynników skłaniających Mackaya do przypisania całej sprawie na wskroś politycznego znaczenia. Zdaniem tego badacza celem Damona było odwrócenie osiągnięć Brecjusza Sury, który pod koniec 88 r. p.n.e. zmusił Archelaosa do wycofania się z Beocji na południe. Wczesną wiosną 87 r. p.n.e., gdy do Cheronei dotarła wieść, że z północy maszeruje kolejne wojsko wysłane przez Mitrydatesa, dowodzone przez Ariartosa, Damon postanowił przystąpić do działania. Jego celem miało być wywołanie antyrzymskiego powstania i zastąpienie prorzymskich urzędników innymi, sprzyjającymi Mitrydatesowi³⁴.

Przeciwko tak politycznej interpretacji przemawia fakt, że po zabiciu urzędników Damon ponownie uciekł z miasta. Nie słyszymy, aby próbował przejąć w nim władzę, co byłoby naturalnym krokiem, gdyby rzeczywiście miał jakieś plany polityczne. Nieco inną od przedstawionej wyżej propozycję, jak należy interpretować zamordowanie urzędników, przedstawił

³⁴ C. S. Mackay, op. cit., s. 99–100.

Thornton. Według niej, mordując oficera i towarzyszących mu żołnierzy, Damon miał być przekonany, że uwalnia miasto od ciemności, za co miał oczekiwać bezkarności, uznania i wdzięczności. Nałożono na niego jednak karę śmierci, dlatego postanowił się zemścić i zabił urzędników³⁵. Czy tak było rzeczywiście, tego nie wiemy, choć zemsta wydaje się najbardziej prawdopodobnym motywem postępowania Damona. Wybrał urzędników, ponieważ wiedział, kiedy i gdzie gromadzili się na wieczorny posiłek, zamach na nich był zatem prostszy niż eliminacja członków rady, którzy skazali go na śmierć. W tym przypadku impulsywne i szybkie działanie jest znacznie bardziej prawdopodobne niż chłodna kalkulacja i próba realizacji poważnych, ale i skrajnie niebezpiecznych, planów politycznych, zwłaszcza w przypadku nastolatka, którym był Damon. Wiemy, że nie działał sam, zebrał bowiem grupę rówieśników. Ponieważ również ich skazano na śmierć, należy przyjąć, że nie byli jedynie bezczynnymi obserwatorami wydarzeń. Brali w nich czynny udział. Nic jednak w opowiadaniu Plutarcha nie sugeruje, że grupę mogły łączyć cele polityczne, co najwyżej była im wspólna niechęć do panoszących się w mieście Rzymian. Członkowie grupy spotkali się, dla kamuflażu posmarowali twarze sadzą, dla kurażu wypili czyste wino i dokonali zamachu. Spodziewali się kłopotów i gniewnej reakcji żołnierzy rzymskich, dlatego uciekli z miasta. Reakcja nastąpiła jednak nie ze strony żołnierzy, ale ze strony rady, która kierując się pragmatyzmem, skazała ich na śmierć. Wyraźnie się od nich odcięła, co mogło ich zaskoczyć, zwłaszcza jeśli, tak jak podejrzewamy, kierowali się tradycyjnymi normami postępowania. Postanowili przejść do działania. Zabicie urzędników nie musiało być zatem wstępem do przewrotu politycznego, a jedynie zabiegiem zmierzającym do wyeliminowania tych, którzy mogli doprowadzić do wykonania wyroku³⁶.

Łatwo można wyobrazić sobie atmosferę, jaka zapanowała w mieście na wieść o zbliżaniu się Lukullusa na czele wojska. Plutarch wskazuje, że Lu-

³⁵ J. Thornton, op. cit., s. 223.

³⁶ H. Swoboda, *Studien zur Verfassung Boiotiens*, „Klio” 1910, Bd. 10, s. 331–333, odnosząc się do przywołanego wyżej dekretu honoryfikacyjnego dla Amatokosa, w którym na pierwszym miejscu wymieniono urzędników, później zaś radę, a na końcu demos, uznał urzędników za najbardziej wpływowy element ustroju Cheronei w I w. p.n.e.

kullus zjawił się, gdy wydarzenia były jeszcze świeże („w tych dniach”), nie podaje natomiast, kto poinformował wodza o tym, co się stało. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że uczynili to wciąż stacjonujący w mieście żołnierze rzymscy. Lukullus uznał, że sprawa, z którą się do niego zwrócono, jest na tyle poważna, że zarządził postój i przeprowadził śledztwo, czyli wysłuchał świadków. Najwyraźniej opisywali oni wydarzenia w podobny sposób do tego, w jaki po upływie dwóch wieków uczynił to Plutarch, a zatem najpewniej wskazywali na osobiste motywy postępowania Damona oraz na fakt, że wspierała go tylko niewielka grupa rówieśników. Po zakończeniu śledztwa Lukullus „uznał miasto nie za winowajcę, ale raczej za pokrzywdzonego, toteż zwinął tamtejszy garnizon i zabrał żołnierzy ze sobą”³⁷. Słowa Plutarcha nie są jednoznaczne i powstaje pytanie, jaką właściwie decyzję podjął Lukullus. Albo przyjął, że miasto nie odpowiada za śmierć Rzymian i samo zostało pokrzywdzone, ponieważ zamordowano urzędników, albo doszedł do przekonania, że to garnizon i jego dowódca przez swe zachowanie wobec mieszkańców miasta byli odpowiedzialni za sprowokowanie kłopotów, a zatem to miasto i Damon byli ofiarami. W opowiadaniu Plutarcha uznanie niewinności miasta i wycofanie z niego żołnierzy są ze sobą ściśle powiązane. Rodzi to podejrzenie, że uniewinniając miasto, Lukullus tym samym uznał żołnierzy za winnych zamieszania i nieporządku w mieście, dlatego zabrał ich ze sobą, usuwając przyczynę zła³⁸. Wydaje się jednak, że bardziej prawdopodobną przyczyną zabrania kohorty z Cheronei były względy wojskowe. Lukullus, przygotowując się do walki, po prostu jej potrzebował. Pamiętajmy, że gdy nieco później do Grecji przybył Sulla,

³⁷ Plut., *Cim.* 1.6.

³⁸ C. Franco, op. cit., s. 204–205. Badacz ten w wycofaniu kohorty z Cheronei dostrzegł analogię do słynnego epizodu dotyczącego żołnierza służącego pod rozkazami Gajusza Mariusza (*miles Marianus*). W historii tej żołnierz nagabywany przez trybuna, zresztą krewnego samego Mariusza, nie tylko odrzucił jego awanse, lecz także broniąc swego honoru, zabił go. Następnie został uniewinniony przez Mariusza. Zdaniem Franco, tak jak Mariusz uznał winę zabitego trybuna, tak również Lukullus uznał winę rzymskich żołnierzy i tym samym przyznał słuszność postępowaniu Damona. Na temat *miles Marianus* zob. C. A. Williams, *Roman homosexuality. Ideologies of masculinity in classical antiquity*, Oxford 1999, s. 110–111 (tam również źródła). Na temat znaczenia decyzji Lukullusa zob. także: C. S. Mackay, op. cit., s. 92; J. Thornton, op. cit., s. 226.

rozpoczął pobyt od zgromadzenia posiłków greckich sprzymierzeńców, by wzmocnić swe skromne siły³⁹. Kohorta tylko zimowała w Cheronei, zmiana jej pozycji w chwili wznowienia działań wojennych była czymś oczywistym i nie musiała mieć związku ze sprawą Damona. Można jedynie zakładać, że Lukullus pozostawiłby ją na miejscu, gdyby w Cheronei dominowały nastroje antyrzymskie, a rozrywane walkami wewnętrznymi miasto szykowało się do rebelii przeciwko Rzymianom. Możliwe, że Lukullus po prostu uznał decyzję rady Cheronei za słuszną i zamykającą sprawę. Wina spadła na Damona i jego ludzi, możliwe też, że i na rzymskiego oficera, który o tyle dobrze nadawał się na współwinnego, że był martwy.

Jak wspomniano, interwencja Lukullusa nie zakończyła sprawy, ponieważ na wolności ciągle jeszcze przebywał Damon i jego kompani. Ich sytuacja była trudna. Ciężył na nich wyrok śmierci i choć mogli zapewne liczyć na pewne poparcie, to w mieście nie brakowało też osób im niechętnych, zwłaszcza wśród krewnych zabitych urzędników⁴⁰. Mimo wszystko Damon i jego kompani zdecydowali się na pozostanie w rejonie Cheronei i zajęcie się rabunkami i rozbojem, czyli posługiwali się przemocą, by zdobyć środki do życia (zapewne zabranie przez Lukullusa kohorty sprzyjało takiej działalności). Jak sugeruje dalszy rozwój wypadków, hersztem bandy był Damon. Działalność jego grupy z czasem stała się na tyle dokuczliwa dla miasta, zwłaszcza jeśli trwała dłużej niż kilka miesięcy, że władze Cheronei zdecydowały się przedsięwziąć kroki, mające na celu przywrócenie Damona do wspólnoty obywatelskiej. Aby podjąć taką decyzję, wystarczyło, aby w mieście dominowało przekonanie, że sytuacja jest nieznośna i że należy coś zrobić, nie był do tego potrzebny przewrót polityczny i przejęcie władzy przez domniemane ugrupowanie antyrzymskie. Zresztą, jak już podkreślono, władze o takim nastawieniu nie prowadziłyby zapewne długich negocjacji z Damonem, a że takie były, wynika wyraźnie z narracji Plutarcha. Wspomniał on, że „obywatele ułagodzili [Damona] poselstwami i pojednawczymi uchwałami”⁴¹. Jasno zatem widać, że doszło do negocjacji,

³⁹ App., *Mithr.* 12.30.

⁴⁰ Na temat lokalnej sieci wsparcia bardzo istotnej dla bandytów zob. B. D. Shaw, *Rozbójnik*, w: *Człowiek Rzymu*, red. A. Giardin, tłum. P. Bravo, Warszawa 1997, s. 397–400.

⁴¹ Plut., *Cim.* 1.7.

a władze miasta potraktowały Damona i jego towarzyszy jak partnerów, nie zaś jak wyjętych spod prawa bandytów. Zapewne nie miały innego wyjścia, jeśli rzeczywiście chciały zakończyć trudny dla miasta konflikt. Negocjacje nie były łatwe, skoro Plutarch wspomina o poselstwach w liczbie mnogiej. Ich efektem było najpewniej anulowanie kary śmierci, amnestia oraz urząd gimnazjarchy dla Damona. Cofnięcie kary śmierci i amnestia musiały dotyczyć również kompanów Damona, choć Plutarch o tym nie wspomina. Gdyby było inaczej, kontynuowałiby oni dotychczasową działalność i problem, jaki stanowili, nie zniknąłby. O tym, jak ważne były negocjacje i ich wynik, świadczy fakt, że decyzje podejmowali obywatele, czyli zgromadzenie, nie zaś rada⁴².

Ostatecznie Damon odzyskał pełnię praw i powrócił do miasta, gdzie objął urząd gimnazjarchy. W strukturze greckiej *polis* urząd ten miał duże znaczenie. Osobie go piastującej dawał ogromną władzę na terenie gimnazjonu. Gimnazjarcha miał przemożny wpływ na formowanie młodych ludzi z obywatelskiego grona, bo tylko tacy mieli prawo uczęszczać do gimnazjonu. Warto też pamiętać, że sprawowanie tego urzędu wiązało się ze znacznymi wydatkami, choćby na zakup niezbędnej oliwy. Nasuwa się zatem pytanie, w jaki sposób Damon pokrywałby te koszty. Czy, jak przypuszczał Ma, potrzebne fundusze otrzymał od miasta, czy może korzystał z rodzinnego majątku? Odpowiedzi na to pytanie nie znamy. Można jedynie stwierdzić, że powierzenie mu urzędu było wyraźnym ukłonem w stronę jego pochodzenia oraz potwierdzeniem, że należy do elity rządzącej miastem⁴³.

Wkrótce po powrocie do miasta Damon został zamordowany, gdy w łaźni namaszczał się oliwą. Informując o tym, Plutarch nie podał żadnych dodatkowych szczegółów. Nie wiemy zatem, czy zginął jedynie Damon, czy też zabito jego towarzyszy. Nie wiadomo wreszcie, kim byli zabójcy i jaki był ich motyw. Trudno zakładać, jak czynili to Ulrich Kahrstedt czy Rainer Bernhardt, że prowadzone przez miasto zabiegi, aby przywrócić Damona do wspólnoty, były tylko cyniczną grą mającą na celu zwabienie go do

⁴² C. Franco, op. cit., s. 206; J. Thornton, op. cit., s. 229.

⁴³ J. Ma, op. cit., s. 63. Koszty piastowania urzędu gimnazjarchy: S. Dmitriev, *City government in hellenistic and Roman Asia Minor*, Oxford 2005, s. 147–149; P. Veyne, *Pain et le cirque. Sociologie historique d'un pluralism politique*, Paris 1976, s. 286–289.

miasta, a następnie wyeliminowanie⁴⁴. Bardziej prawdopodobne wydaje się założenie, że doszło po prostu do zemsty ze strony osoby lub osób, które w jakiś sposób zostały poszkodowane przez Damona. Mogli to być krewni zabitych urzędników lub ludzie, którym rozbójnicza działalność Damona dała się we znaki. Zapewne nie akceptowali oni nowej polityki miasta, polegającej na uległości wobec Damona i jego żądań, a w takim razie mogli uznawać, że wyrok śmierci wciąż obowiązuje i należy go wykonać. Pewne jest jedynie, że zabito urzędnika miejskiego, a atmosfera w mieście stała się na tyle napięta, że krewni Damona uznali za konieczne opuścić miasto i przenieść się do pobliskiej Stejris na terenie Fokidy⁴⁵. Ich potomkowie żyli jeszcze w czasach Plutarcha, który tak o nich pisał: „A członków rodu Damona (przetrwała bowiem pewna ich liczba, głównie w okolicach fokidzkiej Stejris, gdzie żyją, posługując się dialektem eolskim) zwie się »pokrytymi sadzą« na pamiątkę tego, że Damon wysmarował się sadzą, nim wyruszył na krwawą wyprawę”⁴⁶. Owi „pokryci sadzą”, czyli *Absolômenoï*, zdaniem Ellingera tworzyli stowarzyszenie kultowe oddające cześć temu, którego uważali za swego założyciela, czyli Damonowi⁴⁷. Świadczy to niewątpliwie o długo utrzymującej się pewnej popularności młodzieńca. Łatwo to zrozumieć: w mieście zajęтым przez rzymskie wojsko, którego mieszkańcy byli zmuszeni do utrzymywania żołnierzy oraz znoszenia ich zachowania, nie zawsze poprawnego, czyn Damona musiał spotkać się ze zrozumieniem, a nawet sympatią, przynajmniej części mieszkańców. Później zaś o utrwale-
nie pamięci o nim zadbali jego krewni.

Sprawcy zamachu na Damona mogli uważać, że wraz z jego śmiercią zniknie przyczyna nieszczęść nękających miasto. Jak wiemy, tak się jednak nie stało, a Cheroneja, jeśli wierzyć Plutarchowi, znalazła się w skrajnym niebezpieczeństwie.

⁴⁴ U. Kahrstedt, RE Suppl. III, col. 324, s.v. *Damon*; R. Bernhardt, *Polis und römische Herrschaft in der späten Republik (149–31 v. Chr.)*, Berlin–New York 1985, s. 229.

⁴⁵ Plut., *Cim.* 1.9; C. Franco, op. cit., s. 209; J. Ma, op. cit., s. 64; J. Thornton, op. cit., s. 230–231.

⁴⁶ Plut., *Cim.* 1.9.

⁴⁷ P. Ellinger, op. cit., s. 306–308.

Tymczasem mieszkający w pobliżu i wrogo do Cheronejczyków nastawieni Orchomeńczycy wynajęli Rzymianina sykofantę, który pozwał miasto niczym pojedynczego człowieka o zabójstwo, oskarżając je o śmierć ludzi zamordowanych przez Damona. Sprawa trafiła przed sąd namiestnika Macedonii, w tym czasie bowiem Rzymianie nie posyłali jeszcze namiestników do Hellady. Ci, którzy przemawiali w imieniu miasta, powoływali się na świadectwo Lukullusa. A kiedy namiestnik napisał do Lukullusa, ten dał świadectwo prawdzie, dzięki czemu miasto zostało uniewinnione i wyszło cało z wielkiej opresji⁴⁸.

Możliwe motywy działania Orchomeńczyków zostały wskazane wyżej. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na względy proceduralne. Po 146 r. p.n.e. Beocja, podobnie zresztą jak np. Attyka czy krainy Peloponezu, nie znalazła się w rzymskiej strukturze prowincjonalnej. Leżące na tych terenach *poleis* zachowały niezależność również w zakresie sądownictwa. Przykład Cheronei pokazuje jednak, że namiestnik najbliższej prowincji rzymskiej, czyli Macedonii, mógł ingerować w sprawy niezależnego miasta, ale czynił to na prośbę samych Greków, w tym przypadku mieszkańców Orchomenos. Można przypuszczać, że bez ich gorliwości nigdy by się o sprawie nie dowiedziało⁴⁹. Działanie mieszkańców Orchomenos pokazuje, jak niebezpieczną potencjał miała sprawa zabicia Rzymianina, nawet po upływie kilku lat. Orchomenos zapewne starało się wykazać, że Damon nie działał sam, popierali go bowiem mieszkańcy Cheronei. Dzięki świadectwu Lukullusa Cheroneja uniknęła niebezpieczeństwa wynikającego z inicjatywy Orchomenos.

* * *

Historia Damona często jest porównywana z innymi opowieściami, w których jest mowa o przemocy seksualnej i wykorzystywaniu silniejszej pozycji w niegodnych celach. Wyżej przywołano⁵⁰ historię *miles Marianus*, czyli służącego pod rozkazami Gajusza Mariusza młodego żołnierza o imieniu

⁴⁸ Plut., *Cim.* 2.1.

⁴⁹ J. Fournier, *Entre Tutelle Romaine et autonomie locale. L'administration judiciaire dans les provinces hellénophones de l'Empire romain (129 av. J.-C.–235 apr. J.-C.)*, Athènes 2010, s. 305–308.

⁵⁰ Zob. przyp. 38.

Treboniusz, który zabił próbującego go zgwałcić oficera. Oficer ten był zresztą bliskim krewnym samego Mariusza. Treboniusz nie tylko nie poniósł kary, ale został nawet nagrodzony przez Mariusza, który jego czyn uznał za uzasadniony. Spośród jednak wielu komentatorów historii Damona jedynie Pierre Ellinger dostrzegł jej oczywisty związek z historią, która musiała nasuwać się na myśl zarówno Plutarchowi, jak i jego rodakom. Chodzi o znaną z kilku przekazów i dlatego różniącą się szczegółami historię dwóch młodych kobiet z Leuktr, które zostały zgwałcone, a następnie zabite i wrzucone do studni przez dwóch młodych Spartiatów, Frurachidasa i Parteniosa. Odbyło się to pod nieobecność ojca kobiet, Skedasosa. Ten po powrocie do domu odnalazł zwłoki córek, a następnie dzięki sąsiadom poznał okoliczności makabrycznej zbrodni. Postanowił wówczas udać się do Sparty, by tam szukać sprawiedliwości. W drodze spotkał starego człowieka z miasta Oreos na Eubei. Od tego momentu zaczyna być widoczny związek z historią Damona. Syn tego człowieka spodobał się bowiem spartańskiemu harmoście, który początkowo próbował go sobie zjednać namowami. Gdy jednak niczego w ten sposób nie osiągnął, usiłował użyć siły, a nawet porwać go w gimnazjonie. Na skutek oporu zgromadzonych tam młodych ludzi oraz pajdotryby odstąpił od tego zamiaru. Nie zrezygnował jednak z planów zniewolenia młodego człowieka. Ostatecznie porwał go, przewiózł na kontynent i próbował zgwałcić. Napotkał silny opór i udusił młodego człowieka. Właśnie dlatego starzec z Oreos udał się do Sparty, gdzie szukał sprawiedliwości u eforów, którzy jednak go zbyli. Teraz zaś przekonywał Skedasosa, że nie ma sensu iść do Sparty, lepiej zawrócić i zająć się grobem córek. Skedasos nie dał się przekonać i kontynuował wyprawę do Sparty. Gdy dotarł na miejsce, stało się dokładnie tak, jak przewidywał starzec z Oreos. Ani eforowie, ani żaden z dwóch królów, ani nawet zwykły obywatel Sparty nie chcieli wysłuchać Skedasosa, który ostatecznie popełnił w Sparcie samobójstwo. Według innej nieco wersji samobójstwo popełnił po powrocie do Leuktr na grobie córek. Zanim to uczynił, przeklął Spartę. Klątwa się spełniła, ponieważ to właśnie w pobliżu grobu córek Skedasosa doszło do bitwy pod Leuktrami, która zakończyła się klęską Spartan⁵¹.

⁵¹ Plut., *Amat. narrat.* 3; Xen., *Hell.* 6.4.7; Diod. 15.54.1–3; Paus. 9.13.5–6;

Dzięki spostrzeżeniu Ellingera symboliczna wymowa opowieści Plutarcha staje się jasna. Wiodącym motywem historii córek Skedasosa oraz syna starca z Oreos jest niemożność uzyskania sprawiedliwości w Sparcie. Damon sprawiedliwość wymierzył z kolei sam, ponieważ nie mógł liczyć na ochronę ze strony swej bezsilnej ojczyzny. Zabił oficera i w ten sposób ukarał go prewencyjnie za zbrodnię, którą ten, jak Damon sądził, zamierzał popełnić. Za to spotkała go kara w postaci wydanego przez radę Cheronejczyków wyroku śmierci. Wówczas rozpętał *stasis*, mordując miejskich urzędników, i zaczął prowadzić działalność rozbójniczą (*lêisteia*). Ostatecznie jednak powrócił do wspólnoty obywatelskiej i piastując prestiżowy urząd, miał być jej aktywnym członkiem. Wiadomo, że tak się nie stało, gdyż został zamordowany. Jego działalność zagroziła rodzinnemu miastu – Cheronei, która obok Damona jest drugim bohaterem opowieści Plutarcha. Poznajemy miasto w chwili, gdy jest ono niezdolne do obrony swych młodych obywateli, gdy desperacko próbując się ratować przed zemstą Rzymian, skazuje swych mieszkańców na śmierć i tym samym zmusza ich do otwartego buntu. Wreszcie po wielu zabiegach anuluje wyrok śmierci i pozwala im powrócić, co jednak prowadzi do śmierci ich przywódcy. Miasto jednak również staje się ofiarą, gdy po śmierci Damona do działania przystępują mieszkańcy Orchomenos, a ich inicjatywa może mieć tragiczne dla Cheronei skutki. Ostatecznie udaje się jednak uniknąć najgorszego dzięki interwencji trzeciego bohatera opowieści, czyli Lukullusa, który w opowiadaniu reprezentuje Rzym. Miasto nie jest jeszcze wprawdzie częścią Imperium Romanum, ale dzięki świadectwu jego wpływowego przedstawiciela uzyskuje sprawiedliwy wyrok przed sądem prokonsula Macedonii. Jest to wyraźny zwiastun nowych czasów, w których Cheronejczycy, czy szerzej Grecy, zawsze znajdą sprawiedliwość u Rzymian.

Gdy Plutarch opisuje reakcję rady Cheronejczyków na wieść o zabiciu Rzymian, stwierdza: „A kiedy podniosła się wrzawa, rada Cheronejczyków zebrała się i skazała ich zaocznie na śmierć”. Użyte przez polskiego tłumacza określenie „wrzawa” nie w pełni oddaje znaczenie greckiego terminu *tarachè* oznaczającego „niepokój”, „wzburzenie”, ale również „walkę”, „starcie”,

S. Sprawski, *Harmości w mieście Histiaja. Z dziejów stosunków Sparty z jej sojusznikami w latach 404–371 p.n.e.*, „Res Historica” 1998, t. 5, s. 45–51.

„zamieszki”, „rozruchy”. Słowo *tarachè* jest jednym z określeń używanych w odniesieniu do walki politycznej i faktycznie oznacza *stasis*, czyli konflikt wewnętrzny w mieście⁵². Użyte przez Plutarcha słowo nie musi oznaczać, że celem Damona było przejęcie kontroli nad miastem, o co zwykle chodzi w przypadku *stasis*, i że nie kierował się pobudkami prywatnymi⁵³. Jego użycie wskazuje jedynie, że władze miasta właśnie tak określiły wystąpienie Damona i jego kompanów. Wydaje się, że w kontekście toczącej się wojny z Mitrydatesem władze Cheronei nie mogły inaczej interpretować zamordowania Rzymian. Jest oczywiście jeszcze i taka możliwość, że mamy do czynienia z tłumaczeniem wydarzeń dokonany przez samego Plutarcha, który dobrze znając historię Damona, właśnie tak ją zinterpretował⁵⁴. Niewątpliwie to, co działo się w Cheronei, począwszy od zimy 88/87 r. p.n.e., można uznać za *stasis*. Jako jedną z przyczyn wybuchu krwawego konfliktu w *polis*, obok wielu innych, często wskazuje się urażony honor i chęć zemsty⁵⁵. I właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku Damona i Cheronei. Honor Damona został urażony, i to dwa razy, po raz pierwszy przez rzymskiego oficera, po raz drugi przez członków rady jego rodzinnego miasta, którzy skazali go na śmierć, dlatego się na nich zemścił. Na temat dalszego przebiegu konfliktu nie poznajemy prawie żadnych szczegółów, wiemy tylko, jak konflikt się zakończył. Podobnie rzecz wygląda w przy-

⁵² P. Ellinger, op. cit., s. 301. Za pomocą m.in. tego samego słowa Polibiusz opisuje sytuację w Tebach w 171 r. p.n.e.; Polib. 27.1.7–8; 27.5.8.

⁵³ M. H. Hansen, *Polis. Wprowadzenie do dziejów greckiego miasta-państwa w starożytności*, tłum. A. Kulesza, R. Kulesza, Warszawa 2011, s. 195–198; M. I. Finley, *Politics in the ancient world*, Cambridge 1983, s. 105.

⁵⁴ Warto pamiętać, że w *Moraliach* Plutarch zapobieganie *stasis* uznał za najważniejsze zadanie stojące przed greckim politykiem nawet w czasach rzymskiej dominacji.

⁵⁵ E. Flaig, *Gewalt als präsenste und als diskursive Obsession in der griechischen Klassik*, w: *Gewalt und Ästhetik. Zur Gewalt in der griechischen Klassik*, Hrsg. B. Seidensticker, M. Wöhler, Berlin–New York 2006, s. 50 (ogólnie s. 29–56). Jako inne przyczyny rozpoczęcia *stasis* wskazuje się również zaangażowanie miasta w zewnętrzny konflikt: E. Ruschenbusch, *Untersuchungen zu Staat und Politik in Griechenland vom 7.–4. Jh. v. Chr.*, Bamberg 1978, s. 32; J. Deininger, *Der politische Widerstand gegen Rom in Griechenland 217–86 v. Chr.*, Göttingen 1971, s. 128–134, jak również nierówności ekonomiczne: G. De Ste Croix, *The class struggle in the ancient Greek world from the archaic age to the Arab conquests*, London 1981, s. 300–326.

padku innych sporów wewnętrznych w miastach greckich w czasach hellenistycznych. Źródła, głównie inskrypcje, ograniczają się do stwierdzenia, że konflikt był i że został on zakończony, dzięki czemu w mieście zapanowała harmonia. Inskrypcje te jednak powstały, aby upamiętnić przywrócenie zgody i porządku, nikt nie był zainteresowany tym, aby utrwaląc przebieg konfliktu, niekiedy bardzo krwawego, czy też jego przyczynę⁵⁶. Plutarch, poza dokumentami z archiwum i pamięcią mieszkańców Cheronei, miał do dyspozycji tekst dekretu ku czci Lukullusa, w którym zapewne jedynie ogólnikowo wspomniano o konflikcie, podkreślono natomiast zasługi rzymskiego wodza.

Wydarzenia w Cheronei rozgrywały się w cieniu konfliktu między Mitrydatesem VI a Rzymem. Jak zauważył Henning Börm, walki wewnętrzne w miastach greckich stawały się coraz rzadsze, począwszy od połowy II w. p.n.e. Wobec dominacji Rzymu i braku dla niej alternatywy ci, którzy opowiadali się za współpracą z Rzymem, dzierżyli władzę w miastach i trudno było przeciw nim występować. Ostatnią szansą na zmianę tego stanu rzeczy było pojawienie się alternatywy dla Rzymu w postaci Mitrydatesa. To właśnie wówczas w wielu miastach ujawnili się sympatycy króla Pontu, którzy wzniecili *stasis*, czego najślynniejszym przykładem są Ateny⁵⁷. Cheroneja nie różniła się od innych *poleis* greckich w tym okresie i zapewne wśród jej obywateli byli tacy, którzy przychylnie patrzyli na Rzym, i tacy, którzy zaczęli sympatyzować z królem Pontu, gdy tylko wieści o jego dokonaniach dotarły do Grecji. Podobnie jak inne państwa Grecji właściwej, Cheroneja była chwiejna w swych decyzjach dotyczących tego, kogo poprzeć. Nic jednak nie wskazuje, aby zmienne decyzje wynikały ze zmian elity rządzącej, raczej były następstwem pojawienia się określonych wojsk. Wiemy, że Beocja, z wyjątkiem Tespiów, opowiedziała się po stronie Mitrydatesa. Podobnie było w innych regionach Grecji. Wystarczyło jednak, aby w Grecji pojawił

⁵⁶ H. Börm, *Stasis in post-classical Greece. The discourses of civil strife in the hellenistic world*, w: *The polis in the hellenistic world*, eds. H. Börm, N. Luraghi, Stuttgart 2018, s. 57–58. W II w. n.e., a więc w czasach rzymskich, Eliusz Arystydes (*Orat.* 24.41) napominał, aby milczeć na temat *stasis*, ponieważ wystarczy jedynie przypomnieć krwawe wydarzenia, aby konflikt eskalował ponownie.

⁵⁷ H. Börm, op. cit., s. 63–64, tam również inne przykłady, także z czasów rzymskich wojen domowych.

się Sulla, i miasta jedno po drugim (choć z niewieloma wyjątkami, jak stwierdził Appian) zaczęły przechodzić na stronę rzymskiego wodza i słać do niego posłów z prośbami, aby wziął je pod swą władzę⁵⁸. Cheroneja także opowiedziała się początkowo po stronie Mitrydatesa, jednak zdanie zmieniła jeszcze przed przybyciem Sulli, choć najpewniej nie uczyniła tego zupełnie dobrowolnie, a do zmiany strony skłonił ją rozwój sytuacji militarnej. Zwycięstwa Brecjusza Sury nad wojskami Archelaosa, które zostały z Beocji wyparte, nie pozostawiły Cheronejczykom zbyt dużego marginesu swobody. Dodatkowo fakt, że w mieście rozlokowano na zimę rzymski oddział, sprawił, że margines ten przestał istnieć. Nie wydaje się, aby po wydarzeniach z zimy 88/87 r. p.n.e. Cheroneja zachwiała się w swym poparciu dla Rzymu. W biografii Sulli Plutarch podał wiele informacji na temat udziału mieszkańców Cheronei w walkach po stronie Rzymu. Obszernie omówił m.in. rolę dwóch mieszkańców miasta, Homolojchosa i Anaksydamosa, którzy przyczynili się do zwycięstwa Sulli w bitwie pod Orchomenos⁵⁹.

Plutarch miał dość materiału, aby podkreślić rolę swego rodzinnego miasta w czasie pierwszej wojny z Mitrydatesem. Nawet gdyby rola ta nie była przez cały czas pozytywna z punktu widzenia Rzymian, to chyba nie musiałyby tego ukrywać. Skoro nie wspomniał o zacieklej walce stron-

⁵⁸ App., *Mithr.* 12.29–30.

⁵⁹ Plut., *Sull.* 16–19. Możliwe jednak, że przy okazji przedstawiania dokonań Homolojchosa i Anaksydamosa Plutarch nie oparł się pokusie upiększenia przeszłości i posłużył się „wymyśloną tradycją”. Takie przynajmniej wnioski nasuwają się po prześledzeniu dyskusji nad inskrypcją odnaniezoną w pobliżu Cheronei w 1990 r. W pierwszej linii tekstu zachowało się w całości imię Homolojchos, w drugiej zaś niemal w całości imię Anaksydamos. Pierwsi wydawcy inskrypcji uznali, że odnaleziono pomnik zwycięstwa, jaki dwóm Cheronejczykom po bitwie w pobliżu tego miasta pozwolił wznieść Sulla, o czym wspominał Plutarch (*Sull.* 19). Późniejsze badania znacznie jednak skorygowały to wstępne założenie i obecnie nie ma już wątpliwości, że odnaleziono napis nagrobny z trzema imionami, nie zaś *tropaion*. J. Camp et al., *A trophy from the battle of Chaironeia of 86 B.C.*, „American Journal of Archeology” 1992, vol. 96, s. 443–455. Wątpliwości co do ustaleń pierwszych wydawców, ale nie co do charakteru odnaniezonego zabytku, miał C. S. Mackay, *Sulla and the monuments: Studies in his public persona*, „Historia” 2000, vol. 49, s. 161–210, zwłaszcza s. 168–177. Najdalej poszedł jednak Y. Kalliontzis, *Le trophée de Sylla à Chéronée*, w: *La Béotie...*, s. 179–190, którego zdaniem opowieść o Homolojchosie i Anaksydamosie jest właśnie elementem „wymyślonej tradycji”, mającej na celu wykazanie dawnej wierności Cheronei wobec Rzymu.

nictw i krwawych przewrotach politycznych, to można przypuszczać, że ich jednak nie było. Przedstawił natomiast historię Damona, młodego, porywczego człowieka, buntującego się przeciw niewłaściwym awansom czynionym przez Rzymianina. W roli kochającego ojczyznę patrioty występującego zbrojnie przeciw rzymskiemu okupantowi chcą go widzieć niektórzy współcześni badacze. W historii Damona chodziło jednak przede wszystkim o pokazanie roli Rzymianina i szerzej Rzymu, który rozwiązuje wewnętrzne problemy greckiego miasta, a później chroni je przed sąsiadami Grekami. Mieszkańcy Orchomenos, kierując oskarżenie do namiestnika Macedonii, chcieli skrzywdzić Cheronejczyków, co jednak się nie udało, bo tym ostatnim sprawiedliwość oddali Rzymianie. W dawnych czasach, w których wydarzyła się historia Damona, Cheroneja była słaba i nikt się z nią nie liczył. Nowe, rzymskie czasy ten stan zmieniły, przynajmniej według Plutarcha.



JAN WRONISZEWSKI*

Pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku sandomierskim

Seal of the German higher court at Sandomierz castle

Streszczenie: W 1336 r. został założony przez króla Kazimierza Wielkiego sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku w Sandomierzu. W 1475 r. król Kazimierz Jagiellończyk wystawił dokument ustanowienia pieczęci dla tego sądu. Dokument ten prowokuje do refleksji nad wieloma zagadnieniami. Po pierwsze, jest jedynym polskim źródłem pisanym z czasów średniowiecza wyjaśniającym powód wprowadzenia i określenie zakresu kompetencji pieczęci rangi *sigillum authenticum*. Wyjątkowa jest również treść obrazowa pieczęci zawierającej (obok postaci Chrystusa) herb ziemi sandomierskiej, co stanowi ewenement, jeżeli idzie o używanie tego rodzaju herbów na pieczęciach urzędowych. Opis pieczęci, inaczej niż zaobserwowano w ówczesnej praktyce kancelaryjnej, zawiera deskrypcję herbu ziemskiego, włącznie z podaniem barw heraldycznych. Jest to jednocześnie jedyne świadectwo nieznanego dotąd wariantu herbu ziemi sandomierskiej. Stylistyka blazonowania stanowi przesłankę pozwalającą dopatrywać się udziału Jana Długosza, wybitnego polskiego historiografa, w redakcji dokumentu z 1475 r. Wspierają to również fakty z życia Długosza, zwłaszcza relacje z kolegium mąsjonarzy sandomierskich oraz ślad jego udziału w redakcji dokumentu królewskiego z 1476 r. powiązanego z majątkowymi sprawami tego kolegium.

Słowa kluczowe: pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego, sigillum authenticum, herb ziemi sandomierskiej, polskie herby ziemskie, Jan Długosz

* Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Władysława Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, jwr@umk.pl, ORCID: 0000-0002-9444-6905.

Abstract: In 1336, a higher court of German law was established by king Casimir the Great at the castle in Sandomierz. In 1475, Casimir IV Jagiellon issued a document establishing a seal for this court. This document provokes reflection on a range of issues. Firstly, it is the only Polish written source from the Middle Ages explaining the reason for introducing and defining the scope of the seal's jurisdiction as *sigillum authenticum*. Another exceptional feature was the pictorial content of the seal containing (next to the figure of Christ) the coat of arms of the Sandomierz land, which is an outlier in terms of this type of coat of arms appearing on official seals. The description of the seal, contrary to the office practice of the time, includes a description of the territorial coat of arms, including heraldic colours. This description is also the only evidence of a previously unknown variant of the Sandomierz region's coat of arms. The characteristic blazon hints at the participation of Jan Długosz, an outstanding Polish historiographer, in the editing of the document from 1475. This is also supported by facts from Długosz's life, especially his ties to the Sandomierz mansion's college and the trace of his participation in the editing of a related royal document from 1476 regarding the college's material affairs.

Keywords: stamp of the higher court of German law, *sigillum authenticum*, Sandomierz region coat of arms, Polish coats of arms, Jan Długosz

15 maja 1336 r. król Kazimierz Wielki zdecydował, by z powodu niedogodności i kosztów powodowanych pozywaniem do Krakowa i innych miast mieszczan sandomierskich i innych mieszkańców *districtus et territorii Sandomiriensis* cieszących się prawem niemieckim *in causis grauibus et magnis, vel que tales emergerint, et etiam si qui per nostram literam citati et evocati fuerint, per aduocatam Sandomiriensem et per illos, qui addeputandi fuerint, iure suo Teutonico in castro nostro Sandomiriensi iudicabuntur*¹. Akt ten, powołujący do życia królewski sąd prawa niemieckiego na zamku sandomierskim, jednoznacznie akcentuje wolę uporządkowania wymiaru sprawiedliwości w zakresie prawa niemieckiego i wykluczenia nadużyć powstających w następstwie uzurpowania sobie przez większe miasta zwierzchności jurysdykcyjnej nad mniejszymi miastami i wsiami na prawie niemieckim².

¹ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1–4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905, t. 1, nr 204.

² L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim a inne sądy wyższe z terenu Małopolski*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1993, t. 48, z. 2–3, s. 114

Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sandomierskim został powołany do rozpatrywania poważniejszych i bardziej skomplikowanych spraw, a także jako instancja odwoławcza od wyroków sądów wójtowskich i sołtyśkich, jak również wydająca tym sądom pouczenia w zakresie prawa niemieckiego. Tego samego rodzaju sąd zamkowy istniał już wcześniej w Krakowie (przed ustanowieniem *iuris supremi Maydeburgensis castri Cracoviensis* w 1356 r.), a w XV w. działało w Małopolsce około 20 sądów zwanych się najczęściej, nie zawsze zasadnie, sądami wyższymi prawa niemieckiego, a w istocie będących w większości przypadków przede wszystkim sądami leńskimi. Zdaniem Ludwika Łysiaka na miano sądów wyższych zasługuje sąd krakowski i sandomierski. Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sandomierskim był więc instancją nadrzędną wobec lokalnych sądów ławniczych, od jego decyzji można było zaś apelować do sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim (od momentu jego powołania w 1356 r.), który z kolei wydawał wyroki ostateczne, względnie wskazywał szansę ewentualnej dalszej apelacji do sądu sześciu miast lub do rozstrzygnięcia królewskiego³.

i nast. O sądach wyższych prawa niemieckiego w Małopolsce zob. ponadto: M. Bobrzyński, *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, w: *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego AU*, t. 4, Kraków 1875, s. 1–169 (zwłaszcza s. 109–154); F. Piekosiński, *O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce w wiekach średnich*, w: *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego AU*, t. 18, Kraków 1885, s. 1–68; S. Ehrenkreutz, *Sąd wyższy prawa niemieckiego grodu sandomierskiego*, w: *Pamiętnik trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego*, Lwów 1927, s. 282–294; L. Łysiak, *Ius supremum Maydeburgense castri Cracoviensis 1356–1794. Organisation, Tätigkeit und Stellung der Krakauer Oberhofs in der Rechtssprechung Altpolens*, Frankfurt am Main 1990; idem, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w Bieczu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1981, t. 33, z. 1, s. 1–19; idem, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w grodzie sądeckim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1984, t. 36, z. 2, s. 29–34; idem, *Raz jeszcze o założeniu sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 1999, t. 4, s. 99–107; A. Sochacka, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku w Lublinie w pierwszej połowie XV w. – skład osobowy*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, t. 73 (sectio F), s. 9–63.

³ L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim a inne sądy wyższe z terenu Małopolski*, s. 113–122 (tam wcześniejsza literatura). W znacznej mierze zachowują swoją wartość pionierskie prace o sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce pióra Michała Bobrzyńskiego oraz Franciszka Piekosińskiego (zob. przyp. 1).

Zapiski sądowe sądu sandomierskiego wzmiankują apelacje do starosty sandomierskiego lub do króla⁴. Jednak w aktach sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim znajdują się również apelacje od decyzji omawianego sądu sandomierskiego⁵. Sąd ten, jak podobne mu sądy „typu zamkowego”, jako legalny organ władzy państwowej, działał pod kontrolą miejscowego starosty i w ścisłym związku z grodem. Niewiele byśmy o nim wiedzieli, gdyby w okresie międzywojennym Stefan Ehrenkreutz nie natrafił w AGAD na znajdujące się w dwóch pudłach „poszyty” akt grodzkich sandomierskich z lat 1427–1444 oraz 1457–1483, zachowane w postaci luźnych składek, dziś już nieistniejące. Dzięki nim opracowanie tego badacza rzuca trochę światła na funkcjonowanie *iuris supremi* w Sandomierzu w XV w., w pierwszej z tych ksiąg badacz odnalazł bowiem, przemieszane z typowymi zapiskami sądu grodzkiego, wpisy o czynnościach sądu wyższego prawa niemieckiego z tego samego zamku⁶. Oznacza to, że sąd ten, przynajmniej do 1444 r., ani nie miał własnej kancelarii, ani też w kancelarii sądu grodzkiego, której starostowie – jak widać – zlecieli jego obsługę, nie założono dla jego potrzeb osobnej księgi⁷. Jest zastanawiające, że sąd tej rangi nie dysponował własną kancelarią, a w konsekwencji też własną pieczęcią (o czym niżej), w przeciwieństwie do bardziej – jak by się zdawało – prowincjonalnych sądów w Bieczu czy Nowym Sączu. W skład ławy sądu sandomierskiego, działającej pod przewodnictwem wójta powoływanego przez króla (*advocatus iuris supremi*), wchodziło siedmiu ławników: wójtowie z Opatowa, Zawichostu, Koprzywnicy oraz sołtysi z Okaliny, Łukawy, Daromina i Szawłowic. Sąd był nierzadko celebrowany w obecności starosty sandomierskiego, który mógł mu przewodniczyć w imieniu nieobecnego wójta. Starosta występował osobiście lub przez swego burgrabiego. Charak-

⁴ S. Ehrenkreutz, op. cit., s. 283, 286.

⁵ S. Kutrzeba, *Zasięg oryglowy sądu najwyższego na zamku krakowskim*, „Collectanea Theologica” 1936, t. 17, s. 23; L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim a inne sądy wyższe z terenu Małopolski*, s. 120.

⁶ S. Ehrenkreutz, op. cit., s. 281.

⁷ Jak wynika z cytowanego opracowania Ehrenkreutza, w aktach sądu grodzkiego sandomierskiego z lat 1457–1483 zapisek sądu wyższego prawa niemieckiego już nie było. Niestety autor nie pisze nic więcej na temat tej księgi i jej zawartości.

teryzując wpisy z czynności sądu wyższego prawa niemieckiego w księgach grodzkich, Ehrenkreutz zauważył, że większość z nich dotyczyła spraw spornych. Bardzo znaczącą grupę stanowiły skargi na postanowienia miejskich i wiejskich sądów prawa niemieckiego i krzywdzące zaniedbywanie przez nie swoich obowiązków. Sąd sandomierski udzielał w związku z tym pouczeń i wskazówek odnośnie do rozstrzygnięcia spraw. Pełnił zatem rzeczywistą funkcję sądu wyższego, obejmując zasięgiem swego działania całą ziemię sandomierską. Malejąca z biegiem czasu liczba zapisek i niewielka liczba spraw doprowadzonych do finalnego orzeczenia spowodowały, że Ehrenkreutz wysunął przypuszczenie o postępującym „rozprężeniu” w działalności tej instytucji⁸. Cechowało to wówczas także inne lokalne sądy prawa niemieckiego, których profesjonalizm pozostawiał wiele do życzenia. Uwidacznają to akta sądu wyższego na zamku krakowskim, do którego zwracały się one dość często po pomoc prawną. Otrzymywane w odpowiedzi wskazówki dotyczyły zagadnień proceduralnych i prawnych, czasem jednak musiały odnosić się do rażących uchybień związanych z dokumentacją⁹. W 1468 r. z Krakowa wyszło pouczenie w takiej sprawie w następujących słowach: *sub sigillo iudicii ad nos presentari, quia alias sub sigillis ignotis multe et varie cavillationes et infecciones causarum nobis accidunt, quibus animo libenti obviare vellemus et iustitiam cuilibet parcium inimstrare*¹⁰. Innymi słowami wyrażona została tu myśl użyta jako motyw ustanowienia pieczęci dla zamkowego sądu wyższego sandomierskiego w 1475 r., o czym niżej.

Jeżeli idzie o sposób uwierzytelniania dokumentów sądów wyższych prawa niemieckiego w Polsce, wiadomo, że sąd na zamku krakowskim od momentu powstania posługiwał się własną pieczęcią. Pierwsza znana pieczęć pochodzi z 1358 r., w jej polu znajduje się wyobrażenie orła ukoronowanego z napisem SIGILLVM IVRIS THEUTVNICI IN CASTRO, o średnicy

⁸ S. Ehrenkreutz, op. cit., s. 283–286.

⁹ L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim i inne sądy wyższe z terenu Małopolski*, s. 122; idem, *Raz jeszcze o założeniu sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, s. 106 i nast.

¹⁰ *Decreta iuris supremi Magdeburgensis castris Cracoviensis. Die Rechtssprüche des Oberhofs des deutschen Rechts auf der Burg zu Krakau 1456–1481*, Hrsg. L. Łysiak, K. Nehlsen-v. Stryk, Frankfurt am Main 1995, nr 992.

36 mm. Została ona, zapewne jeszcze za panowania Kazimierza Wielkiego, zastąpiona pieczęcią o identycznej średnicy, przedstawiającą ukoronowaną głowę męską z dwoma rogami bawolimi wychodzącymi z korony, w otoku widniał napis: SIGILLVM IVRIS THEVTVNICI IN CASTRO CRA-COVIENSI¹¹. Ta druga pieczęć była w użyciu jeszcze w czasach Zygmunta Starego. Przy nieistniejącym dziś dokumencie z 1389 r. przywieszona była pieczęć sądu prawa niemieckiego ziemi sądeckiej, ukazująca w polu pieczęci orła bez korony, z napisem otokowym SIGILLVM IVDICII FEODALIS TERRE SANDECENSIS¹². Pieczęć ta zapewne była w użyciu już wcześniej, ponieważ dokument wójta i ławników sądeckich z 1379 r. mówi w koroboracji tylko o jednej pieczęci¹³, podobnie jak późniejsze dyplomy tego sądu określające jego pieczęć jako *sigillum nostri scabinatus* czy *sigillum nostrum scabinatus officii*¹⁴. Ponieważ jako wystawca dokumentów sądów wyższych występuje wójt z sołtysami (ławnikami), formuła sigillacyjna jest dobrym wskaźnikiem istnienia pieczęci sądowej. Jeżeli jej nie ma, pojawia się informacja o przywieszeniu nie „naszej”, lecz „naszych” pieczęci. Między innymi na tej podstawie wolno sądzić, że własną pieczęcią dysponował również sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku bieckim. Wzmiankują ją formuły sigillacyjne jego dokumentów, akcentując jednocześnie królewski charakter tej instytucji: *sigillum regalis iudicii nostri scabinalis officii* (1473 r.) czy *sigillum regie maiestatis officii nostri scabinalis* (1479 r.), ale w 1489 r. tylko *sigillum iudicii nostri [...] scabinale*¹⁵. Wolno przyjąć, że w Małopolsce posiadanie pieczęci przez zamkowe sądy wyższe prawa niemieckiego, mające rangę organów władzy królewskiej (państwowej), było bardziej normą niż wyjątkiem. Nie może być też wątpliwości, że istnieniu własnej pieczęci sądu

¹¹ F. Piekosiński, *Pieczęcie polskie wieków średnich*, cz. 1: *Doba piastowska*, Kraków 1899, nr 446, 457.

¹² Ibidem, s. 285 i nast. (bez numeru).

¹³ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, nr 346.

¹⁴ Ibidem, t. 4, nr 1019, 1066, 1099, 1110, 1111, 1145, 1247. Dokumenty te pochodzą z lat 1392–1427.

¹⁵ *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5: *1451–1506*, edycja elektroniczna, oprac. W. Bukowski, F. Sikora, J. Wroniszewski, red. W. Bukowski, przy współpracy J. Szyszki, oprac. informatyczne S. Prinke, Kraków 2014 (www.kodeks.pau.krakow.pl), nr 1102, 1465, 1480.

wyższego prawa niemieckiego sprzyjało funkcjonowanie własnej kancelarii. Na istnienie kancelarii wskazują zaś zachowane księgi: krakowskie od 1392 r., sądeckie od 1514 r., a bieckie od 1379 r.¹⁶ Jednak sąd na zamku sandomierskim swojej kancelarii nie miał, przynajmniej do 1444 r. Dokumenty wystawione przez jego wójta i sołtysów, choć bardzo nieliczne zachowane, uwidaczniają również brak własnej pieczęci sądowej. Świadczy o tym zarówno treść koroboracji mówiących o pieczęciach w liczbie mnogiej, jak i – zwłaszcza – ślady pozostawione po przywieszeniu kilku pieczęci: wójta i siedmiu sołtysów (w 1381 r.), starosty, burgrabiego zagajającego z jego polecenia sąd zamiast wójta i siedmiu sołtysów (1386 r.). W dokumencie z 1441 r. jest tylko wzmianka o uwierzytelniających go sigillach¹⁷. W tej sytuacji zastanawiający jest dokument *iuris supremi* z Sandomierza z 1452 r. Dziwi całkowicie nietypowa intytulacja tego aktu, wymieniająca wójta i sołtysów bezimiennie, tylko z podaniem nazw ich urzędów (*advocatus [...] et scolteti*). Intrygująca jest nadto koroboracja: *sigillum omnium nostrum commune presentibus est subappensum*. Oryginał tego dokumentu istniał jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, a na nim nacięcie po przywieszeniu jednej tylko pieczęci¹⁸. *Sigillum omnium nostrum commune* pojawia się wcale często w dokumentach krajów zachodnioeuropejskich na określenie pieczęci korporacyjnej, kapituł lub klasztorów. Termin ten polskiej sfragistyce jest jednak zgoła nieznanym. Czy cytowany dokument z 1452 r. może wskazywać na próbę wprowadzenia pieczęci sądowej zamiast dotychczasowej praktyki sądu na zamku sandomierskim uwierzytelniającego swe dokumenty pieczęciami prywatnymi całego składu osobowego – rozstrzygnąć tego nie sposób¹⁹. Nawet gdyby tak było, nie wchodzi w grę pieczęć urzędowa o uznanych kompetencjach prawnych. Przeczy temu treść dokumentu królewskiego z 1475 r., którym król Kazimierz Jagielloń-

¹⁶ L. Łysiak, *Sąd wyższy prawa niemieckiego w grodzie sądeckim*, s. 31 i nast.

¹⁷ *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, nr 356; t. 4, nr 971, 1394.

¹⁸ *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 36.

¹⁹ Brak wpisów z czynności sandomierskiego *iuris supremi Theutonici* w aktach grodzkich sandomierskich z drugiej połowy XV w. może wskazywać na powstanie osobnej jego kancelarii, argument ten nie jest jednak rozstrzygający, ponieważ równie prawdopodobne jest założenie na jego potrzeby osobnej księgi w kancelarii grodzkiej.

czyk ustanowił i nadał sądowi wyższemu prawa niemieckiego na zamku sandomierskim pieczęć, określając jej formę i charakter prawny. Treść tego dokumentu, zachowanego w kopii w Metryce Koronnej, jest przytoczona w aneksie. Jest on niezwykle z wielu względów. To chyba jedyny znany polski dokument średniowieczny tak dokładnie wykładający treść pojęcia *sigillum authenticum*, przyjętego w badaniach historycznych. Z tego rodzaju aktem mamy tu bowiem do czynienia. Nie chodzi tutaj tylko o formę, wzór pieczęci, lecz także określenie kompetencji prawnych tej pieczęci jako znaku pełnej wiarygodności, a w konsekwencji również pozycji prawnej zarówno instytucji, która ma prawo do jej używania, jak i rangi jej decyzji i publicznego charakteru wydawanych w ich następstwie dokumentów. Ten zamiar dokumentuje arena, podkreślająca obowiązek króla dbania o należyty stan rzeczy *in publicis officiis officinisque*. Używane dotąd *sigilla privata* (czyli równocześnie *ignota*) zastępuje *sigillum publicum*. Brak *sigilli publici* prowadził do utraty autorytetu instytucji i jej urzędników oraz był zagrożeniem dla osób powierzających swoje sprawy temu sądowi. Z tych powodów król nadaje *iudicio* [...] *Theutonico supremo castris Sandomiriensis sigillum* [...] *universale et publicum*. Tylko ta pieczęć ma mieć *fidem legitimam* w sądzie i na zewnątrz i być w użyciu wobec wszystkich osób duchownych i świeckich. Król zakazuje także posługiwania się pieczęciami innych osób do uwierzytelniania pism sądowych. Może to oznaczać wykluczenie dotychczasowej praktyki lub też odebranie staroście prawa uwierzytelniania orzeczeń tej instytucji. Pozycja sądu na zamku sandomierskim określona przez króla jest uwidoczniła już w następnym roku. W rozstrzygnięciu spornej sprawy z 15 lipca 1476 r. sąd, nakładając na stronę powoda pokonanego w procesie obowiązek zapłacenia znacznej kwoty na rzecz pozwanego, z tytułu rekompensaty jego wydatków, i wchodząc bez ogódek w kompetencje jurysdykcji ziemskiej, zabezpieczył te pieniądze na nieruchomości powoda w ziemi sandomierskiej, a co więcej – wydał polecenie egzekucji swego postanowienia staroście i urzędnikom grodzkim: *et auctoritate nostri iuris et officii quantum in nobis est prefeto domino abbati et conventu Sulyeoviensi dedimus et dari committimus et mandamus per serenissimi domini nostri regis Polonie capitaneum et officiales castris Sandomiriensis actualem et realem in eisdem quinquaginta marcis pignorationem et possessionem*. Dokument ten był już uwierzytelniony nową pieczęcią, określoną jako *sigillum nostri officii*, po

której pozostało tylko nacięcie²⁰. Wolno widzieć tu wyrazisty przykład tego, w jakim stopniu pieczęć mogła kreować rangę urzędu. Dodajmy jeszcze, że narracja z 1475 r., odwołując się do ustanowienia tego sądu przez króla Kazimierza Wielkiego oraz podkreślając ciągłość jego funkcjonowania w późniejszym czasie, zmierzała do podbudowania jego autorytetu.

Osobnym zagadnieniem jest ikonografia pieczęci sądu na zamku sandomierskim, która ma absolutnie unikatowy charakter. Idzie nie tyle o konieczne przecież oddanie związku pieczęci z jej dysponentem, ile o sposób jego wyrażenia. Pieczęć o kształcie okrągłym wyobraża stojącą postać Chrystusa Odkupiciela błogosławiącego prawicą z jabłkiem (królewskim) zwieńczonym krzyżem w lewej dłoni, w otoczeniu gwiazd, pod którą znajduje się herb ziemi sandomierskiej starannie blazonowany, łącznie z jego barwami: *sigillum [...] rotunde figure in quo imago Redemptoris nostri Jhesu Christi stantis et dextra benedictis ac rotundum pomum cruce imposita gestantis in sinistra cum stellis per circuitum apparentibus et sub imagine arma seu insigne terre Sandomiriensis: in clippeo et in campo coccineo tres tractus seu barre cerulee usque ad dimidiam clippei et in residua medietate stelle quatuordecim in suis ordinibus cum ea inscripcione: sigillum advocati et scabinorum iuris supremi Theuthunici Sandomiriensis. W otoku napis sigillum advocati et scabinorum iuris supremi Theuthunici Sandomiriensis*. Dopisek, że wszystkie te elementy pieczęci *sunt effigiata et desculpta*, sugeruje, że możemy mieć do czynienia z opisem wykonanego już typariusza. Opis pieczęci wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku sandomierskim zwraca uwagę swoją nietypowością. Łączy on stylistykę opisów pieczęci, znanych z XV-wiecznych widymatów, ujętych w formę instrumentów notarialnych, z zupełnie im obcym opisem heraldycznym. Podobne rozwiązanie nie ma precedensu w polskich źródłach średniowiecznych. Maria Koczerska, która poświęciła uwagę opisom pieczęci w widymatach, badała tę kwestię w kontekście opisów pieczęci królowej Jadwigi oraz pieczęci majestatycznej Władysława Jagiełły i stwierdziła, że stosowano „obiektywną formę opisu [...], nie identyfikując np. godeł wyobrażonych na tarczach z herbami ziem. Ta właśnie obiektywna forma opisu, którą można określić, według terminologii stoso-

²⁰ Kraków, Archiwum Kapituły Krakowskiej, perg. 550 (498 A); *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 1354.

wanej przez Erwina Panofskiego, jako opis preikonograficzny, jest też cechą opisów pieczęci w instrumentach notarialnych²¹. Ten sposób opisywania pieczęci był zatem cechą warsztatu pisarskiego notariuszy. Rodzi się pytanie, dlaczego opisując herb ziemi sandomierskiej, pisarz kancelarii królewskiej nie odwołał się do doskonale mu znanej pieczęci majestatycznej z wieńcem herbów ziemskich, łącznie z ziemią sandomierską. Być może nie potrafił go opisać i odwołał się do innego źródła informacji. Nawet dość sprawny notariusz, Ninogniew Strzeszkowic, o którym pisze Maria Koczerska w cytowanej pracy, nie był w stanie poradzić sobie z opisem tego herbu i posłużył się rysunkiem²². Warto przytoczyć również sposób opisu herbu ziemi sandomierskiej z pieczęci majestatycznej Jagiełły przez Jana Długosza w widymacie z 1436 r.: *clippeus, in cuius una parte dextra quatuor planicies a se invicem divise et in sursum extense, in alia parte sinistra stelle multiplicata videbantur*²³. Nie mniej frapująca niż herb, jako świecki motyw tej pieczęci, jest *imago Redemptoris Jhesu Christi*, wyobrazonego zresztą w sposób właściwy typowi ikonograficznemu określanemu przez historyków sztuki jako *Salvator mundi*. Zdaniem Zenona Piecha motywy religijne na pieczęciach świeckich to najczęściej postaci świętych patronów, jednak „nie zawsze motywacje religijne miały decydujące znaczenie [...], nierzadko bywały to motywacje polityczne”²⁴. Nie sposób oprzeć się pokusie interpretacji postaci Chrystusa reprezentowanego na pieczęci sądu na zamku sandomierskim jako wskazania źródła władzy tej instytucji²⁵, herbu ziemskiego zaś jako jej zakresu terytorialnego.

Centralnym elementem obrazowym tej pieczęci jest jednak wyobrażenie Chrystusa. Przedstawienia Zbawiciela były obecne w przestrzeni sądowej,

²¹ M. Koczerska, *Opisy pieczęci Jagiełły i Jadwigi w widymacie Zbigniewa Oleśnickiego z 1427 r.*, w: *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzyński, H. Manikowska, Warszawa 2002, s. 240.

²² Ibidem.

²³ Ibidem, s. 239.

²⁴ Z. Piech, *Pieczęć jako źródło ikonograficzne: ze studiów nad ikonografią historyczną*, w: *Sfragistyczny Soricznik*, t. 5, Kijów 2015, s. 67.

²⁵ Zwraca uwagę podobieństwo do wyobrażenia stojącej postaci Chrystusa (z księgą i prawicą w geście błogosławieństwa) z rewersu weneckich dukatów, zresztą również w otoczeniu gwiazd, z inskrypcją: *Sit tibi Christe datus quem tu regis iste ducatus*.

przynajmniej w postaci krzyża sądowego (krucyfiksu) służącego do składania przysięgi²⁶. Najstarszym z zachowanych w Polsce jest toruński krzyż sądowy z XIV w.²⁷ Do tego wśród dekoracji malarskich sali sądowej umieszczano przedstawienia sądu Salomona, sądu Kambyzesa nad Sisamnesem, sądu nad cnotliwą Zuzanną czy sądu nad jawnogrzesznicą, przede wszystkim jednak sądu ostatecznego oraz Chrystusa jako sędziego²⁸. Było to memento skierowane do sędziów, przestroga przed ferowaniem niesprawiedliwych wyroków i nakaz bezstronnego, sprawiedliwego rozstrzygnięcia spraw. Wyraża to wprost inskrypcja umieszczona na nowożytnym krucyfiksie sądowym Trybunału Koronnego: *Judicia vestra judicabo*²⁹. W ujęciu teologicznym do Chrystusa należy zarówno władza sędziowska, jak i wykonanie sprawiedliwego wyroku³⁰. W takim kontekście wypadałoby zgodzić się z wyrażonym w literaturze poglądem, głoszącym, że *imagines Christi* obecne w sali sądowej miały „wymowę nie tyle religijną, ile prawną”³¹. O ile jednak występowanie na pieczęci sądowej wyobrażenia Chrystusa, źródła wszelkiej władzy, w tym władzy sądowej, nie wymaga dodatkowych uzasadnień, o tyle zastanawiające jest odwołanie się nie do powszechnie znanego z przedstawień sądu ostatecznego motywu Chrystusa sędziego, ale do typu ikonograficznego Zbawiciela świata. Temu przedstawieniu więcej uwagi poświęciła Barbara Miodońska. Jego pełne uformowanie się przypada na połowę XV w., a później szybko upowszechniło się ono w sztuce późnośredniowiecznej. W przeciwieństwie do tego ów temat – w świetle zachowanych zabytków – był bardzo nie-licznie reprezentowany w polskiej sztuce przełomu średniowiecza i czasów

²⁶ W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa 1982, s. 167.

²⁷ J. Raczkowski, *Tak zwany krzyż sądowy z ratusza toruńskiego na tle wyposażenia sal sądowych w średniowieczu*, „Rocznik Toruński” 2004, t. 31, s. 27–63.

²⁸ W. Maisel, op. cit., s. 155; J. Raczkowski, op. cit., s. 49–51.

²⁹ Cyt. za: W. Maisel, op. cit., s. 167.

³⁰ Ks. K. Bardski, *Bóg jako sprawiedliwy sędzia w symbolicznej ikonosferze biblijnej starożytności chrześcijańskiej i średniowiecza*, „Verbum Vitae” 2014, t. 26, s. 144.

³¹ W. Witkowski, *Sądownictwo najwyższe w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, w: *Sąd Najwyższy w Rzeczypospolitej polskiej. Historia i współczesność. Księga jubileuszowa 90-lecia Sądu Najwyższego 1917–2007*, red. A. Korobowicz, Warszawa 2007, s. 65; K. Gombin, *Symbolika dzieł sztuki z wyposażenia Sali sądowej Trybunału Koronnego w Lublinie w świetle osiemnastowiecznych kazań*, „Roczniki Humanistyczne” 2010, t. 58, z. 4, s. 150.

nowożytnych³². Nazwa tego typu przedstawienia Zbawiciela: *Salvator Mundi*, została wprawdzie przyjęta dopiero w XIX w. na gruncie naukowym, jednak ma ona charakter źródłowy, ponieważ jest wywiedziona z napisów objaśniających, towarzyszących w XV–XVI w. wyobrażeniom Chrystusa błogosławiącego prawicą, z globem (lub jabłkiem królewskim) w lewej dłoni³³. Według literatury przedmiotu treści ideowe typu ikonograficznego zwanego *Salvator Mundi* wyrażały władcze aspekty osoby Chrystusa³⁴. Nie one – lub nie tylko one – zadecydowały jednak o uczynieniu z wizerunku Odkupiciela głównego motywu obrazowego omawianej pieczęci, jeżeli w dokumencie – bez wątplenia świadomie – użyto określenia *Redemptor*. Odkupienie jako wyzwolenie spod panowania grzechu, uwolnienie od win jako warunek pojednania, w znaczeniu teologicznym rzecz jasna odnoszone do relacji człowieka z Bogiem, nie pozostaje bez związku z głównym zadaniem sądu, jakim było przywrócenie ładu poprzez sprawiedliwe werdykty. W polskich pisanych źródłach średniowiecznych proveniencji świeckiej Chrystus jako *Redemptor* występuje zaskakująco rzadko³⁵. Tym więcej zdaje się to mówić o intelektualnej i duchowej formacji redaktora opisu pieczęci sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku sandomierskim, być może identycznego z autorem jej koncepcji.

Pozostaje jeszcze zagadnienie źródeł inspiracji umieszczenia na tej pieczęci wyobrażenia Chrystusa jako Zbawiciela świata, co w polskiej sfragistyce średniowiecznej nie znajduje analogii. Trudno orzec, czy był to wyraz prywatnej dewocji, czy refleks narastającej w drugiej połowie XV w. popularności tego nowego wyobrażenia Zbawiciela. Źródła nie potwierdzają wprawdzie tego zjawiska w Polsce tych czasów, jednak może to być – do jakiegoś przynajmniej stopnia – odzwierciedlenie stanu ich zachowania. Warto jednak przypomnieć, że w katedrze krakowskiej znajdował się obraz

³² B. Miodońska, *Rex regum i rex Poloniae w dekoracji malarskiej graduatu Jana Olbrachta i pontyfikatu Erazma Ciołka. Z zagadnień ikonografii królewskiej w sztuce polskiej wieku XVI*, Kraków 1979, s. 90–100.

³³ Ibidem, s. 91.

³⁴ Ibidem, s. 91, 95 i passim.

³⁵ Kartoteka *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce*, <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/31986?language=en>.

z takim przedstawieniem, malowany na płótnie, datowany do niedawna na lata około 1480–1490. Gdyby ta datacja była słuszna, można by przypuszczać, że Jan Długosz obraz ten widział. Nie jest jednak poświadczony źródłowo fakt obecności tego dzieła w Krakowie w okresie średniowiecza, jego losy aż do drugiej połowy XVII w. pozostają ukryte. Ponadto ostatni głos badaczy krakowskiego *Salvatora Mundi* przesuwają datację dzieła na początek XVI w.³⁶ Pełne wyjaśnienie motywacji ikonograficznej interesującej nas pieczęci jest tym samym wciąż kwestią otwartą. Tak czy inaczej pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim przynosi najstarsze, a do tego dokładnie datowane, wyobrażenie Chrystusa Zbawiciela świata.

Podobnie jak główny motyw obrazowy omawianej pieczęci, również obecność na niej herbu ziemi sandomierskiej na oznaczenie terytorialnego zakresu jurysdykcji sądu prawa niemieckiego na zamku sandomierskim stanowi ewenement, jeżeli idzie o użycie herbu ziemskiego w podobnej funkcji w okresie średniowiecza. Na pieczęciach ziemskich herby terytorialne bywały obecne, jednak jest to odnotowane dopiero w źródłach z czasów nowożytnych³⁷. Herby terytorialne w Polsce na ogół występowały w zespołach, w obszarze symboliki państwa i władzy monarszej. W przekazach obrazowych, w tym nigdy chyba na pieczęciach, nie pojawiały się pojedynczo przed 1475 r., chociaż taka idea zrodziła się w tym czasie w polskim środowisku intelektualnym. Jan Ostroróg w *Memoriale o urządzeniu Rzeczypospolitej* (rozdział *De sigillis dignitariorum*) podjął kwestię pieczęci urzędników, postulując, by na pieczęciach wojewodów znajdował się herb ziemi oraz herb rodowy, na pieczęciach kasztelanów zaś tylko herb rodowy, a od pieczęci pozostałej szlachty miała odróżniać je czerwona barwa

³⁶ H. Małkiewiczówna, *Salvator Mundi – późnogotycki obraz na płótnie z katedry na Wawelu. Uwagi o ikonografii i stylu*, „Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki” 2006, t. 17, nr 1–2, s. 14–36 (*The Salvator Mundi – late gothic style painting on canvas from the Wawel Cathedral. Comments on iconography and style*, s. 120–139); M. Łanuszka, *Salvator Mundi: A late-gothic canvas from Cracow after a lost early-Netherlandish painting. A suggested new dating and possible identification of the donor*, „Folia Historica Cracoviensia” 2017, t. 23, nr 2, s. 240–276.

³⁷ S. K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, s. 180 i nast.

wosku³⁸. Zenon Piech słusznie zauważa, że w tej koncepcji herb ziemski oznaczał nie tylko terytorium, lecz także urząd wojewodziński³⁹.

Nie tracimy naturalnie z oczu faktu, że sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sandomierskim został powołany przez króla, król także określił zakres jego kompetencji, wreszcie nadał mu pieczęć o ściśle zdefiniowanej treści obrazowej i legendzie, a przede wszystkim o pozycji prawnej przesądzającej o jego randze i publicznym charakterze jego czynności i dokumentacji. Herby terytorialne zachęcają do postrzegania w nich znaków lokalnych wspólnot ziemskich, wiadomo, że taki związek istniał. A przecież Jan Długosz w 1436 r. na pieczęci majestatycznej Władysława Jagiełły widział *in lateribus [...] solii seu troni septem clipei regales*⁴⁰. Herby ziemskie były dla niego wówczas herbami króla. W czasie życia tego wybitnego człowieka zachodziły bardzo głębokie przemiany ustrojowe, a w związku z tym zmiany wyobrażenia o państwie oraz pozycji monarchy. Oznaczało to postępującą „emancypację” instytucji – z królewskich w państwowe. Doskonałą ilustracją będą tu formuły sigillacyjne dokumentów *iuris supremi castris Cracoviensis*. Ta sama pieczęć, nadana przez Kazimierza Wielkiego, z wyobrażeniem ukoronowanej głowy z rogami, za panowania Ludwika Węgierskiego była określana w dokumentach tej instytucji przez wystawców (wójta i ławników) jako *excellens sigillum illustrissimi domini regis, quo specialiter ex mandato ipsius utimur* lub *sigillum regium que ex consuetudine in nostro iudicio utimur*⁴¹. W XV w. występuje formuła *sigillum regale nostri scabinatus officii*, na pewno jeszcze w 1503 r., jednak już od następnego roku pozostaje tylko *sigillum nostri officii*⁴². Pieczęć królewskiego urzędu przekształca się w pieczęć instytucji państwowej.

³⁸ Ibidem, s. 180.

³⁹ Z. Piech, *Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*, Warszawa 2003, s. 302.

⁴⁰ M. Koczerska, op. cit., s. 239.

⁴¹ AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 2381; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. 1, nr 326, 338, 340, 362.

⁴² Biblioteka Jagiellońska, RKp. Dypl. 271; *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 172, 2136, 2151, 2185.

Wreszcie kwestia samego herbu ziemi sandomierskiej. Dokument z 1475 r. wskazuje na dotąd nieznaną jego postać, w tarczy zapewne podzielonej, jednak o tej samej barwie obu pól. W skromnych liczebnie średnio-wiecznych źródłach opisowych herb ziemi sandomierskiej występuje tylko dwa razy: w *Annales* Jana Długosza oraz w tzw. *Klejnotach Długoszowych* przypisywanych temu samemu autorowi. Tak więc dokument z 1475 r. jest, dotąd nieuwzględnionym w badaniach⁴³, trzecim źródłem tego typu do badań nad omawianym *clenodium*.

1. Dokument z 1475 r.	2. <i>Annales</i>	3. <i>Klejnoty Długoszowe</i>
in clippeo et in campo coccineo tres tractus seu barre cerulee usque ad dimidiam clippei et in residua medietate stelle quatuordecim in suis ordinibus	pro una medietate tres barre seu tractus glauci in campo rubeo, pro altera septum stellae in campo celestino, habebatur insigne*	tres pro prima parte borras glaucas et rubeas portat, in secunda triplicem ordinem stellarum, et quolibet ordine quatuor stellas in campo celestino deferet**

* *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae Joannis Dlugosii, liber 10–11 (1406–1412)*, Warszawa 1997, s. 89.

** *Klejnoty Długoszowe*, wyd. M. Friedberg, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 10 (1930), Kraków 1931, s. 53.

Opis dokumentu z 1475 r. wykazuje frapujące podobieństwa z obydwoma dziełami Długosza. Stoi bliżej *Annales*. Należy tu jednak wiedzieć, że sposób blazonowania *Klejnotów*, wyjąwszy sprawę barw, wynika nie tyle ze stylistyki opisu, ile z odmienności „konstrukcji” prawej części tarczy. Dokument z 1475 r. i *Annales* opisują pole prawe z trzema pasami, co daje łącznie siedem pasów – cztery z nich należą do pola, trzy tworzą godło. W *Klejnotach* natomiast, podobnie jak w herbie ziemi sądeckiej (zob. niżej), znajduje się sześć pasów, co nie wymaga wskazania, które należą do pola, a które do godła.

Istotne wydaje się również pójście tropem nazw użytych do opisanie barw w 1475 r. Przymiotnik *coccineus* na wskazanie czerwieni jako barwy

⁴³ Ostatnią pracą na ten temat jest opracowanie Jerzego Michty, *Herb ziemi sandomierskiej i województwa sandomierskiego*, Kielce 2017.

heraldycznej występuje dwukrotnie, tylko w dziełach Jana Długosza⁴⁴. W *Liber beneficiorum* tak autor opisał herb rodu Gryfów: *album gryphum in coccineo campo defert pro insigni*⁴⁵. Natomiast w *Annales*, w przedstawieniu chorągwi krzyżackich, czytamy o toruńskiej chorągwi: *commendarie et civitatis Torunii, quod castellum cum tribus turribus ex rubeo et porta nigra, hostiis duobus apertis coccineis, in campo albo habebat pro insigni*⁴⁶. Również użycie przymiotnika *caeruleus*, odnotowanego 11-krotnie na oznaczenie heraldycznego złota, było charakterystyczne tylko dla Długosza, a co bardzo ważne, wynikało z niewłaściwego skojarzenia etymologii tego słowa z łacińską nazwą wosku (*cera*) i jego kolorem. W rzeczywistości *caeruleus* oznacza barwę błękitną⁴⁷. Wpływ dzieł Długosza oraz dokumentów królewskich na heraldykę polską, niewielki w XV, lecz narastający w XVI stuleciu, zauważył Sylwiusz Mikucki. Oddziaływanie Długosza na sądowe zapiski herbowe dokumentuje Mikucki sprawą z 1523 r., w której opisy czterech herbów szlacheckich literalnie odpowiadają treści *Klejnotów*⁴⁸. W rzeczywistości mamy do czynienia ze źródłem wskazującym na wykorzystywanie *Klejnotów* w kancelarii koronnej, ponieważ nie idzie tu o zapiskę sądową, ale o dokument króla Zygmunta Starego poświadczający szlachectwo Zofii ze

⁴⁴ S. Mikucki, *Barwa w heraldyce średniowiecznej, cz. 1: Herby rycerstwa zachodniego i polskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 9 (1928–1929), Kraków 1930, s. 221. Autor ten wskazuje na jednokrotne użycie tego określenia przez Długosza, w istocie idzie o dwa przypadki.

⁴⁵ *Joannis Dlugossii Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1–3, wyd. A. Przeddziecki, Kraków 1863–1864 (J. Długosz, *Opera omnia*, t. 7–9), t. 3, s. 279.

⁴⁶ *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae Joannis Dlugossii, liber 10–11 (1406–1412)*, s. 97. Z uwagi na to, kto był autorem cytowanego dzieła, dziwi użycie dwóch odcieni jednej barwy heraldycznej, wszak w opisie Długosza „szkarłatne” odrzwia spoczywają na czerwonym murze budowli. Wyobrażenie tej chorągwi na podstawie istniejącego jeszcze w czasach Długosza oryginału, choć nie wiadomo, jaki był wówczas stan jej zachowania, przedstawia odrzwia w barwie żółtej (*Die „Banderia Prutenorum“ des Jan Dlugosz – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Göttingen 1976). Nie jest wykluczone, że w *Annales* użyty był przymiotnik *croceus*, a *coccineus* jest odczytem niewłaściwym. Jednak – jak dotąd – wydawcy dzieł Jana Długosza nie podnosili w tej sprawie żadnych wątpliwości.

⁴⁷ S. Mikucki, op. cit., s. 221; zob. także: *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 2, z. 1 (9), red. M. Plezia, Warszawa 1959, szp. 21.

⁴⁸ S. Mikucki, op. cit., s. 219.

Zborowa⁴⁹. Kancelaria królewska być może posiadała egzemplarz *Klejnotów*, nie wiadomo jednak od jakiego czasu⁵⁰.

W tarczy podzielonej, lecz o jednakowych polach, herb ziemi sandomierskiej został wyobrażony na fryzie heraldycznym, stanowiącym dolny element polichromii z dawnej kolegiaty (obecnie katedry) w Sandomierzu. Do 2008 r., gdy został odkryty, zasłaniały go stalle. Całość dekoracji pochodzi z czasów panowania Władysława Jagiełły⁵¹. Herb ziemi sandomierskiej tam umieszczony to: w tarczy dwudzielnej w słup w polu pierwszym błękitnym trzy pasy czerwone, w polu drugim błękitnym pięć gwiazd złotych⁵². Do tego czasu wersja herbu ziemi sandomierskiej o podobnej strukturze barw nie była znana⁵³. Nie wiadomo, kiedy heraldyczna część polichromii sandomierskiej została przysłonięta przez zaplecki stall, nie będziemy tym samym wiedzieć, czy związany przecież z kapitułą sandomierską Jan Długosz mógł mieć go przed oczami. Przypomnijmy, że podobną konstrukcję miał herb ziemi sądeckiej, który jest jednak znany dopiero ze źródeł XVI-wiecznych. Na chorągwi ziemskiej niesionej w 1548 r. podczas pogrzebu króla Zygmunta Starego w opisie Marcina Bielskiego miał następujący wygląd: „szczyt rozdzielony, na prawej stronie trzy strefy czerwone a trzy żółte, na drugiej stronie dziewięć gwiazd w czerwonym polu”⁵⁴.

Podobieństwo opisów herbu ziemi sandomierskiej z 1475 r. i dzieł Jana Długosza jest ewidentne. Mimo to niepodobna zakładać, że był on

⁴⁹ *Wywody szlachectwa w Polsce XIV–XVIII w.*, wyd. W. Semkowicz, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 3 (1911–1912), Lwów 1913, nr 161.

⁵⁰ Na taką możliwość zwrócił moją uwagę dr hab. Henryk Seroka, przywołując myśl dra Piotra Dymmela, znawcy dorobku historiograficznego Jana Długosza, wyrażoną w dyskusji prowadzonej onegdaj w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii UMCS.

⁵¹ T. Giergiel, J. Ptak, *Fryz heraldyczny odkryty w katedrze sandomierskiej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, nowej serii”, t. 10 (21), Warszawa 2011, s. 3–38. Jak się wydaje, Tomisław Giergiel i Jan Ptak mają rację, datując ten zabytek na czas trwania związku małżeńskiego Władysława Jagiełły z Anną Cylejską (1402–1416). Ich próba uściślenia tej chronologii do czasów po 1410 r. nie jest również pozbawiona podstaw (s. 21 i nast.).

⁵² *Ibidem*, s. 7, 38.

⁵³ S. K. Kuczyński, op. cit., *passim* (o herbie ziemi sandomierskiej).

⁵⁴ Cyt. za: *ibidem*, s. 102.

w swoich czasach jedynym w Królestwie Polskim człowiekiem znającym i rozumiejącym herby. Stąd uparte podążanie w omawianej sprawie „śladem Długosza”, mimo że oparte na poważnych przesłankach, nie wyklucza rzecz jasna innych możliwości. Stosunki Jana Długosza z dworem w czasach, o jakich mówimy, a także związki z Sandomierzem są oczywiste. Nie można stąd jednak wnioskować automatycznie, że mógł mieć jakiś wpływ na treść redagowanych przez kancelarię dokumentów. Do tego muszą prowadzić jednoznaczne źródłowe przesłanki. Można wskazać jedną przynajmniej okoliczność, w której na pewno tak było, pozostającą do tego w związku ze sprawą prowadzoną przed sądem wyższym prawa niemieckiego na zamku sandomierskim. Rzecz dotyczyła sprzedaży przez klasztor sulejowski w 1470 r. dwóch wsi należących do majątku klasztorowego: Okaliny i Gojcowa (koło Opatowa) wraz ze wspólnym sołectwem, które Jan Długosz jako *provisor* kolegium mansjonarzy sandomierskich kupił wspólnie z kapitułą sandomierską od cystersów na uposażenie tego kolegium⁵⁵. Transakcja ta, zapewne od początku, była obciążona roszczeniami osób trzecich: Anny z Grocholic występującej z mężem Warszem Żelichlińskim, podstolim rawskim. Przed sądem wyższym prawa niemieckiego na zamku sandomierskim wytoczyli oni proces klasztorowi sulejowskiemu, który miał obowiązek odpowiadania z tytułu zachodźstwa. Jest również prawdopodobne, że spór ten trwał już w momencie transakcji kupna-sprzedaży z 1470 r. Przeprowadzono ją przed sądem ziemskim w Sandomierzu, co opisuje jego dokument sądu z 25 czerwca 1470 r., informując o kwocie i zakresie transakcji, a także zobowiązaniu klasztoru do zachodźstwa⁵⁶. Umowa doszła do skutku jakiś czas wcześniej. 15 maja 1470 r. w Nowym Mieście Korczynie król poinformował bowiem o swojej akceptacji dla już przeprowadzonej transakcji (motywowanej oddaleniem tych wsi od Sulejowa), powiązanej z zamiarem nabycia dla klasztoru za uzyskane pieniądze części w bliżej położonej wsi Błogie⁵⁷. Proces Anny z Grocholic i jej męża z klasztorem sulejowskim (jako

⁵⁵ O działaniach Jana Długosza na rzecz mansjonarzy sandomierskich zob. M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz. Jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 203–205.

⁵⁶ *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 895.

⁵⁷ *Ibidem*, nr 884.

zachodzącą) o sołectwo Okaliny i Gojcowa trwał wiele lat, znajdując swój finał 15 lipca 1476 r. Ich powództwo zostało oddalone *per duplex orthilegium contra illos et pro abbate et conventu Sulyeoviensi, nos et iudicium supremum castri Cracoviensis Theutonicum latum*. Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sandomierskim przysądził również klasztorowi 50 grzywien z tytułu jego wydatków na proces i obciążył tą kwotą nienazwaną wieś w ziemi sandomierskiej⁵⁸. Rzecz zamyka konfirmacja królewska z 23 września 1476 r. stwierdzająca, że sprawa miała charakter korzystnej i uczciwej zamiany dóbr: klasztor dał dwie wsie i sołectwo, skupując za pieniądze otrzymane od Jana Długosza oraz własne części w bliżej położonej wsi Błogie⁵⁹. Spośród omówionych czterech dokumentów dotyczących Okaliny i Gojcowa oba dokumenty królewskie (z 1470 i 1476 r.) trafiły do Sulejowa, dokument sądu sandomierskiego (z 1470 r.) do kolegiaty sandomierskiej, natomiast wyrok *iuris Sandomiriensis supremi castri* (z 1476 r.) przechował się w oryginale w archiwum kapituły krakowskiej. Najbardziej prawdopodobne jest, że dostał się tam przez ręce Jana Długosza, który – jak mierniam – przedstawił go wcześniej w kancelarii królewskiej w związku ze staraniami klasztoru sulejowskiego o ostateczne potwierdzenie królewskiej legalności przeprowadzonej akcji majątkowej. Ten właśnie dokument królewski z 1476 r. dowodzi wpływu Jana Długosza na jego redaktora. W narracji tego dyplomu znalazły się bowiem, całkowicie zbędne dla legalności sprawy, informacje o tym, że klasztor sulejowski został obdarowany Okaliną i Gojcowem, a donatorem był *Vincentius Kadlubkonis de Karwow olim episcopus Cracoviensis*. Wywodzenie mistrza Wincentego z Karwowa było wynikiem autorskiej, do tego dość późnej spekulacji Długosza⁶⁰. Podawanie tego faktu było zresztą zupełnie nieprzydatne, ponieważ klasztor dysponował odpowiednimi dokumentami mistrza Wincentego, które oddał kolegiacie sandomierskiej, najpewniej poprzez Jana Długosza, z chwilą gdy ten przekazywał

⁵⁸ Kraków, Archiwum Kapituły Krakowskiej, perg. 550 (498 A); *Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, t. 5, nr 1354.

⁵⁹ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti, pars posteriori ab anno 1444 ad annum 1492* [= t. 1, cz. 2], wyd. J. Szujski, Kraków 1876, nr 229.

⁶⁰ J. Wroniszewski, *Mistrz Wincenty a ród Janinów*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej (1967–2014)*, red. A. Gašiorowski, G. Rutkowska, Warszawa–Poznań 2015, s. 119–123.

mu pieniądze. Listy Jana Długosza z lat 1476–1478, pisane do mansjonarzy sandomierskich, dowodzą jego bezpośredniego i głębokiego zaangażowania przynajmniej w jedną ich sprawę, toczącą się w sądzie wyższym prawa niemieckiego na zamku sandomierskim *cum domino Marcissio*, na którą wykladał też własne pieniądze. Ujawniają one osobisty udział kustosza wiślickiego w postępowaniu, zdradzając przy okazji doskonałą jego orientację w procedurach sądów wyższych prawa niemieckiego. Mansjonarze mieli o tym chyba nikłe pojęcie, jeżeli udzielał im szczegółowych instrukcji, także w sprawach podstawowych. Przypominał również o zadbanie, by ważne dla nich postanowienia sądu zostały wpisane do ksiąg⁶¹. W grudniu 1476 r. pisał np. z Krakowa, że w sprawie mansjonarzy przed sądem na zamku sandomierskim *ad requisitionem advocati et scultetorum Sandomiriensium remittitur vobis responsio et ortilegium iuris supremi Cracoviensis*. Wybierał się w związku z tym do Sandomierza na posiedzenie sądu, prosząc o przesłanie mu kopii ostatniej repliki⁶². O postępach tej sprawy mansjonarze informowali go korespondencyjnie nawet w czasie jego misji dyplomatycznej na Węgry w 1478 r.⁶³

Podsumowując, uważam, że za udziałem Jana Długosza w redagowaniu dokumentu z 1475 r., w tym zawartego tam opisu herbu ziemi sandomierskiej, przemawiają poważne przesłanki źródłowe. Zarówno jednak w *Annales*, jak i w *Klejnotach* oba pola jego tarczy dwudzielnej w słup mają różne barwy. O ile opis polskich chorągwi grunwaldzkich powstał przed 1475 r., o tyle data redakcji *Klejnotów* jest niepewna, powstały one zapewne między 1464/1465 a 1480 r., w którym Jan Długosz zmarł⁶⁴. Wolno w tej sytuacji przypuszczać, że wersja herbu ziemi sandomierskiej z 1475 r., jako odmienna od dwóch pozostałych, powstała najpóźniej i wyraża ostateczny jego pogląd na kształt tego *clenodium*⁶⁵. W każdym jednak razie dokument

⁶¹ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti, pars posteriori ab anno 1444 ad annum 1492* [= t. 1, cz. 2], nr 231, 236, 237, 238.

⁶² *Ibidem*, nr 231.

⁶³ *Ibidem*, nr 238.

⁶⁴ *Klejnoty Długoszowe*, wyd. M. Friedberg, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. 10 (1930), Kraków 1931, s. 31.

⁶⁵ Tym samym 1475 r. byłby datą *ante quem* powstania *Klejnotów*.

z 1475 r. jest najwcześniejszym aktem królewskim ustalającym wygląd herbu ziemskiego⁶⁶.

Aneks

Nowe Miasto Korczyn, 17 lipca 1475

Król Kazimierz Jagiellończyk ustanawia pieczęć publiczną sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku sandomierskim.

Or. Nieznany

Kop. Warszawa, AGAD, Metryka Koronna, 12, k. 200–200v.

Reg. 1 Matricularum Regin Polloniae Summatia, t. 1–4, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905–1917, t. 1, nr 1291.

Reg. 2 i Odpis: Materiały do kodeksu dyplomatycznego Małopolski, t. 5, 1451–1506, Edycja elektroniczna, oprac. W. Bukowski, F. Sikora, J. Wroniszewski, red. W. Bukowski, przy współpracy J. Szyszki, oprac. informatyczne S. Prinke, Kraków 2014 (www.kodeks.pau.krakow.pl), nr 1303.

Donacio sigilli iudicio et iuri supremo Theutonico castris Sandomiriensis perpetuis temporibus ut sequitur.

Kazimirus dei gracia etc. Ad perpetuam rei memoriam. Cum solercie regie conveniat et abusus noxios et deformes Regni sui rescindere et perscitra regalia sanctionesque regulatas et legitimas normam veri [-que-] iustique rittus atque ordinis in publicis officiis officinisque pro decore universi et subditorum commodo disserenare, proinde significamus tenore presencium universis tam presentibus quam futuris, quod licet divus predecessor noster Kazimirus secundus Polonie Rex pro dirimendis singulorum incolarum terre Sandomiriensis, que ad civile ius Theutonicum, quod a nonnullis Maydburgense ab aliquibus vero Srzedense appellatur, pertinere dinoscuntur, causis et questionibus ius supremum ab advocato, a se et successoribus suis regibus

⁶⁶ Dotychczas za taki uchodził w literaturze przedmiotu przywilej Zygmunta Starego dla ziemi drohickiej z 1516 r. (zob. S. K. Kuczyński, op. cit., s. 180).

Polonie deputando et certis advocatis et scoltetis opidorum et villarum vicinarum certis temporibus et legitimis exercendum in castro nostro regio Sandomiriensi prudenti industria constituerit, quod a sui exordio usque ad diem presentem stabili procesu atque ordine suam praxim tenuit atque cursum, in sigilli tamen publici usu enormem paciebatur defectum, sed iudiciorum suorum sentencias, orthilegia et quelibet decreta, vendiciones, resignaciones reformacionesque singulorum bonorum, hereditatum ac quoslibet actus suos privatis et deformibus sigillis sigillabat, quorum et effigies et inscripciones faciliter aboleri et difficulter dinosci poterant non sua publica iudicii illius et personaliter illud exercencium ignominia et plurimarum causarum et personarum dispendio et periclitacione, quam nos subiectorum nostris prospiciendo comodis ex debito regio prelatorum nostrorum et baronum communicato consilio abolendam et rescindendam duximus presentibus que rescindimus perpetuo et abolemus ex nostre quoque auctoritatis regie tam sollicitudine quam plenitudine iudicio prefato Theutonico supremo castri Sandomiriensis sigillum novum universale et publicum rotunde figure in quo imago Redemptoris nostri Jhesu Christi stantis et dextra benedicens ac^a rotundum pomum cruce imposita gestantis in sinistra cum stellis per circuitum apparentibus et sub imagine arma seu insigne terre Sandomiriensis: in clippeo et in campo coccineo tres tractus seu barre cerulee usque ad dimidiam clippei et in residua medietate stelle quatuordecim in suis ordinibus cum ea inscripcione: sigillum advocati et scabinorum iuris supremi Theuthunici Sandomiriensis sunt effigiata et desculpta, non per errorem aut improvide, sed de certa nostra sciencia dedimus, contulimus, apropiavimus, damusque apropiamus et conferimus per presentes volentes, decernentes et statuentes ut iudicium prefatum Theuthunicum iuris supremi castri Sandomiriensis sigillo huiusmodi in signandis, sigillandis, muniendis et firmandis quibuscumque literis, sentenciis, orthilegiis, decretis contractibus suis, tam simplicibus quam legendis gratiam iustitiam et quamcumque aliam actionem in se continentibus, ex die hodierna et inantea temporibus perpetuis et nullius alterius usum perpetuum habeat. Et sigillo huiusmodi et nullo alio omnia decreta et sentencias suaque orthilegia, contractus et quaslibet actiones suas firmet, roboret, sigillet et communiat. Cui

^a *ad kop.*

tantummodo et nulli alteri deinceps et inantea fidem volumus legitimam in iudicio et extra per quamlibet personam ecclesiasticam et secularem et pro qualibet persona et contra quamlibet personam adhiberi. In cuius rei testimonium sigillum nostrum [etc.]. Datum in Nowa Civitate Corczin fferia sexta in crastino sancte Margarethe, anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo quinto, presentibus reverendissimo reverendisque in Christo patribus dominis, dominis Jacobo sancte Gneznensis ecclesie archiepiscopo et primate, Johanne Cracouiensi, Sbigneo Wladislaiensi et Regni Polonie vicecancellario, Vincencio Culmensi, Andrea Warmiensi episcopis nec non magnificis et nobiles Johanne de Pylcza castellano, Derslao de Rythwyany pallatino Cracouiensi, Jacobo de Dambno Sandomiriensi, Stanislao de Ostrorog Calisiensi, Nicolao de Brudzewo Siradiensi, Nicolao de Cuthno Lanciensi, Dobeslao Kmitha de Wyszyncze Lublinensi pallatinis et aliis plurimis ad premissa testibus fidedignis. Datum etc.

Relacio reverendi patris domini Sbignei episcopi Wladislaiensis Regni Polonie vicecancellarii.

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 60 (4)/2021, s. 81–113



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2021.037>

PAWEŁ KLINT*

Urzędnicy grodzcy kcyńscy w XVI–XVIII w.

Officials at the town chancellery in the Kcynia district during the 16th–18th centuries

Streszczenie: Artykuł przedstawia urzędników kancelaryjnych w XVI–XVIII w. na tle funkcjonowania kancelarii grodzkich powiatu kcyńskiego i innych jednostek administracyjnych Wielkopolski. Analizie zostały poddane: pochodzenie terytorialne i społeczne urzędników, ich kariery, a także majątek. Dopełnieniem tekstu jest aneks zawierający szczegółowe informacje o urzędnikach kancelarii grodzkiej w Kcyni w XVI–XVIII w.

Słowa kluczowe: XVI–XVIII w., Wielkopolska, powiat kcyński, urzędnicy grodzcy

Abstract: The article presents officials in the 16th–18th centuries in the context of the functioning of town chancelleries in the Kcynia district and other administrative units in Greater Poland. The following topics are analysed: the territorial and social origins of the officials, their careers and property. The text is complemented by an annex containing detailed information about the officials of the town chancellery in Kcynia in the 16th and 18th centuries.

Keywords: XVI–XVIII centuries, Greater Poland, Kcynia district, town officials

* Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 48, 50-139 Wrocław, pawel.klint@uwr.edu.pl, ORCID: 0000-0002-6153-5565.

Zainteresowanie historyków urzędnikami kancelarii grodzkich i ziemskich w czasach nowożytnych mimo opublikowania kilku wartościowych tekstów w ostatnich latach wciąż jest niewystarczające. Brakuje przede wszystkim kompletnych spisów tych urzędników dla określonych powiatów, ziem czy województw, które ukazałyby, z jakich grup szlachty pochodzili, jak przedstawiały się ich kariery urzędnicze i choćby czy urząd ten sprawowano z reguły dożywotnio. Jedynymi osobno opublikowanymi spisami urzędników grodzkich z XVI–XVIII w. są opracowane przez Karola Małczyńskiego rejestry urzędników grodzkich trembowelskich¹ i lwowskich² oraz przygotowane przez Krzysztofa Mikulskiego rejestry urzędników grodzkich z Prus Królewskich³. Literaturę na temat urzędników kancelarii grodzkich należy z kolei podzielić na dwie kategorie: przedstawiającą zagadnienia związane z organizacją kancelarii, jej składem i kompetencjami urzędników⁴ oraz

¹ *Urzednicy grodzcy trembowelscy*, wyd. K. Małczyński, „Ziemia Czerwieńska” 1936, t. 2, z. 1, s. 302–317.

² *Urzednicy grodzcy i ziemscy lwowscy w latach 1352–1783*, zestawil K. Małczyński, Lwów 1938 („Zabytki Dziejowe”, t. 6, z. 1).

³ *Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990 (= *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, t. 5: Pomorze – Prusy Królewskie, z. 2: *Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku*, red. A. Gąsiorowski), s. 175–192.

⁴ Zob. zwłaszcza O. Balzer, *Kancelarie i akta grodzkie w wieku XVIII*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1881, nr 9, s. 896–912, 1009–1027; 1882, nr 10, s. 40–60; P. Dąbkowski, *Urzednicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce*, Lwów 1918; idem, *Palestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich*, Lwów 1920; idem, *Palestra i księgi sądowe sanockie w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 1926, t. 1, z. 6, s. 1–241; idem, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 1926, t. 3, z. 2, s. 5–207; Z. Wojas, *Kancelaria grodzka krakowska za starosty Jana Firleja w latach 1572–1574*, „Archeion” 1957, nr 27, s. 193–216; J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska w XVI–XVIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1957, nr 1, s. 119–153; eadem, *Sąd grodzki w Wąlczu*, „Roczniki Historyczne” 1960, nr 26, s. 265–271; eadem, *Organizacja i działalność sądów grodzkich w Prusach Królewskich w XV–XVIII w.*, „Archeion” 1977, nr 65, s. 155–174; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004.

zajmującą się wyłącznie środowiskiem i karierami urzędników grodzkich, podając także ich listy imienne w określonych latach⁵.

Badania nad kancelariami grodzkimi w Wielkopolsce koncentrowały się dotychczas na ich organizacji i zmianach zasad funkcjonowania od XV do XVIII w. oraz wytworzonymi przez nie księgami grodzkimi⁶. Opracowania środowiska urzędniczego w tym regionie z reguły dotyczą urzędników ziemskich, pomijają zaś grodzkich⁷. Analiza zbiorowości urzędników grodzkich kcyńskich jest zatem pierwszym tego typu opracowaniem dla

⁵ Zob. *Urzędnicy województwa belskiego do połowy XVI w.*, oprac. K. Sochaniewicz, A. Wolff, „Miesięcznik Heraldyczny” 1931, nr 10, s. 8–24; S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, *Szlachta urzędnicza w mieście. Urzędnicy i oficjaliści ziemscy i grodzcy sędęcy od XVI do XVIII wieku*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. 1, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków 1992, s. 745–789; R. Jop, *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII wieku*, Lublin 2003; D. Kupisz, *Urzędnicy starostwa radomskiego a sejmik sandomierski w XVI–XVIII wieku. Uwagi dotyczące współpracy starościńskiej i samorządowej w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, w: *Z dziejów administracji w Małopolsce w XVI–XX wieku*, red. D. Kupisz, Radom 2003, s. 9–16; idem, *Urzędnicy grodzcy radomscy w XVI–XVIII w. Stan badań i perspektywy badawcze*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 2006, t. 40, z. 1–4, s. 7–23; J. Pielas, *W kręgu urzędników szlacheckiej prowincji. Uwagi o karierach i znaczeniu urzędników grodzkich w województwie sandomierskim w pierwszej połowie XVII wieku*, w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 73–87; idem, *Kariery pisarzy grodzkich w województwie sandomierskim w pierwszej połowie XVII wieku*, „Almanach Historyczny” 2005, nr 7, s. 95–117; idem, *Urzędnicy grodzcy nowokorczyńscy i ich kariery w XVII wieku*, w: *Dzieje biurokracji*, t. 4, cz. 1, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin–Siedlce 2011, s. 137–152; idem, *Urzędnicy grodzcy sandomierscy w pierwszej połowie XVII wieku*, w: *O przeszłości. Czasy. Miejsca. Ludzie. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Jadwidze Muszyńskiej*, red. W. Kowalski, Kielce 2016, s. 41–49; idem, *Chęciny jako ośrodek administracyjny do końca XVIII wieku*, w: *Chęciny przez stulecia*, red. L. Michalska-Bracha, J. Szczepański, Chęciny–Warszawa 2019, s. 51–65.

⁶ Zob. J. Bielecka, *Organizacja i działalność kancelarii ziemskich i grodzkich wielkopolskich XIV–XVIII wieku*, „Archeion” 1954, nr 22, s. 129–155; eadem, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 119–153; eadem, *Działalność kancelarii, urzędów i instytucji okresu ksiąg i wpisów XIV–XVIII w.*, „Archeion” 1979, nr 68, s. 285–295; zob. także: A. Gąsiorowski, *Powiat w Wielkopolsce XIV–XVI wieku. Z zagadnień zarządu terytorialnego i podziałów Polski późnośredniowiecznej*, Poznań 1965.

⁷ Zob. A. Gąsiorowski, *Urzędnicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970; L. Buczacki, *Urzędy powiatowe w Wielkopolsce na przełomie XVI i XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1983, t. 4, z. 3, s. 471–493.

terenów Wielkopolski. Już przedstawienie grodzkiej struktury urzędniczej jest interesujące z powodu jej odmienności w stosunku do innych ziem Rzeczypospolitej. Wielkopolska do reformy administracyjnej w 1791 r.⁸ (która z powodu kolejnych rozbiorów nie weszła w życie) składała się z dwóch województw: poznańskiego i kaliskiego. Każde z tych województw dzieliło się na powiaty – poznańskie na powiaty: poznański, kościański i wałecki (od 1554 r.) i ziemię wschowską oraz kaliskie na powiaty: kaliski, nakielski, kcyński, gnieźnieński, pyzdrowski i koniński. Jurysdykcji administracyjnej i sądowej starosty generalnego wielkopolskiego – urzędu nadawanego przez króla, niedającego jednak możliwości zasiadania w senacie – podlegała niemal cała Wielkopolska⁹. Urząd ten z reguły obejmowali wielkopolscy możni, dodatkowo piastujący inne urzędy w Wielkopolsce (kasztelanów) lub poza nią (urzędy centralne i wojewodowie), które dawały im przepustkę do senatu¹⁰. Starostowie generalni obejmowali swą jurysdykcją siedem z dziesięciu wszystkich wielkopolskich powiatów (poznański, kaliski, gnieźnieński, kcyński, koniński, kościański, pyzdrowski). W pozostałych: nakielskim, wschowskim i wałeckim, funkcjonowała odrębna jurysdykcja lokalnych starostów, niezależnych od starosty generalnego.

Institucje organizowanego przez starostów generalnych sądownictwa grodzkiego utrwaliły się z początkiem XVI w. Spadek znaczenia w tym czasie sądów ziemskich w Wielkopolsce spowodował, że ich kompetencje przejmowały sądy grodzkie, które wcześniej miały tylko prawo do przyjmowania wpisów szlachty nieosiadłej oraz sądenia spraw dotyczących tzw. czterech artykułów starościńskich (gwałtu, podpalenia, napadu na drodze publicznej i najścia na dom). Organizowane raz na kilka tygodni zjazdy

⁸ Zob. *Volamina legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 334–335. Dalej cytowane są także tomy 1, 2 i 7, Petersburg 1859, 1860.

⁹ W Rzeczypospolitej były jeszcze trzy regiony, w których zarząd sprawował starosta generalny. Znani są jeszcze starostowie generalni: krakowscy, podolscy i żmudzcy – tylko obejmując ten ostatni urząd, można było zasiąść w senacie.

¹⁰ Zob. *Dzieje Wielkopolski*, t. 1: *Do roku 1793*, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 505–507; zob. także wykaz starostów generalnych Wielkopolski: *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław 1987 (= *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, t. 1: *Wielkopolska (województwa poznańskie i kaliskie)*, z. 2: *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku*, red. A. Gąsiorowski), s. 164–167.

sądów ziemskich w miastach powiatowych przestały wystarczać szlachcie, która chciała załatwiać sprawy od ręki i na miejscu. Takie rozwiązanie mogły zaoferować urzędy grodzkie – funkcjonujące stale w każdym z miast powiatowych w Wielkopolsce. Coraz częściej zatem szlachta osiadła decydowała się wpisywać akty o charakterze majątkowym czy wnosić protesty w urzędach grodzkich, choć tego rodzaju wpisy powinny trafiać do akt ziemskich. Z tego powodu w pierwszej ćwierci XVI w. starosta generalny wielkopolski przestał zwoływać objazdowe sądy ziemskie, którym również przewodniczył, i na stałe zaczął rezydować w Poznaniu, organizując jednocześnie sądy i urzędy grodzkie. Ustaliła się praktyka, że jedynie w dwóch podległych staroście generalnemu grodach: Poznaniu i Kaliszu, będą odtąd funkcjonowały sądy i tamtejsze grody będą miały prawo przyjmowania do ksiąg akt wieczystych (m.in. aktów kupna-sprzedaży). Takie prawa miały również zarządzane przez osobnych starostów grody w Nakle, Wschowie i Wałczu. W pozostałych miastach powiatowych zorganizowano jedynie urzędy grodzkie i funkcjonujące w ich ramach kancelarie przyjmujące stale (oprócz niedzieli) wpisy, takie jak: akta majątkowe (z wyłączeniem transakcji wieczystych), a więc umowy dzierżaw, zastawów, cesji, a także wszelkiego rodzaju intromisje, rumacje, wizje, inwentarze, testamenty, kwity, obdukcje, protesty, relacje ze złożenia pozwu¹¹.

Jednym z takich grodów bez prawa organizowania sądów grodzkich i przyjmowania wpisów o charakterze wieczystym była Kcynia. Nadzorowane przez starostę generalnego wielkopolskiego urząd grodzki i kancelaria w Kcyni miały obowiązek jedynie załatwiać sprawy niesporne, przyjmować wpisy do ksiąg sądowych i dbać o należyte przechowywanie tych akt. Dlatego też wśród urzędników grodzkich kcyńskich można wymienić tylko tych, którzy zajmowali się albo nadzorowaniem prac kancelarii i przyjmowaniem wpisów do ksiąg, albo wypełnianiem obowiązków poza urzędem, na jego zlecenie. Pierwszą grupę urzędników stanowili: pisarz grodzki (*notarius castrensis*) – zarządca kancelarii; regent (*regens actorum castrensiuum*) – jego zastępca; faktyczny kierownik kancelarii, stale będący na miejscu, oraz susceptanci (*susceptantes*) – pracownicy przyjmujący wpisy do protokołów

¹¹ J. Bielecka, *Organizacja i działalność kancelarii...*, s. 142 i nast.; eadem, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 120–124.

(*protocollon*) i zobowiązani do przepisywania następnie tych spraw do czystopisów (*inducta*). Do drugiej grupy urzędników związanych z kancelarią grodzką należał burgrabia ziemski (*burgrabiarius terrestris*), zobowiązany w XVI–XVIII w. do przeprowadzania działów majątkowych, wizji, rumacji i egzekucji¹². Związek z kancelarią grodzką mieli również woźni sądowi (*ministeriales Regni generales*). Ich obowiązkiem było dokonywanie obdukcji, składanie pozwów, przeprowadzanie intromisji i wizji majątkowych, a więc wykonywali oni – podobnie jak burgrabiowie – swoje obowiązki na polecenie urzędu grodzkiego. Jednak wliczanie ich w poczet urzędników poszczególnego urzędu czy kancelarii wydaje się nieuzasadnione – swoją nominację na tę funkcję uzyskiwali oni bezpośrednio z kancelarii królewskiej, a nie byli powoływani przez starostę czy pisarza grodzkiego jako zarządcę kancelarii (jak w przypadku innych urzędników). Woźni mogli zatem wykonywać swoje obowiązki na zlecenie nie jednego urzędu (albo sądu) grodzkiego, ale wszystkich – wystarczyło, że okażą swoją nominację w kancelarii, która zostanie wpisana do akt. Ten brak podległości w strukturach jednej kancelarii czy urzędu grodzkiego wyklucza ich spośród badanego grona urzędników¹³. Żadnego związku z kancelarią grodzką nie miał zaś starosta kcyński – mianowany przez monarchę zarządcą dóbr królewskich: miasta Kcynia i należących do niego przedmieść: Wójtostwo i Grabowo¹⁴.

O funkcjonowaniu urzędu grodzkiego i kancelarii w Kcyni w XVI–XVIII stuleciu niewiele wiadomo. Urząd grodzki istniał do 1773 r. Mało

¹² O strukturze kancelarii grodzkich w Wielkopolsce i w innych regionach Rzeczypospolitej zob. zwłaszcza eadem, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 129–134; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 119–143.

¹³ Woźnych sądowych pomija się we wszystkich opracowaniach dotyczących struktury i funkcjonowania urzędów i kancelarii grodzkich. O woźnych zob. A. Szymczakowa, *Woźni sądowi łączycy, sieradzcy i wieluńscy do połowy XV w.*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1989, nr 36, s. 77–94; R. Jop, *Creatio ministerialis w dawnej Polsce*, „Roczniki Historyczne” 2002, nr 68, s. 97–106; Z. Rymaszewski, *Woźny sądowy. Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu*, Warszawa 2008.

¹⁴ Zob. *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628–1632*, cz. 1: *Województwa: poznańskie i kaliskie*, wyd. Z. Guldon, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 98; A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa 1981, passim; K. Chłapowski, *Starostowie w Wielkopolsce, na Kujawach i Mazowszu 1565–1696 (materiały źródłowe)*, Warszawa 2007, passim.

jest informacji, gdzie w poszczególnych okresach XVI–XVIII w. w mieście zorganizowano kancelarię i gdzie przechowywano księgi grodzkie, których z roku na rok przybywało (do dziś zachowały się wielostronicowe, niektóre liczące nawet ponad 1000 kart, 193 księgi grodzkie kcyńskie z okresu od połowy XV do końca XVIII w.). W innych grodach w Wielkopolsce miejscem, w którym urządzano kancelarię grodzką, był albo zamek, w którym rezydował starosta, albo należące do starosty budynki. Kancelaria grodzka mieściła się choćby na zamku Przemysła w Poznaniu¹⁵, na zamkach w Kościanie¹⁶, Pyzdrach, Wschowie i Nakle¹⁷. Okresowo mogła także być zorganizowana w budynkach kościelnych czy klasztornych, których podziemia wykorzystywano jako archiwum do przechowywania ksiąg grodzkich, a także na ratuszu¹⁸.

O miejscu funkcjonowania kancelarii grodzkiej i archiwum w Kcyni informację przynosi zapis z 1644 r. Ówczesny pisarz grodzki kcyński Jan Niedzielski wniósł wówczas protest przeciwko przeorowi kcyńskich karmelitów Jakubowi Wachowiczowi o to, że duchowny nie chciał umożliwić mu złożenia w podziemiach kościoła karmelitów ksiąg sądowych. Opisywane przez pisarza grodzkiego zdarzenie rozegrało się w dość dramatycznych okolicznościach. W Kcyni, w której – jak zeznał pisarz – była prawie sama drewniana zabudowa pokryta strzechą, doszło do pożaru budynku mielcuha, co groziło tym, że ogień pochłonie całe miasto. Zarządzający kcyńską kancelarią grodzką Niedzielski, gdy tylko zaczęto bić w dzwony na alarm, zabrał z kancelarii aktualne protokoły ksiąg inskrypcji i relacji i pobiegł do kościoła Najświętszej Marii Panny, by umieścić je w bezpiecznym od ognia, bo murowanym, miejscu w podziemiach kościoła. Niedzielski zeznał, że tam przechowywane były wszystkie inne księgi grodzkie, a w dodatku poprzedni pisarze grodzcy mieli klucze do kościoła, by tam bez problemu składować akta. Niedzielski jednak tych kluczy nie miał, więc musiał udać się na furkę, by go wpuszczono do tego „archiwum”. Gdy nie zastał zakrystiana, szybko

¹⁵ J. Łukasiewicz, *Opis historyczno-statystyczny miasta Poznania*, t. 2, Poznań 1838, s. 52 i nast.

¹⁶ Z. Cieplucha, *Z przeszłości ziemi kościańskiej*, Kościan 1929, s. 17.

¹⁷ J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 125–126.

¹⁸ *Ibidem*, s. 125.

udał się do samego przeora z prośbą o otwarcie kościoła. Ten jednak nie chciał o niczym słyszeć. Odpowiedział tylko pisarzowi:

Pilnie i mnie teraz o swoich rzeczach wiedzieć niżeli o księgach. Nie powinni my być niewolnikami ksiąg. Schowaj je tam, kandy chcesz.

Niedzielski nie dawał za wygraną. Przeor również trwał w uporze, a w dodatku zdenerwowany miał najpierw zwyzywać pisarza, nawet życzyć mu śmierci, a później kilkakrotnie uderzyć go w twarz. A potem jeszcze w obecności podstarościego kcyńskiego przeor uderzył go laską, którą się podpierał. Niedzielski w urzędzie grodzkim przed woźnym sądowym okazał później kilka ran na ciele i zeznał, że sam nie używał siły wobec przeora, nie mógł się nawet bronić, gdyż pod pachą przez cały czas trzymał księgi¹⁹. To świadectwo sporu między pisarzem grodzkim a przeorem karmelitów przynosi nie tylko informację, gdzie składowano księgi grodzkie. Niedzielski zeznał również, że kancelaria grodzka mieściła się w drewnianej „gospodzie” – nie ma jednak informacji, czy była to stała siedziba urzędu, czy też tymczasowa. Zdarzało się bowiem wielokrotnie, że na czas remontu stałej siedziby kancelarii przenoszono ją do prywatnych budynków w mieście, podobnie jak na czas choćby zarazy organizowano tymczasową siedzibę poza miastem, np. w prywatnych dobrach starosty²⁰.

Niewiele również wiadomo o staranności w wypełnianiu swoich obowiązków przez susceptantów odpowiedzialnych w kancelarii za przyjmowanie wpisów i sporządzanie ksiąg. Ogląd ksiąg grodzkich kcyńskich – podobnie jak w innych grodach Wielkopolski – wskazuje na stosunkową staranność prowadzenia ksiąg wpisów do końca XVII w. W tym czasie we wszystkich kancelariach zaprzestano sporządzania czystopisów ksiąg²¹. Pismo w czy-

¹⁹ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Kcynia Gr. 85, k. 1051v–1053.

²⁰ J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 125. Między innymi z powodu zarazy w 1626 r. urząd grodzki poznański został przeniesiony do Buku, a w 1780 r. – do Obornik; zob. *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX w.*, wyd. Biblioteka Kórnicka PAN, Kórnik–Poznań 1997, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 1, nr 386; Wschowa, cz. 3, nr 894.

²¹ Zob. J. Bielecka, *Inwentarze ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV–XVIII wieku. Województwo poznańskie, kaliskie, gnieźnieńskie, inowrocławskie*, Poznań

stopisach ksiąg grodzkich kcyńskich odbiega jednak starannością od tego, w jaki sposób suscepcanci głównych grodów w Wielkopolsce (Poznań, Kalisz i Wschów) przepisywali księgi, które są zdecydowanie bardziej czytelne. Podobnie jak w innych aktach wielkopolskich w czystopisach ksiąg grodzkich kcyńskich rzadko można spotkać puste strony, których pozostawiania w księgach surowo zabraniano²². W czystopisach suscepcanci niezadko pozostawione wcześniej tzw. *spatia* wypełniali zupełnie zmyślonymi aktami, które wielokrotnie przybierały formę komicznych lub rubasznych historii (nazywanych w literaturze wpisami epickimi lub ludycznymi)²³. Księgi kcyńskie nie obfitują jednak w takie zapisy – w porównaniu z księgami poznańskimi i nakielskimi, w którym można znaleźć ich zdecydowanie najwięcej. Także treść tych nielicznych kcyńskich żartów kancelaryjnych nie może równać się z tymi, które spotykamy we wspomnianych aktach z Poznania i Nakła. Urzednicy z Kcyni decydowali się tylko na wprowadzenie do formularza dokumentu rubasznie brzmiących nazw własnych, nie przedstawiając zmyślonych narracji w treści tych zapisów. Można tam znaleźć serię fikcyjnych spraw z lat 1638, 1640 i 1643, w których jako strony w pozwie czy obdukcji występują Niedopytanowski (Niedopytański) i Niesłychanowski, jako woźnego składającego pozew wymieniono Dydaka Niebela, miejscem akcji jest karczma Niedopytanowo, a miało się to dziać w poniedziałek po świętym Brisetiusie (Brysetiusie) męczenniku, którego

1965 (= „Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Historii i Nauk Społecznych. Prace Komisji Historycznej”, nr 22).

²² Świadczy o tym choćby konstytucja z 1768 r. (*Volumina legum*, t. 7, s. 330), ale także wcześniejsze zarządzenia starostów generalnych czy poszczególnych pisarzy grodzkich (głównie z pierwszej połowy XVIII w.); zob. J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 128–129.

²³ M. Trojanowska, *Wpisy epickie w księgach grodzkich lubelskich XVII–XVIII wieku*, „Folia Societatis Scientiarum Lublinensis” 1981, t. 23, nr 1, s. 11–16; J. Łosowski, *Żart – formularz – intencja. Wpisy ludyczne w kancelariach grodzkich XVII wieku*, w: *Formuła, archetyp, konwencja w źródle historycznym. Materiały IX Symposium Nauk Dających Poznawać Źródła Historyczne, Kazimierz Dolny 14–15 grudnia 2000 r.*, red. A. Górak, K. Skupieński, Lublin–Radzyń Podlaski–Siedlce 2006, s. 134–138; zob. także: P. Klint, „Świat na opak” w wielkopolskich księgach grodzkich XVII wieku. O humorystycznej twórczości urzędników kancelaryjnych, „Roczniki Historyczne” 2005, t. 71, s. 173–184.

imię może wywodzić się od łacińskiego *brisis*, oznaczającego „szaleństwo”²⁴. Podobne wpisy z innymi rubasznymi nazwiskami występują także w latach 1606²⁵, 1612²⁶ i 1619²⁷.

Jeszcze rzadziej w księgach kcyńskich można spotkać odręczne rysunki susceptantów, którzy w innych grodach (Poznaniu, Nakle, Kościanie, Koninie) z fantazją dekorowali niejednokrotnie karty ksiąg, ilustrując pierwszą stronę akt sporej wielkości portalem lub akantami, rysując herby swoich przełożonych lub osób występujących w dokumencie, ozdabiając strony zmyślnymi postaciami lub scenkami z życia szlachty²⁸. W księgach kcyńskich odnalazłem zaledwie jeden skromny rysunek dekorujący inicjały na początku dokumentu wpisanego do księgi w 1615 r.²⁹ Ta niewielka liczba dekoracji ksiąg sądowych z jednej strony może świadczyć o tym, że kanceliści kcyńscy nie pozwalali sobie na wiele i koncentrowali się głównie na wypełnianiu swoich obowiązków. Z drugiej strony mało jest także pomocy kancelaryjnych, sporządzonych przez susceptantów. W księgach nie występują żadne indeksy czy rejestry spraw, a wśród wszystkich ksiąg grodzkich można znaleźć jedynie dwie księgi ekstraktów (odpisów) dokumentów z ksiąg grodzkich z lat 1603–1771 i 1622–1772³⁰, jedną odpisów wyroków sądowych z lat 1766–1773³¹ oraz jeden rejestr sporządzony z ksiąg inskrypcji za lata 1600–1624³². W latach 1730–1773 susceptanci w grodzie w Kcyni prowadzili także osobne księgi relacji ze złożenia pozwu – zachowało się 10 takich ksiąg³³.

²⁴ APP, Kcynia Gr. 85, k. 408v–409, 572v–573, 924–924v.

²⁵ APP, Kcynia Gr. 78, s. 208–209.

²⁶ APP, Kcynia Gr. 79, s. 892.

²⁷ APP, Kcynia Gr. 81, s. 191–193.

²⁸ Zob. P. Klint, *Radość tworzenia, czyli o mało poważnych rysunkach w sądowych księgach wielkopolskich z XVII wieku*, w: *Kultura radości na ziemi wschowskiej. Obraz uroczystości, jubileuszy, wizyt gości, świąt*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa 2013, s. 51–67.

²⁹ APP, Kcynia Gr. 80, s. 348.

³⁰ Zob. APP, Kcynia Gr. 186, 187.

³¹ Zob. APP, Kcynia Gr. 192.

³² Zob. APP, Kcynia Gr. 193.

³³ Zob. APP, Kcynia Gr. 168–177.

Akta sejmowe z początku XVIII w. przynoszą garść informacji o pracy kancelarii grodzkiej w Kcyni. W 1701 r. Jozef Szupski, wysłannik marszałka sejmiku wielkopolskiego, przed urzędem grodzkim w Nakle (a więc najbliższym Kcyni) wniósł protest przeciwko kcyńskiej kancelarii o to, że nie mógł oblatować w księgach kcyńskich akt sejmikowych – choć nie sprecyzował z jakiego powodu³⁴. W 1708 r. w aktach sejmikowych znalazła się z kolei pochwała dla kierowników kancelarii w Nakle, Wschowie, Pyzdrach, Kościanie i Kcyni. Za należyłą opiekę nad aktami „w czasach *impedimentis*” – wojny północnej toczonyj m.in. na terytorium Wielkopolski w 1706 r. – regenci tych kancelarii otrzymali nagrody pieniężne: nakielski 300 zł, a pozostali po 200 zł³⁵.

Podobnie jak w przypadku informacji o organizacji urzędu i kancelarii grodzkiej w Kcyni, trudno znaleźć źródła przynoszące wiadomości o samych urzędnikach. O ile księgi grodzkie kcyńskie i innych wielkopolskich powiatów wymieniają jeszcze kcyńskich pisarzy grodzkich i burgrabiów ziemskich, o tyle bardzo rzadko wzmiankują inny personel kancelaryjny: regentów i susseptantów. Również jeśli chodzi o pisarzy i burgrabiów, trudno ustalić pełną listę urzędników z dokładnymi latami sprawowanych przez nich urzędów. Szczegółowa kwerenda w dokumentach kcyńskich z XVII w. pozwoliła rozpoznać po 12 pisarzy grodzkich kcyńskich i burgrabiów ziemskich kcyńskich. Jednak w odniesieniu do obu urzędów są lata, w których nie da się określić, kto zajmował ten urząd (dla pisarzy są to lata 1601–1604, 1655–1657, 1667, 1669–1684, 1692–1696, a dla burgrabiów lata 1625, 1628, 1643, 1656–1657, 1686–1694). Trudniej jednak w księgach grodzkich odnaleźć nazwiska pisarzy grodzkich. Kompetencje pisarza grodzkiego w grodach, w których nie można było wpisywać akt wieczystych, od XVI w. sprowadzały się do ogólnego zarządu nad urzędem i kancelarią grodzką. Mając jednak do pomocy regenta i susseptantów, nie był on zaangażowany w proces powstawania dokumentów w kancelarii, a jedynie w pilnowanie zgodnego z prawem wypełniania obowiązków innych urzędników. Jednocześnie nieformalnie można pisarza grodzkiego uznać za zastępcę

³⁴ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 231 i nast.

³⁵ *Ibidem*, s. 526.

wielkopolskiego starosty generalnego w obrębie danego powiatu³⁶. Z racji tego, że nie uczestniczył w procesie wytwarzania akt wpisów, informacje o nim rzadko pojawiały się w księgach grodzkich. Jedynie praktykowany w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w. w Wielkopolsce zwyczaj sporządzania na pierwszej stronie nowej książki lub przed pierwszym wpisem z kolejnego roku listy najważniejszych urzędników odpowiedzialnych za funkcjonowanie określonego sądu grodzkiego (Poznań, Kalisz, Wschowa, Nakło i Wałcz) lub urzędu i kancelarii grodzkiej (Gniezno, Kcynia, Kościan, Konin, Pyzdry) przynosi informacje o tym, kto w danym roku sprawował urząd pisarza grodzkiego, a także burgrabiego. Niestety w księgach kcyńskich takich krótkich list urzędników można znaleźć niewiele³⁷.

Nieliczne są również wpisy do ksiąg informujące o powołaniu określonych osób na urząd pisarza grodzkiego i burgrabiego ziemskiego kcyńskiego. Obaj urzędnicy mianowani przez starostę generalnego wielkopolskiego przysięgali przed nim ustnie, stąd nie zawsze uznawano, że akt nominacji i przysięga nowego urzędnika powinny zostać wpisane do akt³⁸. W księgach grodzkich można odnaleźć informacje o powołaniu na urząd pisarza grodzkiego kcyńskiego Szymona Pióreckiego w 1588³⁹, Piotra Mieszkowskiego w 1605⁴⁰, Łukasza Wojskiego w 1606⁴¹, Tomasza Świącickiego w 1661⁴², Marcina Tańskiego w 1662⁴³, Władysława Karola Twardowskiego w 1726⁴⁴

³⁶ Zob. J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 131–132; J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 119–126.

³⁷ Do nielicznych zaliczają się te z lat 1606 i 1607 wymieniające starostę generalnego Wielkopolski i wojewodę łęczyckiego Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, burgrabiego ziemskiego Piotra Czeszewskiego i pisarza grodzkiego kcyńskiego Łukasza Wojskiego; zob. APP, Kcynia Gr. 78, s. 215, 310.

³⁸ Dokumenty nominacji na urzędy i rotę przysięgi pisarza grodzkiego, burgrabiego ziemskiego, regenta i susceptanta z innych grodów przytacza J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 146–150 (aneksy nr 16–19, 22–26).

³⁹ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 743.

⁴⁰ Ibidem, nr 1282.

⁴¹ Ibidem, nr 1334.

⁴² Ibidem, nr 4807.

⁴³ APP, Kcynia Gr. 87, k. 864.

⁴⁴ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 2714.

i Jana Slaskiego (Slawskiego) w 1750 r.⁴⁵ oraz o mianowaniu burgrabiów ziemskich kcyńskich: Wawrzyńca Słupskiego w 1566⁴⁶, Adama Jezierskiego w 1578⁴⁷, Jana Sarnowskiego w 1626⁴⁸, Wojciecha Skwarkowskiego w 1639⁴⁹ i Franciszka Starzeńskiego (Starzyńskiego) w 1679 r.⁵⁰ Tekst dokumentu objęcia urzędu był z reguły lakoniczny – wymieniał osobę, której został powierzony, i krótką przysięgę. Znajdowała się tam również informacja, w czyjej obecności przysięgał. Na przykład w 1639 r. Wojciech Skwarkowski został powołany na urząd burgrabiego ziemskiego kcyńskiego przed sędzią surrogatorem i podstarościm poznańskim Stanisławem Sokołowskim, pisarzem grodzkim gnieźnieńskim Janem Tańskim, pisarzem grodzkim kościańskim Stefanem Korzeniewskim i kilkoma innymi szlachcicami niepiastującymi żadnych urzędów⁵¹. Przysięga pisarza grodzkiego i burgrabiego ziemskiego na urząd nie zawsze oznaczała, że od tego momentu zaczął on pełnić swoje obowiązki. Oba urzędy – w przeciwieństwie do urzędów senatorskich, centralnych, nadwornych i ziemskich, które piastowano albo do śmierci, albo do czasu nominacji na wyższy poziom w hierarchii urzędniczej – nie były dożywotnie, a zatem starosta generalny miał prawo powoływania i odwoływania urzędników grodzkich. Nowo mianowany przez króla starosta generalny decydował, czy pozostawić obecny skład urzędniczy, czy też wybrać kogoś innego na określony urząd. Trzech spośród pisarzy grodzkich kcyńskich złożyło przysięgę po kilku lub kilkunastu latach od czasu, gdy objęli swoje stanowisko. Szymon Piórecki przysięgał na urząd w 1588 r., choć już w 1586 r. piastował tę funkcję⁵². W tym wypadku trudno wskazać, dlaczego uczynił to przynajmniej dwa lata od objęcia urzędu – nie zmienił się wówczas starosta generalny wielkopolski (w latach 1578–1593 był nim

⁴⁵ Ibidem, Kościan, inskrypcje, nr 10112.

⁴⁶ Ibidem, nr 480.

⁴⁷ Ibidem, nr 210.

⁴⁸ Ibidem, nr 4314.

⁴⁹ APP, Kcynia Gr. 85, k. 471.

⁵⁰ APP, Kcynia Gr. 89, s. 18.

⁵¹ APP, Kcynia Gr. 85, k. 471.

⁵² *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 428, 743.

Andrzej Opaliński, marszałek wielki koronny)⁵³. W 1661 r. z kolei przysięgał na pisarstwo kcyńskie Tomasz Świącicki, który występował na tym urzędzie już w 1658 r. Miało to związek – jak informuje już dokument – ze wstąpieniem w 1659 r. Jana Leszczyńskiego na urząd starosty generalnego wielkopolskiego⁵⁴. Podobnie 3 czerwca 1726 r. na pisarstwo kcyńskie przysięgał Władysław Karol Twardowski⁵⁵, choć już w 1713 r. występował na tym urzędzie⁵⁶. Jednak pół roku wcześniej, 15 stycznia 1726 r., nowym starostą generalnym został Jan Antoni Radomicki⁵⁷ i z pewnością z tego powodu pisarz grodzki kcyński musiał powtórnie składać przysięgę.

Znacznie łatwiej w księgach grodzkich odnaleźć dokumenty informujące o burgrabiach ziemskich. Wzmianki o nich pojawiają się nie tylko w nielicznych w księgach kcyńskich listach urzędników i ich przysięgach na urząd, lecz także są oni wymieniani w formularzach dokumentów będących świadectwem ich obowiązków. Najczęściej w księgach grodzkich kcyńskich widnieją oni jako osoby urzędowe przeprowadzające rumację (*rumatio*), czyli usunięcie z dóbr w procesie egzekucyjnym⁵⁸. Obowiązkiem burgrabiów ziemskich w Wielkopolsce było również przeprowadzanie działów majątków ziemskich, wizji i egzekucji (dotyczących dóbr lub banicji). Te kompetencje burgrabiów podaje tekst nominacji na ten urząd w innym grodzie Wielkopolski. W 1654 r. nowy burgrabia ziemski gnieźnieński został zobowiązany, aby „wszystkie *munia* urzędowi jego należące, osobliwie działy, rumacje, egzekucje, wizje i cokolwiek z prawa pospolitego temu urzędowi *competit*, odprawował”⁵⁹. Faktycznie jednak w księgach grodzkich kcyńskich rzadko

⁵³ *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku...*, s. 165, nr 1185.

⁵⁴ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 4807.

⁵⁵ *Ibidem*, nr 2714.

⁵⁶ *Ibidem*, Wschowa, cz. 1, nr 4458.

⁵⁷ *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku...*, s. 166, nr 1195.

⁵⁸ Podział czynności prawnych w procesie egzekucyjnym był określony w ten sposób, że woźni sądowi wraz z dwoma szlacheckimi świadkami przeprowadzali intromisję (wprowadzenie w posiadanie), a w razie potrzeby usunięcia z dóbr skazanego w procesie egzekucyjnym następowała rumacja, którą na polecenie starosty zobowiązany był przeprowadzić burgrabia ziemski – jako wyższy rangą urzędnik. O dokumentacji kancelaryjnej dotyczącej procesu egzekucyjnego zob. J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 171–172.

⁵⁹ J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 146–147 (aneks nr 17).

spotykane są działy i wizje przeprowadzane przez burgrabiów. Świadcstwa tych pierwszych czynności prawnych w ogóle rzadko występują w księgach – zarówno jako podziały dóbr między spadkobierców⁶⁰, jak i jako ustanawianie nowych granic we wsiach czy w innych nieruchomościach. Relacje z wizji majątków w księgach grodzkich kcyńskich składał z kolei woźny sądowy, który wraz z pomocnikami szlacheckimi je przeprowadzał (podobnie jak obdukcje czy wizje zwłok). Obowiązki burgrabiego ziemskiego należałoby zatem sprowadzić przede wszystkim do rumacji – dotyczy to jednak głównie XVII i XVIII w.

Kompetencje burgrabiego ziemskiego w Wielkopolsce od czasów XV w. uległy zmianie. Z początku pełnił on funkcję zastępcy starosty. Urząd ten uzyskał spore znaczenie, zwłaszcza gdy starostowie nie rezydowali w określonych grodach. Burgrabia przyjmował w grodzie wpisy do ksiąg (z reguły niesporne i niewieczyste), zakładając niekiedy osobne księgi (zwane burgrabialiami). Jako zastępca starosty generalnego burgrabia ziemski odgrywał też pierwszorzędną rolę na roczkach ziemskich⁶¹. Te kompetencje w sądach

⁶⁰ W sytuacjach tzw. *divisiones bonorum*, czyli podziałów dóbr między spadkobierców zmarłego (lub wciąż żyjącego, ale zainteresowanego rozdziałem swoich nieruchomości) właściciela majątku, w ogóle rzadko pojawiali się burgrabiowie jako ci, którzy nie tylko świadczą o prawomocności podziału, lecz także pomagali w równym rozdziale dóbr. Na ponad 200 wynotowanych przeze mnie podziałów dóbr wpisanych do ksiąg grodzkich wielkopolskich w XVII w. tylko w 6 wystąpili tacy urzednicy: dwukrotnie burgrabia ziemski wschowski Jan Piotrowski w dziale Drogoszewskich z 1602 r. (APP, Wschowa Gr. 28, k. 282–283) i dziale Ossowskich z 1614 r. (APP, Wschowa Gr. 39, k. 17–18v), łowczy i burgrabia ziemski poznański Mikołaj Mierzewski w dziale Bronikowskich z 1611 r. (APP, Wschowa Gr. 38, k. 114v–119v), burgrabia ziemski poznański Jan Sędziwoj Sadowski w dziale Gosławskich z 1629 r. (APP, Poznań Gr. 678, k. 588v–590) oraz dwukrotnie burgrabia ziemski kościański Bartłomiej Mieszkowski w dziale Bojanowskich z 1629 r. (APP, Wschowa Gr. 11, k. 325v–328v) i dziale Mieszkowskich (zapewne swoich krewnych) z 1632 r. (APP, Poznań Gr. 228, k. 401–404v). Dodatkowo w podziale majątku między siostrami Mierzewskimi z 1635 r. zobowiązano się, że kamienicę w Poznaniu podzielią one równo w obecności burgrabiego ziemskiego poznańskiego (APP, Poznań Gr. 233, k. 212–215v). Nie przypadkiem wszystkie te przykłady pochodzą z pierwszej połowy XVII w. Zasada uczestnictwa burgrabiego w podziale dóbr pojawiała się również w XVI w., a zapewne już zanikła w drugiej połowie XVII stulecia.

⁶¹ A. Gąsiorowski, *Urzednicy zarządu lokalnego...*, s. 261–271; J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska...*, s. 130. W grodzie sieradzkim burgrabia w XV w. występował z ko-

ziemskich burgrabiów w XV w. umieściły ten urząd w hierarchii ziemskiej (stąd nazwa właśnie burgrabiego ziemskiego) ponad sędzią i pisarzem ziemskim. Faktycznie jednak już od początku XVI w. – gdy starosta generalny zorganizował urzędy i kancelarie grodzkie w Wielkopolsce i doszło do upadku znaczenia sądów ziemskich – burgrabiego należałoby włączyć w poczet urzędników związanych właśnie z urzędami grodzkimi⁶². Jednocześnie w grodzie przestał pełnić funkcję zastępcy starosty. Tę rolę zaczęli odgrywać powoływani w grodzie poznańskim i kaliskim surogatorzy, a w pozostałych urzędach i kancelariach grodzkich – pisarze grodcy⁶³.

Zarówno pisarz grodzki, jak i burgrabia podlegali bezpośrednio staroście generalnemu. Pojawia się zatem pytanie, który z tych urzędów stał wyżej w hierarchii w XVI–XVIII w. Aby odpowiedzieć na nie, pomocne mogą okazać się listy pisarzy grodu kcyńskiego i tamtejszych burgrabiów ziemskich. W jednym przypadku burgrabia ziemski kcyński awansował na urząd pisarza grodzkiego kcyńskiego. W 1750 r., gdy Jan Slaski (Slawski) przysięgał na pisarstwo grodzkie⁶⁴, choć wcześniej (o pięć lat) był wymieniany jako burgrabia⁶⁵. Podobnie było w grodzie kaliskim pod koniec XVII w. Andrzej

lei jako sędzia grodzki; zob. A. Szymczakowa, *Personel sądu grodzkiego w Sieradzu za starosty Jana Koniecpolskiego (1442–1455)*, w: *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. 4, red. J. Matuszewski, Łódź 1999, s. 169.

⁶² Do urzędników grodzkich burgrabiego zaliczają m.in. K. Maleczyński (*Urzędnicy grodcy i ziemscy lwowscy...*, s. 54 i nast.) i J. Łosowski (*Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 97–100).

⁶³ W Wielkopolsce na początku XVI stulecia spotykani są jeszcze obok burgrabiów ziemskich także burgrabiowie grodcy – urzędnicy powoływani przez starostę do zarządzania zamkiem (tzw. murgrabiowie). Księga grodzka konińska z 1501 r. wymienia jednocześnie dwóch burgrabiów konińskich: ziemskiego Marcina Przyjemskiego i grodzkiego Jana Drzewieckiego; zob. *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Konin, nr 1146. W drugiej połowie XVI i w XVII w. występują zapisy, w których określa się burgrabiów jako grodzkich, jednak z pewnością chodzi o burgrabiów ziemskich (tak byli określani w innych źródłach). Jako burgrabia zarówno ziemski, jak i grodzki nakielski występował w źródłach np. Michał Zaleski; zob. *ibidem*, Nakło, cz. 1, nr 4205, 4320, 4886, 5145; cz. 2, nr 1010 (zapisy z lat 1647, 1648, 1665, 1668 i 1677). Problem funkcjonowania burgrabiów grodzkich i ziemskich w Wielkopolsce wymaga jeszcze wyjaśnienia.

⁶⁴ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kościan, inskrypcje, nr 10112.

⁶⁵ *Ibidem*, nr 9951.

Modlibowski w latach 1671–1685 był określany jako burgrabia ziemski kaliski⁶⁶, a w 1687 r. był już pisarzem grodzkim kaliskim⁶⁷. Jego kariera w hierarchii urzędniczej toczyła się jednak dalej – był kolejno: pisarzem ziemskim, podsędkiem i sędzią ziemskim kaliskim⁶⁸. Te dwa przypadki, choć jak się wydaje, bardzo rzadkie, wskazują na wyższy stopień w hierarchii urzędu pisarza grodzkiego. Nigdy bowiem nie zaszła sytuacja, w której pisarz grodzki został burgrabią urzędującym w tym samym grodzie.

Podobnie rzadko jak awans burgrabiego na urząd pisarza grodzkiego w środowisku kcyńskich urzędników grodzkich występują jakiegokolwiek awanse na inne urzędy. Do rzadkości należało uzyskanie wyższego w hierarchii stopnia w karierze. Kcyński urzędnicy jawią się zatem jako środowisko peryferyjne w stosunku do obsadzania chociażby niższych urzędów ziemskich. W innych grodach w Rzeczypospolitej, jak chociażby Lublinie, Krasnymstawie, Chełmie i Nowym Mieście Korczynie, zdarzały się awanse pisarzy grodzkich na wyższe urzędy w hierarchii grodzkiej (zwłaszcza na urząd sędziego grodzkiego) lub na niższe urzędy w hierarchii urzędów ziemskich: wojskiego, pisarza, podsędka, miecznika, cześnika, sędziego ziemskiego⁶⁹. Wśród pisarzy grodzkich i burgrabiów ziemskich kcyńskich w ciągu XVI–XVIII w. można dostrzec dziewięć awansów, łącznie ze wspomnianym przejściem burgrabiego Jana Slaskiego na pisarstwo kcyńskie w 1750 r. Z lat 1511 i 1515 pochodzi wzmianka o Jakubie Spłatwskim jako burgrabim ziemskim kcyńskim⁷⁰. Zapewne ten sam Jakub Spłatwski w latach 1519–1538 sprawował urząd podsędka ziemskiego kaliskiego⁷¹. Awans burgrabiego na podpiska ziemskiego należy uznać za największy spośród wszystkich przykładów wspinania się po drabinie urzędniczej. Łukasz Wojski, pisarz grodzki kcyński w latach 1606–1608, od 1608 r.

⁶⁶ APP, Kalisz Gr. 291, k. 720; Kalisz Gr. 301, k. 50.

⁶⁷ APP, Kalisz Gr. 298, k. 771.

⁶⁸ Zob. *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku...*, nr 276, 340, 384.

⁶⁹ R. Jop, *Środowisko urzednicze...*, s. 143 i nast.; J. Pielas, *Urzednicy grodzcy nowokorczyńscy...*, s. 142 i nast.

⁷⁰ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XVI wiek, nr 1776, 3722.

⁷¹ *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku...*, nr 324.

był już wymieniany jako pisarz grodzki nakielski⁷². Stefan Trelczyński, piastujący urząd pisarza grodzkiego kcyńskiego w latach 1609–1627, w 1630 r. był tytułowany podstarościm nakielskim⁷³. Natomiast w 1666 r. nastąpiła nominacja pisarza grodzkiego kcyńskiego Marcina Tańskiego na pisarza grodzkiego wschowskiego⁷⁴. Choć w tych ostatnich przypadkach doszło do zmiany na równorzędny urząd, to jednak niewątpliwie przejście do kancelarii w Nakle czy we Wschowie musiało być awansem – urzędy nakielski i wschowski miały prawo do przyjmowania wpisów wieczystych, funkcjonowały tam sądy grodzkie, a tamtejsi starostowie nie podlegali wielkopolskiemu staroście generalnemu. Co ciekawe, Tański nominację na urząd we Wschowie otrzymał od nowo mianowanego starosty Przeclawa Leszczyńskiego, wojewody dorpackiego. Jego brat, Jan Leszczyński, kanclerz koronny, a później wojewoda krakowski, był zaś jako starosta generalny wielkopolski przełożonym Tańskiego, gdy ten piastował urząd pisarza grodzkiego kcyńskiego. Awans tego urzędnika dokonał się zapewne w ramach porozumienia między braćmi Leszczyńskimi. Marcina Tańskiego należałoby zatem włączyć w poczet klienteli Leszczyńskich⁷⁵. Na urząd wschowski – tyle że pisarza ziemskiego – awansował także Mikołaj Twardowski, jeszcze jeden pisarz grodzki kcyński wymieniany na tym urzędzie w 1700 r.⁷⁶ Na innym urzędzie można spotkać z kolei Sebastiana Molskiego, pisarza grodzkiego kcyńskiego w latach 1697–1700, który w 1704 r. pojawia się w kancelarii kaliskiej jako niższy rangą urzędnik – podpisek grodzki

⁷² *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 1334; APP, Kcynia Gr. 78, s. 605; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Nakło, cz. 1, nr 2967.

⁷³ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Wałcz, nr 819.

⁷⁴ APP, Kcynia Gr. 87, k. 864; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Wschowa, cz. 1, nr 3353 (zapis z 1666 r.). Jego testament z 1673 r. zob. *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. P. Klint, Wrocław 2011 (= „Źródła Dziejow”, t. 28, red. M. Górny), s. 283–286.

⁷⁵ O rekrutowaniu urzędników grodzkich spośród klientów starostów zob. R. Jop, *Środowisko urzędnicze...*, s. 65–77.

⁷⁶ *akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732...*, s. 425, 559. Na urzędzie pisarza ziemskiego wschowskiego występował w latach 1710–1713; zob. *Urzędnicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku...*, s. 174, nr 1263.

i regent kancelarii⁷⁷. Spośród burgrabiów kcyńskich trzeba wspomnieć o dwóch awansach: Wojciech Brudzyński (†1551/1554) został burgrabią ziemskim gnieźnieńskim⁷⁸, a Jakub Rudnicki sędzią grodzkim bydgoskim⁷⁹. Wśród kcyńskich urzędników są jeszcze dwa przypadki, gdy wypełniali oni inne obowiązki poza Kcynią. Burgrabia ziemski kcyński (wymieniany na urzędzie w latach 1605–1608) Piotr Czeszewski *sive* Sławianowski jednocześnie pełnił obowiązki komornika ziemskiego województwa kaliskiego⁸⁰. Podobnie komornikiem ziemskim, tyle że poznańskim, był pisarz grodzki kcyński Stanisław z Bnina Śmigielski w latach 1682–1691⁸¹. Okazuje się zatem, że urzędy pisarza grodzkiego i burgrabiego ziemskiego z reguły były dla piastujących je (poza przypadkami awansu na podstarościego, sędziego grodzkiego, pisarza ziemskiego i podsędka ziemskiego) najwyższymi z możliwych w hierarchii urzędniczej.

Zaskakująca jest niska mobilność urzędników grodzkich w tej hierarchii. Niewiele można znaleźć także przykładów awansów niższych urzędników kancelarii grodzkiej kcyńskiej. Mało informacji o podpiskach i regentach kcyńskich nie pozwala na ustalenie, jak wielu spośród nich udawało się awansować. W księgach grodzkich trudno doszukać się informacji o niższym personelu kancelaryjnym z XVI i XVII w. Sporo jednak jest wiadomości o takich urzędnikach z XVIII stulecia. Spośród 13 przedstawicieli niższego personelu kancelarii kcyńskiej w XVIII w. tylko dwóch awansowało w hierarchii urzędów grodzkich. Zbigniew Rozbicki, regent kcyński w latach 1718–1723, od 1725 r. był wspomniany na tym samym urzędzie w kancelarii grodzkiej wałeckiej, a w 1729 r. był już pisarzem grodzkim wałeckim. W ramach hierarchii urzędniczej powiatu kcyńskiego awansował z kolei Michał Gockowski, regent grodzki kcyński w latach 1754–1756, a w latach 1759–1780 burgrabia ziemski kcyński. W innych kancelariach

⁷⁷ *Teki Dworzaczka...*, Monografie: Molscy, Modlscy h. Nałęcz (Sebastian, syn Jana i Charlupskiej).

⁷⁸ Ibidem, Brudzyńscy (Wojciech, syn Jakuba i Doroty).

⁷⁹ Ibidem, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 1317 (zapis z 1605 r.).

⁸⁰ Ibidem, nr 1282; APP, Kcynia Gr. 78, s. 605; Kcynia Gr. 79, s. 62.

⁸¹ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 3093.

(jak choćby w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie) takie awanse były jednak spotykane znacznie częściej⁸².

Zarówno wszyscy burgrabiowie, jak i pisarze ziemscy pochodzili ze stanu szlacheckiego. Wypełniali bowiem obowiązki w ramach prawa ziemskiego, pracując dla urzędów grodzkich, przeznaczonych wyłącznie dla szlachty. W XVI w. konstytucje sejmowe doprecyzowały, kto może piastować urzędy grodzkie – choć nigdy nie wyszczególniono ogólnie obowiązków tych urzędników⁸³. W 1565 r. sejm wprowadził zasadę, że pisarz grodzki musi wywodzić się ze szlachty osiadłej w danej ziemi⁸⁴. Taki sam wymóg wobec burgrabiego pojawił się już pół wieku wcześniej – w konstytucjach z lat 1507 i 1519⁸⁵. Dla tej części Wielkopolski, która podlegała jurysdykcji starosty generalnego, oznaczało to zapewne, że urzędnicy grodu kcyńskiego powinni wywodzić się nie tyle z samego powiatu kcyńskiego, ile z obu wielkopolskich województw: poznańskiego i kaliskiego. W jednym przypadku można jednak odnaleźć urzędnika pochodzącego spoza Wielkopolski i trudno też ustalić, czy w okresie sprawowania urzędu mógł zaliczać się do szlachty osiadłej w Wielkopolsce. Szymon Piórecki, który jest wymieniany na urządzie pisarza grodzkiego kcyńskiego w latach 1586–1603⁸⁶, interesy majątkowe prowadził w odległym powiecie lełowskim w Małopolsce (był tam właścicielem dwóch wsi), a nigdy nie pojawił się jako posesor dóbr ziemskich w Wielkopolsce⁸⁷.

Jednak rzadko kiedy inni pisarze grodzcy kcyńscy byli właścicielami majątków w samym powiecie kcyńskim. W okolicach Kcyni swoje dobra dziedziczne posiadał tylko jeden pisarz grodzki kcyński, i to w XVI w. – Andrzej Jaktorowski *alias* Jankowski (1524) był wraz z braćmi dziedzicem Jaktorowa w powiecie kcyńskim⁸⁸, ale także Jankowic w powiecie poznańskim⁸⁹.

⁸² R. Jop, *Środowisko urzędnicze...*, s. 144–145.

⁸³ Zob. J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 120.

⁸⁴ *Volumina legum*, t. 2, s. 53.

⁸⁵ *Ibidem*, t. 1, s. 165, 176.

⁸⁶ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 428, 743, 969, 1283.

⁸⁷ *Ibidem*, Monografie: Piorecki.

⁸⁸ *Ibidem*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XVI wiek, nr 1792 (zapis z 1511 r.).

⁸⁹ *Ibidem*, nr 2101 (zapis z 1513 r.).

W 1514 r. kupił też Stołęzyn w pobliżu Kcyni, który wymienił później na pobliskie Olesno⁹⁰. Jako podnajemcę majątku w powiecie można odnaleźć z kolei jedynie Tomasza Święcickiego (pisarza grodzkiego w latach 1658–1661) – w 1658 r. został on przytoczony jako dzierżawca Smoguleckiej Wsi w powiecie kcyńskim⁹¹, jednak pochodził z dość odległego od Wielkopolski powiatu wyszogrodzkiego, w którym był dziedzicem wsi Święcice i Roszki⁹². Więcej można odnaleźć dziedziców majątków poza powiatem kcyńskim. Z powiatu kaliskiego wywodził się Stanisław Wysocki, wymieniony jako pisarz grodzki kcyński w 1654 r.⁹³ Był dziedzicem wsi Szczury i części Wysocka Wielkiego, które odziedziczył po ojcu⁹⁴. Wspominany z kolei na tym urzędzie w latach 1685–1691 Stanisław z Bnina Śmigielski był dziedzicem wsi Gorzyce i Gorzycki w powiecie kościańskim⁹⁵. Następny pisarz (lata 1697–1700), Sebastian Molski, wywodził się z rodziny osiadłej od pokoleń w powiecie kaliskim – jego ojciec był współdziedzicem tamtejszej wsi Łaskowo, choć sam później nabył dobra w powiecie pyzdrowskim (wieś Prusy i części Zakrzewa)⁹⁶. Również z powiatu kaliskiego pochodzili Twardowscy herbu Ogończyk, z których na początku XVIII w. dwóch przedstawiciele: Mikołaj (1704–1710) i jego bratanek Władysław Karol (1713–1726), piastowali urząd pisarza grodzkiego kcyńskiego⁹⁷. Natomiast w powiecie poznańskim posiadał swój majątek (wieś Chraplewo) Florian Konarzewski,

⁹⁰ Ibidem, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 2, nr 4063 (zapis z 1514 r.), 4353 (zapis z 1524 r.); Poznań, rezygnacje, XVI wiek, nr 3727 (zapis z 1515 r.).

⁹¹ Ibidem, Metryki, cz. 2, nr 12419 (Smogulec) (zapis z 1658 r.).

⁹² Ibidem, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XVII wiek, cz. 2, nr 23 (zapis z 1661 r.).

⁹³ APP, Konin Gr. 64, k. 29v.

⁹⁴ Zob. testament Jakuba Wysockiego, ojca Stanisława, z 17 lutego 1657 r. w: *Testamenty szlacheckie...*, s. 61–62.

⁹⁵ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kościan, inskrypcje, nr 8421 (zapis z 1694 r.).

⁹⁶ Zob. ibidem, Monografie: Molscy, Modlscy h. Nałęcz (Jan, syn Piotra i Pilchowskiej).

⁹⁷ O dobrach Twardowskich pod Kaliszem świadczy choćby podział majątku między Władysławem Karolem i jego braćmi z 1724 r.; zob. ibidem, Grodzkie i ziemskie, Kalisz, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 4623.

pisarz grodzki kcyński w latach 1731–1743⁹⁸. Wielu pisarzy grodzkich kcyńskich zapewne jednak nie posiadało dóbr dziedzicznych na własność. Brakuje bowiem informacji o nich w rejestrach z wielkopolskich ksiąg grodzkich sporządzonych przez prof. Włodzimierza Dworzaczka – choć należy to potraktować jako przesłankę, a nie informację, która przesądza o nieosiadłości tak sporej grupy urzędników (8 z 20 wszystkich pisarzy kcyńskich). Wśród nich byli: Stanisław Cywiński (1578), Łukasz Wojski (piszący się z Wojska w powiecie nakielskim; 1606–1608), Stefan Trelczyński (1609–1627), Jan Niedzielski (1628–1644), Wojciech Drużyński (Drożeński; 1644–1653), Marcin Tański (1662–1666), Jan Stołężyński (1668) i Jan Slaski (Slawski; 1750–1774). Dwóch z nich pojawiło się w księgach grodzkich jako dzierżawcy dóbr: Marcin Tański w 1665 r. wziął w dzierżawę wieś Kosztowo w powiecie nakielskim⁹⁹, a Jan Slaski (Slawski) był w 1759 r. dzierżawcą Krajkowa w powiecie kościańskim¹⁰⁰. Trudno zatem określić związek – przynajmniej dotyczący majątności – tych urzędników z powiatem kcyńskim. Jedynie o Stefanie Trelczyńskim wiadomo, że w inny sposób był powiązany z tym regionem – jego żona Zofia, córka Jakuba Słupskiego, pochodziła z tej części Wielkopolski¹⁰¹.

Znacznie bardziej związani z samym powiatem kcyńskim byli burgrabio-
wie ziemscy. Spośród wszystkich 33 wymienionych w źródłach burgrabiów z XVI–XVIII w. tylko jeden, Jan Rasiński (1755), nie wystąpił w księgach grodzkich jako dziedzic lub podnajemca wsi w Wielkopolsce. W dodatku niektórzy spośród nich od pokoleń byli związani z okolicami Kcyni. W powiecie kcyńskim leżały choćby miejscowości, od których wzięli swoje nazwisko protoplaści rodzin, z których pochodzili tutejsi burgrabiowie: Jan Rakowski (1502–1504) wywodzący się z Rakowa, Marcin Izdbieński (1506) – z Izdebna, Mikołaj Tupadłski (1535) – z Tupadłów, Wojciech Brudzyński (1541–1551) i jego syn Marcin (1570–1574) – z Brudzyna, Maciej Kozielski (1552–1554) – z Kozielska, Jan Żylicki (Żelicki; 1559–1564) – z Żelic,

⁹⁸ Ibidem, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 13159 (zapis z 1719 r.).

⁹⁹ Ibidem, Nakło, cz. 1, nr 4307.

¹⁰⁰ Ibidem, Metryki, cz. 1, nr 85 (Czempień).

¹⁰¹ APP, Kcynia Gr. 43, k. 332.

Wawrzyniec Słupski (1566–1569) – ze Słup, Piotr Czeszewski *sive* Sławianowski (1605–1608) – z Czeszewa, Marcin Domaślawski (1609–1614) – z Domaślawia czy Stefan Włoszynowski (1616–1624) – z Włoszynowa. Wielu burgrabiów było właścicielami jednej lub kilku wsi w powiecie kcyńskim: Michał Jardanowski (1531–1533) trzymał na własność części w Dziewierzewie i Górkach Kotlarowych¹⁰², Mikołaj Tupadlski (1535) – wsie Tupadły Wielkie i Małe¹⁰³, Wojciech Brudzyński (1541–1551) – Brudzyno, Żarczyno i Zakonowo¹⁰⁴, Wawrzyniec Słupski (1566–1569) – Suchoręcz Mały i pustkę Kozikowo¹⁰⁵, Adam Jezierski (1578–1592) – części Domaślawia i Kozikowa¹⁰⁶, Piotr Czeszewski *sive* Sławianowski (1605–1608) – części w Czeszewie, Miastowicach i Zamysławie¹⁰⁷, Stefan Włoszynowski (1616–1624) – Kierzkowo i części Jadownik¹⁰⁸ i Michał Gockowski (1759–1780) – Wiśniewo¹⁰⁹. Coraz częściej jednak w XVII i XVIII w. burgrabiowie ziemscy pochodzili spoza powiatu kcyńskiego. O ile w XVI w. tylko jeden – Wojciech Winiecki (1578), nie występował wśród posesjonatów kcyńskich, posiadając dobra w sąsiednim powiecie gnieźnieńskim (Wińce i części Jastrzębowa)¹¹⁰, o tyle już w XVII w. spoza powiatu pochodzili: Stanisław Gutkowski (1629–1638) z powiatu pyzdrowskiego¹¹¹ (choć jego rodzina mieszkała w powiecie płockim na Mazowszu)¹¹²,

¹⁰² *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 2, nr 4721 (zapis z 1533 r.).

¹⁰³ Ibidem, Poznań, rezygnacje, XVI wiek, nr 7407 (zapis z 1535 r.).

¹⁰⁴ Ibidem, Monografie: Brudzyńscy (Wojciech, syn Jakuba i Doroty).

¹⁰⁵ Ibidem, Grodzkie i ziemskie, Nakło, cz. 1, nr 1510 (zapis z 1569 r.).

¹⁰⁶ Ibidem, cz. 2, nr 2668 (zapis z 1582 r.); Poznań, rezygnacje, XVI wiek, nr 12403 (zapis z 1584 r.).

¹⁰⁷ Ibidem, Nakło, cz. 2, nr 491 (zapis z 1607 r.).

¹⁰⁸ Ibidem, Poznań, rezygnacje, XVII wiek, cz. 1, nr 7956 (zapis z 1620 r.).

¹⁰⁹ Ibidem, Kcynia, nr 3340 (zapis z 1756 r.).

¹¹⁰ Ibidem, Gniezno, cz. 1, nr 3953 (zapis z 1574 r.).

¹¹¹ Ibidem, nr 7817 (zapis z 1638 r.).

¹¹² Ibidem, Grodzkie i ziemskie, Kościan, rezygnacje, nr 12729 (zapis z 1597 r.). Z dość odległego regionu od Wielkopolski – powiatu bielskiego – wywodził się również Wojciech Skwarkowski, burgrabia ziemski kcyński w latach 1639–1642; zob. APP, Poznań Gr. 45, k. 373.

Jan Sarnowski (1626–1627) z powiatu gnieźnieńskiego¹¹³, Stanisław Zagórski (1658–1667) z powiatu konińskiego¹¹⁴ (choć w 1665 r. nabył Kozielsko w powiecie kcyńskim)¹¹⁵, Andrzej Niemojewski (1667–1679) dziedziczył dobra w powiecie konińskim i poznańskim¹¹⁶, Franciszek Starzeński (1679–1685) w powiecie kaliskim¹¹⁷, a Antoni z Malczewa Malczewski (1695–1702) w powiecie pyzdrowskim¹¹⁸.

Analiza środowiska, z jakiego wywodzili się kcyńscy pisarze grodzcy i burgrabiowie ziemscy, wskazuje na stopniowy wzrost znaczenia tych pierwszych urzędników w XVI–XVIII w. Stopniowo, zwłaszcza od drugiej połowy XVII w., pisarzami grodzkimi kcyńskimi zostawały osoby z rodzin średnioszlacheckich, posiadających majątek składający się z kilku wsi w różnych częściach Wielkopolski. Ponadto takie rodziny, jak Molscy herbu Nałęcz i Twardowscy herbu Ogończyk, z których pochodzili pisarze grodzcy kcyńscy, weszli w tym czasie w krąg lokalnej elity urzędniczej – kilku Molskich i Twardowskich piastowało bowiem urzędy ziemskie w Wielkopolsce. Nigdy wcześniej taka sytuacja w przypadku pisarzy grodzkich się nie zdarzyła. Wśród burgrabiów ziemskich kcyńskich głównie w XVI w. można z kolei odnaleźć z jednej strony osoby pochodzące z kręgu lokalnych właścicieli ziemskich (posiadających majątek w powiecie kcyńskim), a z drugiej spokrewnionych z lokalnymi urzędnikami: Jakub Splawski (1511–1515) był rodzonym bratem Jana, sędziego ziemskiego kaliskiego, a później poznańskiego; Marcin Brudzyński (1570–1574), syn poprzedniego burgrabiego Wojciecha, był bratem kanonika sandomierskiego i krawkowskiego Wojciecha (zm. 1595); Jakub Rudnicki z kolei (1593–1605) to zapewne brat kolejno cześnika, podsędka i sędziego ziemskiego kaliskiego. Symbolem sporego znaczenia tego urzędu w hierarchii grodzkiej może być

¹¹³ *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XVII wiek, cz. 1, nr 4616 (zapis z 1626 r.).

¹¹⁴ *Ibidem*, Gniezno, cz. 1, nr 1248 (zapis z 1663 r.).

¹¹⁵ *Ibidem*, Poznań, rezygnacje, XVII wiek, cz. 2, nr 588 (zapis z 1665 r.).

¹¹⁶ *Ibidem*, Monografie: Niemojewscy h. Rola 2 (Andrzej, syn Ludwika i Orzelskiej).

¹¹⁷ *Ibidem*, Grodzkie i ziemskie, Kalisz, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 2328 (zapis z 1685 r.).

¹¹⁸ *Ibidem*, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 13962 (zapis z 1695 r.).

znajdujący się w katedrze gnieźnieńskiej nagrobek Marcina Brudzyńskiego, burgrabiego ziemskiego kcyńskiego, ufundowany przez jego synów. Tam też synowie Marcina ufundowali nagrobek stryjowi Wojciechowi, kanonikowi sandomierskiemu i krakowskiemu, po którym odziedziczyli majątek. Jeszcze pod koniec XVII i w pierwszej połowie XVIII w. na urządzie burgrabiego kcyńskiego spotykamy osoby wywodzące się ze średnioszlacheckich rodzin mających dostęp do urzędów ziemskich w Wielkopolsce (Malczewscy herbu Abdank, Pierzchlińscy herbu Leszczyc i Marszewscy herbu Rogala).

Kancelaria grodzka w Kcyni miała charakter prowincjonalny – nie tylko dlatego, że odgrywała drugorzędną rolę w hierarchii urzędów wielkopolskich, lecz także dlatego, że w czasach nowożytnych było to małe, peryferyjne miasto ustępujące wielkością i znaczeniem nieodległemu ośrodkowi administracji lokalnej: Bydgoszczy, Nakłu czy Gnieznu oraz miastom położonym w powiecie kcyńskim, takim jak Wągrowiec i Żnin. Tę peryferyjność widać również na przykładzie karier urzędników tej kancelarii. Niewiele spośród nich – 7 z 20 pisarzy grodzkich i 2 z 33 burgrabiów ziemskich – awansowało w hierarchii grodzkiej czy ziemskiej w skali całej Wielkopolski. Żaden z urzędników kcyńskich nie był wcześniej pracownikiem innego urzędu w Wielkopolsce – to raczej pisarze grodzcy i burgrabiowie z Kcyni zasilali inne urzędy grodzkie w tym regionie: gnieźnieński, nakielski, kaliski i wschowski. Urząd w Kcyni był zatem pierwszym, a więc jednym z najniższych szczebli w grodzkiej hierarchii urzędniczej w Wielkopolsce. O zdecydowanie niskiej randze urzędu grodzkiego w Kcyni może świadczyć kariera Sebastiana Molskiego, który będąc pisarzem grodzkim kcyńskim w latach 1697–1700, objął później funkcję podpiska i regenta (a więc urząd w hierarchii kancelaryjnej niższy od pisarza grodzkiego) w innej, ale za to ważniejszej kancelarii – w Kaliszu. Zaskakujące może być również to, że niewiele urzędników spośród niższego personelu kancelaryjnego w Kcyni (podpisków, regentów czy zastępców regentów) awansowało na tutejszych pisarzy grodzkich czy burgrabiów. Jedynie Michał Gockowski, w latach 1754–1756 regent grodzki, został później tutejszym burgrabią. Inaczej zakończyła się kariera Zbigniewa Rozbickiego – w latach 1718–1723 był regentem grodzkim w Kcyni, w 1725 r. regentem grodzkim w Wałczu, a w 1729 r. pisarzem grodzkim wałęckim. Kariery niższego personelu kancelarii w Kcyni są jednak trudne do ustalenia w ciągu całego badanego

okresu, ponieważ akta grodzkie przynoszą niewiele informacji o nich (wynotowanych tylko 13 urzędników i większość z nich z XVIII w.).

W porównaniu z większymi urzędami grodzkimi urzędnicy kcyńscy awansowali bardzo rzadko. Na przykład spośród wszystkich pisarzy grodzkich w Chełmie, Krasnymstawie i Lublinie w drugiej połowie XVII w. tylko lubelscy pojawiali się wyżej w hierarchii – zwłaszcza ziemskiej. Dla chełmskich i krasnostawskich kariera kończyła się z reguły na urzędzie grodzkim, przy czym o ile pisarze grodzcy chełmscy wywodzili się jeszcze z innych grodów, o tyle krasnostawscy zaczynali i z reguły kończyli karierę urzędniczą w tym samym grodzie¹¹⁹. Ta sytuacja odpowiada relacjom w urzędach grodzkich w Wielkopolsce. Główne grody: Poznań, Kalisz, Wschowa i Nakło, stawały się miejscem początków awansów w karierze (grodzkiej, a później ziemskiej) średniozamożnej szlachty. Mniejsze grody dzieliły się zaś na te, do których awans był uznawany za pożądany (Gniezno czy Kościan), oraz te stojące najniżej w hierarchii (podobnie jak w Krasnymstawie). Do tych ostatnich zaliczał się urząd grodzki w Kcyni.

Aneks

Pisarze grodzcy kcyńscy

- 1524 **Andrzej Jaktorowski** *alias* Jankowski
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 2, nr 4353.
- 1578 **Stanisław Cywiński**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 210.
- 1586–1603 **Szymon Piórecki** (złożył przysięgę w 1588 r.)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 428, 743, 969, 1283.
- 1605 **Piotr Mieszkowski** (w 1605 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 1282.

¹¹⁹ Zob. R. Jop, *Środowisko urzędnicze...*, s. 141–153, 200 i nast. (aneksy). Awanse podobne jak w Lublinie można zaobserwować wśród urzędników korczyńskich; zob. J. Pielas, *Urzędnicy grodzcy nowokorczyńscy...*, s. 140–144.

- 1606–1608 **Łukasz Wojski** (w 1606 r. przysięgał na ten urząd), od 1608 r. pisarz grodzki nakielski
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 1334; APP, Kcynia Gr. 78, s. 605; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Nakło, cz. 1, nr 2967.
- 1609–1627 **Stefan Trełczyński**, w 1630 r. podstarości nakielski
Źródło: APP, Kcynia Gr. 92, s. 2; Kcynia Gr. 83, s. 299; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Wałcz, nr 819.
- 1628–1644 **Jan Niedzielski**
Źródło: APP, Kcynia Gr. 83, s. 371; Kcynia Gr. 85, k. 1051v.
- 1644–1653 **Wojciech Drozeński (Drużyński)** (†1653)
Źródło: APP, Kcynia Gr. 86, s. 1a; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 4731.
- 1654 **Stanisław Wysocki** (†1666/69), syn Jakuba
Źródło: APP, Konin Gr. 64, k. 29v.
- 1658–1661 **Tomasz Świącicki** (†1661), syn Jana, podwojewódzkiego wyszogrodzkiego, i Anny Niedzickiej (w 1661 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Metrykalia, nr 12419 (Smogulec); Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 4807; APP, Kcynia Gr. 87, k. 864.
- 1662–1666 **Marcin Tański** (*ok. 1630, †1673) (w 1662 r. przysięgał na ten urząd), od 1666 r. pisarz grodzki wschowski
Źródło: APP, Kcynia Gr. 87, k. 864; Kcynia Gr. 102, k. 681; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680*, wyd. P. Klint, Wrocław 2011 (= „Źródła Dziejowe”, t. 28, red. M. Górny), s. 283–286.
- przed 1668 **Jan Bielicki**
Źródło: APP, Kcynia Gr. 88, k. 37.
- 1668 **Jan Stołężyński**
Źródło: APP, Kcynia Gr. 88, k. 37v.
- 1682–1691 **Stanisław z Bnina Śmigielski** (†1693/1698), syn Jana i Anny z Kaczkowskich, komornik ziemski poznański
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII w., nr 3093; Kcynia, nr 5252.

- 1697–1700 **Sebastian Molski** (†1714/20), syn Jana i Katarzyny z Charłupskich, w 1704 r. podpisek i regent grodzki kaliski
Źródło: Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 104; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kalisz, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 3399; Monografie: Molscy, Modlscy h. Naęcz (Sebastian, syn Jana i Charłupskiej).
- 1704–1710 **Mikołaj Twardowski** (†1713/1718), syn Zygmunta, w latach 1710–1713 pisarz ziemski wschowski
Źródło: Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732..., s. 425, 559.
- 1713–1726 **Władysław Karol Twardowski**, syn Macieja, sędziego surogatora kaliskiego, i Zofii z Rejów, bratanek poprzedniego pisarza grodzkiego kcyńskiego (złożył przysięgę w 1726 r.)
Źródło: Teki Dworzaczka..., Grodzkie i ziemskie, Wschowa, cz. 1, nr 4458; APP, Kcynia Gr. 121, s. 262; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 2714.
- przed 1722 **N. Turobojski**
Źródło: Teki Dworzaczka..., Metrykalia, nr 23457 (Stęszew).
- 1731–1743 **Florian Konarzewski** (†1743/53), syn Piotra i Barbary z Młodziejewskich
Źródło: Teki Dworzaczka..., Grodzkie i ziemskie, Kościan, inskrypcje, nr 9474; Metrykalia, nr 24003 (Wilczyna).
- 1750–1774 **Jan Sławski**, wcześniej burgrabia ziemski kcyński
Źródło: Teki Dworzaczka..., Grodzkie i ziemskie, Kościan, inskrypcje, nr 10112, 10776.

Burgrabiowie ziemscy kcyńscy

- 1444 **Dobrogost z Dziewierzewa**
Źródło: Teki Dworzaczka..., Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XV wiek, cz. 1, nr 1350.
- 1450 **Mikołaj z Cienina**
Źródło: Teki Dworzaczka..., Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 2, nr 1875.
- 1470 **Wawrzyniec Gardzina**
Źródło: Teki Dworzaczka..., Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XV wiek, cz. 1, nr 5053.

- 1486–1493 **Piotr Świątkowski**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XV wiek, cz. 1, nr 6064; Poznań, ziemskie, XV wiek, nr 9013.
- 1493–1497 **Wojciech Janowski** (zapewne z nim identyczny Wojciech Włoszynowski występujący w 1494 r.)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XV wiek, cz. 1, nr 2002, 2325, 2847.
- 1502–1504 **Jan Rakowski**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 2, nr 309, 3684.
- 1506 **Marcin Izdbieński**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 2, nr 3929.
- 1511–1515 **Jakub Spławski**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, rezygnacje, XVI wiek, nr 1776, 3722.
- 1531–1533 **Michał Jordanowski** (†1533/1539)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 2, nr 4615, 4721.
- 1535 **Mikołaj Tupadlski**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 2, nr 4721.
- 1541–1551 **Wojciech Brudzyński (Brudziński)** (†1551/1554), od 1550 r. burgrabia ziemski gnieźnieński
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Monografie: Brudzyńscy (Wojciech, syn Jakuba i Doroty).
- 1552–1554 **Maciej Kozielski**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Nakło, cz. 2, nr 2117; Poznań, rezygnacje, XVI wiek, nr 7836.
- 1559–1564 **Jan Żylicki (Żelicki)**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVI wiek, cz. 2, nr 7660; Gniezno, cz. 1, nr 2888.
- 1566–1569 **Wawrzyniec Słupski** (28 lipca 1566 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 480; Nakło, cz. 1, nr 1510.

- 1570–1574 **Marcin Brudzyński (Brudziński)** (†1575)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 42; Poznań, rezygnacje, XVI wiek, nr 11341.
- 1578 **Wojciech Winiecki**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 1, nr 4170.
- 1578–1592 **Adam Jezierski** (w 1578 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 210; APP, Kcynia Gr. 30, k. 578v.
- 1593–1605 **Jakub Rudnicki**, od 1604 r. sędzieja grodzki bydgoski
Źródło: APP, Kcynia Gr. 32, s. 390; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 1291.
- 1605–1608 **Piotr Czeszewski sive Sławianowski** (†1608/1609), jednocześnie komornik ziemski województwa kaliskiego
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 1282; APP, Kcynia Gr. 78, s. 605; Kcynia Gr. 79, s. 62.
- 1609–1614 **Marcin Domasławski**, syn Piotra
Źródło: APP, Kcynia Gr. 92, s. 2; Poznań Gr. 667, k. 519v.
- 1615 **vacat na burgrabstwie**
Źródło: APP, Kcynia Gr. 80, s. 135.
- 1616–1624 **Stefan Włoszynowski**, syn Marcina
Źródło: APP, Kcynia Gr. 80, s. 350; Kcynia Gr. 82, s. 1014.
- 1626–1627 **Jan Sarnowski**, syn Jakuba (26 czerwca 1626 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 4314; APP, Kcynia Gr. 83, s. 279.
- 1629–1638 **Stanisław Gutkowski** (†1638/1642)
Źródło: APP, Kcynia Gr. 44, k. 150; Kcynia Gr. 85, k. 234v; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 4412.
- 1639–1642 **Wojciech Skwarkowski** (w 1639 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: APP, Kcynia Gr. 85, k. 471; Kcynia Gr. 85, k. 853.
- 1644–1655 **Stanisław Kowalski**
Źródło: APP, Kcynia Gr. 85, k. 1034; Kcynia Gr. 101, k. 1a.

- 1658–1667 **Stanisław Zagórski**
Źródło: APP, Poznań Gr. 733, k. 325; Kcynia Gr. 88, k. 11v.
- 1667–1679 **Andrzej Niemojewski** (†1690/1694), syn Ludwika
Źródło: APP, Kcynia Gr. 88, k. 13v; Poznań Gr. 756, k. 41; *Teki Dworzaczka...*, Poznań, rezygnacje, XVII wiek, cz. 1, nr 11095.
- 1679–1685 **Franciszek Starzeński (Starzyński)**, syn Mikołaja i Doroty z Jaraczewskich (w 1679 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: APP, Kcynia Gr. 89, s. 18; Konin Gr. 70, k. 20.
- 1685–1690 **zapewne vacat na burgrabstwie**
- 1695–1702 **Antoni z Malczewa Malczewski** (†1702/1708), syn Piotra i Marianny z Ułanowskich
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 13962; APP, Kcynia Gr. 112, s. 432.
- 1703 **Sebastian Radlic Haza**, syn Jana Fabiana, burgrabiego ziemskiego wschowskiego, i Sabiny ze Szlichtingów
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 6162.
- 1704–1705 **Stanisław z Pierchna Pierzchliński** (†1705/1714), syn Stefana
Źródło: *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732...*, s. 435; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 4405.
- 1711–1730 **Wojciech Bieczynski** (†6 maja 1730), syn Łukasza i Marianny z Bukowieckich
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Metrykalia, nr 14083 (Konojad), 14132 (Konojad).
- 1732 **Andrzej Goczałkowski**
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Metrykalia, nr 14133 (Konojad).
- 1732–1735 **Wojciech Marszewski** (†1737), syn Franciszka
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 7565, 7983.
- 1741–1743 **Franciszek Urbanowski** (†1743/1747)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 6638, 12478.

1745 **Jan Sławski (Słaski)**, syn Jana i Elżbiety Leśniewskiej

Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kościan, inskrypcje, nr 9951.

1755 **Jan Rasiński**

Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Metrykalia, nr 12186 (Skórzewo).

1759–1780 **Michał Gockowski (Gochowski, Goczkowski)** (†1788), syn Krzysztofa i Teresy ze Skotnickich, w latach 1754–1756 regent grodzki kcyński

Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Wschowa, cz. 3, nr 1160; Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 17038; Metrykalia, katolickie, cz. 1, nr 2640.

Nizszy personel kancelarii grodzkiej kcyńskiej

1609 **Marcin Niedziałkowski**, podpisek grodzki kcyński

Źródło: APP, Kcynia Gr. 92, s. 2.

1700–1701 **Andrzej Wolski**, regent i podpisek grodzki kcyński

Źródło: APP, Kcynia Gr. 111, s. 28; Kcynia Gr. 112, s. 1.

1708–1718 **Jan Alojzy Grzybiński**, regent i podpisek grodzki kcyński (w 1708 r. nominowany na ten urząd), w 1719 r. proboszcz dziewierzewski

Źródło: APP, Kcynia Gr. 113, s. 1; Kcynia Gr. 117, s. 226; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia nr 5540.

1718–1723 **Zbigniew Rozbicki**, regent grodzki kcyński, w 1725 r. regent grodzki wałecki, w 1729 pisarz grodzki wałecki

Źródło: APP, Kcynia Gr. 117, s. 531; *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 5029; Zapiski Trybunału Piotrkowskiego, nr 561, 2695; Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 2813.

1725–1732 **Andrzej Brudzyński**, regent grodzki kcyński, w 1726 r. także komisarz burgrabski ziemi wschowskiej

Źródło: APP, Kcynia Gr. 121, s. 96; *Teki Dworzaczka...*, Zapiski Trybunału Piotrkowskiego, nr 696; Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 1207.

1728 **Łukasz Józef Tański**, wiceregent grodzki kcyński

Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 2787.

przed 1731 **Wojciech Morawski** (†przed 1731), regent grodzki kcyński

Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Zapiski Trybunału Piotrkowskiego, nr 1201.

- 1738–1742 **Jan Antoni Perkowski** (†1742), regent grodzki kcyński
Źródło: APP, Kcynia Gr. 133, k. 337; *Teki Dworzaczka...*, Metrykalia, nr 27615 (Kcynia).
- 1742–1752 **Konstanty Ponikiewski** (†1752/1763), syn Michała i Heleny z Marszewskich, regent grodzki kcyński
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Poznań, inskrypcje, XVII/XVIII wiek, nr 6318, 12042, 16035.
- 1754–1756 **Michał Gockowski** (†1788), syn Krzysztofa i Teresy ze Skotnickich, regent grodzki kcyński, później burgrabia ziemski kcyński
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Metrykalia, katolickie, cz. 1, nr 2640, 2707 (Czeszewo); Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 3340.
- 1759–1766 **Franciszek Suchodolski**, regent grodzki kcyński
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 3433; Metrykalia, katolickie, cz. 2, nr 9235 (Targowa Górka).
- 1759 **Jan Bieliński**, wiceregent grodzki kcyński (w 1759 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Kcynia, nr 3433.
- 1771 **Andrzej Busza**, wiceregent grodzki kcyński
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Metrykalia, katolickie, cz. 3, nr 20517 (Samokłęski).
- 1774–1786 **EWAGRIUSZ JARACZEWSKI**, syn Ignacego i Wiktorii z Ciborskich, regent grodzki kcyński (w 1774 r. przysięgał na ten urząd)
Źródło: *Teki Dworzaczka...*, Grodzkie i ziemskie, Gniezno, cz. 1, nr 14357, 14519, 14550, 15927.



MARCIN PRZEGIĘTKA *

Zmiany nazw miast w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)

Wstęp do germanizacji czy wyraz pragmatyzmu okupanta?

Changes of city names in the General Government (1939–1945) The introduction of germanisation or an expression of the occupier's pragmatism?

Streszczenie: W artykule przedstawiono zmagania niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa z polskimi nazwami miejscowości. Polityka w zakresie ich zmian – dostosowania do umiejętności językowych niemieckich urzędników lub germanizowania, nie była konsekwentna. Kompleksową próbę zmiany nazw – przede wszystkim miast – w GG podjęto dopiero w 1941 r., a w 1943 r. rozszerzono na dystrykt galicyjski. Ich zakres był jednak niewielki, co należy tłumaczyć oporami samej administracji GG oraz innych instytucji – m.in. Wehrmachtu. Chociaż ustalanie urzędowych nazw miejscowości generalny gubernator zastrzegł do swojej wyłącznej kompetencji, inicjatywę w tym zakresie przejmowali nieraz naczelnicy powiatów, samowolnie germanizując nazwy miast lub usuwając z nich polskie znaki diakrytyczne.

Słowa kluczowe: okupacja niemiecka 1939–1945, Generalne Gubernatorstwo, zmiany nazw miejscowości, germanizacja

* Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej, ul. Janusza Kurtyki 1, 02-676 Warszawa, marcin.przegietka@gmail.com, ORCID: 0000-0002-6185-5497.

Abstract: The article presents the struggles of the German administration of the General Government with Polish place names. The policy of changing them – adapting them to the language skills of German officials or germanising them – was not consistent. A comprehensive attempt to change the names – primarily those of cities – in the General Government was made only in 1941, extended in 1943 to the Galician district. However, the scope was small, which should be explained by the resistance of the administration of the General Government and other institutions – including the Wehrmacht. Although the establishment of official place names was reserved by the general governor to his exclusive jurisdiction, the initiative in this regard was often taken by the heads of districts, who arbitrarily germanised the city names or removed Polish diacritics from them.

Keywords: German occupation 1939–1945, General Government, change of place names, germanisation

Terytorium II Rzeczypospolitej, które od września 1939 r. było okupowane przez Niemcy, nie było traktowane w sposób jednolity. Zachodnie i północne ziemie polskie zostały włączone do Rzeszy, a na obszarze centralnej i południowej Polski utworzono Generalne Gubernatorstwo (Generalgouvernement, GG). Zamiary III Rzeszy wobec zaanektowanych ziem polskich były od początku jasne: celem była ich germanizacja, co znalazło wyraz m.in. w masowym terrorze i wysiedleniach. Inne było postępowanie władz niemieckich w GG, gdzie również stosowano masowy terror, jednak nie forsowano germanizacji, a gdy po inwazji na ZSRS w 1941 r. przystąpiono do jej realizacji, objęła ona tylko ograniczony obszar (Zamojszczyznę). Jednak od początku okupacji językiem urzędowym w GG był język niemiecki, a język polski był jedynie „dopuszczalny” (od 1941 r. również ukraiński)¹. Odmienne cele w stosunku do GG przełożyły się na znacznie mniejszy zakres zmian nazw miast. O ile na ziemiach wcielonych do Rzeszy germanizowanie nazw miejscowości (przeważnie przywracanie historycznych nazw niemieckich, lecz również tworzenie nowych nazw) miało charakter masowy, o tyle w GG analogiczne działania okupanta były

¹ A. Wrzyszczyński, *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, nr 22, s. 700.

dużo bardziej ograniczone, chociaż zastane na tym terytorium nazwy miast sprawiały niemieckim urzędnikom niemałe problemy.

Przykładem trudności, jakie władzom GG przysparzały polskie nazwy miejscowości, może być przypadek Żyrardowa. Wydział Administracji Wewnętrznej Urzędu Generalnego Gubernatora na pismo z początku grudnia 1939 r. odpowiedź uzyskał dopiero w połowie kwietnia 1940 r., ponieważ błędnie zapisano nazwę miasta jako „Sirardow” oraz pomyłono dystrykt – kierując korespondencję do Radomia zamiast do Warszawy². Wskutek błędu w pisowni nazwy miasta wymiana korespondencji trwała pięć miesięcy. Mimo to Żyrardów, którego nazwa była tak problematyczna dla okupanta³, nie należał do miast GG, których nazwy zostały zmienione. Co zadziwiające, kompleksową decyzję w sprawie zmiany nazw 28 miast i wsi podjęto dopiero po dwóch latach okupacji, we wrześniu 1941 r., czyli w momencie, gdy niemieckie władze niektórych miast lub powiatów GG już od dłuższego czasu stosowały wprowadzone z własnej inicjatywy („oddolnie”) nazwy: albo historyczne nazwy niemieckie, albo nazwy polskie, które uproszczono, pozbawiając je polskich znaków diakrytycznych.

Pierwszą próbą ustanowienia jednolitych wytycznych germanizacji nazw miejscowości na ziemiach polskich – lecz tylko na ziemiach wcielonych do Rzeszy – było zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy (Reichsministerium des Innern, RMdI) z 29 grudnia 1939 r. Zwrócono w nim uwagę, że dotychczasowe „dzikie” zmiany nazw są przyczyną nieporozumień – wprowadzają w błąd kolej, pocztę oraz Wehrmacht. RMdI nakazało, żeby ustalanie urzędowych nazw miejscowości na ziemiach polskich odbywało się według następujących zasad: 1) na obszarach, które w przeszłości znajdowały się w granicach Niemiec, miały zostać przywró-

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), Rząd Generalnego Gubernatorstwa, GK 94/II/377A, Odpis pisma Wydziału Administracji Wewnętrznej Urzędu Generalnego Gubernatora do szefa dystryktu radomskiego, 2 XII 1939 r., k. 2; ibidem, Pismo Wydziału Administracji Wewnętrznej urzędu gubernatora dystryktu warszawskiego do Wydziału Administracji Wewnętrznej Urzędu Generalnego Gubernatora, 12 IV 1940 r., k. 12.

³ Również w dzienniku służbowym Hansa Franka nie zapisywano nazwy miasta poprawnie („Sierardow”); AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/6, zapis z 8 X 1940 r., k. 43.

cone urzędowe nazwy sprzed 1918 r.; 2) na obszarach, które należały do Austro-Węgier, miały zostać przywrócone urzędowe nazwy austriackie; 3) natomiast w wypadku byłego zaboru rosyjskiego miały obowiązywać nazwy polskie sprzed 1939 r., o ile miejscowości te nie miały nazw niemieckich. Wskazano na niemieckie i austriackie publikacje urzędowe (spisy gmin, spisy miejscowości zamieszkałych przez volksdeutschów itp.) zawierające niemieckie nazwy miejscowości na tych obszarach II RP, które przed pierwszą wojną światową znajdowały się w granicach Austro-Węgier i Rosji⁴. Choć zarządzenie to nie dotyczyło GG, działania władz niemieckich na tym obszarze w pewnej mierze wpisywały się w określony w nim schemat.

Administracja generalnego gubernatora Hansa Franka początkowo nie zajmowała się problemem zmiany nazw miejscowości, stosowała jednak niemieckie nazwy miast, o ile one istniały. Zgodnie z niemieckim tekstem „rozporządzenia o odbudowie administracji okupowanych polskich obszarów” z 26 października 1939 r. siedzibą władz GG był Kraków, który konsekwentnie nazywano Krakau (niemiecka nazwa miała korzenie w średniowieczu; używano jej również w czasach monarchii austro-węgierskiej, lecz niemiecka nazwa nie miała statusu urzędowej i nie zastępowała nazwy polskiej). Podobnie było w przypadku jednej z siedzib władz dystryktu, Warszawy – Warschau⁵. Obie nazwy były powszechnie stosowane w okresie międzywojennym przez chociażby niemiecką prasę i dyplomację, wobec czego ich używanie jawiło się jako oczywiste również dla władz okupacyjnych. Nazwy Krakau i Warschau padały także w polskich tekstach rozporządzeń

⁴ Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (dalej: BABL), Reichskanzlei, R 43 II/646b, t. 6, Pismo ministra spraw wewnętrznych Rzeszy W. Fricka do namiestników Rzeszy w Gdańsku i Poznaniu i nadprezydentów w Królewcu i Wrocławiu, 29 XII 1939 r., k. 2; L. Gero, *Im „Garten der Wandalen“. Ortsnamenänderungen im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, „Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen” 2001, s. 26.

⁵ Erste Verordnung über den Aufbau der Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete vom 26. Oktober 1939 „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete”, Bd. 1, 26 X 1939, s. 3; A. Czocher, *W okupowanym Krakowie. Codziennosc polskich mieszkańców miasta 1939–1945*, Gdańsk 2011, s. 28; A. Marcinkiewicz, *Słownik niemieckich nazw miejscowości Drugiej Rzeczypospolitej pod kontrolą III Rzeszy (1939–1945)*, Warszawa 2003, s. 31.

władz GG, a jedynie w nawiasie podawano nazwy polskie⁶. Niemieckimi nazwami miast w GG posługiwano się chętnie ze względów propagandowych, ponieważ były one dowodem na istnienie germańskich wpływów w przeszłości, a tym samym legitymizowały niemieckie panowanie. W niemieckim przewodniku turystycznym z 1943 r. pochodzenie nazwy Krakowa wywodzono od „legendarnego bohatera Wikingów, Krakusa”, co miało świadczyć o „germańskich początkach” miasta⁷. Powoływano się również chętnie na ciągłość niemieckiej kultury mimo znikomej liczby Niemców mieszkających w Krakowie w okresie międzywojennym⁸.

Urzędujący przejściowo w Łodzi Frank 29 października 1939 r. zarządził, że „kwestia sztyldów z nazwami miejscowości oraz drogowskazów powinna zostać uregulowana centralnie, według wzorca z Rzeszy. Nazwy te mają być wypisane dużymi literami po niemiecku i małymi po polsku, to samo ma dotyczyć drogowskazów na ulicach”⁹. Ta decyzja nie dotyczyła wprawdzie samych nazw miast i wsi, lecz tylko drogowskazów, niemniej można się w niej doszukiwać milczącego założenia, że miejscowości w GG otrzymają nazwy niemieckie.

Żadnej kompleksowej decyzji w sprawie zmiany nazw miast władze GG jednak nie podjęły, a naczelnicy powiatów i burmistrzowie komisaryczni, ustalając obowiązującą nazwę, opierali się na informatorach i wydawnictwach urzędowych wymienionych w okólniku RMdI z 29 grudnia 1939 r. Dla ziem pozostających przed pierwszą wojną światową poza terytorium niemieckim wydawcą takich informatorów było Publikationsstelle Ber-

⁶ Na przykład miejsce wydawania „Dziennika Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów” określano następująco: „Wydano w Warschau (w Warszawie)” lub „Wydano w Krakau (w Krakowie)”. („Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”, nr 1, 26 X 1939 r., s. 1; ibidem, nr 5, 13 XI 1939 r., s. 1).

⁷ *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker mit 3 Karten und 6 Stadtplänen*, Leipzig 1943, s. 36.

⁸ A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002, s. 41, 44–49; A. Czocher, *W okupowanym Krakowie...*, s. 7.

⁹ *Sprawozdanie z narady Hansa Franka z szefami dystryktów w Krakowie, Lublinie i Warszawie, 29 X 1939 r.*, w: *Rok 1939 w dzienniku Hansa Franka*, tłum. V. Grotowicz, wstęp i oprac. P. Kosiński, Warszawa 2019, dok. 4, s. 39.

lin-Dahlem (PUSTE), które w 1939 r. opublikowało spis gmin II RP¹⁰ (z uwzględnieniem przebiegu granicy niemiecko-sowieckiej z 28 września 1939 r.) oraz spis miejscowości z ludnością niemiecką w granicach II RP¹¹. Pierwszy wymieniony tekst zawierał niemieckie nazwy miast, które znalazły się w granicach GG. W dystrykcie lubelskim był to tylko Chełm (Cholm), w dystrykcie radomskim: Częstochowa (Tschenstochau), Łowicz (Lowitsch), Opatów (Abtau), Piotrków (Petrikau) i Sandomierz (Sandomir), w dystrykcie warszawskim zaś tylko Warszawa. Zdecydowanie najwięcej niemieckich nazw, aż 20, podano dla miast położonych w dystrykcie krakowskim: Biecz (Beitsch), Bochnia (Salzberg), Brzozów (Bresen), Grybów (Grünberg), Jarosław (Jaroslau), Jasło (Jessel), Kraków, Krosno (Krossen), Łańcut (Landshut), Nowy Sącz (Neu Sandetz), Nowy Targ (Neumarkt), Pilzno (Pilsen), Rymanów (Reimannshau), Skawina (Konradshof), Stary Sącz (Alt Sandetz), Wieliczka (Groß Salze) i Wolbrom (Wolfram). Publikacja nie była wolna od błędów: Rzeszów w jednym miejscu występował jako Reichshof, w innym zaś pod nazwą Reichsdorf. Nazwę Ilmenau z kolei przyporządkowano dwóm miastom: Jordanowowi i Limanowej. Niemieckie nazwy podano nawet dla miast, które znajdowały się pod okupacją sowiecką: Halicza (Halitsch), Kołomyi (Kolomea), Lwowa (Lemberg) i Stanisławowa (Stanislau)¹².

W następnym informatorze dotyczącym ziem wcielonych do Rzeszy i GG wydanym również przez PUSTE wiosną 1940 r. powtórzono niemieckie nazwy z publikacji, która ukazała się rok wcześniej, korygując tylko część błędów. Choć w przypadku Rzeszowa wymieniono już tylko jedną wersję niemieckiej nazwy miasta – Reichshof, to jednak pozostawiono podwójne przyporządkowanie nazwy Ilmenau¹³. Tym razem druk spotkał się z reakcją

¹⁰ *Statistisches Gemeindeverzeichnis des bisherigen polnischen Staates mit Berücksichtigung der am 28. September 1939 festgelegten Grenze der deutschen und sowjetrussischen Reichsinteressen*, Berlin 1939.

¹¹ *Verzeichnis der Ortschaften mit deutscher Bevölkerung auf dem Gebiete des polnischen Staates*, Berlin 1939.

¹² *Statistisches Gemeindeverzeichnis...*, passim.

¹³ *Die Ostgebiete des Deutschen Reiches und das Generalgouvernement der besetzten polnischen Gebiete in statistischen Angaben*, Berlin 1940, s. 82–83, 90.

władz GG. Najpierw, w czerwcu 1940 r., urząd szefa dystryktu krakowskiego wystosował do wydawcy pismo, zwracając uwagę, że część zamieszczonych w publikacji nazw miejscowości PUSTE zmienczyła samowolnie, wchodząc w kompetencje władz GG: „Ponieważ jednak w dystrykcie krakowskim oficjalnie zmieniono tylko nazwy miejscowe Nowy Sącz na Neu-Sandez i Nowy Targ na Neumarkt, proszę o poinformowanie, na jakiej podstawie zmieniono nazwy pozostałych polskich miejscowości. Zasadniczo zmiany nazw miejscowych są uzależnione od zgody generalnego gubernatora”¹⁴.

Kilka tygodni później do PUSTE z podobnymi obiekcjami zwrócił się dr Heinrich Kurtz, referent Wydziału Oświecenia Publicznego i Propagandy Urzędu Generalnego Gubernatora, ubolewając, że wykaz miejscowości i map nie został przygotowany we współpracy z władzami GG. Według niego publikacja zawierała niemieckie nazwy wielu miast niemające charakteru nazw urzędowych i wobec tego prosił o wstrzymanie jej rozprowadzania, dodając, że podjęcie decyzji w sprawie urzędowych zmian nazw miejscowości w GG nie jest przewidywane w najbliższej przyszłości¹⁵. Gdy ukazało się kolejne wydanie tej publikacji, dr Kurtz wystosował w kwietniu 1941 r. jeszcze jedno pismo do PUSTE, w którym przypominał, że już pierwsze wydanie wykazu spowodowało duże zamieszanie i jego konsekwencją są mapy zawierające nieurzędowe nazwy miast w GG. Kurtz informował, że władze GG zwracają się do RMdI z wnioskiem o wycofanie publikacji z obiegu¹⁶. Nie wiadomo jednak, czy do tego doszło.

W tym czasie władze GG zabrały się za kompleksowe ustalanie obowiązujących nazw miast i wsi. W rozporządzeniu o zmianie nazw miejscowości w GG z 20 lutego 1941 r. Frank zastrzegł, że:

¹⁴ „Da jedoch offiziell im Distrikt Krakau nur die Ortsnamen Nowy Sącz in Neu-Sandez und Nowy Targ Neumarkt abgeändert wurden, ersuche ich um Bekanntgabe, auf welcher Grundlage die Verdeutschung der übrigen polnischen Ortsnamen vorgenommen wurden. Grundsätzlich sind Änderungen von Ortsnamen von der Genehmigung des Herrn Generalgouverneurs abhängig”; BABL, Publikationsstelle Berlin-Dahlem (dalej: PUSTE), R 153/802, Pismo urzędu szefa dystryktu krakowskiego do PUSTE, 12 VI 1940 r., k. 1.

¹⁵ Ibidem, Pismo H. Kurtza z Wydziału Oświecenia Publicznego i Propagandy urzędu generalnego gubernatora do PUSTE, 29 VII 1940 r., k. 2.

¹⁶ Ibidem, Pismo H. Kurtza z Głównego Wydziału Propagandy rządu GG do PUSTE, 15 IV 1941 r. [s.p.].

o ustalaniu niemieckich nazw miejscowości oraz zmianie nazw miejscowości w Generalnym Gubernatorstwie (przemianowanie lub zmiana pisowni) decyduje Rząd Generalnego Gubernatorstwa (Wydział Administracji Wewnętrznej). Decyzja jego staje się skuteczną, o ile nie postanawia się inaczej, w następnym dniu po ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym dla Generalnego Gubernatorstwa¹⁷.

W wykonaniu decyzji Franka przygotowaniem kompleksowego dekretu w sprawie zmian nazw miejscowości w GG zajął się kierownik Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej rządu GG Eberhard Westerkamp. Listę proponowanych zmian przedstawił w połowie kwietnia 1941 r. po przeprowadzeniu konsultacji z kilkoma zainteresowanymi instytucjami i władzami wojskowymi. Westerkamp był zdania, że „w obecnej sytuacji zmiany nazw miejscowości zasadniczo powinny obejmować tylko najważniejsze centra komunikacyjne i administracyjne”¹⁸. Ograniczony zakres zmian miał wynikać z czasochłonności procesu gromadzenia publikacji i materiałów źródłowych dotyczących historycznych nazw niemieckich. Jednak wzmiankę o „obecnej sytuacji” w odniesieniu do wiosny 1941 r. należy interpretować jako obawę o to, czy zbyt szeroki zakres zmian nazw miejscowych nie spowoduje chaosu w okresie przygotowań do inwazji na ZSRS. Zapewne z tego względu Wehrmacht nieprzychylnie odnosił się do realizacji tego przedsięwzięcia w czasie wojny. Ostatecznie sporządzona lista zmian zyskała akceptację RMdI, Wehrmachtu, NSDAP, poczty i kolei. Za większym zakresem zmian opowiadało się PUSTE, co nie powinno zaskakiwać, jeśli weźmie się pod uwagę omówione wyżej publikacje tej instytucji. Jednak Westerkamp powątpiewał w celowość jednoczesnej zmiany nazw zbyt wielu miejscowości GG. Poddawał również pod rozagę kwestię tego, w jakim stopniu stosowanie ukraińskich nazw miejscowych byłoby „dopuszczalne i politycznie pożądane” (zastrzegał jednak, że zadanie to wymagałoby więcej czasu i dałoby się je zrealizować nie wcześniej niż w 1942 r.).

¹⁷ Rozporządzenie o zmianie nazw miejscowości w Generalnym Gubernatorstwie z 20 II 1941 r., „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”, nr 10, 28 II 1941 r., s. 1.

¹⁸ BABL, PUSTE, R 153/802, Odpis pisma kierownika Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej do sekretarza stanu rządu GG, 15 IV 1941 r. [s.p.].

Jako ogólną zasadę Westerkamp proponował stosowanie niemieckich nazw, które już i tak były wykorzystywane (zarówno historycznych, jak i utworzonych oraz wprowadzonych do użytku po 1939 r.), np. Krakau, Warschau, Alt-Sandez, Neu-Sandez, Landskron, oraz tych, których wprowadzenie zarządził generalny gubernator – jak w przypadku Krzeszowic – Kressendorf (oraz wsi Przegorzały, obecnie w granicach Krakowa, której nazwę Frank polecił zmienić na Wartenberg). Stosowaną przez władze niemieckie nazwę Chelm Westerkamp proponował zmienić na Cholm, co uznawał za w pełni wystarczającą odpowiedź na oczekiwania Ukraińców. W odniesieniu do węzłów komunikacyjnych i ośrodków administracyjnych, które nie miały niemieckich nazw historycznych, sugerował ich „upodobnienie do form języka niemieckiego” („Angleichung an die deutsche Sprachform”), np. Dębica – Dembitz, Iłża – Ilscha, Jasło – Jaslo, Jędrzejów – Jendschejow, Skierniewice – Skernewitz, Zamość – Samosch. W niektórych przypadkach ingerencje miały być większe, np. Hrubieszów – Rubeschau. Natomiast stosowaną już niemiecką nazwę Rzeszowa – Reichshof, Westerkamp uważał za całkowicie bezzasadną i opowiadał się za zastąpieniem jej nową wersją: Reschau. Ogółem zmiany nazw miały objąć 41 miast i wsi GG, w tym: 15 miast i wsi dystryktu krakowskiego, po 9 miast dystryktu warszawskiego i lubelskiego oraz 8 miast dystryktu radomskiego. Ponieważ w GG dopuszczone było stosowanie języka polskiego i ukraińskiego, obok niemieckich nazw miały być podawane ich odpowiedniki w tych językach. Do decyzji generalnego gubernatora Westerkamp pozostawiał termin wprowadzenia zmian w życie: czy ma to nastąpić już wiosną 1941 r., czy „ze względu na spodziewane działania militarne” powinno się to przesunąć o kilka miesięcy¹⁹.

Jeszcze w kwietniu 1941 r. do propozycji odniósł się dyrektor Zarządu Archiwów GG, dr Erich Randt²⁰. Z tego pisma dowiadujemy się, że w dystrykcie krakowskim rozważano jeszcze dokonanie kilku zmian nazw miast,

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Niemiecka służba archiwalna w GG zajmowała się badaniami nad historią niemieckiego osadnictwa na ziemiach polskich (uwagę poświęcano m.in. miastom, które zostały założone na prawie niemieckim), co wiązało się z planami kolonizacji GG przez III Rzeszę; zob. S. Lehr, *Pewna prawie zapomniana „Akcja na Wschodzie”*. *Niemieccy archiwiści w Generalnym Gubernatorstwie i Komisariacie Rzeszy Ukraina*, tłum. M. Gąssowska, Warszawa 2014, s. 152–169.

których nie ujęto w załączniku do pisma Westerkampa. W tym kontekście wymieniono: Wieliczkę – Gr. Salze, Bochnię – Salzberg i Biecz – Beitsch, zastrzegając jednak, że ze względu na „interesy Wehrmachtu” zakres wprowadzanych zmian nazw powinien ograniczać się tylko do centrów administracyjnych oraz węzłów komunikacyjnych i wobec tego trzy powyższe propozycje, jako niespełniające tych kryteriów, powinny zostać odłożone na później²¹. W odpowiedzi z maja 1941 r. PUSTE wysunęło – w związku z planowaną na 1942 r. ogólną akcją zmian nazw miejscowych w GG, która miała być uzasadniona planowanym spisem ludności – propozycję przygotowania ogólnych zasad językowych (ortograficznych i fonetycznych) niemieczenia nazw miejscowości. Proponowano również ustalenie zachodniej granicy obszaru, na którym miały być brane pod uwagę ukraińskie propozycje zmian nazw miejscowości. PUSTE zgłosiło kilka zastrzeżeń wobec listy sugerowanych nowych nazw. W przypadku zmiany Końskie na Konskie argumentowano, że zgodnie z zasadami niemieckiej wymowy słowo kończące się na „-ie”, które jest czytane jak „długie i”, będzie brzmiało „Konski”. Ponadto pierwsza sylaba („Kon”) powinna być zmiękczonej przez dodanie „i”. Wobec tego jako wersję pozwalającą w największym stopniu upodobnić fonetycznie niemiecką nazwę do nazwy polskiej proponowano: „Koinske”. Natomiast jeśli idzie o Radzyń, zamiast „Radzyn” lub „Radschyn” proponowano zmianę na „Radzin” – w takim przypadku wymowa zgodnie z zasadami języka niemieckiego miała bardziej odpowiadać brzmieniu polskiej nazwy²².

Do listy zmian odniosło się również RMdI oraz podległe mu instytucje: Urząd Statystyczny Rzeszy (Statistisches Reichsamt) i Urząd Rzeszy ds. Pomiaru Kraju (Reichsamt für Landesaufnahme), które jednak nie zgłosiły poważniejszych zastrzeżeń²³. Konsultacje zakończono na początku czerwca 1941 r., co otwierało drogę do wydania decyzji w sprawie zmian nazw, lecz przeszkodą okazała się niemiecka inwazja na ZSRS. Dzień po jej rozpoczęciu, 23 czerwca 1941 r., rząd GG poinformował RMdI o „zawieszeniu do odwołania wszystkich zmian nazw miejscowych w Generalnym Guberna-

²¹ BABL, PUSTE, R 153/802, Odpis pisma dyrektora archiwów rządu GG do Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej, 21 IV 1941 r. [s.p.].

²² Ibidem, Odpis pisma PUSTE do RMdI, 14 V 1941 r. [s.p.].

²³ Ibidem, Odpis pisma RMdI do PUSTE, 7 VI 1941 r. [s.p.].

torstwie” ze względu na „szczególne okoliczności”. Zapowiedziano jednocześnie, że przygotowania te zostaną wznowione w ciągu około dwóch–trzech miesięcy z uwzględnieniem uwag zgłoszonych przez PUSTE²⁴.

Dekret Westerkampa w sprawie zmiany nazw miejscowości w GG z 15 września 1941 r.²⁵ został wydany na podstawie wspomnianego rozporządzenia Franka z 20 lutego 1941 r. Łącznie zmieniono nazwy 28 miejscowości²⁶, przeważnie miast, które stanowiły siedziby naczelników powiatów, w tym: 11 miejscowości dystryktu krakowskiego²⁷, 7 – dystryktu warszawskiego²⁸ i po 5 dystryktów radomskiego²⁹ i lubelskiego³⁰. Ostatecznie zakres zmian nazw był skromniejszy niż proponowany w kwietniu 1941 r. Nie wprowadzono większości zmian mających na celu „upodobnienie do form języka niemieckiego”. Wbrew wcześniejszej deklaracji władze GG nie zaakceptowały w zasadzie żadnej spośród wysuniętych przez PUSTE propozycji.

Wymienione w dekrete miejscowości od dnia wejścia w życie dekretu, czyli 1 października 1941 r., nosiły wyłącznie nowe, nadane przez okupanta nazwy. Jedynie tymczasowo polecono, aby „na tablicach, oznaczających miejscowość, drogowskazach i innych urządzeniach publicznych, służących do komunikacji publicznej [...] dodać dotychczasową nazwę mniejszym pi-

²⁴ Ibidem, Odpis Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej rządu GG do RMdI, 23 VI 1941 r. [s.p.].

²⁵ Andrzej S. Feret niesłusznie przypisuje autorstwo dekretu Frankowi; zob. A. S. Feret, *Zu Hodonymen in der Stadt Rzeszów (Reichshof) im Zweiten Weltkrieg*, „Studia Niemcoznawcze” 2018, t. 61, s. 771–772.

²⁶ Dekret w sprawie zmiany nazw miejscowości w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 15 IX 1941 r., „Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa”, nr 69, 10 X 1941 r., s. 1529–1530.

²⁷ Kraków – Krakau, Jarosław – Jaroslau, Nowy Sącz – Neu-Sandez, Stary Sącz – Alt-Sandez, Nowy Targ – Neumarkt, Rzeszów – Reichshof, Tarnów – Tarnow, Jasło – Jaslo, Łańcut – Landshut, Lanckorona – Landskron, Krzeszowice – Kressendorf.

²⁸ Warszawa – Warschau, Łowicz – Lowitsch, Grójec – Grojec, Mińsk – Minsk, Ostrów Maz. – Ostrow, Sokołów – Sokolow, Małkinia – Malkinia.

²⁹ Częstochowa – Tschenstochau, Piotrków – Petrikau, Końskie – Konskie, Tomaszów Maz. – Tomaszow-Mazowiecki, Opatów – Opatow.

³⁰ Chełm – Cholm, Biała Podlaska – Biala-Podlaska, Biłgoraj – Bilgoraj, Janów Lubelski – Janow-Lubelski, Puławy – Pulawy.

smem w nawiasie i pozostawić ją co najmniej do 1 października 1942 r.”³¹. Wprowadzone zmiany były w znacznej mierze formalnością – uznano po prostu stan faktyczny. Większość wymienionych w dekrete miejscowości funkcjonowała pod nadanymi na jego mocy nazwami już nawet od pierwszych tygodni okupacji.

Dystrykt krakowski

Najwięcej nazw miast zmieniono w dystrykcie krakowskim. Bez wątplenia ze względu na osobę Franka, który swoją letnią siedzibę urządził w pałacu Potockich w Krzeszowicach, miasto to zostało przemianowane na Kressendorf. Według Andrzeja Marcinkiewicza „zmiana nazwy [nastąpiła] po przebudowie zamku wiosną 1940, gdy stał się on letnią rezydencją H. Franka”³². W kwietniu 1940 r. w dzienniku służbowym Hansa Franka pojawia się trzykrotnie polska nazwa miasta, lecz za każdym razem w zniekształconym brzmieniu – „Krzechowice”, „Krzescowice” lub „Kreczowice”³³. To, że ani razu nie zapisano jej poprawnie, świadczy dość wymownie o skali problemów niemieckich urzędników z polskimi nazwami własnymi. W końcu sierpnia 1940 r. w dzienniku Hansa Franka miasto występuje już pod nową, nadaną przez niego nazwą Kressendorf³⁴, którą stosowała od tej pory również niemiecka prasa GG. Kazimierz Wyka, w czasie okupacji mieszkając w Krzeszowicach, we wstępie do eseju *Życie na niby* drwił, że nazwę miasta zgermanizowano nieudolnie, ponieważ „po polsku znaczy to – Rzeżuchowo. Od rośliny i kwiatu rzeżuchy”³⁵. Zdezorientowany jeszcze nieformalnym wprowadzeniem niemieckiej nazwy był nawet Ludwik Landau, który

³¹ Dekret w sprawie zmiany nazw miejscowości w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 15 IX 1941 r., „Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa”, nr 69, 10 X 1941 r., s. 1529–1530.

³² A. Marcinkiewicz, op. cit., s. 119.

³³ AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/4, Niederschrift über die Besprechung vom 9. April 1940 auf der Burg zu Krakau, k. 49; ibidem, zapis z 14 IV 1940 r., k. 64; ibidem, zapis z 22 IV 1940 r., k. 103.

³⁴ Ibidem, GK 95/5, zapis z 31 VIII 1940 r., k. 126.

³⁵ K. Wyka, *Życie na niby. Pamiętnik po klęsce*, Kraków–Wrocław 1984, s. 7.

uważnie odnotowywał wszelkie pogłoski, śledził prasę i publikacje urzędowe okupanta. 25 września 1940 r. zanotował, że „Warschauer Zeitung” rozpisywała się o pożegnaniach Franka z odchodzącymi z GG urzędnikami: „Te »uroczystości« odbywają się ostatnio stale w jakimś »Haus Kressendorf«: czy to nie Krzeszowice, o których kiedyś opowiadano, jak tam Potocki dowiedział się, że jego pałac Hitler podarował Frankowi”³⁶.

Zmiany nazw objęły nie tylko miejscowości, lecz także miejsca szczególne z punktu widzenia okupanta – jak w przypadku krakowskiego Zamku Królewskiego na Wawelu, gdzie zamieszkał generalny gubernator. 29 października 1939 r., na kilka dni przed przyjazdem do Krakowa (co nastąpiło 7 listopada), Frank podjął decyzję o zmianie nazwy na „Burg”, czyli po prostu „zamek”, co było oczywiście ciosem w symboliczne znaczenie nazwy historycznej siedziby polskich królów. Decyzję podał do wiadomości 2 listopada szef dystryktu krakowskiego Otto Wächter³⁷. Okupacyjny kronikarz, Edward Kubalski, dwa dni później zapisał: „Nie ma już »Wawelu«, Wawel zniknął – bo odtąd w myśl rozporządzenia G.[eneralnego] Gubernatora ma się nazywać tylko »Zamek Krakowski« – »Burg«”³⁸.

W przypadku części innych miast GG od początku okupacji władze niemieckie stosowały ich niemieckie nazwy, jeszcze zanim wprowadzono je oficjalnie jako urzędowe. Już w grudniu 1939 r. niemieckie urzędy zlokalizowane w Jarosławiu używały nazwy Jaroslau³⁹. Akceptowały ją władze dystryktu i GG, podobnie jak w przypadku Nowego Targu przemianowanego na Neumarkt oraz Nowego Sącza – Neu-Sandez (analogicznie Stary Sącz – Alt-Sandez).

³⁶ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1: *Wrzesień 1939–listopad 1940*, oprac. Z. Landau, J. Tomaszewski, Warszawa 1962, s. 706.

³⁷ AIPN, Urząd Dystryktu Krakowskiego, GK 98/1, Zarządzenie nr 15 szefa dystryktu krakowskiego, 2 XI 1939 r., k. 4; *Sprawozdanie z narady Hansa Franka z szefami dystryktów w Krakowie, Lublinie i Warszawie, 29 X 1939 r.*, w: *Rok 1939 w dzienniku Hansa Franka...*, dok. 4, s. 39; D. Schenk, *Krakauer Burg. Wawel jako ośrodek władzy generalnego gubernatora Hansa Franka w latach 1939–1945*, tłum. P. Zarychta, Kraków 2013, s. 67.

³⁸ E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939–18 I 1945*, red. J. Grabowski, Z. R. Grabowski, Kraków–Budapeszt 2010, s. 40.

³⁹ AIPN, Urząd Dystryktu Krakowskiego, GK 98/93, Pismo kierownika Urzędu Pracy w Jarosławiu do szefa dystryktu krakowskiego, 29 XII 1939 r., k. 3.

Wobec Łańcuta w 1940 r. równoległe posługiwano się dwiema nazwami: władze GG używały jeszcze nazwy polskiej, chociaż pozbawionej polskich głosek – Lancut⁴⁰. Również pod tą nazwą wzmiankowano miasto w dzienniku służbowym Hansa Franka w lipcu 1940 r.⁴¹ Natomiast niemiecki naczelnik powiatu rzeszowskiego wykorzystywał już historyczną nazwę Landshut⁴², która w następnym roku została przyjęta przez władze GG jako obowiązująca.

W przypadku nazw pozostałych miast upraszczano jedynie ich pisownię, rezygnując z polskich znaków diakrytycznych, czego przykładem jest stosowana początkowo przez okupanta nazwa Rzeszow⁴³. Jednak już w 1939 r. w informatorze wydanym przez PUSTE wymieniono obok polskiej nazwy miasta nazwę niemiecką – „Reichshof”⁴⁴ (w jednym miejscu zaś błędnie – „Reichsdorf”)⁴⁵. Nazwa Reichshof występowała również w informatorach PUSTE z wiosny 1940 r.⁴⁶, chociaż wysuwana w XIX w. przez językoznawców teza, że polska nazwa miasta pochodziła od niemieckiej (Reichshof), nie tylko nie została potwierdzona, lecz wręcz zanegowana⁴⁷. Dietrich Troschke, niemiecki urzędnik, któremu 22 kwietnia 1940 r. zaproponowano pracę

⁴⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Niemieckie władze okupacyjne, 8, Urząd Generalnego Gubernatora – Wydział Administracji Wewnętrznej, Wykaz siedzib naczelników powiatów, 15 III 1940 r., k. 9–10.

⁴¹ AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/5, zapis z 13 VII 1940 r., k. 20.

⁴² Bundesarchiv Bayreuth, Berichte über die Tätigkeit der deutschen Verwaltung in den annektierten und okkupierten Gebieten Polens, auch des Baltikums und der Sowjetunion 1939–1945, Ost-Dok. 13/234, Dr. D. Troschke, Wirtschaftsleiter im Kreis Rzeszow (Reichshof) und im Distrikt Galizien: Polen als Nebenland des Deutschen Reiches. Tagebuchblätter aus dem Generalgouvernement 1940–1945, k. 39.

⁴³ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 8, Urząd Generalnego Gubernatora – Wydział Administracji Wewnętrznej, Wykaz siedzib naczelników powiatów, 15 III 1940 r., k. 9; AIPN, Urząd Dystryktu Krakowskiego, GK 98/2, Zarządzenie nr 45 szefa dystryktu krakowskiego, 3 XII 1939 r., k. 2–4.

⁴⁴ *Statistisches Gemeindeverzeichnis...*, s. 91.

⁴⁵ Ibidem, s. XXXI.

⁴⁶ *Die Ostgebiete des Deutschen Reiches...*, s. 90.

⁴⁷ A. S. Feret, op. cit., s. 771–772; W. Makarski, *Jeszcze o nazwie miejscowej Rzeszów*, „Roczniki Humanistyczne” 1985, t. 23, z. 6, s. 67–70.

w Rzeszowie, zanotował w swoim dzienniku polską nazwę miasta, dodając, że wymawia się ją „Jeschoff” (*sic!*). Gdy trzy dni później przyjął pracę w GG, zapisał, że nazwę miasta zgermanizowano na „Reichshof” i tablicę z napisem o takiej treści spostrzegł, wjeżdżając do miasta 26 kwietnia⁴⁸. Nazwę tę wprowadzono, chociaż nosiła ją już wieś w Nadrenii Północnej-Westfalii, a jednocześnie było to bardzo popularne miano hoteli w wielu niemieckich miastach (mało tego, tak nazywał się podczas okupacji również jeden z rzeszowskich hoteli)⁴⁹. Czasem obok niemieckiej nazwy dodawano w nawiasie dotychczasową polską nazwę⁵⁰. Nazwa Reichshof oddolnie weszła w użycie prawdopodobnie z inicjatywy energicznego naczelnika powiatu rzeszowskiego dra Heinza Ehaus⁵¹, mimo że władze GG i RMdI w grudniu 1940 r. nie wyraziły na to zgody⁵² i konsekwentnie posługiwały się polską nazwą miasta⁵³, którą latem 1940 r. odnotowano m.in. w dzienniku Hansa Franka⁵⁴ i innych dokumentach urzędowych władz GG⁵⁵. Również niemiecka prasa w GG do połowy 1940 r. używała nazwy polskiej⁵⁶.

⁴⁸ Bundesarchiv Bayreuth, Berichte über die Tätigkeit der deutschen Verwaltung in den annektierten und okkupierten Gebieten Polens, auch des Baltikums und der Sowjetunion 1939–1945, Ost-Dok. 13/234, Dr. D. Troschke, Wirtschaftsleiter im Kreis Rzeszow (Reichshof) und im Distrikt Galizien: Polen als Nebenland des Deutschen Reiches. Tagebuchblätter aus dem Generalgouvernement 1940–1945, k. 6, 8, 18.

⁴⁹ Ibidem, k. 30; B. Kotula, *Gdy Rzeszów był Reichshofem*, Rzeszów 2011, s. 60.

⁵⁰ Zob. Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie 1939–1944, sygn. 77, 78.

⁵¹ Ehaus objął to stanowisko pod koniec 1939 r.; W. Bonusiak, *Polityka okupanta i położenie ludności*, w: *Dzieje Rzeszowa*, t. 3, red. F. Kiryk, Rzeszów 2001, s. 552.

⁵² BABL, PUSTE, R 153/802, Odpis pisma RMdI do generalnego gubernatora, 23 XII 1940 r. [s.p.].

⁵³ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 8, Urząd Generalnego Gubernatora – Wydział Administracji Wewnętrznej, Wykaz siedzib naczelników powiatów, 15 III 1940 r., k. 9–10.

⁵⁴ AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/5, zapis z 13 VII 1940 r., k. 22.

⁵⁵ AIPN, Rząd Generalnego Gubernatorstwa, GK 94/I/5744, Die Dienststellen des Generalgouvernements und ihre Leiter, Stand vom 1. Juni 1940, k. 9–10.

⁵⁶ *Deutsches Haus in Rzeszow*, „Warschauer Zeitung”, nr 10, 13 I 1940 r., s. 5; *Deutscher Standesbeamte in Rzeszow*, „Warschauer Zeitung”, nr 148, 25 VI 1940 r., s. 5.

Gdy wiosną 1941 r. rozpoczęto prace nad dekretem w sprawie kompleksowej zmiany nazw miast w GG, Westerkamp stwierdził kategorycznie, że:

sprawą wyłącznie politycznej decyzji jest przyszła nazwa Rzeszowa, który bez mojej zgody jest nazywany powszechnie „Reichshof”. Dokładniejsze zbadanie materiałów źródłowych dowiodło, że nazwa „Reichshof” dla Rzeszowa jest całkowicie nieuzasadniona. Głosy sprzeciwu wobec tego określenia są zgłaszane w szczególności ze strony Wehrmachtu, partii i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy. W związku z tym w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Rzeszy proponuję zmienioną formę językową Reschau⁵⁷.

Gdy dwa dni później (17 kwietnia) Westerkamp przedstawił Frankowi sprawę, generalny gubernator uznał pomysł wprowadzenia nazwy Reichshof za „kompletnie chybiony” i wypowiedział się zdecydowanie przeciwko niemieczeniu polskich nazw miejscowości⁵⁸. Miesiąc później, 19 maja 1941 r., Ehaus został w związku z tym wezwany do Franka. Generalny gubernator rozpoczął rozmowę od wyjawienia swojej negatywnej opinii o nazwie Reichshof, na co naczelnik powiatu rzeszowskiego odpowiedział, że nazwa „została już wprowadzona” i „do jej utrzymania przywiązuje się wagę szczególnie ze strony Wehrmachtu ze względu na możliwość pomylenia nazwy »Rzeszów« z podobnie brzmiącymi nazwami miejscowymi”, a ponadto „Deutsche Post Osten stosuje już urzędowe stemple z tą nazwą”. Użyta przez Ehaus argumentacja okazała się skuteczna – Frank zgodził się

⁵⁷ BABL, PUSTE, R 153/802, Odpis pisma kierownika Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej do sekretarza stanu rządu GG, 15 IV 1941 r. [s.p.].

⁵⁸ Wbrew treści notatki w dzienniku służbowym generalnego gubernatora, Czesław Madajczyk twierdzi, że 17 kwietnia 1941 r. Frank „zarządził zmianę nazwy Rzeszowa [...] na Reichshof” (C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 126), tymczasem oryginalny zapis z tego dnia w dzienniku służbowym Hansa Franka wskazuje na brak jego aprobaty dla nazwy Reichshof i jest następujący: „Im weiteren Verlauf der Besprechung wird die Frage der Verdeutschung polnischer Ortsnamen erörtert. Der Herr Generalgouverneur wendet sich entschieden dagegen, daß man hier vielfach des Guten zu viel tue, und hält z.B. die Ersetzung der polnischen Ortsbezeichnung »Rzeszow« durch »Reichshof« für völlig verfehlt”; AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/11, Notatka z 17 IV 1941 r., k. 6.

na utrzymanie nazwy Reichshof⁵⁹, która w dekreście z 15 września 1941 r. została ostatecznie przyjęta jako obowiązująca. W oficjalnych informatorach na temat GG twierdzono stanowczo, że Rzeszów został założony jako niemieckie miasto w XV w. i nosił wówczas nazwę Reichshof⁶⁰.

Zmiana nazwy Przemyśla na osobliwą polsko-niemiecką zbitkę Deutsch-Przemysl wynikała nie tyle z intencji germanizacyjnych, ile z zamiaru odróżnienia od położonej po drugiej stronie Sanu części miasta, która do czerwca 1941 r. znajdowała się w sowieckiej strefie interesów⁶¹ (którą władze GG na własny użytek nazywały Russisch-Przemysl)⁶². Zarządzenie w tej sprawie zostało przygotowane w Urzędzie Generalnego Gubernatora w kwietniu 1940 r., a 27 czerwca 1940 r. zostało podpisane przez Franka. Ogłoszono je 13 lipca jako „rozporządzenie o założeniu Miasta »Deutsch-Przemysl« (Przemysł Niemiecki)”⁶³. Nazwę Deutsch-Przemysl stosowano jednak na długo, zanim nabrała ona urzędowego charakteru, czego dowodem są artykuły publikowane od listopada 1939 r. na łamach „Warschauer Zeitung”⁶⁴ oraz okólniki władz dystryktu krakowskiego od grudnia 1939 r.⁶⁵ Postępowanie władz okupacyjnych nie było jednak konsekwentne. W tym samym czasie niemieckie urzędy powiatu jarosławskiego posługiwały się nazwą Przemysl⁶⁶. Po niemieckiej inwazji na ZSRS całe miasto – ponow-

⁵⁹ AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/11, notatka z 19 V 1941 r., k. 199.

⁶⁰ *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch...*, s. 146–147; W. Bonusiak, op. cit., s. 579; M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, tłum. T. Fiedorek, Poznań 2015, s. 21.

⁶¹ AAN, Rząd Generalnego Gubernatorstwa, GK 94/III/121, Projekt zarządzenia w sprawie nadania nazwy części dawnego polskiego miasta Przemyśla, leżącej w Generalnym Gubernatorstwie i jego uzasadnienie, kwiecień 1940 r., k. 4–5.

⁶² AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/11, notatka z 25 IV 1941 r., k. 67.

⁶³ Rozporządzenie o założeniu Miasta „Deutsch-Przemysł” (Przemysł Niemiecki) z dnia 27 czerwca 1940 r., „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”, cz. 1, nr 45, 13 VII 1940 r., s. 1.

⁶⁴ *Dr. Frank in Deutsch-Przemysl*, „Warschauer Zeitung”, nr 3, 15 XI 1940 r., s. 1; *Alle Woblyniendeutschen zurückgeführt*, „Warschauer Zeitung”, nr 22, 27 I 1940 r., s. 1.

⁶⁵ AIPN, Urząd Dystryktu Krakowskiego, GK 98/2, Zarządzenie nr 60 szefa dystryktu krakowskiego, 13 XII 1939 r., k. 8.

⁶⁶ AIPN, Urząd Dystryktu Krakowskiego, GK 98/93, Pismo kierownika Urzędu Pracy w Jarosławiu do szefa dystryktu krakowskiego, 29 XII 1939 r., k. 3–4.

nie noszące nazwę Przemysł – znajdowało się w granicach dystryktu krakowskiego⁶⁷.

Chociaż okupant zastrzegł prawo do wypoczynku w górskich kurortach dla Niemców (w listopadzie 1939 r. Frank wyznaczył Zakopane i Krynicy na uzdrowiska przeznaczone dla żołnierzy Wehrmachtu i członków SS, którzy odnieśli rany w wojnie z Polską, oraz dla rodzin Niemców poległych w tej wojnie)⁶⁸, a wkrótce pierwszy wymieniony kurort stał się obszarem zamkniętym⁶⁹, mimo to przez pierwsze lata okupacji nie podejmowano prób zgermanizowania nazw tych uzdrowisk. Jedynie w przypadku Krynicy przed jej nazwą dodawano czasem niemiecki człon oznaczający uzdrowisko (Bad Krynica)⁷⁰. W 1943 r. w Instytucie Niemieckich Prac na Wschodzie w Krakowie (Institut für Deutsche Ostarbeit, IDO)⁷¹ zajmowano się przygotowaniem propozycji germanizacji nazw miejscowości w powiecie nowotarskim. Ostateczny wynik pracy IDO w tym zakresie nie jest znany, ponieważ zachowała się tylko część korespondencji w tej sprawie (nie wiadomo również, czy zamiar ustalenia niemieckich nazw miał obejmować także pozostałe terytorium dystryktu krakowskiego lub całe GG). W odpowiedzi na pismo IDO z lutego 1943 r. Stanisław Gąsiorek, powiatowy inspektor szkolny w Nowym Targu, przygotował w czerwcu 1943 r. propozycje niemieckich nazw⁷². Na ogół nazwy polskie miały zostać po prostu

⁶⁷ *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement auf Grund der Summarischen Bevölkerungsbstandsaufnahme am 1. März 1943*, Krakau 1943, s. 31.

⁶⁸ *Dr. Frank bestimmt Zakopane als Erholungsort für deutsche Kriegsofoper*, „Warschauer Zeitung”, nr 2, 14 XI 1939 r., s. 3; W. Szatkowski, *Goralenvolk. Historia zdrady*, Kraków 2012, s. 163.

⁶⁹ A. Czocher, *Życie codzienne pod okupacją niemiecką*, w: *Po jednej i drugiej stronie linii Ribbentrop-Mołotow. Okupacja niemiecka i sowiecka ziem polskich w latach 1939–1941 w porównaniu*, t. 1, red. S. Kalbarczyk, M. Przegiętka, Warszawa 2020, s. 239; W. Szatkowski, op. cit., s. 171.

⁷⁰ *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch...*, s. 185.

⁷¹ Utworzony przez Hansa Franka 20 kwietnia 1940 r. Instytut Niemieckich Prac na Wschodzie prowadził na zlecenie władz GG badania historyczne, etnograficzne, rasowe, geograficzne, z zakresu językoznawstwa, prawa, gospodarki, rolnictwa i planowania przestrzennego; zob. A. Rybicka, *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit. Kraków 1940–1945*, Warszawa 2002.

⁷² AIPN, Instytut Niemieckiej Pracy na Wschodzie w Krakowie, GK 113/48, Pismo

przetłumaczone na język niemiecki. W przypadku Zakopanego Gąsiorek proponował pozostawienie dotychczasowej nazwy lub ewentualnie jej zmianę na Talstädt⁷³. Nic nie wskazuje jednak na to, by władze GG zamierzały urzeczywistnić zamiar germanizacji nazwy tego miasta.

Dystrykt radomski

Największy problem okupant miał z nazwami miast zawierającymi polskie znaki diakrytyczne, których wymowa dla Niemców była poważnym wyzwaniem, czego przykładem jest Częstochowa. W przypadku tego miasta władze okupacyjne już we wrześniu 1939 r. „przywróciły” nazwę stosowaną przez austriackie władze okupacyjne w czasie pierwszej wojny światowej (a wcześniej używaną w XIX w. np. w niemieckiej prasie i kartografii): Tschenschou, chociaż w październiku 1939 r. przejściowo stosowano równolegle dwie inne nieudolnie improwizowane wersje nazwy miasta: Czenstochau⁷⁴ i Częstochau⁷⁵. Nazwy będące w obiegu podczas wojny 1914–1918 i okupacji Królestwa Kongresowego przez Austro-Węgry i Niemcy wykorzystywano również w przypadku Piotrkowa (Petrikau). Wiele trudności przysparzała okupantowi nazwa Iłży, którą zapisywano w uproszczony sposób bez polskich znaków diakrytycznych jako „Ilza”. Jesienią 1939 r., zapewne wskutek nieporozumień, tymczasowo posługiwano się nazwą Ilja⁷⁶, którą dopiero po pewnym czasie skorygowano.

S. Gąsiorka do Instytutu Niemieckich Prac na Wschodzie, 4 VI 1943 r., k. 1–1v.

⁷³ Ibidem, Vorschläge für die Umbenennung aller Ortsnamen des Kreises Neumarkt, 1943, k. 2–5.

⁷⁴ AIPN, Zbiór akt miejsc i faktów zbrodni hitlerowskich, GK 166/398, Pełnomocnik Ministerstwa Poczty Rzeszy, Wykaz urzędów pocztowych na obszarze okręgu wojskowego Kraków, 17 X 1939 r., k. 6.

⁷⁵ Ibidem, GK 166/395, Szef zarządu cywilnego przy dowódcy wojskowym w Krakowie, Okólnik w sprawie zaopatrzenia w materiały pędne, 20 X 1939 r., k. 8.

⁷⁶ Ibidem, GK 166/383, Rozkaz dzienny nr 11 szefa zarządu cywilnego, Radom, 22 IX 1939 r., k. 3; ibidem, Rozkaz dzienny nr 13 szefa zarządu cywilnego, Radom, 26 IX 1939 r., k. 14–16.

Wyraźne zastrzeżenie wprowadzania zmian nazw miejscowości w GG do wyłącznej kompetencji generalnego gubernatora i dekret z 15 września 1941 r. nie zapobiegły samowolnym działaniom w tym zakresie. Problemy te sygnalizowano administracji Franka. Latem 1942 r. dyrekcja Deutsche Post Osten zwróciła uwagę na stosowanie przez różne instytucje odmiennych nazw miejscowości na terenie GG. W załączonym wykazie ujęto 27 miejscowości, w odniesieniu do których istniały rozbieżności⁷⁷. Administracja pocztowa, która używała nazwy Sandomir już od października 1939 r.⁷⁸ (zapewne na podstawie informatora wydanego przez PUSTE)⁷⁹, wskazywała na odmienne postępowanie Kolei Wschodniej używającej nazwy Sandomierz. Jednak nie poczta, lecz kolej postępowała w tym przypadku właściwie, ponieważ to polska nazwa była zgodna z urzędowym wykazem gmin dla GG⁸⁰ (odnotowano ją również w dzienniku Hansa Franka w lipcu 1940 r.⁸¹). Pod niemiecką nazwą miasto występowało zaś w niemieckiej prasie w GG (np. na łamach „Warschauer Zeitung” już w styczniu 1940 r.)⁸² i w przewodniku turystycznym po GG z 1943 r.⁸³

W dalszym ciągu zdarzały się również przypadki samowolnego wprowadzania przez naczelników powiatów uproszczonych (pozbawionych polskich znaków diakrytycznych) nazw miast. W styczniu 1943 r. Urząd ds. Prawodawstwa (Amt für Gesetzgebung) rządu GG zwrócił uwagę, że naczelnik powiatu jędrzejowskiego stosował nieprawidłową pisownię nazwy miasta: „Jendrzejow”⁸⁴. Nie był to pierwszy przypadek jej użycia i już ponad

⁷⁷ AAN, Rząd Generalnego Gubernatorstwa, GK 94/II/120, Pismo Wydziału Głównego Poczty rządu GG do Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej rządu GG wraz z załącznikiem, 3 XII 1942 r., k. 5, 7.

⁷⁸ AIPN, Zbiór akt miejsc i faktów zbrodni hitlerowskich, GK 166/398, Pełnomocnik Ministerstwa Poczty Rzeszy, Wykaz urzędów pocztowych na obszarze okręgu wojskowego Kraków, 17 X 1939 r., k. 6.

⁷⁹ *Statistisches Gemeindeverzeichnis...*, s. 49.

⁸⁰ *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement...*, s. 34.

⁸¹ AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/5, zapis z 14 VII 1940 r., k. 23.

⁸² *Weichselbrücke bei Sandomir dem Verkehr übergeben*, „Warschauer Zeitung”, nr 9, 12 I 1940 r., s. 5.

⁸³ *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch...*, s. 121–122.

⁸⁴ AIPN, Rząd Generalnego Gubernatorstwa, GK 94/II/121, Pismo Urzędu ds.

dwa lata wcześniej taka pisownia występowała na łamach niemieckiej prasy w GG⁸⁵. Naczelnik powiatu został upomniany przez władze GG i polecono mu posługiwać się urzędową – czyli polską – nazwą miasta, zgodnie z dekretem z 15 września 1941 r.⁸⁶

Nie ulega wątpliwości, że ten przypadek nie był odosobniony i podobnie czyniły lokalne władze okupacyjne w odniesieniu do innych nazw miast. W przypadku Tomaszowa Mazowieckiego równoległe istniały nawet trzy wersje nazwy: Tomaszow (ewentualnie z przymiotnikiem Mazowiecki), Tomaschow i Tomaschau⁸⁷. Ostrowiec Świętokrzyski był zaś nazywany przejściowo Ostrowitz⁸⁸, chociaż nazwy tej władze GG nie uznawały za urzędową.

Zapewne ze względu na skalę nieporozumień związanych z pisownią nazw miast od czerwca 1943 r. na łamach „Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa” przypomniano co kilka numerów treść dekretu z 15 września 1941 r. i wymieniano pełną listę miast GG, których nazwy zostały wówczas zmienione. Jednocześnie polecono stosować się do ustalonych nazw miejscowości w tekstach ogłoszeń (zarówno niemieckich, jak i polskich oraz ukraińskich) nadsyłanych do „Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa”⁸⁹.

Prawodawstwa rządu GG do Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej rządu GG, 28 I 1943 r., k. 6.

⁸⁵ *Die Einweisung neuer Kreishauptleute für Tomaschow und Jendrzejew*, „Warschauer Zeitung”, nr 269, 14 XI 1940 r., s. 5.

⁸⁶ AIPN, Rząd Generalnego Gubernatorstwa, GK 94/III/121, Odpis pisma Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej rządu GG do naczelnika powiatu w Jędrzejowie za pośrednictwem gubernatora dystryktu radomskiego, 2 II 1943 r., k. 9.

⁸⁷ A. Marcinkiewicz, op. cit., s. 206.

⁸⁸ Ibidem, s. 31.

⁸⁹ „Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa”, nr 51, 29 VI 1943 r., s. 1355.

Dystrykt lubelski

W przypadku Chełma władze niemieckie i niemiecka prasa początkowo stosowały uproszczony zapis nazwy miasta, bez polskiej litery „ł” – Chelm⁹⁰. Taki stan utrzymywał się tylko do 1941 r., gdy jako obowiązującą przyjęto ukraińską nazwę miasta – Cholm⁹¹, która przetrwała do końca okupacji. Niemiecka prasa w GG używała jej już od początku 1941 r.⁹², informator PUSTE z wiosny 1940 r. podawał zaś ją na ponad rok przed oficjalnym wprowadzeniem we wrześniu 1941 r.

Gdy po niemieckiej inwazji na ZSRS rozpoczęto przygotowania do kolonizacji Zamojszczyzny, dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnik zaproponował przywódcy SS Heinrichowi Himmlerowi, aby Zamość nazwać na jego cześć Himmlerstadt (tj. „miastem Himmlera”) z okazji jego spodziewanej tam wizyty⁹³. Reichsführer SS miał jednak odmówić, ponieważ Hitler nie został w podobny sposób uhonorowany, zatem jemu nie wypadało przyjąć takiego prezentu. Jak wspominał Helmut Weihenmaier, naczelnik powiatu zamojskiego, dla Zamościa, który

⁹⁰ AAN, Niemieckie władze okupacyjne, 8, Urząd Generalnego Gubernatora – Wydział Administracji Wewnętrznej, Wykaz siedzib naczelników powiatów, 15 III 1940 r., k. 9–10; „Wiadomości Chełmskie” = „Chelmer Nachrichten”, nr 1, 22 X 1939 r. do nru 9, 24 XII 1939 r.

⁹¹ *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement...*, s. 37; *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch...*, s. 132–134.

⁹² *Das Gebäude der Kreishauptmannschaft Cholm*, „Krakauer Zeitung”, nr 27, 5 II 1941 r., s. 5.

⁹³ A. Paradowska, „Niedoszły Himmlerstadt”. *O niemieckich planach przebudowy Zamościa i Zamojszczyzny*, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 2017, nr 1/2, s. 60. Himmler był w Lublinie 30 lipca 1941 r., gdzie spotkał się z Globocnikiem. Brak potwierdzenia, by zatrzymał się również w Zamościu. W mieście tym był natomiast 11 września 1941 r. oraz dwukrotnie w 1942 r.: 19 lipca, 21 sierpnia (*Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/42*, oprac. P. Witte et al., Hamburg 1999, s. 186, 207, 496, 523). Czesław Madajczyk datuje z kolei wizytę Himmlera w Lublinie i Zamościu na 20 lipca 1941 r. (*Notatka o szczegółowym rozporządzeniu Reichsführera SS, wydanym podczas jego podróży inspekcyjnej do Lublina i Zamościa, dotyczącym planów osiedleńczych w dystrykcie lubelskim, 30 VII 1941 r.*, w: *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, t. 1, red. C. Madajczyk, Warszawa 1977, dok. 3, s. 26).

miał stanowić centrum osadnictwa niemieckiego i w związku z tym zostać przebudowany w niemieckim stylu, Himmler wybrał nazwę Pflugstadt (dosłownie „miasto pługa”), co miało wyrażać zamiar skolonizowania tej ziemi przez niemieckich chłopów. Ich obecność miała być gwarancją utrzymania na zawsze tego terytorium w niemieckich rękach⁹⁴. Natomiast władze GG zastanawiały się nad zmianą nazwy miasta na Samosch – taka pisownia ułatwiłaby Niemcom wymówienie nazwy miasta w sposób zbliżony do tego, jak wymawiali ją Polacy. Wprowadzenie tej nazwy rozważano wiosną 1941 r., ostatecznie jednak odrzucono ten pomysł i nazwę miasta zapisywano na ogół bez polskich znaków diakrytycznych jako „Zamosc”⁹⁵.

Dystrykt warszawski

W dystrykcie warszawskim zakres zmian był niewielki. W dokumentach urzędowych nie odnotowywano również poważniejszych kontrowersji z tym związanych. W przypadku Łowicza przyjęto nazwę stosowaną przez okupacyjne władze niemieckie w czasie pierwszej wojny światowej. Uwagę zwraca zmiana nazwy Małkini, która ograniczała się do zastąpienia litery „ł” przez „l”. Zmiana ta była prawdopodobnie podyktowana wyłącznie znaczeniem komunikacyjnym (węzeł kolejowy) tej niewielkiej miejscowości. Wszakże nie zmieniono wielu nazw większych miast, sprawiających większe trudności okupantowi (jak choćby wymienionego na początku artykułu Żyrardowa). Ostrów Mazowiecką władze niemieckie określały początkowo błędnie jako Ostrow Mazowiecki⁹⁶. Ostatecznie z nazwy usunięto człon przymiotnikowy i zgodnie z dekretem z 15 września 1941 r. obowiązywała nazwa Ostrow.

⁹⁴ Bundesarchiv Bayreuth, Berichte über die Tätigkeit der deutschen Verwaltung in den annektierten und okkupierten Gebieten Polens, auch des Baltikums und der Sowjetunion 1939–1945, Ost-Dok. 13/322, Weißenmaier, Kreishauptmann des Kreises Zamosc: Zur Dokumentation des Kreises Zamosc, 1961, k. 15.

⁹⁵ *Amtliches Gemeinde- und Dorfverzeichnis für das Generalgouvernement...*, s. 50.

⁹⁶ A. Marcinkiewicz, op. cit., s. 157.

Dystrykt galicyjski

Dekret z 15 września 1941 r., w którym wymieniono nazwy miejscowości zmienione przez okupanta, nie objął dystryktu galicyjskiego, utworzonego 1 sierpnia 1941 r. Chociaż od początku konsekwentnie stosowano niemieckie nazwy Lwowa (Lemberg), Kołomyi (Kolomea) i Stanisławowa (Stanislau)⁹⁷, wzorując się na nazwach niemieckich stosowanych w monarchii austro-węgierskiej przed 1918 r.⁹⁸, zmiany nazw na terenie dystryktu zostały oficjalnie wprowadzone dopiero po dwóch latach – w połowie sierpnia 1943 r. Dotychczasowe (polskie) nazwy wymienionych miast miały być podawane na drogowskazach mniejszym pismem i w nawiasie tylko do 1 lipca 1944 r.⁹⁹ Również w przypadku dystryktu galicyjskiego w przewodniku z 1943 r. używano niemieckiej nazwy miasta, która nie została przyjęta przez władze GG: na łamach Baedekera Borysław przechrzczono na Boryslau¹⁰⁰.

Podsumowanie

W odróżnieniu od ziem wcielonych do Rzeszy skala zmian nazw miast w Generalnym Gubernatorstwie była znacznie mniejsza. O ile na ziemiach dawnego zaboru pruskiego, które zostały wcielone do Rzeszy, przywracano na ogół nazwy niemieckie sprzed 1918 r. (ewentualnie zmieniano je, jeśli ich brzmienie zdradzało słowiańskie pochodzenie), o tyle na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego włączonych do Rzeszy tworzono już znacznie częściej zupełnie nowe nazwy (np. Łódź – Litzmannstadt, Płock – Schröt-

⁹⁷ AIPN, Dziennik Hansa Franka, GK 95/19, Besichtigungsreise des Herrn Generalgouverneurs durch die Kreise Tarnopol, Czortkow, Kolomea, Stanislau des Distrikts Galizien vom 28. Juli bis 30. Juli 1942, k. 666; A. Marcinkiewicz, op. cit., s. 31, 191.

⁹⁸ *Allgemeines Verzeichnis der Ortsgemeinden und Ortschaften Österreichs nach den Ergebnissen der Volkszählung von 31. Dez. 1910. Nebst vollständigen alphabetischem Namensverzeichnis*, Wien 1915, s. 317, 344, 380.

⁹⁹ Dekret o zmianie nazw miejscowości w Okręgu Galizien (Galicja) z dnia 27 VII 1943 r., „Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa”, nr 69, 20 VIII 1943 r., s. 1725–1726.

¹⁰⁰ *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch...*, s. 213–214.

tersburg). Taką metodę zastosowano w GG tylko w dwóch przypadkach – Rzeszów stał się Reichshofem, a Krzeszowice – Kressendorfem. Znacznie częściej „przywracano” niemieckie nazwy z czasów zaboru austriackiego, wykorzystywano historyczne nazwy niemieckie lub niemczono trudne do wymówienia dla Niemców nazwy polskie. Dużą skalę miało również upraszczanie pisowni miast (usuwanie polskich głosek), w wyniku czego nie uzyskiwano jednak nazw niemieckich, lecz jedynie dostosowywano polską nazwę do możliwości niemieckich urzędników. Ogólnie jednak trudno mówić o jednolitych zasadach zmian nazw. Brak konsekwencji występował również w odniesieniu do konkretnych miast, co przejawiało się nierzadko w równoległym używaniu dwóch nazw miasta.

Zastanawiająca jest znaczna zwłoka władz GG w przeprowadzaniu kompleksowej i odgórnej akcji zmieniania nazw miast: decyzję w tej sprawie podjęto dopiero we wrześniu 1941 r., a dla dystryktu galicyjskiego – w sierpniu 1943 r. (w obu przypadkach po dwóch latach okupacji). Niewielki zakres wprowadzanych wówczas zmian wynikał przede wszystkim z pragmatyzmu – aby nie komplikować działalności administracji cywilnej i wojskowej, zmieniano nazwy tylko ważniejszych miast, w których nazwy niemieckie i tak były już stosowane „oddolnie” od początku okupacji. Co istotne – niektórym miastom, które miały zniemczone nazwy z okresu pierwszej wojny światowej lub starsze, ich nie przywrócono (np. Sandomierz – Sandomir). Nadanie sztucznych nazw Krzeszowicom (z woli Franka) i Rzeszowowi (wskutek zabiegów Ehausa, za zgodą Franka) wskazuje wyraźnie, że nie było żadnych reguł zmian nazw miast i wiele w tym zakresie zależało od woli najwyższych przedstawicieli władz okupacyjnych.

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 60 (4)/2021, s. 141–172



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2021.039>

ELŻBIETA KASZUBA *

„Wrocław nasz!”**

Polonizacja kulturowego oblicza miasta w pierwszych
latach po zakończeniu drugiej wojny światowej

“Our Wrocław!”

The polonisation of the cultural face of the city in the first years
after the end of World War II

Streszczenie: Po zakończeniu drugiej wojny światowej polonizacja Wrocławia stała się sprawą pierwszorzędnej wagi – zarówno z przyczyn politycznych, jak i psychospołecznych. Prezentowany tekst ma na celu wskazanie określonych tendencji w działaniach nastawionych na nadanie historycznej stolicy regionu dobitnie polskiego wyrazu. Koncentruje się na takich zjawiskach, jak degradacja przestrzeni miejskiej i zniszczenia tkanki architektonicznej, odgruzowywanie i odbudowa miasta, wydobywanie z obcego otoczenia kulturowego „piastowskich” świadectw polskości, usuwanie symboliki prusko-niemieckiej (zwłaszcza hitlerowskiej) oraz eksponowanie tradycji Kresów Wschodnich. Ramy dociekań wyznaczają dwa radykalne zwroty, które w ciągu kilku powojennych lat zdecydowały o kulturowym

* Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, elzbieta.kaszuba@uwr.edu.pl, ORCID: 0000-0002-5857-1020.

** Nawiązanie do tytułu tekstu prasowego autorstwa pierwszego polskiego prezydenta miasta, Bolesława Drobnera, *Wrocław nasz!*, „Naprzód Dolnośląski” 1945, nr 9, 29 sierpnia, s. 1.

charakterze Wrocławia: pierwszy to włączenie miasta do Polski i przerwanie jego ciągłości rozwojowej w związku z całkowitą wymianą niemieckich mieszkańców na polskich, drugi to wprowadzenie w kraju komunistycznej, stalinowskiej ortodoksji, co przekreśliło szanse na wykreowanie niepowtarzalnej tożsamości metropolii – na podstawie przejętej materialnej spuścizny ponemieckiej i kultury polskiej – z mocno akcentowaną tradycją Kresów Wschodnich – wniesionej przez regionalną mozaikę polskich osadników.

Słowa kluczowe: zniszczenia wojenne, odbudowa, polonizacja, tradycja, tożsamość

Abstract: After the end of World War II, the polonisation of Wrocław became a matter of prime importance – both for political and psychosocial reasons. This text aims to indicate specific trends in action aimed at giving the historical capital of the region a distinctly Polish image. It focuses on phenomena such as the degradation of urban space and the destruction of architectural tissue, removing rubble and reconstructing the city, extracting “Piaś” testimonies of Polishness from a foreign cultural environment, removing Prussian-German (especially Nazi) symbolism and displaying the traditions of the Eastern Borderlands. The framework of the research is marked by two radical turns which, over several post-war years, determined the cultural character of Wrocław: the first was the incorporation of the city into Poland and the interruption of its developmental continuity via the complete replacement of German residents with Polish inhabitants, while the second involved the introduction of communist, Stalinist orthodoxy throughout the country, which thwarted any chances of creating a unique identity for this metropolis – on the basis of the acquired material heritage of post-German and Polish culture – with the strongly accentuated tradition of the Eastern Borderlands imported by a regional mosaic of Polish settlers.

Keywords: war destruction, reconstruction, polonisation, tradition, identity

Położenie II Rzeczypospolitej nie należało do strategicznie korzystnych, co dawało o sobie znać w relacjach z niemal wszystkimi państwami ościennymi (oprócz Łotwy i Rumunii). Szczególnie groźne było ekspansjonistyczne nastawienie dwóch spośród nich – Niemiec i Związku Radzieckiego. Krucha i krótkotrwała stabilizacja – wywalczona w pierwszej wojnie światowej i w tzw. polskich wojnach o wytyczenie granic – została gwałtownie przerwana we wrześniu 1939 r. przez zbrojną napaść ze strony Niemiec.

Podział podbitej Polski między pozostających wtedy w ścisłym sojuszu agresorów niemieckiego i sowieckiego dopingował polskie elity polityczne

i ich eksperckie zapleczka do aktualizowania koncepcji geopolityki, w tym korekty granic, tak by w przyszłości mogły stać się podstawą przemyślanej strategii skutecznego i możliwie trwałego zabezpieczenia bytu narodowego i państwowego. Prac koncepcyjnych nad ukształtowaniem obszaru państwa na nowo nie podejmowała jedynie lewica komunistyczna. Charakter totalnej wojny i brutalność okupacji tylko utwierdzały aktywne kręgi decyzyjne i opiniotwórcze w przekonaniu, że – jeśli chodzi o przebieg granic po zakończeniu wojny – trzeba forsować rozwiązania radykalne, tj. dążyć do inkorporowania ziem niemieckiego wschodu. Przy zróżnicowaniu wizji zasięgu tych roszczeń panowała daleko idąca zgodność poglądów co do konieczności wyeliminowania tzw. klinów, pomorskiego i śląskiego, rozbijających zwartość obszaru II RP i dających Niemcom łatwy pretekst do rewizjonistycznych ataków na sąsiada¹.

Wrocław był przedmiotem studiów w tych programach terytorialnych, w których postulowano przesunięcie granicy polsko-niemieckiej na linię dwóch rzek – Odry i Nysy Łużyckiej. Strategicznie położona metropolia, największe miasto obszarów postulowanych, była postrzegana jako przyszła baza polskiej ekspansji na zachód oraz zabezpieczenie suwerenności politycznej i gospodarczej Polski. Ponadto wielowiekowa stolica Dolnego Śląska po włączeniu w granice państwa polskiego miała zachować historyczną rangę i funkcje centrum administracyjnego, gospodarczego i kulturalnego regionu.

Idee rozszerzenia Polski na zachód przenikały do opinii publicznej w okupowanym kraju o tyle, o ile było to możliwe poprzez propagandę mówioną/szeptaną i kolportaż prasy podziemnej. Podejmowane w warunkach okupacyjnego terroru formy agitacji za wspomnianą koncepcją miały oczywiście ograniczony zasięg. Szersze i przyspieszone otwieranie się społeczeństwa na perspektywę „marszu Polski na zachód” następowało dopiero pod naporem procesów i wydarzeń wnoszących radykalne zmiany w życie całego państwa i znacznej części jego obywateli. Do takich należała aneksja przez Związek Radziecki ziem wschodnich II RP, dokonana faktycznie w 1944 r. Wywołany tym aktem – i przypieczętowany polsko-sowieckimi

¹ Koncepcje rozszerzenia obszaru Polski na zachód przybliży m.in. Grzegorz Strauchold, *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945–1947*, Toruń 2003.

umowami o wzajemnej wymianie ludności – przymusowy exodus Kresowian stawiał ich w sytuacji wypchniętych bezpowrotnie z małych ojczyzn. Podobne konsekwencje, choć poniekąd odwracalne i na porównywalnie mniejszą skalę, niesła bezwzględna rozprawa Niemców z powstańczą stolicą. Działania takie, jak metodyczna rzeź ludności cywilnej Woli i Ochoty, a potem dobijanie pokonanego miasta – poprzez wypędzenie jego mieszkańców, grabienie resztek jego zasobów materialnych czy celowe równanie z ziemią ocalałej zabudowy – tworzyły podatny grunt pod rozprzestrzenianie się hasła: „Za Warszawę – Wrocław!”. Te i inne zjawiska powodowały, że aspiracje terytorialne, artykułowane zrazu przez wąskie elity, kręgi specjalistów i polityków, siłą rzeczy zaczęły się splecać z potrzebami setek tysięcy ludzi zmuszonych z różnych przyczyn do poszukiwania nowych miejsc osiedlenia poza stronami rodzinnymi. Trzeba przy tym zaznaczyć, że ostateczne wcielenie do Związku Radzieckiego wschodnich województw II RP przekreślało sedno projektów tworzonych w czasie wojny pod egidą polskich warstw przywódczych reprezentujących ciągłość II RP, a mianowicie strategiczny plan rozrostu terytorialnego państwa². Co więcej, granice Polski wytyczyły bezceremonialnie – z lekceważeniem zarówno stanowiska jej legalnych

² W sprawie powojennego zasięgu państwa polskiego władze polskie na uchodźstwie w latach 1940–1943 stały na stanowisku nienaruszalności granicy ryskiej przy jednoczesnym przesunięciu granicy zachodniej na linię Odry. Sytuacja zaczęła się komplikować po konferencji w Teheranie (28 listopada–1 grudnia 1943 r.), na której wielka trójka wyznaczyła przyszły obszar Polski między tzw. linią Curzona a linią Odry, co oznaczało, że ZSRR zatrzyma polskie Kresy Wschodnie zagarnięte w 1939 r. na mocy tajnej umowy do paktu Ribbentrop–Mołotow. Podziemie prołondyńskie w kraju (Krajowa Reprezentacja Polityczna złożona z PPS, SN, SL i SP) kategorycznie odrzuciło koncepcję okrojenia Polski na wschodzie i proponowało przebieg granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz włączenie Zalewu Szczecińskiego i Rugii. Utworzona (po przekształceniu KRP) 8/9 stycznia 1944 r. Rada Jedności Narodowej w deklaracji *O co walczy naród polski?* z marca 1944 r. domagała się dla Polski Prus Wschodnich, Gdańska, ziem nad Notecią i Wartą oraz Śląska Opolskiego. Od rządu Stanisława Mikołajczyka żądała: akceptacji postulatów terytorialnych na zachodzie, usunięcia Niemców, odrzucenia zasady ekwiwalentu (za utratę ziem wschodnich nabytki na zachodzie). Premier Tomasz Arciszewski w wywiadzie dla „Sunday Times” z 17 grudnia 1944 r. oświadczył: „żądamy naszych etnicznych i historycznych terytoriów, które znalazły się pod władzą niemiecką”. Dodał także: „Nie chcemy Wrocławia i Szczecina”, co przez wiele środowisk zostało uznane za polityczny błąd. Cyt. za: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 108.

władz, jak i wkładu Polaków w pokonanie Niemiec – mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej. Sporną i najdłuższą wazącą się w łonie wielkiej trójki sprawę przynależności państwowej Dolnego Śląska wraz z Wrocławiem faktycznie rozstrzygnął Stalin. Na międzynarodowej konferencji w Poczdamie przeformował linię Nysy Łużyckiej jako odcinek zachodniej granicy zwasalizowanej Polski, wiedziony planami rozszerzenia sowieckiego władztwa jak najdalej na zachód Europy.

Na przełomie lat 1944 i 1945 dążenie do opanowania nowych obszarów na zachodzie zamieniało się zatem w dążenie do odrobienia, bodaj w jakiejś części, gigantycznych strat poniesionych na wschodzie. Zepchnięcie Polski w strefę dyktatu Związku Radzieckiego było równoznaczne ze scedowaniem całej operacji inkorporowania ziem na zachodzie na nominatów Moskwy z PPR na czele, a więc formację bez własnych koncepcji terytorialnych. Kreatywność i inicjatywa polskiej lewicy komunistycznej w tej dziedzinie sprowadzały się bowiem do akceptacji podyktowanej przez Stalina zasady ekwiwalentu – nabytków ponemieckich na zachodzie w zamian za anektowane Kresy Wschodnie. Wobec tego narzucona Polakom władza otworzyła się taktycznie i w wąskim zakresie na współpracę z ekspertami podziemia niepodległościowego. Ci zaś – za przyzwoleniem przełożonych z konspiracji, w poczuciu odpowiedzialności za stan państwa – zasilili kadry administracji, instytucji i ciał doradczych powołanych specjalnie do spraw nowych ziem, wnosząc w ich pracę doświadczenie, kompetencje i bogaty dorobek. Studia i ekspertyzy ich autorstwa służyły za podstawę planów zasiedlania, odbudowy i zagospodarowania nabytków na zachodzie oraz szkolenia kadr do pracy na tych terenach.

Konieczność opanowania zachodu niosła komunistom rządzącym w Polsce bez społecznego mandatu niepowtarzalną szansę, by się legitymizować, a docelowo związać naród z systemem, jak to określił członek ścisłego kierownictwa PPR, wicepremier i minister ziem odzyskanych, Władysław Gomułka. Społeczeństwo – w przewadze niechętnie nowej władzy, nastawione antysowiecko i antykomunistycznie – angażowało się bowiem masowo w polonizację nowych ziem, poszukując, zarówno dobrowolnie, jak i pod sytuacyjnym przymusem, życiowej przystani i ujścia dla normalnej aktywności wyhamowanej przez okupację. Zjawiskami powszechnego uczestnictwa w zasiedlaniu, odbudowie i zagospodarowaniu nowego terytorium łatwo

było manipulować i interpretować propagandowo jako oczywisty dowód na jedność dążeń narodu i władzy oraz wykorzystywać do maskowania prosowieckiej, wasalnej natury nowego przywództwa.

Agitatorska narracja o bogatych, zurbanizowanych i uprzemysłowionych ziemiach zachodnich dobrze celowała w spotęgowane po pięcioipółletniej wojnie ludzkie potrzeby stabilizacji i godnego bytu, sukcesu indywidualnego i zbiorowego. W tym kontekście Wrocław stanowił szczególnie atrakcyjną obietnicę. Jego kondycja faktycznie przystawała do takich wyobrażeń i oczekiwań, ale tylko do początku 1945 r., na czym zaważył przebieg działań militarnych ostatniego etapu wojny. Miasto podupadłe po pierwszej wojnie światowej w latach 30. zaczęło odbudowywać swoją pozycję na popieraniu hitlerowskiego reżimu, odnosząc duże korzyści z prowadzonej przezeń polityki³. Odzyskiwało dawne znaczenie w związku z planami uderzenia Niemiec na wschód, za którymi szły poważne inwestycje państwa w lokalną nowoczesną infrastrukturę. Dorabiało się w szybkim tempie na masowej produkcji zbrojeniowej, a od 1939 r. – na zdobyczach wojennych zagarnianych na okupowanym wschodzie oraz niewolniczej pracy więźniów obozów koncentracyjnych i robotników przymusowych. Położone w strategicznej, a zarazem bezpiecznej strefie uchodziło za „schron przeciwlotniczy Rzeczy”. Do końca 1944 r. wolne, oprócz incydentów, od nalotów alianckich odgrywało rolę zaplecza zaopatrzeniowego armii niemieckiej i azylu dla ludności, której liczba wzrosła w latach wojny z bez mała 630 000 do około 1 000 000. Kres rozkwitowi Wrocławia – od sierpnia 1944 r. twierdzy – położyło oblężenie przez Armię Czerwoną (od lutego do maja 1945 r.). Po kapitulacji (6 maja 1945 r.) aglomeracja porażała pustką i ogromem zniszczeń. Straty w zabudowie, infrastrukturze i przemyśle, szacowane średnio na dwie trzecie wymienionych zasobów, odbierały miastu dużą część istotnych atutów i radykalnie ograniczały jego potencjał rozwojowy na przyszłość, przed katastrofą mocno eksponowany w rachubach twórców polskiej myśli zachodniej.

³ Obraz życia miasta czasów hitlerowskich odtwarza Joanna Hytrek-Hryciuk, *Między prywatnym a publicznym. Życie codzienne we Wrocławiu w latach 1938–1944*, Wrocław 2019.

Ludność napływająca do Wrocławia w ramach migracji wewnętrznych i zewnętrznych – z ziem II Rzeczypospolitej (tych nadal wchodzących w skład państwa i tych inkorporowanych przez ZSRR) oraz z różnych państw europejskich – zderzała się więc gwałtownie z otoczeniem zdegradowanym i przygnębiającym. Co więcej, ocalałe z oblężenia zasoby materialne miasta nadal były niszczone i rozgrabiane na dużą skalę przez słabo kontrolowany w warunkach powojennej destabilizacji ludzki żywioł: czerwonarmistów, szabrowników, więźniów oswobodzonych z niewoli, Niemców czy przelotnych migrantów⁴. Zofia Skrowaczewska, lwowianka, którą wojenne losy rzuciły najpierw do Krakowa, a potem do Wrocławia, tak zapamiętała pierwsze wrażenia po przyjeździe do nadodrzańskiej aglomeracji w czerwcu 1945 r.:

Wjazd do Wrocławia mocno uszkodzonymi i zagruzowanymi ulicami pozwalał zorientować się w zniszczeniach miasta, ale dopiero następnego dnia rano, gdy wyszłam na ulicę, odczułam ogrom zrujnowania. [...] Panowała upiorna cisza, nikogo nie widziałam, tylko ulicę zasłaną gruzem i potłuczonym szkłem, fragmenty zniszczonych kamienic. Patrzyłam ze zgrozą i pomyślałam: Czy my potrafimy przywrócić tu życie?⁵

Joanna Konopińska, Wielkopolanka, opisywała w swoim dzienniku pod listopadową datą 1945 r.: „Rynek, główny punkt miasta, robi przygnębiające wrażenie. [...] Tylko gruzy, gruzy, gruzy [...]. Ani żywego ducha!”⁶. W sposób działający na wyobraźnię rozmiary zniszczeń miejskiej substancji obrazowano w piśmie „Naprzód Dolnośląski” we wrześniu 1945 r.:

⁴ O źródłach materialnej degradacji Wrocławia m.in. E. Kaszuba, *Codziennosc powojennego Wrocławia – zjawisko szabru*, „Prace Historyczne”, t. 23, Wrocław 1997, s. 145–165; eadem, *Trudny sojusz. Polsko-sowieckie odniesienia w powojennym Wrocławiu*, „Rocznik Wrocławski” 1995, s. 119–136; J. Chumiński, E. Kaszuba, *Niemcy we Wrocławiu w latach 1945–1949*, w: *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1995, s. 205–223.

⁵ Z. Skrowaczewska, *Ze Lwowa przez Kraków nad Odrę*, w: *Wspomnienia wrocławskich pionierów*, oprac. W. Suleja, Wrocław 2001, s. 131.

⁶ J. Konopińska, *Tamten wrocławski rok 1945–1946. Dziennik*, Wrocław 1987, s. 75.

Gruz to osobny rozdział Odbudowy. Posiada go Wrocław 2–3 milionów metrów kubicznych⁷. Dla ilustracji wynosi to 2 tysiące pociągów po 100 wagonów każdy. Najdokładniej trzeba tu przemyśleć ruch tej masy gruzu. Będzie on służył częściowo do nowego materiału, do podnoszenia poziomów i sypania nowych dróg⁸.

Nie bez przyczyny mówiło się wówczas o „chorobie ruin”, która wypychała z Wrocławia co mniej odpornych osadników.

Apokaliptyczny, ponury krajobraz przytłaczał przybyszów, wzmacniał odczucie obcości otoczenia i tymczasowości, kazał powątpiewać w stabilność nowej granicy, która bezpośrednio determinowała ich egzystencję. Trzeba pamiętać, że polonizacja opanowanych ziem ponemieckich była początkowo prowadzona na zasadzie faktów dokonanych. Przynależność państwowa obszarów postulowanych, wraz ze Śląskiem i Wrocławiem, została wstępnie uregulowana dopiero decyzją międzynarodowej konferencji w Poczdamie 2 sierpnia 1945 r.⁹ Później także nie brakowało impulsów pobudzających wśród polskich osadników niepewność i niepokój, a ich źródło tkwiło w narastającej sprzeczności interesów wśród mocarstw wczesniejszej koalicji antyhitlerowskiej. Jednym z objawów labilności ówczesnych nastrojów społecznych były liczne plotki, np. w sierpniu 1946 r. krążyła wieść o spodziewanej zmianie przebiegu granicy i o nadaniu Wrocławowi statusu wolnego miasta¹⁰. Tymczasowość na tyle mocno ciążyła na rzeczywistości i ludzkich działaniach, że była stale podnoszona w bieżącej urzędowej

⁷ Według innych szacunków we Wrocławiu było do usunięcia 8 000 000 m³ gruzów; W. Suleja, *Historia Wrocławia*, t. 3: *W Polsce Ludowej, PRL i III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2001, s. 9.

⁸ W. Bork, *Odbudowa Wrocławia*, „Naprzód Dolnośląski” 1945, nr 12, 20–26 września, s. 3.

⁹ Na mocy postanowień poczdamskich ziemie postulowane, uważane dotychczas za część radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, przeszły „pod zarząd państwa polskiego”. Ostateczne międzynarodowe uznanie granicy polsko-niemieckiej zostało odroczone do przyszłej konferencji pokojowej, do której, jak wiadomo, nie doszło. W związku z tym nieodokreślony w świetle prawa międzynarodowego status nowej granicy polsko-niemieckiej dawał pretekst do kwestionowania jej ostateczności i prawomocności.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Informacji i Propagandy (MIiP), sygn. 1013, Sprawozdanie dotyczące plotek politycznych za sierpień 1946 r., k. 18.

sprawozdawczości i na długo utrwałała się w pamięci osadników. Ten aspekt przeszłości wydobywał, podobnie jak wielu innych świadków historii, Stanisław Kołodziej, zaangażowany w okresie pionierskim w działalność PPR we Wrocławiu:

Akcji wysiedlania Niemców i osiedlania Polaków przeszkadzały rozsiewane w tym okresie plotki o tym, że ziemie te należą do Polski tymczasowo [...]. Sytuacja wyglądała trochę lepiej, gdy powstał Rząd Jedności Narodowej, który uznano, gdy skończyła się konferencja w Poczdamie. Do końca jednak pozostały pewne obawy, które b. nam przeszkadzały¹¹.

Do niekorzystnych dla osadników realiów psychospołecznych dochodził również przymus przejściowej egzystencji obok Sowietów demonstrujących wszechmoc i bezkarność zwycięzcy oraz Niemców działających pod ich kuratelą i początkowo przytłaczających w swej masie polskich przybyszów. To rodziło liczne problemy, zatargi i napięcia, a z perspektywy Polaków pogłębiało urazy będące następstwem oddzielenia od stron rodzinnych czy osobistego doświadczenia okupacji, w przypadku około 20% ludności pochodzącej ze wschodu¹² zarówno okupacji sowieckiej, jak i niemieckiej.

Wbrew fatalnym warunkom bytowym w mieście dynamicznie odradzało się bujne życie. Wrocław, tak jak całe Ziemie Odzyskane, był wówczas mocno promowany w polityce władz centralnych i terenowych, co mogło podnosić poziom społecznego optymizmu. W czerwcu 1945 r. – na wniosek inż. Józefa Rybickiego – zapadła decyzja o powołaniu komitetu do uporządkowania miasta z reprezentantami przedsiębiorstw komunalnych i straży

¹¹ AAN, Archiwum Lewicy Polskiej (ALP), R-52, Relacja Stanisława Kołodzieja. Organizowanie władzy ludowej w województwie wrocławskim w 1945 roku. Nagrano w ZHP w dn. 30 VI 1960 r., k. 13 (użyte w tytule dokumentu określenie „województwo wrocławskie” jest niecelne, ponieważ to późniejsza nazwa stałej jednostki administracyjnej wprowadzonej od 29 maja 1946 r. Między 14 marca 1945 r. a 28 maja 1946 r. obowiązywała nazwa Tymczasowy Okręg Administracyjny Dolnego Śląska).

¹² Na mniej więcej 20% szacowała liczbę mieszkańców Wrocławia przybyłych ze wschodnich województw II RP Irena Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960.

pożarnej w składzie¹³. Dobrym prognostykiem na przyszłość była aktywność miejskiego Wydziału Budownictwa, którym kierował wspomniany fachowiec¹⁴. W ówczesnej prasie odnajdujemy ciekawy opis metodycznej, mozolnej pracy Wydziału:

Zniszczenia Wrocławia dochodzą do 65%. Ale fachowcy i tym nie przerażają się. Przeciwnie – twierdzą, że i zniszczenie ma swoje dobre strony, gdyż daje możliwość nowego, jeszcze doskonalszego, swobodnego planowania. Pracuje już nad tem miejski Wydział Budownictwa pod kierunkiem całkowicie oddanego swej pracy inż. Rybickiego przy współudziale Adama Launera i nielicznej garstki umiejętnie dobranych pracowników¹⁵.

Dziennikarz pokazywał przepaść istniejącą między stanem zatrudnienia w miejskim wydziale przed wojną – 500 pracowników administracyjnych, w tym 100 inżynierów – i po wojnie, gdy trzeba było podołać kolosalnym zadaniom – 16 pracowników, w tym zaledwie 5 inżynierów, nie licząc robotników Niemców¹⁶. Dalej charakteryzował poszczególne etapy działania: odnalezienie i zabezpieczenie cennych planów miasta, podział całego obszaru na 75 okręgów i określenie szczegółowego obrazu zniszczeń w każdym z nich przez fachowców wysłanych w teren. Przytaczał wynik ich ustaleń: na 28 000 budynków 10 000 ocalałych (tj. z uszkodzeniami od 10% do

¹³ J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau do stalinowskiego Wrocławia. Kalendarium 1945–1950*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 16.

¹⁴ W pionierskim składzie Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego Wrocławia Andrzej Jochelson wymienia Józefa Rybickiego, Adama Launera, Stanisławę Launer i Władysława Liberka; A. Jochelson, *Pionierskie dni Zarządu Miejskiego*, w: *Wspomnienia wrocławskich pionierów...*, s. 11.

¹⁵ W. Bork, op. cit., s. 3.

¹⁶ Mimo początkowo skromnej obsady personalnej zatrudnienie w Wydziale Budowlanym rosło, co odnotował we wspomnieniach Jochelson: „Na liście pracowników Wydziału Budowlanego z sierpnia 1945 r. znalazło się 11 nazwisk, natomiast pół roku później wzrosła ona do ponad 500. Przeważnie podejmowali tu pracę rzemieślnicy, którzy ściągnęli z różnych stron Polski. W umiejętny sposób zachęteni przez Rybickiego. Byli to: technicy budowlani, murarze, tynkarze, cieśle, stolarze, szklarze, instalatorzy, ale i 5 inżynierów: Wacław Hubak, Julian Maczuga, Wacław Świętochowski, Stanisław Zakrzewski i Eustachy Romanów”; A. Jochelson, op. cit., s. 32.

nawet 80%). Wymieniał mniej niż skromne wyposażenie, jakie mieli do dyspozycji pracownicy:

Dla całości pracy odbudowy najniezbędniejszym warunkiem jest dobra komunikacja i środki lokomocji. A do niedawna wydział musiał sobie dawać radę 1 samochodem, 1 parą koni i sławną 1 parą wołów! Kolejki wąskotorowe, tak ważne przy wywożeniu gruzów, są na razie zewidencjonowane i zabezpieczone¹⁷.

O rezultatach tych działań z podziwem wyrażał się – dobrze zorientowany w lokalnych wyzwaniach po okresie sprawowania funkcji prezydenta miasta – Bolesław Drobner:

A może pochwalić mam dyrektora Budownictwa Miejskiego inż. Rybickiego? Jest też za co! Gdy wspomnę, jak ten człek miał zaledwie czasu na tyle, by na stojąco coś tam na podwórku w warunkach dalekich od higienicznych przegryźć i już leciał we wszystkie strony ratować rozpadający się Wrocław, a porównam z tym, co ujrzałem po dwóch miesiącach, to każde słowo pochwały dla Rybickich za skromne.

O postępach w przywracaniu aglomeracji do normalności dzięki zapałowi i tytanicznemu wysiłkowi rozmaitych służb komunalnych pisał również:

Zaledwie minęły dwa miesiące od chwili, gdy opuściłem mury całe i poburzone Wrocławia, a pod pewnymi względami trudno mi było poznać już miasto, przy którego narodzeniu dla Polski byłem. Znaczy to, że włożyli ludziska sporo pracy swej ofiarnej, znaczy to, że Wrocław zasłużył sobie na miano miasta pracy [...]¹⁸.

Od 1946 r. wraz z powołaniem specjalnych urzędów odpowiedzialnych za przygotowanie koncepcji i przeprowadzenie odbudowy Wrocławia szanse

¹⁷ W. Bork, op. cit., s. 3.

¹⁸ B. Drobner, op. cit., s. 1.

przywrócenia miastu wielkomiejskiego charakteru zdawały się wzrastać. Jesienią podjęła działalność Wrocławska Dyrekcja Odbudowy, powołana zarządzeniem ministra odbudowy z 16 stycznia 1946 r. instytucja inwestorska kierowana przez Rybickiego, architekta urbanistę z doświadczeniem zawodowym wyniesionym jeszcze z przedwojennego Lwowa¹⁹. W marcu w Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego zaczęło funkcjonować Biuro Planu Wrocławia, samodzielna placówka nadzorowana przez Tadeusza Ptaszyckiego, architekta urbanistę nazywanego „inżynierem Wrocław”, głównego projektanta pierwszego planu odbudowy miasta²⁰. Obie instytucje zajmowały się bieżącymi, pilnymi sprawami odgruzowania, remontami, a BPW prowadziło prace nad projektem całościowej odbudowy aglomeracji²¹.

Racjonalne rozwiązania instytucjonalne, ludzka ofiarność, nadzwyczajny zapał i wysiłek mimo wszystko nie wystarczały, by sprostać gigantycznym potrzebom w zakresie porządkowania i odbudowy aglomeracji. Jedną z poważniejszych przeszkód w zaawansowaniu prac był permanentny niedobór środków finansowych. W lutym 1947 r. na łamach „Słowa Polskiego” Tadeusz Tułasiewicz pisał z wyrzutem: „inne zniszczone miasta są w o wiele lepszej sytuacji niżeli Wrocław. [...] nasze miasto pozostawione jest samo sobie”²². „Naprzód Dolnośląski” ilustrował rozdziew między potrzebami a rzeczywistymi nakładami na odbudowę, zestawiając kwotę

¹⁹ Rybicki od 1950 r. był naczelnym inżynierem budowy kombinatu w Nowej Hucie.

²⁰ Ptaszycki został potem głównym projektantem dzielnicy Nowa Huta.

²¹ Działalność Biura Planu Wrocławia i Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy była rodzajem wizytówki miasta. Według sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego angielscy parlamentarzyści wizytujący te instytucje w październiku 1947 r. „byli zdumieni pracami nad odbudową miasta Wrocławia”; Archiwum Państwowe we Wrocławiu (APWr.), Urząd Wojewódzki Wrocławski (UWW), sygn. 73, Sprawozdanie miesięczne Oddziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego za okres sprawozdawczy 1 X–1 XI 1947, k. 32. Jesienią 1948 r. Biuro Planu Wrocławia przystąpiło do opracowywania Generalnego Planu Zagospodarowania Wrocławia. Gotowy plan w połowie 1949 r. pokazano nawet na wystawie, po czym zaniechano jego realizacji. Wrocławska Dyrekcja Odbudowy działała jeszcze tylko do lipca, a Biuro Planu Wrocławia – do października 1949 r.

²² T. Tułasiewicz, *Czy ruszy odbudowa Wrocławia?*, „Słowo Polskie” 1947, nr 53 (112), 24 lutego.

153 000 000 zł, którą Wrocław otrzymał z budżetu państwa, z kwotą 500 000 000 zł, o którą się starał²³. W lipcu alarmował, że mimo dostatku darmowego budulca ze zniszczonych obiektów odbudowa miasta utknęła w martwym punkcie²⁴. Próba zdynamizowania prac był pomysł miejskich komitetów partyjnych PPS i PPR, by wspólnymi siłami zorganizować we Wrocławiu miesiąc odgruzowania²⁵. Sytuacja budziła zrozumiałe społeczne emocje z powodu trudności życia w otoczeniu pełnym nieładu i groźnych pułapek. Prasa rozpisywała się o zapóźnieniach w dziedzinie porządkowania i remontów. Do codzienności zatopionej w gruzach wrocławskiej Atlantydy należały doniesienia o zawałach uszkodzonych, wypalonych kamienic i innych zrujnowanych obiektów.

Niezadowolenie i krytycyzm spowodowane powolnym, w ocenach mieszkańców, usuwaniem śladów wojennych zniszczeń narastały w powiązaniu z pogłóskami o wyborze Wrocławia na miejsce organizacji wielkiej wystawy Ziemi Odzyskanych²⁶. Decyzję w tej sprawie władze centralne podjęły we wrześniu 1947 r., co widocznie przełamało impas i przyczyniło się do uwolnienia większych niż do tej pory funduszy państwowych, bo niedługo po tym „Wrocławski Kurier Ilustrowany” informował o 600 punktach, w których prace budowlane były prowadzone pełną parą²⁷. Od początku 1948 r. ruszyły masowe rozbiórki i odgruzowywanie. Operacja objęła główne arterie komunikacyjne wiodące na przyszłe tereny wystawowe. O warunkach panujących w mieście po dwóch i pół roku od zakończenia wojny wiele mówi fakt, że odległy od centrum obszar przeznaczony pod główną ekspozycję wymagał rozminowania i oczyszczenia z porzuconego po

²³ *Na odbudowę w r. 1947 Wrocław prosił o 500.000.000 zł. otrzymał dotychczas 153.000.000 zł. Co w tej sprawie wyjaśnia dyr. Dyrekcji Odbudowy, inż. J. Rybicki*, „Naprzód Dolnośląski” 1947, nr 43, 21 lutego.

²⁴ *Cegły prawie darmo – dachówek pełno a odbudowa Wrocławia na martwym punkcie*, „Naprzód Dolnośląski” 1947, nr 156, 8 lipca.

²⁵ APWr., UWW, sygn. 73, Sprawozdanie miesięczne Oddziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego za okres sprawozdawczy 1 X–1 XI 1947, k. 32.

²⁶ *Wielka Wystawa. Ziemi Odzyskane w 2-gim roku po wojnie*, „Słowo Polskie” 1947, nr 33, 4 lutego.

²⁷ *W 600 punktach Wrocławia w pełnym ruchu roboty budowlane*, „Wrocławski Kurier Ilustrowany” 1947, nr 53, 6 września.

oblężeniu sprzętu bojowego²⁸. We Wrocławiu zapanował stan mobilizacji. Ptaszycki, komisarz wystawy dla jednej z dwóch głównych stref, w wygłoszonym 7 marca 1948 r. odczycie „Walka o nowy Wrocław” postulował: „całe miasto ma być wystawą naszej pracy”²⁹. Tumany pyłu unoszące się przy nasilonym odgruzowywaniu były przyczyną masowego występowania chorób oczu wśród mieszkańców³⁰. Konopińska notowała swoje spostrzeżenia:

W parę dni po ukazaniu się w „Słowie Polskim” informacji, że rząd przyznał w końcu potrzebne kredyty w wysokości 113 milionów złotych na odgruzowanie i uporządkowanie miasta i 51 milionów na przygotowanie terenów wystawowych, Wrocław dosłownie ożył. [...] Wokół Hali Ludowej i Pawilonu Czterech Kopuł z każdym dniem przybywa pracujących ludzi. [...] Po drugiej stronie Wróblewskiego panuje ruch, jak w mrowisku. [...] Setki, jeśli nie tysiące ludzi sprząta ulice, ładuje gruz na samochody, lecą na bruk ściany wypalonych domów. [...] Żeby napisać całą prawdę, notuję, że te wszystkie prace porządkowe mają miejsce głównie w centrum miasta, w okolicy dworców: Głównego, Świebodzkiego i Odry i oczywiście na trasie od placu Grunwaldzkiego do terenów wystawowych. [...] ale przecież na uporządkowanie całego Wrocławia też kiedyś przyjdzie pora³¹.

Polska zbiorowość, która przybywała do Wrocławia – wyniszczona wojną, wykorzeniona i zatimizowana – by odnaleźć się w nowym miejscu osiedlenia i tworzyć stopniowo lokalne więzi społeczne, potrzebowała wsparcia, tj. elementów wspólnej identyfikacji. Realizowany wówczas przez władze wariant integracji – tej przeszczepionej na obcy grunt ludzkiej mozaiki – opierał się na powszechnych i spontanicznych nastrojach

²⁸ Do prac saperskich na obszarze miasta przystąpiono zaraz po zakończeniu walk, orientując się według zdobytych w czasie oblężenia map z zaznaczonymi polami minowymi. Operację uznano za zakończoną w połowie lipca 1945 r.; W. Suleja, *Historia Wrocławia*, t. 3: *W Polsce Ludowej, PRL i III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2001, s. 9.

²⁹ J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 131.

³⁰ Informacja z czerwca 1948 r.; ibidem, s. 141.

³¹ Opis pod datą: Wrocław, lipiec 1948 r.; J. Konopińska, *We Wrocławiu jest mój dom. Dziennik z lat 1946–1948*, Wrocław 1991, s. 183–185.

antyniemieckich oraz na zmitologizowanej piastowskiej przeszłości nowo zasiedlanych ziem.

Spuścizna poniemiecka była poddawana „retuszowi”, który miał z niej zdjąć przynajmniej tę najbardziej dosłowną – wyrażoną w formie inskrypcji, innych znaków czy obiektów – obcą wymowę ideową mocno uwidoczną w kulturowym krajobrazie miasta. Symbole tradycji pruskiej i hitlerowskiej, którym hołdował Breslau, w splocie z polskim doświadczeniem historycznym mogły budzić w osadnikach zdecydowanie negatywne skojarzenia. Niemiecki ekspansjonizm, szowinizm i prześladowania czasów zaborów, napaści w 1939 r. i zbrodniczej okupacji nie były przecież przebrzmiałą historią, tylko osobistym i wielogeneracyjnym przeżyciem rzesz Polaków napływających na nowo wcielone obszary. „Żeby tak można było wysprzątać i wynieść z domu tę obcość, tę niemczyznę wyzierającą z każdego kąta. [...] I jak tu zaczynać nowe życie? Nie, nie wyobrażam sobie, abym kiedykolwiek mogła powiedzieć, że to jest mój dom”³² – notowała w dzienniku pod datą 2 października 1945 r. Konopińska, niedawno osiadła we Wrocławiu, a jej odczucia i rozterki można uznać za typowe dla polskich osadników, zwłaszcza przybyłych do miasta w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny.

Polonizacja obcego otoczenia była czymś naturalnym i koniecznym. W tę wielopłaszczyznową operację wpisywała się m.in. akcja odniemczania zarządzona 19 czerwca 1945 r. przez Prezydium Rady Ministrów. Przyświecały jej względy zarówno typowo praktyczne, porządkowe, warunkujące orientację w przestrzeni (zastępowanie niemieckich napisów polskimi na drogowskazach, szyldach, pojazdach itp.), jak i ideowo-moralne, rozrachunkowe (usuwanie wszelkiego rodzaju nazw i znaków pamięci o militaryzmie, podbojach i bohaterach czasów pruskich i hitlerowskich). We wrześniu 1945 r. prezydent Wrocławia w obwieszczeniu skierowanym do administratorów i właścicieli nieruchomości domagał się usunięcia niemieckich napisów, i to w ciągu tygodnia³³. W rozległej aglomeracji, w której na co dzień piętrzyły się problemy do pilnego rozwiązania, nawet tak proste działania okazały się dużym wyzwaniem. Po upływie ponad trzech lat od

³² Eadem, *Tamten wrocławski rok 1945–1946...*, s. 53.

³³ J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 26.

zakończenia wojny, w lutym 1948 r., lokalne „Słowo Polskie” informowało, że po usunięciu ponad 3000 niemieckich inskrypcji nadal pozostało ich około 7000³⁴.

W Zarządzie Miejskim działała Komisja do Zmian Nazw Ulic³⁵, która musiała podjąć decyzje w sprawie około 1500 toponimów na terenie miasta. Dość szybko uporała się z ich spolszczeniem na Starym Mieście, gdzie wystarczyło przetłumaczyć nazwy z niemieckiego na polski (Szevska, Kuźnicza, Ruska) lub przywrócić te wyrugowane w czasach pruskich i hitlerowskich³⁶. Do listopada 1945 r. zweryfikowała w sumie niewiele, bo 140 nazw. Potem przyspieszyła prace na tyle, by w styczniu 1946 r. mógł ukazać się drukiem plan Wrocławia z polskimi nazwami dzielnic, osiedli, ulic, placów i mostów³⁷. Całą operację komisja zakończyła w kwietniu tego samego roku³⁸.

Z przestrzeni publicznej zniknęły również pomniki niemieckiej historii. Podczas manifestacyjnego obalenia monumentu cesarza Wilhelma I (przy ul. Świdnickiej, koło Domu Towarowego „Renoma”), dokonanego 21 października 1945 r., wiceprezydent miasta Alfred Górny zwracał się do zgromadzonych słowami: „Upadek tego frycka jest symbolem upadku całego reżimu hitlerowskiego, pruskiego, który już nigdy więcej nie powstanie”³⁹. W rynku od strony południowej zdemontowano i prawdopodobnie przeto-

³⁴ Ibidem, s. 130.

³⁵ Komisji do Zmiany Nazw Ulic przewodniczył wiceprezydent Stanisław Podgórski. W jej skład weszli: delegat uczelni profesor Antoni Knot, naczelnik Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy Mieczysław Kofta oraz naczelnicy wydziałów miejskich – Kultury, Sztuki i Szkolnictwa Andrzej Jochelson oraz Budowlanego inż. Józef Rybicki; A. Jochelson, op. cit., s. 42–43.

³⁶ Można mówić o reslawizacji nazewnictwa zniemczonego na mocy reformy w czasach hitlerowskich. W 1937 r. Josef Wagner – w latach 1934–1941 łączący funkcje gauleitera Śląska i nadprezydenta prowincji śląskiej – nakazywał: „Wszystko, co mogłoby wskazywać na cokolwiek polskiego, musi zniknąć”; K. Fiedor, *Usuwanie na Śląsku w czasach Trzeciej Rzeszy nazw miejscowości i określeń ze słowem „Piaś”*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1981, nr 1, R. 36, s. 184.

³⁷ J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 45.

³⁸ A. Jochelson, op. cit., s. 42–43.

³⁹ *Święto Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska. Pod pomnik Wilhelma I*, „Naprzód Dolnośląski” 1945, nr 18, 24–30 października, s. 2.

piono konny posąg Fryderyka Wilhelma III. W kwietniu 1948 r. rozebrano cokoły pomników marszałka Blüchera na pl. Solnym oraz Fryderyka II Wielkiego w rynku⁴⁰. W operacji odniemczania nie nastawiano się na celowe niszczenie, chociaż i to niekiedy się zdarzało. Z reguły ograniczano się do powierzchniowego zmazania niemczyzny z ocalałej substancji materialnej. W tym samym czasie starano się samorzutnie i spontanicznie lokalizować, gromadzić i zabezpieczać rozproszone cenne silesiaki, by z czasem odtworzyć wrocławskie zbiory biblioteczne, muzealne i archiwalne. W ten sposób reagowały środowiska inteligencji, głównie lwowskiej. Wrośnięte tak samo jak ich miasto w tradycję habsburską, legitymujące się nierzadko dyplomami uczelni dawnego cesarstwa, mimo wojenno-okupacyjnych urazów nie negowały intelektualnej i duchowej wartości ponemieckiej spuścizny.

„W XX w. związki Breslau z tzw. dziedzictwem piastowskim niemal całkowicie ulotniły się już z polskiego *imaginarium* narodowego”⁴¹ – pisali angielscy autorzy monografii miasta. Do tej celnej konstatacji można by od razu dodać, że piastowską przeszłość ziem postulowanych i Wrocławia wskrzeszono w konspiracyjnych studiach z myślą o uzasadnieniu przyszłych polskich roszczeń terytorialnych na zachodzie. Odwołania do tradycji piastowskiej – tak by podbudować na arenie międzynarodowej żądania oraz wzmóc proces polonizacji i zespalania inkorporowanych po wojnie obszarów z resztą państwa polskiego – w założeniu były działaniem racjonalnym, podporządkowanym zasadniczym interesom Polski. Komunistyczne władze zapożyczyły ową argumentację, wraz z „piastowską” retoryką, ale operowały nią w innym niż przewidywany przez twórców koncepcji kontekście geopolitycznym (określonym przez podporządkowanie Polski Związkowi Radzieckiemu oraz radykalne przesunięcie granic państwa ze wschodu na zachód). To prowadziło do przerostu znaczenia argumentu historycznego w dowodzeniu praw Polski do niemieckiego wschodu. Dziedzictwo pia-

⁴⁰ Konny posąg Fryderyka II Wielkiego stał w rynku od strony zachodniej, zdemonstrowany przez Niemców w 1944 r. i zakopany w Lesie Osobowickim, po wojnie odkryty i w 1947 r. sprzedany nielegalnie do zakładu ludwisarskiego przez trzy osoby prywatne, po czym przetopiony. Kilka lat po wojnie, niewykлучzone, że również w 1948 r., została rozebrana podstawa usuniętego w 1945 r. monumentu Fryderyka Wilhelma III.

⁴¹ N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia – Breslau – Wrocław*, tłum. A. Pawelec, Kraków 2002, s. 448.

stowskie – manifestowane w szczególny sposób w oficjalnej nazwie „Ziemie Odzyskane” – pełniło wielorakie funkcje. Gloryfikowane bez zrównoważonego spojrzenia na złożone dzieje tych obszarów, pomagało zaciemniać istotę powojennego położenia państwa polskiego, tj. wcale nieoczywisty bilans strat i zysków, jaki wynikał z „zamiany” wschodu na zachód. Przymusowy odwrót z Kresów powodował bowiem, oprócz olbrzymich ubytków materialnych, właściwie niemożliwą do załatwienia wyrwę kulturową i duchową o trudnych do ogarnięcia skutkach dla narodowej tożsamości i tradycji. Piastowska przeszłość służyła również pozorowaniu ciągłości dziejowej inkorporowanych ziem i jako taka miała być spoiwem i składnikiem lokalnej identyfikacji oraz wspomagać adaptację polskich osadników. Społeczeństwu wpajano zatem wersję lokalnej historii spreparowaną i dostosowaną do wspomnianych celów, strywializowaną i uproszczoną, operującą pojęciami „piastowski” i „polski” jak synonimami, eksponującą polskie i pomniejszającą niemieckie wątki w dziejach tych ziem. W wyniku tej intensywnej i jednostronnej edukacji zbitka „piastowski Wrocław” przez kilka dziesięcioleci krążyła w powszechnym obiegu w charakterze niemal nazwy własnej. Głęboka reorientacja w ujmowaniu dziejów dokonywała się także w badaniach naukowych. We wrześniu 1948 r. na forum Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu przeciwstawiano sobie dwa modele polityki Polski, które faktycznie nigdy w dziejach nie występowały w czystej postaci: „słuszną” ideę piastowską (orientację państwa na zachód) i „błędną” ideę jagiellońską (orientację na wschód). Takie operowanie historią służyło konkretnym celom politycznym – uzasadniało racje komunistycznych dysponentów władzy w kwestii wycofania się Polski ze wschodu na zachód oraz bezalternatywności sojuszu z państwem radzieckim. Minister oświaty Stanisław Skrzeszewski kierował do 600 delegatów zjazdu nakaz tworzenia historiografii w schemacie szkoły marksistowskiej⁴².

Wykazywanie postępującej, skutecznej integracji obszarów na zachodzie z resztą Polski należało do zrozumiałych priorytetów w polityce wewnętrznej i zagranicznej prowadzonej przez komunistyczne władze w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny. Wrocław nadawał się na wizytówkę sukcesów polonizacji, ponieważ mimo głębokiej zapaści materialnej, wciąż

⁴² *Wystawa Ziem Odzyskanych*, „Biuletyn Prasowy” 1948, nr 83, 20 września.

górował potencjałem rozwojowym nad resztą dużych miast nowo włączonych w granice Polski. Znaczenie aglomeracji oraz rachuby polityczne i gospodarcze z nią związane potwierdzał Bolesław Bierut podczas wizyty w sierpniu 1945 r., w drodze na Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych w Jeleniej Górze. Mówił wtedy w Zarządzie Miejskim:

Pozwoliłem sobie przybyć tu, aby na własne oczy zobaczyć, jak na tej ziemi ongiś zagarniętej przez germańskiego wroga, gospodarujecie wy, prawowierni jej spadkobiercy. Od was zależy, w jakim tempie te ziemie staną się znów na wskroś polskie. Wrocław jest siedzibą centralną tych ziem [...] ⁴³.

Podczas zwiedzania miasta kreślił obiecujące perspektywy: „Z punktu widzenia interesów całości państwa Wrocław zajmie drugie miejsce po Warszawie. Położenie tego miasta, koncentrująca się dookoła niego sieć dróg lądowych, wodnych, komunikacyjnych tworzy tu punkt handlowy o pierwszorzędnym znaczeniu” ⁴⁴.

O wzmocnienie pozycji Wrocławia wśród miast Polski starały się rzutki i ambitne elity, które zjawily się na miejscu natychmiast po opanowaniu miasta przez czerwonoarmistów. Do czołówki wspomnianych środowisk zaliczała się z pewnością grupa naukowo-kulturalna skupiona wokół Stanisława Kulczyńskiego. Wniesiony przez nią w życie obcego miasta polski inteligencki etos przyczyniał się do dynamicznego rozwoju nauki i kultury, dziedzin bardzo istotnych dla procesu duchowego i mentalnego zakorzeniania się ludności napływowej. Major Władysław Imiołek-Śliwa, po wojnie szef WUBP we Wrocławiu, opiniował po latach z perspektywy specyficznej dla swego resortu:

Najmniej mieliśmy kłopotów z grupą, która przyjechała z ramienia Ministerstwa Oświaty. Z grupą tą przyjechał prof. Kulczyński [...]. Uniwersytet Wrocławski leżał w gruzach i trzeba było natychmiast podjąć niezbędne

⁴³ Prezydent Bolesław Bierut na Dolnym Śląsku, „Naprzód Dolnośląski” 1945, nr 10, 5–11 września, s. 1.

⁴⁴ Rozmowy z prezydentem Bierutem, ibidem, s. 2.

prace, aby z miejsca uruchomić pewne jego wydziały. Kulczyński z tego zadania wywiązał się wysmienicie i to w dodatku w przeciągu b. krótkiego okresu. [...] Grupa oświatowa była w tym okresie najbardziej operatywną grupą i dlatego potrafiła ona w b. krótkim czasie uruchomić życie kulturalne na Dolnym Śląsku⁴⁵.

W nurt działań nastawionych na uczynienie z Wrocławia wiodącego ośrodka życia umysłowego na nowych ziemiach wpisywało się powołanie 6 kwietnia 1946 r. oddziału Instytutu Śląskiego, od okresu międzywojennego ważnej placówki zajmującej się całokształtem zagadnień kresów zachodnich. Wydarzenie połączono z konferencją na temat stanu badań i potrzeb polskiej nauki o Dolnym Śląsku. Wkrótce, podczas Dni Kultury Polskiej na Ziemiach Zachodnich, zorganizowanych z inicjatywy rektora uniwersytetu i politechniki prof. Kulczyńskiego między 8 a 10 czerwca 1946 r., nadodrzańska stolica zaprezentowała się jako nowy, dynamiczny ośrodek akademicki, naukowy i kulturalny. Trzydniowe uroczystości – którym nadano znaczenie umownego zakończenia tzw. okresu pionierskiego⁴⁶ – przyciągnęły licznych dygnitarzy z Warszawy. Otwarcia Dni Kultury dokonał oficjalnie minister Gomułka – 9 czerwca w Hali Ludowej. Apelował wtedy do zgromadzonych: „Dajcie narodowi kulturę wyrosłą z rzeczywistości polskiej”. W utrwalonym później w obiegu publicznym wystąpieniu domagał się zdefiniowania kultury ogólnopolskiej tak, by stała się ona czynnikiem scalającym ziemię nowe i ziemię dawne. Odkrywał przy tym charakterystyczny dla komunistycznej władzy i z czasem coraz bardziej sztywny prezydentyzm w ujmowaniu dziejów ojczystych, gdy mówił: „Historyczny okres rozwojowy, w który weszliśmy, zakręt dziejowy, jaki Polska przezwyciężyła, zawracając z drogi Jagiellonów na drogę Piastów, przeobrażenia społeczno-

⁴⁵ AAN, ALP, R-52, Relacja Władysława Śliwy, Organizowanie władzy ludowej w woj. wrocławskim w 1945 r. Nagrano w ZHP dn. 30 VI 1960 r., k. 42; por. AAN, ALP, R-175, Relacja Alfreda Górnego, Działalność odrodzonej PPS we Wrocławiu i województwie w latach 1945–1947. Nagrano w ZHP 21 XII 1964 r., k. 57, 67.

⁴⁶ Dla okresu pionierskiego przyjmuje się różne daty końcowe: 15 listopada 1945 r. – ogłoszenie pierwszego wykładu przez prof. Kazimierza Idaszewskiego na Wydziale Mechaniczno-Elektrycznym Politechniki albo 9 czerwca 1946 r. – inauguracja roku akademickiego wrocławskich szkół wyższych.

-polityczne zachodzące w narodzie wołają wielkim głosem o swoje wcielenie w kulturze polskiej”⁴⁷.

Tego samego dnia na inauguracji działalności uniwersytetu i politechniki w Auli Leopoldina rektor Kulczyński zwracał uwagę zgromadzonych (m.in. wicepremiera Gomułki i podsekretarza stanu: Jakuba Bermiana z Prezydium Rady Ministrów, Władysława Bieńkowskiego z Ministerstwa Oświaty, pisarza Leona Kruczkowskiego z Ministerstwa Kultury i Sztuki) na regionalny rodowód znaczącej części kadry naukowej uczelni, nazywając ją „duchowym spadkobiercą kultury polskiej we Lwowie”⁴⁸. Podobny wydzźwięk miał okolicznościowy artykuł opublikowany na otwarcie Dni Kultury w lokalnym dzienniku „Pionier”. Profesor uniwersytetu, matematyk Edward Marczewski pisał w nim o inteligenckim etosie stanowiącym pomost między „starym” a „nowym”:

znaczną część obecnych pracowników uczelni przybyła ze Lwowa. Osiedlili się oni we Wrocławiu, aby kontynuować swe dawniejsze prace. [...] Jak pierwsza cecha naszego środowiska naukowego wiąże się z dawnym terenem pracy, tak druga związana jest z obecnym. Tą drugą jest głębokie zainteresowanie zagadnieniami Śląska. Pracownicy naukowcy wrocławscy pragną nie tylko pracować na Śląsku, pragną oni także pisać i mówić o Śląsku i dla Śląska⁴⁹.

Oficjalne, publiczne nawiązania do tradycji kresowej miały niewątpliwie intencjonalny charakter, nastawiony na wysondowanie politycznego gruntu pod klarujący się spontanicznie i naturalnie zamysł formowania tożsamości

⁴⁷ Dajcie narodowi kulturę wyrosłą z rzeczywistości polskiej. Z referatu wygłoszonego na akademii z okazji Dni Kultury Polskiej we Wrocławiu 9 czerwca 1946 r., w: W. Gomułka, *Z kart naszej historii*, Warszawa 1968, s. 129–132. W tych dniach nastąpiło przekazanie uniwersytetowi dawnej Biblioteki Miejskiej przy ul. Szajnochy. Dyrektorem nowej placówki został Antoni Knot; J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 62–64.

⁴⁸ J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 63. W kontekście wspomnianego wystąpienia Kulczyńskiego warto nadmienić, że on sam, uznany naukowiec botanik, był ściśle związany z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie, a w latach 1936–1938 pełnił funkcję rektora tej uczelni.

⁴⁹ E. Marczewski, *Wrocławskie środowisko naukowe*, „Pionier” 1946, nr 137, 9 czerwca.

regionalnej na fundamencie dziedzictwa wniesionego, z wyrazistą dominantą kresową, głównie lwowską; i lokalnego, odpowiednio przykrojonego do nowych realiów. Władze centralne zdawały się akceptować ten kierunek przemian, któremu sprzyjały opiniotwórcze, aktywne środowiska zabużańskie we Wrocławiu. Rada Ministrów podjęła nawet decyzję o przekazaniu miastu odzyskanej od Związku Radzieckiego Panoramy Raławickiej oraz części zbiorów Ossolineum, co nastąpiło w lipcu 1946 r. Odbiciem dobrej passy w życiu miasta było wystąpienie Jerzego Borejszy na inauguracji „Wieczorów Zachodnich” (służących określeniu roli Wrocławia i Dolnego Śląska w ówczesnym życiu kraju), w którym prognozował, że dolnośląska stolica stanie się „kolebką nowej kultury polskiej”⁵⁰. Stanowisko i kuratela Borejszy, bezsprzecznie ortodoksyjnego komunisty, ale zarazem człowieka o szerokich horyzontach, bardzo się wtedy liczyły. Utalentowany i pomysłowy organizator rynku publikatorów, twórca i szef potężnego koncernu medialnego „Czytelnik”, nazywanego niekiedy czwartą partią w kraju, kontrolował rozległe obszary życia kulturalnego w Polsce. Ustosunkowany, wykształcony przed wojną w Polsce i za granicą, potrafił docierać do znanych twórców, intelektualistów, najogólniej ludzi pióra i wiązać ich ze swoimi licznymi inicjatywami. Realizował w ten sposób program tzw. łagodnej rewolucji w kulturze i w ramach tej idei dostrzegał najwyraźniej rolę dla Wrocławia, o czym świadczyło niejedno jego osobiste zaangażowanie i poparcie dla spraw decydujących o randze miasta.

Od 1945 r. rząd polski prowadził ze Związkiem Radzieckim trudne negocjacje w sprawie zwrotu polskiego mienia kulturalnego pozostającego na Kresach Wschodnich. Powołał w tym celu specjalną komisję do przejęcia polskich dóbr kulturalnych pod przewodnictwem wiceministra kultury Leona Kruczkowskiego. Istniały pewne podstawy formalne, by wszcząć takie starania – w 1945 r. w Kijowie został podpisany protokół uzupełniający do umowy zawartej między PKWN a USRR w 1944 r., w którym strona ukraińska godziła się na oddanie Polsce lwowskich pamiątek, ale wyłącznie tych związanych z polską tradycją i historią. Celowo trudne do praktycznego zastosowania kryteria utrudniały starania o odzyskanie lwowskich skarbów

⁵⁰ J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 82.

kultury⁵¹. Dotyczyło to także bezcennej skarbnicy, jaką było Ossolineum. Gromadzone przez pokolenia polskie zbiory biblioteczne, archiwalne i muzealne od 1945 r. były wydzielane skąpo, z dużymi oporami i intencją zatrzymania tego, co najcenniejsze. Stronę ukraińską we Lwowie trzeba było naciskać i ponaglać za pośrednictwem Kijowa i Moskwy, by w końcu dokonała obiecane zwrotu. W odzyskanie nawet tego ułamka zasobów polskiej instytucji o ogólnonarodowym znaczeniu kulturotwórczym angażowała się wówczas czołówka komunistycznych dygnitarzy. Decyzja o przekazaniu Polsce skromnej ilości dóbr kultury zapadła w końcu w maju 1946 r. po rozmowach przeprowadzonych w Moskwie przez prezydenta Bieruta i premiera Osóbkę-Morawskiego ze Stalinem i Chruszczowem. Miało się to odbywać na warunkach Ukraińców, którzy akt nie dość, że wymuszonej, to jeszcze bardzo ograniczonej egzekucji polskiego dziedzictwa nazywali oficjalnie „darem”.

Wiele miast w Polsce pragnęło przejąć Ossolineum. Kandydaturę Wrocławia pierwszy wysunął publicznie wspomniany już wcześniej Borejsza. W wywiadzie udzielonym „Głosowi Ludu” w czerwcu 1946 r. argumentował, że wyłaniające się na ziemiach zachodnich wrocławskie centrum akademickie, a zarazem znaczące skupisko Kresowian, głównie lwowian, zasługuje na to, by stać się siedzibą lwowskiej ksiąźnicy. Podnosił również potrzebę powierzenia pieczy nad zbiorami doświadczonym pracownikom związanym wcześniej z tą instytucją⁵². Zabierał głos z pozycji eksperta, ponieważ między listopadem 1939 r. a lutym 1940 r. we Lwowie opanowanym przez Sowieców był dyrektorem Ossolineum. Jego stanowisko w sprawie losów biblioteki miało więc swoją wagę.

Nadzwyczaj aktywnie starały się o odzyskanie jak największej części cennej lwowskiej biblioteki środowiska lwowian, w tym Ossolińczyków. Na szczeblu ministerialnym interweniował w tych sprawach prof. Stefan

⁵¹ Szerzej o próbach i rezultatach starań o odzyskanie polskiej spuścizny kulturalnej pozostawionej we Lwowie pisze Maciej Matwijów, *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.

⁵² *Ossolineum powinno być we Wrocławiu. Wywiad „Głosu Ludu” z tow. Jerzym Borejszą*, „Głos Ludu” 1946, 27 czerwca.

Inglot⁵³. W reakcji na pomysły podziału kolekcji między różne ośrodki w Polsce w obronie koncepcji umieszczenia Ossolineum we Wrocławiu w całości występował, obok wielu innych, historyk Karol Maleczyński⁵⁴.

Transport z ossolińskimi zbiorami dojechał do Prochowa pod Wrocławiem 21 lipca 1946 r., skąd dwa dni później został przewieziony do gmachu dawnego gimnazjum św. Macieja przy ul. Szewskiej 37. Nową siedzibę biblioteka zawdzięczała staraniom rektora Kulczyńskiego i dyrektora Knota⁵⁵. Kronikarka Konopińska w sierpniu 1946 r. relacjonowała przebieg spotkania jej szefa, profesora Inglota, z doktorem Franciszkiem Pajączkowskim, dawnym pracownikiem Biblioteki Ossolińskich we Lwowie:

Nasz gość zdawał profesorowi relację z przywiezienia do Wrocławia części zbiorów Biblioteki Ossolińskich i słynnej Panoramy Raławickiej. [...] powiedział, że początkowo władze radzieckie zgodziły się na przekazanie w formie daru narodu ukraińskiego dla narodu polskiego trzydziestu tysięcy tomów, ale w wyniku rozmów liczba ta została podwyższona do 150 tysięcy. – Dobrze i to – powiedział profesor, żegnając gościa – miejmy nadzieję, że ten pierwszy transport nie był ostatnim. Przecież te 150 tysięcy to zaledwie skromna część tego, co Ossolineum zgromadziło⁵⁶.

Rzeczywiście drugi transport z Ukrainy, zawierający 67 381 ossolińskich woluminów, dotarł do miasta 26 marca 1947 r.⁵⁷ To jednak – wbrew oczekiwaniom w Polsce – zakończyło operację powojennych zwrotów⁵⁸.

W procesie włączania ziem poniemieckich w krąg polskiej tradycji, kultury i nauki Ossolineum miało do odegrania niebagatelną rolę. W 1946 r. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w korespondencji

⁵³ M. Matwijów, op. cit., s. 98.

⁵⁴ K. Maleczyński, *O mądry rozdział zbiorów*, „Odra” 1946, nr 24, 28 lipca, s. 1.

⁵⁵ F. Pajączkowski, *Kronika Ossolineum we Wrocławiu*, „Sobótka” 1946, nr 1, s. 315–317.

⁵⁶ J. Konopińska, *We Wrocławiu jest mój dom*, s. 37–38; por. F. Pajączkowski, op. cit., s. 313.

⁵⁷ F. Pajączkowski, op. cit., s. 325.

⁵⁸ J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 96; M. Matwijów, op. cit., s. 147–148, 157–158.

z Ministerstwem Kultury i Sztuki wyrażało wolę wypełnienia ciężącego na nim obowiązku i ścisłego powiązania swojej działalności z kulturalnymi potrzebami Ziem Odzyskanych, „na których ma swoją siedzibę”⁵⁹. Przedkładało w związku z tym projekt akcji wydawniczej wspomagającej „repolonizację”, pomyślany tak, by: 1) „budzić wśród autochtonów ducha polskiego przez konsekwentne wykazywanie odwiecznej polskości tych ziem oraz podsycać poczucie łączności z resztą Polski, podkreślając wagę tych terenów i jego mieszkańców w życiu całej Polski”; 2) „wiązać psychicznie osiedleńców z ziemią, na którą przyszli, oraz z mieszkańcami tej ziemi, których są braćmi”⁶⁰. Zamierzało wydawać rzeczy, jak akcentowało, na „realne zamówienie społeczne” nowych obszarów, w następujących kategoriach: 1) historia Polski i Śląska: życiorysy Piastów śląskich i królów polskich; żywoty świętych śląskich; epizody z dziejów Polski i Śląska; 2) literatura polska i Ziem Odzyskanych: przedruki wyjątków z dawnej literatury tych ziem; przedruki z dawnej literatury polskiej; nowe utwory o tematyce związanej z celem Wydawnictwa; 3) krótkie opowiadania beletryzujące, ukazujące prawdziwą polsność Śląska: legendy, podania i baśnie śląskie; dzieje polskości miast śląskich i miejsc kultu religijnego; obrzędy, zwyczaje i pieśni ludowe; wkład Polaków w kulturę materialną i duchową regionu; zabytki architektury i sztuki; procesy germanizacji; trwałość polszczyzny i znaczenie polskich nazwisk, sylwetki śląskich działaczy kulturalnych; związki autochtonów z polsnością; 4) zagadnienia Polski współczesnej i roli Śląska w powojennych realiach. Projekt Wydawnictwa Ossolineum był nawiązaniem do tradycji stowarzyszenia Macierz Polska we Lwowie – za-

⁵⁹ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO), sygn. 79, Pismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich do Ministerstwa Kultury i Sztuki z 4 VII 1946 /L.dz. 102/46/, k. 134–136; AAN, MZO, sygn. 79, Pismo Ministerstwa Kultury i Sztuki do Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich z 27 VII 1946 /L.dz. 307/III/15993/1/46/, k. 133. Po wojnie Wydawnictwo ZNiO działało w Krakowie. Jesienią 1947 r. przeniosło się do Wrocławia (w Krakowie pozostała tylko księgarnia sortymentowa). Początkowo pracowało w odstąpionych przez Bibliotekę Uniwersytecką pomieszczeniach przy pl. Solnym 13, a od października 1950 r. – we własnej siedzibie przy pl. Solnym 11; J. Pelc, *Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w 25-lecie Polski Ludowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1970, nr 2, s. 283–292.

⁶⁰ AAN, MZO, sygn. 79, Pismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich do Ministerstwa Kultury i Sztuki z 4 VII 1946..., k. 134.

łożonego w 1882 r. za sprawą Józefa Ignacego Kraszewskiego i Władysława Bełzy – które realizowało misję szerzenia oświaty ludowej m.in. za pomocą tanich, popularnych wydawnictw⁶¹.

Ossolineum wymagało sformalizowanej opieki, a docelowo – określenia osobowości prawnej. By osiągnąć ten cel, rektor Kulczyński, dyrektor Knot i prezes Borejsza postanowili reaktywować Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum. Na zebranie organizacyjne – 10 listopada 1946 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej przy ul. Szajnochy – przybyło z całego kraju 130 znanych osób ze świata polityki, nauki, literatury i prasy. Licznie stawili się również reprezentanci środowisk wrocławskich, wraz z władzami wojewódzkimi i samorządowymi. Premier Edward Osóbka-Morawski zapewnił zebranych, że Ossolineum to sprawa wagi państwowej. Mówił:

Dobrze się stało, że Ossolineum przybyło do Wrocławia, do tego miasta, gdzie zamieszkuje wielu obywateli ze Lwowa. Niechże to Ossolineum umili im trochę pobyt w tym mieście, żeby się czuli tu jak najlepiej. Sądzę, że pełną wartość Ossolineum zachowamy wtedy, jeżeli będzie ono w całości i nie rozbijemy jego zbiorów⁶².

W trakcie spotkania uchwalono statut i wybrano zarząd, komisję rewizyjną i sąd honorowy⁶³. W 1947 r. – po przekazaniu majątku ZNiO pod

⁶¹ Ibidem, k. 134–136.

⁶² „Sława nauki i kultury polskiej”. *Ossolineum – skarbnicą duchowego majątku narodowego. We Wrocławiu powstaje Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum; Zagadnienie Ossolineum – zagadnieniem ogólnopaństwowym stwierdza premier Osóbka-Morawski*, „Słowo Polskie” 1946, nr 11, 11 listopada.

⁶³ Poszczególne ciała miały następujący skład: 1) zarząd – Stanisław Kulczyński, Jerzy Borejsza, Tadeusz Bigo, Antoni Knot, Emil Żychiewicz, Józef Grycz, Stefan Inglot, Stanisław Lorentz, Roman Lutman, Stanisław Popławski, Stanisław Pazyra, Stanisław Piaskowski, Józef Rybicki, Jan Szczyrek; 2) komisja rewizyjna – Władysław Barcikowski, Michał Lewicki, Jan Treter, Bronisław Winnicki, Wincenty Styś, Ludwik Ręgorowicz; 3) sąd honorowy – Aleksander Wachniewski, Kamil Stefko, Antoni Olbromski, Władysław Osiński, Józef Zaremba, Stanisław Arct. Zarząd TPO wyłonił prezesa – rektora Kulczyńskiego, pierwszego wiceprezesa – prezesa Borejszę, drugiego wiceprezesa – prof. Bigo, sekretarza generalnego – dyr. Knota, zastępcę sekretarza – prof. Inglota, skarbnika – dyr. Żychiewicza i zastępcę skarbnika – inż. Rybickiego; zob. F. Pająckowski, op. cit., s. 323–324.

administrację Towarzystwa – można było mianować dyrekcję, a potem opracować statut Zakładu. Wkrótce TPO nadano charakter stowarzyszenia wyższej użyteczności. To wszystko stabilizowało zarządzanie Zakładem. Ossolineum wpisało się na stałe w wizerunek Wrocławia, podnosząc prestiż oraz pozycję kulturalną i naukową miasta.

Inaczej potoczyły się losy Panoramy Raławickiej. Sprowadzenie do miasta cykloramicznego płótna firmowanego przez Wojciecha Kossaka i Jana Stykę – wystawionego we Lwowie w 1894 r. na 100-lecie bitwy, w której powstańcy pod wodzą Tadeusza Kościuszki pokonali rosyjskie wojsko – było dobrą okazją, by władza mogła zaprezentować się jako kustosz dziedzictwa kultury narodowej. Wśród mieszkańców faworyzowanego w tym czasie Wrocławia ocena skali tego „sukcesu rewindykacji” była ambiwalentna, a zarazem trzeźwa. Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy tak oto ujmował głos ulicy w tej sprawie: „Wielką łaskę nam Rosjanie robią. Lwów i Wilno zabrali, a panoramę zwracają”⁶⁴. Prasa podtrzymywała zainteresowanie znanym i zrośniętym z patriotyczną tradycją Lwowa malowidłem, od schyłku XIX w. krzepiącym narodowego ducha wspomnieniem zwycięstwa nad rosyjskim zaborcą. „Trybuna Dolnośląska” i „Pionier” patronowały gromadzeniu funduszu na rzecz Panoramy Raławickiej i co jakiś czas informowały o stanie zbiórki⁶⁵. „Trybuna Dolnośląska” publikowała zdecydowaną wypowiedź rektora Kulczyńskiego: „Jedynym dzisiaj w Polsce miejscem dla Panoramy Raławickiej jest Wrocław”⁶⁶. We wrześniu ukonstytuował się Komitet Odbudowy Panoramy Raławickiej z gen. Stanisławem Popławskim na czele i Antonim Knotem jako wiceprzewodniczącym, a niedługo po tym zapadła decyzja o budowie rotundy dostosowanej do wystawiania panoramicznego obrazu⁶⁷. Rok później „Trybuna Dolnośląska” głosiła: „ja-

⁶⁴ AAN, MIiP, sygn. 991, Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy we Wrocławiu za sierpień 1946 r., k. 9.

⁶⁵ „Trybuna Dolnośląska” 1946, 22 i 29 sierpnia; „Pionier” 1946, nr 230, 12 września.

⁶⁶ S. Kulczyński, *Wrocław ważnym ośrodkiem kulturalnym (Rektor prof. dr St. Kulczyński o odbudowie Panoramy Raławickiej)*, „Trybuna Dolnośląska” 1946, 25/26 sierpnia. Zaraz po sprowadzeniu obrazu do Wrocławia rozważano kilka projektów jego lokalizacji, m.in. w Parku Szczytnickim, na Wzgórzu Partyzantów i na Krzykach; zob. J. Konopińska, *We Wrocławiu jest mój dom*, s. 35–36.

⁶⁷ J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 73–74, 76.

każ wspaniałą propagandą polskości byłaby Panorama na gruzach Breslau”, a „Naprzód Dolnośląski” wskazywał planowaną „Wystawę Ziem Odzyskanych” jako idealny moment na otwarcie Panoramy⁶⁸. Konopińska, baczna obserwatorka życia miasta, odnotowała:

Prasa ostatnio doniosła, że niedługo będziemy oglądać Panoramę Raclawicką. Konserwatorzy z Krakowa i specjalna komisja Miejskiej Rady Narodowej dokonała otwarcia skrzyń z tym malowidłem i stwierdzono, że płótno panoramy znajduje się w dobrym stanie. [...] Ostatnio powstał projekt przeznaczenia Hali Ludowej do eksponowania tego płótna⁶⁹.

„Wrocławski Kurier Ilustrowany” (dawny „Naprzód Dolnośląski”, pod zmienionym tytułem od 14 lipca 1947 r.) w sierpniu 1947 r. donosił o planach docelowej lokalizacji obrazu w ścisłym centrum Wrocławia, na Wzgórzu Partyzantów⁷⁰. W lutym następnego roku tę informację podtrzymało „Słowo Polskie”, by jednak z dnia na dzień uprzedzić, że „nieprędko zobaczymy Panoramę Raclawicką”⁷¹. Niemniej wystawa projektów pawilonu Panoramy – otwarta w maju w Związku Polskich Artystów Plastyków – pozwalała wnioskować, że przygotowania do ekspozycji są w toku⁷². „Słowo Polskie” w lutym 1949 r. zapewniało czytelników: „rekonstrukcja płótna jest na dobrej drodze”⁷³, a w lipcu wskazywało przeszkody: „wyłania się konieczność zdobycia dalszych funduszy na prace konserwatorskie”⁷⁴. W lipcu 1950 r. pismo informowało: „od sześciu tygodni trwają już prace

⁶⁸ *W sprawie Panoramy Raclawickiej. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu idealnym momentem dla otwarcia Panoramy*, „Naprzód Dolnośląski” 1947, nr 64, 18 marca.

⁶⁹ Zapiski pod datą: sierpień 1947 r.; J. Konopińska, *We Wrocławiu jest mój dom*, s. 140.

⁷⁰ „Wrocławski Kurier Ilustrowany” 1947, 8 sierpnia.

⁷¹ *Panorama Raclawicka na Wzgórzu Partyzantów*, „Słowo Polskie” 1948, nr 48 (459), 18 lutego; *Nie prędko zobaczymy Panoramę Raclawicką. Rektor Geppert informuje o trudnościach*, „Słowo Polskie” 1948, nr 49, 19 lutego.

⁷² J. Tyszkiewicz, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 138.

⁷³ *Jest płótno, są bębny. Panorama Raclawicka przed remontem*, „Słowo Polskie” 1949, nr 34, 4 lutego.

⁷⁴ *Panorama Raclawicka na „operacyjnym stole”*, „Słowo Polskie” 1949, nr 189, 12 lipca.

nad płótnem Panoramy Raławickiej. Remont prowadzi znakomity konserwator i artysta-malarz Wacław Szemborski⁷⁵. Kilka dni później domagało się wydatkowania środków społecznych na ochronę obrazu i ostrzegało, że „odkładanie odnowy malowidła może pociągnąć za sobą zniszczenie”⁷⁶. Warto przy tym zaznaczyć, że od dwóch lat, w warunkach komunistycznej ortodoksji i ostrego kursu na unifikację społeczeństwa, narastała tendencja do eliminowania z życia publicznego wszystkiego, co mogło rzucać cień na obowiązujący model relacji polsko-radzieckich. Tak więc Panorama z powodu tematyki była trzymana z dala od widzów⁷⁷.

Odzyskanie Ossolineum i Panoramy Raławickiej rozbudzało we Wrocławiu nadzieje na dalsze rewindykacje dóbr kultury pozostawionych na wschodzie. We wrześniu 1947 r. Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę, by nakłonić rząd do pertraktowania z ZSRR w sprawie zwrotu pomników Lwowa, Wilna i innych miast kresowych, a następnie skierowania części z tych pamiątek do Wrocławia⁷⁸. Efekt starań był znikomy. W 1950 r. Związek Radziecki przekazał Polsce zaledwie trzy lwowskie monumenty⁷⁹. Pomnik Karola Ujejskiego trafił do Szczecina, Jana III Sobieskiego – do Gdańska, a Aleksandra Fredry, dzieło Leonarda Marconiego wykonane w 1879 r. – do Wilanowa, a dopiero w 1956 r. do Wrocławia.

W 1948 r. wciąż trwała dobra koniunktura dla Wrocławia, głównie z powodu „Wystawy Ziem Odzyskanych”⁸⁰ (21 lipca–31 października 1948 r.). Zaplanowane z wielkim rozmachem wydarzenie w założeniu miało

⁷⁵ *Panorama odnawia się. Prace potrważą dłuższy czas*, „Słowo Polskie” 1950, nr 187, 9 lipca.

⁷⁶ *Panorama Raławicka musi być ocalona sumptem społeczeństwa*, „Słowo Polskie” 1950, nr 196, 18 lipca.

⁷⁷ Panoramę Raławicką udostępniono widzom po upływie bez mała trzech dekad od momentu sprowadzenia jej do Wrocławia, w 1985 r.; zob. A. Jahn, *Wrocławskie dzieje Panoramy Raławickiej*, „Semper Fidelis” 1995, nr 3, s. 6–7.

⁷⁸ APWr., Miejska Rada Narodowa (MRN), sygn. 3, Protokół z posiedzenia MRN 29 IX 1947, k. 47–48.

⁷⁹ M. Matwijów, op. cit., s. 157–158.

⁸⁰ Wystawie Ziem Odzyskanych poświęcił monografię Jakub Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997.

wieńczyć dzieło integracji obszarów poniemieckich z resztą Polski – dowodzić nierozzerwalności Ziem Odzyskanych z macierzą, ilustrować kierunki rozwoju, sukcesy zagospodarowania i skutecznej polonizacji powojennych nabytków. Jego organizatorzy wzorowali się na „Wystawie Przemysłowej Ziem Odzyskanych” prezentowanej w latach 1946–1947 w Jeleniej Górze i we Wrocławiu oraz wystawie „Tysiąc lat walk polsko-niemieckich” przygotowanej, ale niepokazanej w Poznaniu. Ekspozycja, skupiająca główne wątki propagandy ziem zachodnich, miała pierwotnie przesłanie antyniemieckie, a po interwencji radzieckiej – zdecydowanie antyimperialistyczne. Był to zwiastun głębokich zmian w globalnej polityce ZSRR, które już wkrótce miały odcisnąć się fatalnie na sytuacji wewnętrznej Polski, a w konsekwencji również na losach Wrocławia i obszarów poniemieckich. Na razie jednak miasto przeżywało chwile triumfu, a dyrektor Miejskiego Biura Planowania, przekonany o znakomitych perspektywach na przyszłość, bilansował: „To wszystko, czegośmy dokonali, jest jedynie wstępem do dalszego, właściwego startu”⁸¹.

„Wystawę Ziem Odzyskanych” otworzył prezydent RP Bolesław Bierut. Na inaugurację przybyli m.in. Józef Cyrankiewicz, Hilary Minc, Stanisław Szwalbe i Konstanty Rokossowski. Nieobecny był natomiast minister Gomułka, zwalczany przez frakcję ortodoksyjnych marksistów i wyeliminowany z „konsumowania” sukcesu, który współtworzyło kierowane przez niego „superministerstwo” Ziem Odzyskanych. Wystawę eksponowano w dwóch odległych od siebie rejonach miasta: po obu stronach ul. Wróblewskiego – wokół Hali Ludowej i ogrodu zoologicznego oraz w samym centrum – przy pl. Młodzieżowym (obecnie obszar wydzielony przez ulice: Szewską, Oławską, Świdnicką i Kazimierza Wielkiego). Na pl. Młodzieżowym pod hasłem „Wrocław – Twoje miasto – Jesteśmy i budujemy” można było prześledzić przebieg odgruzowywania i odbudowy aglomeracji. WZO budziła autentyczne zainteresowanie społeczeństwa w całym kraju, po degradującej wojnie spragnionego znaku realnych dokonań i stabilizacji. Przyciągnęła 1 500 000 zwiedzających i przyniosła zysk w wysokości 206 000 000 zł⁸².

⁸¹ Idem, *Od upadku Festung Breslau...*, s. 146.

⁸² Wystawa kosztowała 715 000 000 zł. Zakładano, że frekwencja wyniesie 3 500 000 osób, a zysk – 354 000 000 zł; idem, *Sto wielkich dni Wrocławia...*, s. 140.

Przedsięwzięcie okazało się deficytowe w wymiarze finansowym i opłacalne w wymiarze propagandowym. Społeczeństwu unaocznilo imponujące efekty jego tytanicznej pracy na ziemiach zachodnich, a władzom państwowym pozwoliło dopisać ten zbiorowy wysiłek na własne konto.

Między 25 a 29 sierpnia Wrocław był gospodarzem Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju. Jeszcze raz w tym przypadku wydarzenie o randze międzynarodowej zgromadziło w nadodrzańskiej stolicy sławy nauki i kultury z 45 państw⁸³. Oficjalnym celem Kongresu było ostrzeżenie przed groźbą nowej wojny i zmanifestowanie dążeń pokojowych, faktycznym – poparcie ZSRR przeciwko Stanom Zjednoczonym. W trakcie obrad z udziałem reprezentantów prawdziwie wolnego świata doszło do skrytykowania polityki radzieckiej, a na znak protestu około 50 delegatów opuściło Kongres. Mimo „naruszenia scenariusza” cel polityczno-propagandowy został osiągnięty – z pozostałych 357 delegatów 337 zagłosowało za tendencyjną proradziecką rezolucją końcową, potępiającą przygotowania do wojny prowadzone przez „żądnych zysków ludzi w Ameryce i Europie”. Tak czy inaczej Wrocław na czas Kongresu zyskał międzynarodowy rozgłos i zaistniał jako miasto w granicach państwa polskiego. Propagandowe korzyści płynęły również z faktu, że dla znanych i opiniotwórczych gości tej imprezy jednym z punktów pobytu w mieście nad Odrą było zwiedzanie WZO.

„Sto wielkich dni Wrocławia” 1948 r. dawało podstawy do tego, by pretendować do pozycji „jednego ze stołecznych miast Polski”. Mogło się wówczas wydawać, że przed metropolią zachodu Polski otwierały się znakomite perspektywy. Tymczasem – wbrew tym z pozoru mocnym przesłankom – szanse na utrzymanie obiecującej tendencji gwałtownie przekreślił stalinizm. Skrajnie centralistyczny porządek wykluczał wszelki autentyczny pluralizm czy regionalizm. Ziemie zachodnie wraz z nadodrzańską aglomeracją z dnia

⁸³ Wśród gości zagranicznych znaleźli się m.in. Irena Joliot-Curie, Graham Green, Pablo Picasso, Ilja Erenburg, Michał Szołochow, Salvatore Quasimodo, Bertold Brecht, Harold Ould, Jorge Amado, Kingsley Martin czy Julian Huxley. Polskę reprezentowali m.in. naukowcy – Ludwik Hirszfeld, Tadeusz Kotarbiński, Kazimierz Ajdukiewicz, Hugo Steinhaus; pisarze – Władysław Broniewski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Antoni Słonimski; artyści – Xawery Dunikowski, Grzegorz Fitelberg i Andrzej Panufnik.

na dzień znalazły się poza centrum zainteresowania rządzących i straciły uprzywilejowaną pozycję, a wraz z tym środki na odbudowę i rozwój. Działania zmierzające do nadania miastu polskich, ale zarazem swoistych cech kulturowych zostały zahamowane, zanim zdążyły nabrać rozmachu i rozwinąć się w jakimś wyraźnie określonym kierunku. Piastowski mit założycielski polskiego Wrocławia stał się z czasem komponentem politycznego, zazwyczaj rocznicowego rytuału i płytkiej świadomości historycznej, ale nie źródłem żywej tradycji⁸⁴. Oblicze miasta nie zyskało również dobitnie kresowego rysu mimo optymistycznych zwiastunów pierwszych lat powojennych. Oprócz czynników ustrojowych zdecydowała o tym polityka radziecka, która mimo pewnej gry pozorów i drobnych gestów *de facto* blokowała rewindykację polskiego dziedzictwa materialnego pozostawionego na wschodzie. Polacy, a w sposób szczególnie ludzie pochodzący z Kresów, ostatecznie zostali wydziedziczeni z materialnych świadectw dorobku kulturowego tamtych terenów. Spontaniczne zaraz po wojnie zjawisko kultywowania pamięci utraconych stron rodzinnych po 1948 r. zostało wyparte z życia publicznego w Polsce. W konsekwencji kreowanie lokalnej tradycji Wrocławia zostało nagle podważone w aspektach uznanych za polityczne tabu. Mieszkańcy miasta rzućeni w obce otoczenie musieli zatem pokonywać skutki wykozerzenia w atmosferze nienaturalnych przemilczeń i niedomówień, bez możliwości otwartego roztrząsania tak fundamentalnych dla krystalizacji tożsamości zjawisk, jak skąd i dokąd przybyli, z jakich powodów i w jakich okolicznościach.

⁸⁴ Na temat rytuałów polityczno-propagandowych związanych z Wrocławiem i ziemiami zachodnimi pisze Grzegorz Strauchold, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003.

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 60 (4)/2021, s. 173–210



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2021.040>

PAWEŁ FIKTUS*

Charter 77 in the journalism of the Parisian “Kultura”

Karta 77 w publicystyce paryskiej Kultury

Streszczenie: Artykuł odnosi się do zagadnienia, w jaki sposób publicystyka paryskiej „Kultury” postrzegała rodzącą się w Czechosłowacji opozycję skupioną wokół Václava Havla. Mimo iż problematyka czechosłowacka nie była przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony Jerzego Giedroycia, to środowisko Karty 77 zostało dostrzeżone przez Redakcję „Kultury”, bacznie śledzącej jej działalność.

Słowa kluczowe: Insytut Literacki, Jerzy Giedroyc, „Kultura”, Karta 77, Václav Havel, czeska i słowacka emigracja, Jiří Lederer, Alexander Tomský

Abstract: Although the Czechoslovak theme was not of particular interest in the journalism of “Kultura” (compared to Ukrainian or Lithuanian issues), it covered issues concerning Poland’s southern neighbour. The year 1968 marked a special period of increased interest in Czechoslovakia and the associated process of a series of social, political and economic reforms, which went down in history under the name of the Prague Spring. The period after the invasion by the Warsaw Pact troops and the start of the so-called process of normalization was also closely commented on by columnists and analysts of “Kultura”. However, particular attention was paid to the activities of the opposition in the area of

* Wyższa Szkoła Prawa we Wrocławiu, ul. św. Jadwigi 12, 50-266 Wrocław, pawel.fiktus@prawowroclaw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-2937-6859.

Charter 77. The purpose of this article is to show how the Parisian “Kultura” referred to the opposition movement in Czechoslovakia. Moreover, Czechoslovak writers associated with Czechoslovak immigrant communities spoke out more often in “Kultura” pages.

Keywords: The Literary Institute, Jerzy Giedroyc, “Kultura”, Chart 77, Václav Havel, Czech and Slovak emigration, Jiří Lederer, Alexander Tomský

The Literary Institute in Maisons-Laffitte and the monthly “Kultura” – characteristics

The Literary Institute was founded in Rome in 1946, and from 1947 it operated in Maisons-Laffitte, a suburb of Paris. The initiators of its creation were Polish intellectuals who during the Second World War fought in the ranks of the Polish Armed Forces associated with the Polish government residing in exile in London and who, for fear of the repressive activities of the Polish communist authorities, decided to remain in exile. The team included Jerzy Giedroyc¹ (main editor), Henryk Giedroyc,² Zofia Hertz,³

¹ Jerzy Giedroyc (born on July 27, 1906 in Minsk – died on September 14, 2000 in Maisons-Laffitte). Before the war, he studied law and history at the University of Warsaw. He published *Bunt Młodych* (*Youth Rebellion*), which was transformed into the weekly “Polityka” in 1937. Before the war, he also worked at the Ministry of Agriculture and the Ministry of Industry. In September 1939, he was evacuated to Romania. He fought in the 2nd Polish Corps. In 1946, together with Zofia Hertz, her husband Zygmunt Hertz and Józef Czapski, he founded the Literary Institute, which in 1947 moved to Maisons-Laffitte.

² Henryk Giedroyc (born on January 12, 1922 in Warsaw – died on March 21, 2010 in Maisons-Laffitte), brother of Jerzy Giedroyc. During the Second World War, he served in the Carpathian Rifle Brigade, which was part of the 2nd Polish Corps. After the war, he remained in exile. From 1952 he was associated with the Literary Institute in Maisons-Laffitte. In the years 2003–2010 he became the head of the Literary Institute and the president of the Kultura Literary Institute Association.

³ Zofia Hertz (*de domo* Neuding) (born on February 27, 1910 in Warsaw – died on June 20, 2003 in Maisons-Laffitte). A graduate of law studies at the University of Warsaw. In 1933, she was the first woman in Lodz to pass the notary exam, and then worked as a notary clerk. During the Second World War, she was arrested by the NKVD and exiled to the Mari ASSR. Together with the 2nd Polish Corps, she made her way to Italy. In 1946, together with her husband Zygmunt Hertz (they got married in 1939), Jerzy Giedroyc and Józef Czapski, she founded the Literary Institute, which in 1947 was

Zygmunt Hertz,⁴ Gustaw Herling-Grudziński,⁵ Józef Czapski⁶ and the later Polish Nobel laureate Czesław Miłosz.⁷ It is worth adding that the founders

moved to Maisons-Laffitte. After Jerzy Giedroyc's death, she headed the research work of the Literary Institute.

⁴ Zygmunt Hertz (born on January 18, 1908 in Warsaw – died on October 5, 1979 in Maisons-Laffitte). Before the Second World War, he worked in his father's trading company and gained the title of artillery officer (second lieutenant). During the war, he was arrested by the NKVD and, together with his wife, Zofia Hertz, deported to the Mari ASSR. Then he served in the 2nd Polish Corps, with which he reached Italy. In 1946, together with his wife Zofia Hertz (they got married in 1939), Jerzy Giedroyc and Józef Czapski, he founded the Literary Institute, which in 1947 was moved to Maisons-Laffitte.

⁵ Gustaw Herling-Grudziński (born on May 20, 1919 in Kielce – died on July 4, 2000 in Naples) – before the Second World War, he studied Polish at the University of Warsaw. During the Second World War, he was active in the underground movement. He was arrested by the NKVD in 1940, then sentenced to 5 years' imprisonment and sent to Soviet labor camps. He was released in 1942 under the Sikorski-Majski Agreement. In the book *A world apart*, he presented the reality of the camp. After the war, he remained in exile, cooperating with the Literary Institute in Maisons-Laffitte, *Wiadomości* published in London and Radio Free Europe. Like most Polish artists working in exile, in the era of the People's Republic of Poland, his works were forbidden to print and were published in underground publishing houses.

⁶ Józef Czapski (born on April 3, 1896 in Prague – died on January 12, 1993 in Maisons-Laffitte; proper name Hutten-Czapski). He studied law in St. Petersburg, painting at the Academy of Fine Arts in Warsaw and the Academy of Fine Arts in Kraków. He was a participant of the Polish-Bolshevik war and the September campaign in 1939. Then he fought in the 2nd Polish Corps, with which he reached Italy. After the war, he remained in exile. Until his death, he collaborated with the Literary Institute in Maison-Laffitte. His works were often exhibited in Western European galleries. He was an author of numerous works on art, especially painting.

⁷ Czesław Miłosz (born on June 30, 1911 in Šeteniai (present-day Lithuania) – died on August 14, 2004 in Krakow). Before the Second World War, he studied law and Polish at the Stefan Batory University in Vilnius. Then he made his debut as a poet. During the war, he stayed in Poland together with his brother Andrzej Miłosz, helping in the hiding of Jews. After the Second World War, he worked in diplomacy in the United States and Paris. In 1951, he applied for political asylum in France. It was then that he established cooperation with the Literary Institute in Maisons-Laffitte. From 1960, he lived in the United States, giving lectures in Polish philology at Harvard and Berkeley. In 1980, he was awarded the Nobel Prize in the field of literature. In 1993, he moved permanently to Kraków.

as well as the main activists of the Institute, before the Second World War, published in the form of a political journal called “Bunt Młodych” (from 1931), renamed “Polityka” in 1937.⁸

The main activity of the Literary Institute focused on publishing books and publications that could not appear in communist Poland for political reasons. It is also worth noting the very extensive correspondence of Jerzy Giedroyc with leading Polish intellectuals, which is now systematically published and made available to a wider group of readers.⁹ However, the most well-known form of the Institute’s publishing activity was the monthly “Kultura” and the quarterly “Zeszyty Historyczne”.¹⁰ Particular attention should be paid to the monthly “Kultura”, which appeared until the death of Jerzy Giedroyc (14.09.2000).¹¹ Literary works as well as texts, analyzes and political commentaries appeared in the pages of “Kultura”.¹² Separate account should be taken of political journalism, in which the issue of the policy of eastern Poland is of great importance.¹³ Moreover, in the pages of

⁸ R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada?*, Warszawa 2007; *Zamiary, przestrogi, nadzieje: wybór publicystyki: „Bunt Młodych”, „Polityka” 1931–1939*, eds. R. Habielski, J. Jaruzelski, Lublin 2008.

⁹ J. Giedroyc’s correspondence with, among others, W. Gombrowicz, K. Jeleński, A. Bobkowski, J. Stempowski, Cz. Miłosz, L. Kołakowski, J. J. Lipski, J. Nowak-Jeziorański, Z. Najder, A. Janty-Polczyński, S. Kisielewski, Z. Siemaszko or Cz. Straszewicz, has been published.

¹⁰ „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, eds. R. Stobiecki, S. Nowinowski, Warszawa 2007.

¹¹ The last issue appeared in September 2000 and was edited by Z. Hertz and H. Giedroyc (brother of Jerzy).

¹² Recently, the following volumes have appeared including the selection of journalism published in “Kultura”: (*Wizja Polski na łamach „Kultury” 1947–1976*, vol. 1–2, ed. G. Pomian, Lublin 1999.; *Realności z wyobraźnią. Antologia „Kultury” 1976–2000*, vol. 1–2, eds. B. Kerski, A. Kowalczyk, Lublin 2007.

¹³ Jerzy Giedroyc and Juliusz Mieroszewski (associate of the Institute) developed the concept of the so-called ULB (Ukraine–Lithuania–Belarus), according to which, after the fall of communism, Poland was to recognize the independence of these three states. Moreover, they were subjected to harsh criticism from other emigre circles as Poland was to recognize the Yalta order regarding the Polish eastern border, which, as a consequence, meant leaving former Polish lands within the borders of these three countries (together

"Kultura", the texts were presented by publicists and writers from Central and Eastern Europe who were politically dependent on the USSR, such as the Ukrainian Bohdan Osadcuk,¹⁴ the Russian Mikhail Heller,¹⁵ Czechoslovaks Jiří Lederer¹⁶ and Alexander Tomský,¹⁷ Karel Kosík,¹⁸ Hanna Jechová¹⁹

with cities such as Vilnius, Grodno or Lviv), see e.g. J. Mieroszewski, *Listy z Wyspy. ABC polityki „Kultury”*, Warszawa 2012; A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999; P. Kowal, *Testament Prometeusza*, Wrocław 2018; A. Kowalczyk, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, vol. 1–2, Warszawa 2014.

¹⁴ Bohdan Osadcuk (born on August 1, 1920 in Kolomyia – died on October 19, 2011 in Czechówka). During the Second World War, he studied at the Humboldt University in Berlin. He obtained his PhD degree at the Free Ukrainian University. After the war, he also worked as a correspondent and commentator for German magazines. He was a long-time collaborator of the Literary Institute in Maisons-Laffitte and the author of numerous texts on Ukrainian matters published in "Kultura".

¹⁵ Mikhail Heller (born on August 31, 1922 in Mogilev – died on January 3, 1997 in Paris). He graduated from the Lomonosov University in Moscow in the field of history. He was sentenced to a labor camp. From 1957, he collaborated with the Polish Press Agency. From 1960 he lectured at the Sorbonne. He was a long-time collaborator.

¹⁶ Jiří Lederer (born on July 15, 1922 in Kvasiny – died on October 12, 1983 in Munich) – Czech writer and literary critic, author of numerous works devoted to Poland. In the 1970s, he was imprisoned for cooperation with the Czechoslovak opposition. After 1980, he lived in exile. His works were also published in "Kultura" issued by the Literary Institute in Maisons-Laffitte. In 1986, the editorial office of "Kultura" announced the establishment of the Jiří Lederer Award. Its first laureate was Andrzej Jagodziński – a leading translator of Czech and Slovak literature.

¹⁷ Alexander Tomský (born on December 13, 1947 in Frýdlant) – Czech political scientist and writer. After 1968 he went into exile, from which he returned in 1989. He is an author of numerous political commentaries published in Czechoslovak emigration circles.

¹⁸ Karel Kosík (born on June 26, 1926 in Prague – died on February 21, 2003 in Prague) studied at the Charles University in Prague and at the universities in Leningrad and Moscow. During the Second World War, he was active in the Czechoslovak resistance movement. He studied the thought of Karl Marx and was involved in the political changes in Czechoslovakia in 1968. In 1970, during the reign of Gustav Husák, he was dismissed from his job at the university. He returned to professional activity only after the so-called Velvet Revolution.

¹⁹ Hanna Jechová (born April 19, 1927 in Humpolec) – a researcher and translator of Polish and French literature. From 1976, she lectured at the University of Paris.

or Pavel Hanus.²⁰ With the appearance of Alexander Dubček²¹ on the political scene, a lot of space was devoted to the changes taking place in Czechoslovakia as part of the introduction of the so-called “socialism with a human face”. However, when in August 1968, the Warsaw Pact armies entered Czechoslovakia, the Literary Institute published a special issue of “Kultura”, containing sharp criticism of the communist authorities invading Poland’s southern neighbor. It is worth adding that the Polish communist authorities fought against the activities of the Institute, not only prohibiting the distribution of its publications in Poland,²² but also vilifying it publicly.²³

The entry of the Warsaw Pact troops into Czechoslovakia in 1968, as well as the subsequent takeover of power by Gustáv Husák,²⁴ initiated

²⁰ Pavel Hanus (born on June 8, 1928 in Prague – died on February 8, 1991 in Prague). He studied journalism in Prague. After the Second World War, he became known as the author of poems and literary texts. After the intervention of the Warsaw Pact troops in 1968, he also published in the Czechoslovakian Samizdat.

²¹ Alexander Dubček (born on November 7, 1921 in Uhrovec – died on November 7, 1992 in Prague). Before the Second World War, he was active in the Communist Party of Slovakia. He participated in the Slovak National Uprising. After the war, he actively participated in the communist movement. In 1968, he became the First Secretary of the Central Committee of the Communist Party of Czechoslovakia. The period of his rule was connected with the implementation of a number of economic and social reforms, interrupted by the intervention of the Warsaw Pact troops on August 21, 1968. In 1969 he was removed from the position of the First Secretary of the Central Committee of the Communist Party of Czechoslovakia. Then he worked in the diplomacy of the CSSR and from 1970 as a mechanizer. In 1989, during the so-called Velvet Revolution, he returned to political activity.

²² A special book of “Kultura” devoted to the issue of events in Czechoslovakia of 1968 appeared in the Polish language and separately in the Czech language. One could expect imprisonment for carrying the Institute’s publications. For example, one of the smugglers’ routes led through the Czechoslovak Tatra Mountains – see B. Kaliski, *Kurierzy wolnego słowa: (Paryż–Praga–Warszawa 1968–1970)*, Warszawa 2014.

²³ It should be added that after the fall of communism in Poland, readers were reminded of the most malicious texts concerning the Institute’s activity in a collective volume *Anty-Kultura*, ed. M. Zieliński, Warszawa 1992.

²⁴ Gustáv Husák (born on January 10, 1913 in Dubravka – died on November 18, 1991 in Bratislava). Before the outbreak of the Second World War, he was active in the

a series of repressions against the opposition. "Kultura" published by the Literary Institute on a daily basis followed the process of limiting political freedom in the CSSR, as well as numerous harassments, persecutions, and the emergence of opposition circles around Charter 77. The aim of this paper is to show the way in which one of the most important figures of the then opposition that is Václav Havel²⁵ and the functioning of Charter 77 were presented.

Charter 77

Two points are raised in the literature about the circumstances that influenced the creation of Charter 77. The underground bands DG 307 and The Plastic People of the Universe are mentioned first. Their presence on the

Czechoslovak communist movement. After the war, he was active in the Czechoslovak Communist Party and the Communist Party of Slovakia. In 1951 he was accused of "Slovak bourgeois nationalism". In 1954 he was sentenced to life imprisonment. In 1960, as a result of an amnesty, he regained his freedom, and in 1963 he was rehabilitated and returned to the party. When in 1968 Alexander Dubček became the First Secretary of the Central Committee of the Communist Party of Czechoslovakia, Gustáv Husák became his associate, taking the position of deputy prime minister of the CSSR. He was critical about the reform program after the intervention of the Warsaw Pact troops in August 1968. From 1969, he was the First Secretary of the Central Committee of the Communist Party of Czechoslovakia, and from 1975 the president of the CSSR. His policy was related to the so-called standardization process, consisting in departing from the most important reforms of 1968. On December 10, 1989, as a result of the so-called Velvet Revolution, as the president of the CSSR, he stepped down from office, and on January 18, 1990, he was expelled from the Communist Party.

²⁵ Václav Havel (born on October 5, 1936 in Prague – died on December 18, 2011 in Hrádeček) came from a well-known Czech family of entrepreneurs and intellectuals. He was an author of numerous essays and theater plays repeatedly staged in numerous theaters. In the 1970s, he was a leading figure of the Czechoslovak opposition. As a result of the repression of the music group The Plastic People of the Universe by the Czechoslovak communist authorities, Charter 77 was created to protect fundamental human rights. In the 70s and 80s he was imprisoned many times. He was an active participant in the Velvet Revolution in 1989. In the years 1989–1992, he held the position of the president of Czechoslovakia, and, in 1993–2003, the President of the Czech Republic.

Czechoslovak music scene was not accepted by the communist authorities at the time, who, using all means available to them, tried to limit their activities. Another point concerned the Helsinki Conference in 1975, during which communist states committed to respecting human rights. Although it was a declaration on paper while in practice human rights were still violated, opposition circles received a very important legal instrument in the fight against the communist regime.

The move away from the reforms introduced in Czechoslovakia during the so-called Prague Spring in 1968 and the process of so-called normalization performed by the then First Secretary of the Communist Party Gustáv Husák meant increasing interference with human rights and freedoms. Depriving people involved in the process of change in 1968 of work, suppressing opposition and civic initiatives critical of change after 1968 became a trademark of communist rule at the time. The Charter 77 document was created in December 1976 and was signed by 242 signatories on 1 January 1977. The initiators of this document include Václav Havel (playwright and writer), Jiří Hájek (Minister of Foreign Affairs in 1968) and Jan Patočka (Czechoslovak philosopher), who also served as the first spokesmen (representatives). The document accused the communist authorities of failing to comply with laws on human rights and freedoms – including religious freedom, freedom of expression or the right to privacy. The Czechoslovak communist authorities were called upon to build a dialogue with the public and to respect the agreements to which they had committed in writing. In addition, the Committee for the Defence of the Unjustly Persecuted (VONS) was created parallel to Charter 77. This initiative, related to the creation of Charter 77, enjoyed an enthusiastic reception in democratic countries. The Czechoslovak Communist authorities, on the other hand, responded with repression and harassment against the signatories of the document. An example is the brutal interrogation of Jan Patočka, as a result of which he died. In addition to the forceful attempt to deal with the signatories of Charter 77, the Czechoslovak authorities drew up the so-called Anti-Charter, which was signed by Karel Gott, for example. The message of Charter 77 and its importance in the eastern block cannot be described in a few sentences, although it should be modestly added that it was one of the most important opposition initiatives in the era of the fight

against communism, which had a very large impact on opposition circles in other countries.²⁶

Comments on Václav Havel and Charter 77 published in the 1970s

For example, before the creation of Charter 77, the memorial of Václav Havel by Józef Lewandowski²⁷ was summarized in the pages of "Kultura."²⁸ The publicist of "Kultura" pointed out that in the CSSR, there was increased activity in the writing of memorials, letters, etc. addressed to Gustáv Husák, which, for fear of being reprinted in the foreign press, were becoming more and more troublesome. In the opinion of J. Lewandowski, "the Havel memorial has a different character. The subject of interest in it are not only the system problems, but the system itself, its regularities."²⁹ He pointed out that the phrase "hidden mechanisms" was used in the memorial, which in the opinion of J. Lewandowski means "[...] phenomena hidden from the public but expressive, or at least visible to the participants of the political game."³⁰ Indeed, Havel mentioned the apparent "successes" of the government, such as discipline at work, participation in elections, activity in

²⁶ A. Kaczorowski, *Havel. Siła bezsilnych*, Wołowiec 2014; idem, *Praski elementarz* (chapter: *Lekcja Havla*), Wołowiec 2012, pp. 177–204; P. Jokeš, *Przewodnik po historii narodu i państwa*, Kraków 2020, pp. 380–381; A. Szczepańska, *Karta 77 w opinii dyplomacji PRL*, in: *Opozycja antykomunistyczna w krajach bloku wschodniego w latach 1945–1989*, eds. M. Świder, K. Łabędź, Kraków 2014, pp. 263–277; *Tylko krótko, proszę*: interview with Karel Hvížďala, notes, documents / Václav Havel, Kraków 2007; *Siła bezsilnych i inne eseje / Václav Havel*, selection of texts made by A. S. Jagodziński [preface A. Michnik], Warszawa 2011; *Zaoczne przesłuchanie / Václav Havel*, talks with K. Hvížďala; intro. S. Sierakowski, transl. J. Illg, Warszawa 2014.

²⁷ Józef Lewandowski (born on August 15, 1923 in Konin – died on November 17, 2007 in Stockholm), a graduate of history studies at the University of Warsaw. From 1969 he worked in Stockholm and Uppsala. The author of works mainly from the Polish interwar period.

²⁸ J. Lewandowski, *Memoriał Václava Havla*, "Kultura" 1975, vol. 12, pp. 80–88.

²⁹ Ibidem, p. 81.

³⁰ Ibidem.

meetings or demonstrations. However, this was “superficial consolidation” because, according to Havel, society was plunging into an ever-greater crisis. In addition, “consolidation” should be treated as a reference to low instincts, such as fear.³¹

Another element that occurred in Czechoslovak society, as a result of Husák’s rule, was “indifference” manifested by greater interest in private matters than state interests.³² In addition, Havel pointed to the collapse of culture, appropriated by the communist authorities.³³

J. Lewandowski pointed out that the term “entropy” was used in the Václav Havel memorial, which means “the phenomenon of energy degradation”. In addition, the Czechoslovak playwright raised issues related to the history of societies subjected to entropic regimes.³⁴

Commenting on the Havel memorial, the “Kultura” publicist decided that the theses contained in it could be boldly applied in any totalitarian system.³⁵ J. Lewandowski, summarizing Havel’s speech, recognizing that “[...] Havel’s concept is a summary and giving shape to discussions among Czech intellectual opposition. At least this opinion is shared by the security authorities who, almost immediately after receiving the memorial, conducted an hours-long search at the house of the most outstanding Czech philosopher Karel Kosík,³⁶ whose entire research archive, thousands of pages of notes and manuscripts were also confiscated. So far, this was the only reaction to the warnings from Havel.”³⁷ It is worth adding that J. Lewandowski’s analysis was based on numerous quotations from the Václav

³¹ Ibidem p. 82.

³² Ibidem.

³³ Ibidem, pp. 82–83.

³⁴ Ibidem, pp. 85–86.

³⁵ Ibidem, pp. 86–87. In addition, J. Lewandowski, in the analysis of the Havel memorial, sought the application of methodological assumptions in the analysis of the recent history of Poland.

³⁶ In the case of K. Kosik, it should be added that his letter to Jean-Paul Sartre on the above-mentioned events was reprinted in “Kultura”. K. Kosik, *List do Jean-Paula Sartre’a, Praha 26 V 1975*, “Kultura” 1975, vol. 11, pp. 76–78.

³⁷ J. Lewandowski, op. cit., pp. 87–88.

Havel memorial, which allowed a Polish-speaking reader to discover his most important theses.

The next text, in which reference was made to the activity of Charter 77, was written by Karl Klatovsky³⁸ and was entitled *Czesi i Słowacy w latach 1975–1976*.³⁹ The author explained the circumstances of the announcement of Charter 77 (mentioning that it was originally only signed by the Czechs). He emphasized the very complex composition of the signatories of the document, from the former Minister of Foreign Affairs – J. Hájek,⁴⁰ through former members of the Central Committee of the communist party, poet J. Seifert,⁴¹ playwright V. Havel, protestant theologians, ending with ordinary workers. I believe that he was very enthusiastic about the date of the Charter disclosure, which was January 1, 1977. He described it as follows: "the date of the manifesto's announcement was well chosen: the New Year does not resemble anything, it is not the date of occupation of Czechoslovakia, no one can be offended. At the same time, it is the day of the traditional speech of the President of the Republic, and thus implies

³⁸ Antonín Měšťan (aka Karel Klatovský, born on August 29, 1930 in Prague – died on May 30, 2004 in Freiburg), studied Polish and Russian at Charles University in Prague. He was an employee of the Czechoslovak Academy of Sciences. From 1966 he taught Polish and Czech at the University of Freiburg, where he proceeded through all the stages of his academic career and worked until his retirement in 1995. In 1970s he published his works in immigration magazines under the pseudonym of Karel Klatovský.

³⁹ K. Klatovsky, *Czesi i Słowacy w latach 1975–1976*, "Kultura" 1977, vol. 4, pp. 127–134.

⁴⁰ Jiří Hájek (born on July 6, 1913 in Krhanice, died on October 22, 1993 in Prague) – he graduated in law from the Charles University in Prague. During the Nazi occupation, he was active in the resistance movement. After the war, he was active in the Communist Party of Czechoslovakia and worked in the diplomacy of the CSSR. In 1968, he became the Minister of Foreign Affairs (he was deprived of this function after the intervention of the Warsaw Pact troops). After the Prague Spring in 1970, he was expelled from the party. After retiring in 1973, he became involved in the activities of the opposition groups, cooperating with Václav Havel on the creation of Charter 77.

⁴¹ Jaroslav Seifert (born on September 23, 1901 in Žižkov – died on January 10, 1986 in Prague). In the 1920s, he was associated with the Czechoslovak communist party. He was involved in the changes related to the Prague Spring of 1968. From 1977 he was associated with Charter 77. In 1984 he was awarded the Nobel Prize for Literature.

polemic with his claims.”⁴² K. Klatovsky also described the reaction of the communist authorities to the announcement of Charter 77 as “very nervous”, giving at the same time information about the hearings (including Václav Havel twice), searches and threats posted in the pages of “Rudé právo”. He also mentioned the harsh response of the Italian communist newspaper “l’Unita” to Husák’s reaction to the signatories of Charter 77, calling for a softening of the regime.

It is also worth quoting K. Klatovsky’s personal reflection on the opposition centered around Charter 77 in the CSSR: “nine years after the occupation of Czechoslovakia, it turns out that the occupation has united various currents in Czechoslovakia, of course against Russia. The ones who immediately saw in the occupation the fatal mistake of the Soviet leadership were right. This mistake begins to bear fruit; a new stage in the history of Czechoslovakia has begun.”⁴³

K. Klatovsky continued his analysis in the text *Czechosłowacja w roku 1977*.⁴⁴ First, he cited a number of international initiatives in which he expressed sympathy for Charter 77 and its signatories. These were: the appointment in France of the International Committee for the Defense of Principles of Charter 77 (the initiators were: P. Emmanuel,⁴⁵ G. Martinet⁴⁶ – secretary of the French socialist party and P. Daix⁴⁷ – former communist

⁴² K. Klatovsky, *Czesi i Słowacy...*, p. 133

⁴³ Ibidem, p. 134.

⁴⁴ K. Klatovsky, *Czechosłowacja w roku 1977*, “Kultura” 1978, vol. 1–2, pp. 157–164.

⁴⁵ Pierre Emmanuel (born on May 3, 1916 in Gan – died on September 22, 1984 in Paris) studied literature at the University of Lyon, and was a French translator, essayist and writer. He was also a member of the French Academy.

⁴⁶ Gilles Martinet (born on August 4, 1916 in Paris – died on March 29, 2006 in Paris), from the 1930s he was associated with the French communist movement. After the Second World War, he was active in the socialist movement. He was a member of the French Socialist Party. In the years 1981–1984, he was the French ambassador to Italy.

⁴⁷ Pierre Daix (born on May 24, 1922 in Ivry-sur-Seine – died on November 2, 2014 in Paris) was a French writer and essayist. He was associated with the French Communist Party and supported the Prague Spring in 1968. From the end of the 1960s, he began to move away from communism in his works.

publicist), a declaration on January 18 by B. Kreisky,⁴⁸ the Prime Minister of Austria, stating willingness to help persecuted human rights defenders in the CSSR, a declaration on January 20, 1977 by 34 Hungarian intellectuals of their solidarity with Charter 77, the publishing by British newspaper "The Morning Star" on the same day declaring their support for the Czechoslovak opposition. Other examples mentioned by K. Klatovsky are the Norwegian Government's cancelation of invitation for the Czechoslovak Foreign Minister, support for Charter 77 from the Socialist International, or the refusal of the Italian Minister of Foreign Affairs to meet with G. Husák during the change of aircraft at the Prague airport. In turn, on February 1, 1977 in Poland, Jerzy Andrzejewski⁴⁹ informed that the opposition Workers' Defense Committee (KOR) also sympathized with Czechoslovak human rights defenders, while a day later the Danish Communist Party protested against repression of Charter 77 signatories. In February 1977, a series of individual gestures of support appeared. K. Klatovsky mentioned, among others, American composer L. Bernstein his canceling participation in the

⁴⁸ Bruno Kreisky (born on November 22, 1911 in Vienna – died on July 29, 1990 in Vienna) studied law at the University of Vienna. In the 1930s he was associated with the anti-fascist opposition. After Austria was occupied by the Third Reich, he emigrated to Sweden. In 1951 he returned to Austria. He was then associated with President Theodor Körner. He served on the Austrian National Council (lower house of parliament). He was associated with the Socialist Party of Austria. He held the position of Austrian Chancellor in 1970–1983.

⁴⁹ Jerzy Andrzejewski (born on August 19, 1909 in Warsaw – died on April 19, 1983 in Warsaw) studied Polish philology at the University of Warsaw. He published his first texts in the interwar period. After was he was associated with the communist party. In the 60s he began to sympathize with the opposition circles. In the 70s he was a co-founder of the opposition Workers' Defense Committee. His most popular works are *Ashes and diamonds* (1948), *Darkness covers the Earth* (1957), *Gates of paradise* (1960) or *The pulp* (1979). In 1968, after the Warsaw Pact invasion, he sent a letter to the president of the Czechoslovak Writers' Union, Eduard Goldstücker (reprinted by "Kultura").

Prague Spring music festival⁵⁰ or gestures of sympathy from P. Goma,⁵¹ a Romanian writer, and M. Dilas.⁵²

The gestures of sympathy and solidarity mentioned by the Czechoslovak publicist occurred along with repressions by Czechoslovak communist authorities against opposition activists associated with Charter 77. At this point, K. Klatovsky⁵³ pointed out the arrest in Prague of V. Havel, a journalist J. Lederer, a director F. Pavlíček⁵⁴ and a director O. Ornest⁵⁵ (who, according to K. Klatovsky, did not sign Charter 77).⁵⁶ In addition, K. Klatovsky also gave an example of the initiative of the communist au-

⁵⁰ Leonard Bernstein (born on August 25, 1918 in Lawrence (USA) – died on October 14, 1990 in New York) was an American composer, pianist and conductor. He was also known as a music critic and author of numerous works on music.

⁵¹ Paul Goma (born on October 2, 1935 in Manu – died on March 25, 2020 in Paris), Romanian writer. In the 1970s, he organized the opposition movement in Romania, demanding respect for the constitution and human rights. He supported the creation of Charter 77. In 1977 he left Romania and emigrated to France.

⁵² Milovan Dilas (born on 4 or 12 June, 1911 in Podbišće [Montenegro] – died on April 20, 1995 in Belgrade). He studied at the University of Belgrade. In the 1930s he was associated with the communist movement. In 1953, he was the vice president of Yugoslavia. He criticized the Soviet intervention in Hungary in 1956. Until the mid-1960s, he was imprisoned many times for criticizing the communist system. The Literary Institute published, inter alia, *A new class of exploiters* (1957) and *Conversations with Stalin* (1962).

⁵³ K. Klatovsky, *Czechosłowacja...*, pp. 158–160.

⁵⁴ František Pavlíček (born on November 20, 1923 in Lukov – died on September 29, 2004 in Prague). He studied Slavic studies at the Charles University in Prague. From 1950 he worked at Radio Czechoslovakia. After the Prague Spring, he worked as a laborer. He was an author of scripts and radio plays.

⁵⁵ Ota Ornest (born on July 6, 1913 in Kutná Hora – died on August 4, 2002 in Prague). He studied at the Prague Conservatory. He spent the Second World War in exile in Great Britain. After the war, he returned to Czechoslovakia and until 1972, he was the director of the Municipal Theaters in Prague. He was arrested in 1977 for his relationship with Václav Havel. In the same year (along with Jiří Lederer and Václav Havel) he was charged with importing and distributing forbidden literature. He was sentenced to three and a half years in prison. Fearing for his life, he publicly surrendered to self-criticism. The sentence was reduced by the Supreme Court in 1978 to two and a half years imprisonment. He was then pardoned by Gustav Husák.

⁵⁶ K. Klatovsky, *Czechosłowacja...*, pp. 159, 162.

thorities, which turned into a political farce, as in an attempt to organize a "folk manifestation" in the Prague plant "ČKD", among 14 thousand employees, only 22 people took part in the rally against Charter 77. On the other hand, he mentioned the tragic event of the death of philosopher J. Patočka,⁵⁷ questioned by the communist police after he was received by the Dutch Minister of Foreign Affairs M. van der Stoel,⁵⁸ during his visit to Prague. In spite of a serious heart disease, J. Patočka was interrogated for so long that he was sent to hospital where he died on February 13, 1977. Also, the funeral of J. Patočka was an opportunity to intimidate the supporters of Charter 77.⁵⁹

The 70s ended with V. Hejl's⁶⁰ article titled *Praga kontrreformacja i reformacja*,⁶¹ in which the Czechoslovak publicist made his remarks regarding

⁵⁷ Jan Patočka (born on June 1, 1907 in Turnov – died on March 13, 1977 in Prague), one of the greatest philosophers of the 20th century, the founder of Czech phenomenology. The main topic of his considerations was "the natural world". One of his most famous works is *Heretical Essays in the Philosophy of History*. He is the author of the essay *Who are the Czechs?* about the national identity of the Czechs. He was involved in the activities of Charter 77. After many hours of interrogation by the StB (Czechoslovakian secret police), he died of a stroke.

⁵⁸ Max van der Stoel (born on August 3, 1924 in Voorschoten – died on April 23, 2011 in The Hague), studied law at the University of Leiden. He was a Dutch politician, Minister of Foreign Affairs of the Kingdom of the Netherlands. He was associated with the Labor Party. He declared himself an anti-Nazi and anti-communist. In his political activity, he supported the opposition movements in communist countries. In the years 1993–2001 he was the OSCE High Commissioner for National Minorities.

⁵⁹ K. Klatovsky, *Czechostowacja...*, p. 160.

⁶⁰ Vilém Hejl (born on September 24, 1934 in Prague – died January 23, 1983 in Munich), Czech writer and screenwriter. In 1968, he became a co-founder of Club 231, an association of political prisoners sentenced in trials by the communist authorities. He was harassed by the StB (Czechoslovakian secret police). He was a signatory of Charter 77. He was forced to leave Czechoslovakia. He was active in Radio Free Europe.

⁶¹ V. Hejl, *Praga, kontrreformacja i reformacja*, "Kultura" 1979, vol. 3, pp. 79–90. V. Hejl included his own definition of "Prague Spring", which he considered only a reforming internal party direction, which neither intended to democratize the state nor allowed for a wider participation in the exercise of power by Czechoslovak society. To confirm his thesis, he referred to the published materials of the 14th Congress of the Communist Party of the CSSR, which took place in September 1968, in which it was stated that the model

Charter 77, considering it as something, “more” than just the aftermath of the so-called Prague Spring. In his opinion, Charter 77 is both a continuation of the Czech democratic tradition⁶² as well as the defense of human rights in the era of the existence of the communist system in Czechoslovakia. In his essay, V. Hejl stressed the principles of defense of national culture, appearing in the slogans and activities of the Charter 77 signatories, recognizing as the first person the official (and critical) analysis of the official cultural policy made by V. Havel in his open letter to G. Husák (what is also mentioned in this text).⁶³

Czechoslovak publicist V. Hejl, based on the analysis of previous opposition activities (also from the Habsburg period), highly rated the activities of Charter 77, and seemed to (based on the text quoted above) have great hopes for it. The opposition centered around Charter 77 was not, as before, an anonymous opposition, but a public opposition and thanks to “[...] this transparency, it enjoyed much of its moral authority in society.”⁶⁴ In addition, the difference from other opposition forms in Czechoslovakia was the fact that its aim was not a coup or destruction of the existing legal order, but to strive that legal order be respected. At this point, V. Hejl added that it was very difficult to explain to the leftist intellectuals that the aim of the activity was law and order. Of course, in the example of the legal order of Czechoslovakia, it can be seen that calling for its respect has a two-fold character. On the one hand, the Charter 77 signatories called on the communist authorities to respect the *Covenant on human and civil rights*,⁶⁵ on the other hand they called on both the communist authorities and the

of the party’s monopoly of power was to be still protected by law. He added that in the evaluation of ex-communists, the year 1968 was the so-called “zero year” – *ibidem*, p. 83.

⁶² In the case of continuation of “democratic traditions”, V. Hejl pointed to T. Masyrka and K. Havlíček.

⁶³ V. Hejl, *op. cit.*, p. 86. It happened, of course, before the disclosure (announcement) of Charter 77. In turn, V. Hejl considered the Charter 77 signatories’ call for dialogue with representatives of the communist regime as quixotism – *ibidem*, p. 88.

⁶⁴ *Ibidem*, p. 89.

⁶⁵ Probably it was the International Covenant on Civil and Political Rights – a treaty adopted as a result of the UN conference based on the resolution of 16 December 1966, No. 220A (XXI).

Czechoslovak society to respect the constitution of Czechoslovakia. And it was this second point (i.e. respect and observance of the constitution) that caused a very serious problem, as a result of which many people refused to sign Charter 77. However, according to V. Hejl, the lack of acceptance of the constitution was more serious for the communist regime.⁶⁶

Hejl devoted a separate point to the attitude of the West to the opposition in the CSSR, stating that nobody expected any specific help or intervention unless it was assistance that would somehow benefit the West.⁶⁷

Opposition in Czechoslovakia in the 1980s

The issue of the opposition in Czechoslovakia and Charter 77 was also discussed in the journalism of the 1980s, in a diametrically different reality. The first half of 1980 was marked by strikes at Polish production plants, in particular the Lenin Shipyards in Gdansk. The agreements signed with the government in August 1980 guaranteed the registration of the independent trade union Solidarity and ensured a number of changes in the then Polish socialist legislation. 500 days of the so-called carnival of Solidarity began and while acting legally on the Polish political scene, it had an impact on the functioning of the state. The changes taking place in Poland affected other European socialist countries, including opposition circles in Czechoslovakia. Unfortunately, every carnival comes to an end. In this case, it was thwarted with the introduction on December 13, 1981, of martial law by the Polish communist authorities. The journalism presented in the pages of "Kultura" in the early period of the 80s referred to the events that took place then in Poland.

One of the first texts that appeared in the emigré journal "Kultura" in the next decade of communist rule in both countries was a piece by P. Tigríd⁶⁸ entitled *Jak pomagać dysydentom?* (*How to help dissidents?*). However,

⁶⁶ V. Hejl, op. cit., p. 90.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Pavel Tigríd (born on October 27, 1917 in Prague – died August 31, 2003 in Héricy, France). He studied law at Charles University in Prague. He spent the Second World War in London. He then became involved with the BBC. In the years 1945–1948

it was not an article that was created specially for the Literary Institute, but a reprint from the French journal “Le Monde” of December 19, 1979.⁶⁹

Another noteworthy text was J. Lederer’s *Historyczne doświadczenia* (*Historical experiences*).⁷⁰ The topic related to Charter 77 and the Czechoslovak opposition in the 1970s was examined on the basis of the analysis of Polish-Czechoslovak relations. Although the Polish People’s Army was part of the Warsaw Pact troops who conducted the invasion in 1968, J. Lederer stated that the 1970s were breakthrough years for Poles, Czechs and Slovaks: “the year 1968 convinced Poles that we can be trusted as partners in the fight for a better tomorrow, and the 1970s convinced our citizens that

he lived in Czechoslovakia, was active in the Czechoslovak People’s Party and worked in the Ministry of Foreign Affairs. After 1948 he lived in exile. He joined Radio Free Europe. While in exile, he published the magazine Svědectví (sometimes considered the Czechoslovak equivalent of the Parisian “Kultura”). After 1990 he returned to Czechoslovakia. At that time, he was the Minister of Culture and the President’s Advisor on Czech-German relations.

⁶⁹ P. Tigríd, *Jak pomágać dysydemtom?*, “Kultura” 1980, vol. 1–2, pp. 76–80. Under the text, the Editorial Office of Kultura, in addition to providing information about the author, placed the following statement: “By posting this interesting and proper article, we do not agree with all the author’s arguments. The transparency of the opposition activity has great advantages, but also entails a great danger. The same refers to conspiracy. It seems right to us to use the same methods at the same time. Likewise, it seems to us wrong to emphasize the defensive nature of opposition movements. Defense is not enough. And not all opposition movements apply it.” – *ibidem*, p. 80.

⁷⁰ J. Lederer, *Historyczne doświadczenia*, “Kultura” 1981, vol. 1–2, pp. 123–129. See also other J. Lederer’s texts on Poland during martial law: *Polska i Europa*, “Kultura” 1981, vol. 11, pp. 45–49 and *Trzecia normalizacja*, “Kultura” 1982, vol. 11, pp. 73–81. In addition, what appeared in the pages of “Kultura” was a review of the book by J. Lederer, *Mé Polsko. 200 let boje proti cizí nadvládě*, Index publishing house, Federal Republic of Germany, 1982 – see J. Mondry, *Polska Jiri Lederera*, “Kultura” 1982, vol. 12, pp. 129–131. In the text *Historyczne doświadczenia*, Lederer, on the example of political changes that took place in Czechoslovakia in the then decades, showed how the Czechs and Slovaks’ attitude towards Russians changed, that is from the sympathy that the Czechoslovak intelligentsia had for Russia in the 19th century, through the fascination with the October Revolution, ending with hatred and reluctance after a radical change in the political system, especially after the invasion of the Warsaw Pact armies in 1968. J. Lederer also included in this text his remarks on the system of government in 1969, including the communist party of the CSSR as well as the people of A. Dubček – J. Lederer, *Historyczne...*, pp. 123–127.

Poles are the most persistent and consistent fighters against the totalitarian regime [...].”⁷¹ He strongly emphasized the cooperation between Charter 77 and the Polish Workers’ Defense Committee (commonly known as the KOR). He characterized their activities as follows: “Charter 77 and KOR gather people who do not violate the established legal order in their countries, who only fight for the ruling groups to respect existing legal norms [...].”⁷² In addition, J. Lederer outlined the atmosphere that prevailed after the creation of Charter 77 as well as the policy of government and party authorities manifested in aggressive propaganda against the founders and Charter 77 activists. In turn, further activities of the Charter 77 and KOR manifested by meetings caused surprise and concern in both communist countries. However, J. Lederer, mentioning the actions of the security services, added that the Czechoslovak militia “was more ingenious and brutal in its actions.”⁷³

Cooperation between KOR and Charter 77, as J. Lederer stated, was not only a bilateral cooperation. Entities and persons who dealt with human rights in Central and Eastern Europe sought ways towards common agreement, despite the fact that the USSR policy was aimed at dividing the nations that were in their political zone.⁷⁴

⁷¹ Ibidem, p. 127. In addition, J. Lederer, in the relations between the two countries, saw a great chance for change in Europe, claiming that “cooperation between Poles and the Czechoslovaks can become a factor affecting events across the continent in the future” – ibidem.

⁷² Ibidem, p. 128. J. Lederer made an interesting observation regarding the legal systems of democratic states, claiming that all systems have “legally, formally democratic standards, but only formally”. In addition, they very willingly subscribe to declarations of human rights, as exemplified by the Helsinki Final Act, but they never intend to take their signatures seriously or respect them – ibidem.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem. J. Lederer also made remarks about the changes that took place then in Central and Eastern Europe. Starting from the events in the CSSR in 1968, as well as events in Poland in the 1970s, he considered them to be more important than events that occurred in the 1950s in the GDR, Poland or Hungary: „The events in Poland in 1980 were thought to be a special episode that exposed the communist authorities because: „[...] the driving force is the working class, this class which defines all proclamations of the communist parties as the foundation of the socialist system” – ibidem, p. 129. As

Another text, also by J. Lederer, in which he referred to Charter 77 and its activities, appeared in “Kultura” in 1983.⁷⁵ In this material, Lederer recalled the circumstances of the creation of Charter 77, characterizing at the same time its two leading figures, that is V. Havel and J. Patočka: “[...] the first far from any religion, the second deeply connected with Christianity. These two people decided about the spirit of the new movement and became its most famous spokespersons.”⁷⁶ Lederer emphasized the “spirit of tolerance” prevailing in the environment of Charter 77, as exemplified by a very large social, age, political or intellectual discrepancy of its sympathizers. In addition, he described the movement of Charter 77 as follows: “[...] it is like a voice of conscience coming from and addressed to society.”⁷⁷ According to him, the main message of Charter 77 was that everyone should demand that the government respect the constituted legal norms, and “if one would like to demand more from it, they direct their demands at the wrong address.”⁷⁸ J. Lederer also described the policy of the communist authorities of Czechoslovakia directed towards Charter 77 and its supporters, mentioning the largest press campaign in the world since the 1950s defaming the supporters of Charter 77. However, as he recognized, it was an “excellent advertisement” thanks to which Charter

a consequence, the dictatorship of the proletariat turned into an empty word. In connection with the introduction of martial law in Poland in 1981, the text entitled *Czesi wobec wydarzeń w Polsce* was published in “Kultura”, which included criticism of the policy of the Polish communist authorities as well as expressed sympathy with the Polish nation. The text was signed by: J. Pelikán, Z. Mlynář, Z. Hejzlar, A. Müller and M. Raiman – see *Czesi wobec wydarzeń w Polsce*, “Kultura” 1982, vol. 6, pp. 94–95.

⁷⁵ J. Lederer, *Karta 77 i chrześcijaństwo*, “Kultura” 1983, vol. 6, pp. 126–130.

⁷⁶ Ibidem, p. 126. In addition, as the basis, that is the activities preceding the appearance of Charter 77, the Czechoslovak émigré publicist pointed to four points: the appearance of discussion groups in private apartments, the publication of the so-called samizdat, an example of which was a journal edited by L. Vaculík titled *Petlice*, the development of émigré journals such as *Listy*, *Svedectvi* or *Studie*, and the growth in popularity of radio programs broadcast in Polish and Czech by Radio Free Europe, BBC or Voice of America – ibidem, p. 128.

⁷⁷ Ibidem, p. 127.

⁷⁸ Ibidem.

77 became widely known, and the number of its signatories was constantly growing.⁷⁹

In turn, the 1970s, as J. Lederer claimed, were not all about Charter 77 and the activation of the society around its ideals, but also the revival of the Catholic religion in Czechoslovakia. He added that "the irony of fate and history has led to the situation in which former communists and Christians together are fighting for spiritual and social renewal."⁸⁰ Anticipating the question of a potential reader who could accuse J. Lederer of too much attachment to Charter 77 as well as the renaissance of religion in the CSSR, he briefly described the history of the Catholic religion in the Czech Republic, when in the late 19th century, the society began to be dominated by anti-Church accents, while the Church was removed from national life (as opposed to Poland). In turn, the interwar period, in relations between the Church and the state, was characterized by the slogan "farther from Rome". The communists, on the other hand, not only continued their policy of separating the state from the Church, but also began to apply a series of persecutions.⁸¹ On the basis of his reflections on Charter 77 and the Christian religion in the CSSR, Lederer set forth the following thesis: "The 70s are a breakthrough. Religion is no longer seen as the expression of backwardness. Even non-believers are beginning to understand – their accession to Charter 77 is often an expression of this – that where religion is oppressed and persecuted, people are oppressed and persecuted there for their beliefs."⁸²

⁷⁹ Ibidem. In his text, J. Lederer divided the forces associated with Charter 77 into two groups: ex-communists – people once associated with the Communist Party and Christians (both Catholics and Protestants). Lederer included the following people in the latter group: V. Malý and M. Rejchter, (the first is a Catholic priest, the other is an Evangelical priest, both were forbidden to perform priestly services). Other people mentioned are: J. Trojan – Evangelical theologian, B. Komárková – Protestant, M. Rút Křížková – Catholic activist, F. Lizna – Catholic priest and J. Zvěřina – Catholic theologian. Lederer also quoted a letter by a former communist, which he received in 1981, in which the dramatic situation of Charter 77, its surveillance by the security services and the exceptional and heroic attitude of believers were described – *ibidem*, p. 128.

⁸⁰ Ibidem, p. 129.

⁸¹ Ibidem.

⁸² Ibidem, pp. 129–130. Moreover, it should be added that in the presented text,

Regarding the Polish-Czechoslovak cooperation in terms of opposition, as mentioned by J. Lederer writing about Charter 77 and KOR, the Editorial Office of “Kultura” presented another form of activity, namely Polish-Czechoslovak Solidarity. The activities of the new form of cooperation were presented in the form of an interview conducted by W. Szukalski⁸³ with M. Jasiński.⁸⁴ One major drawback is the lack of any voice from the Czechoslovak side. In an interview, M. Jasiński introduced the circumstances of the emergence of the Polish-Czechoslovak solidarity, dating back to 1981. He described the beginning of cooperation between the representatives of Charter 77 and Solidarity and the establishment of a cooperation agreement. Initially, it was to be the Polish-Czech Solidarity, but in 1982, the initiative was extended to include Slovak side. The circumstances were not favorable for the development of the new movement, because in Poland martial law prevailed and in the CSSR the environment of Charter 77

J. Lederer made brief remarks regarding the then existing situation in Europe. He came to a conclusion that the 1970s were the beginning of the Czech recrystallization era, which would translate into mutual relations between the Czechs and Slovaks as well as the Czechs and Poles. In turn, Charter 77 and the renaissance of Christianity were to indicate the breakup of Europe. Both the western and eastern parts of Europe were facing radically different problems. However, it was in Eastern Europe where the forces striving to live in democracy and political order were born. In turn, Western Europe was to be characterized, according to Lederer, by “lack of trust in democracy, that is, a retreat from civilization” – *ibidem*, p. 130.

⁸³ Wojciech Maziarski (born on January 24, 1960 in Chorzów – from 1981 pseudonym Wiesław Szukalski), graduate of the Chair of Hungaristics at the Faculty of Modern Languages of the University of Warsaw, opposition activist, editor of the “Obóz” magazine. He collaborated with the monthly “Niepodległość”, the Parisian “Kultura” and “Tygodnik Mazowsze”. From 1986, he was active in the Polish-Czechoslovak Solidarity. In 1989, he co-organized the Polish-Hungarian Solidarity.

⁸⁴ Mirosław Jasiński (born on December 12, 1960 in Bolesławiec), a graduate of Polish philology and art history at the University of Wrocław. He was associated with the Polish-Czechoslovak Solidarity. On April 16, 1987, he participated in a demonstration in Wrocław in defense of the Charter 77 activist, Petr Pospíchal, arrested in Czechoslovakia. On November 3–5, 1989, he co-organized the Review of Independent Czechoslovak Culture in Wrocław; *Nie tylko hasło. Interview with Mirosław Jasiński, representative of Polish-Czechoslovak Solidarity* (interview was conducted by Wiesław Szukalski), “Kultura” 1988, vol. 9, pp. 56–63.

was decimated by numerous lawsuits and repressions by the communist authorities. The original cooperation was to be based on the exchange of information. M. Jasiński mentioned the documents received from the Czechoslovak side, in which the Czechs very precisely compared repressive legislation of Husák and that of the Military Council of National Salvation (WRON).⁸⁵ Other information provided by the Czechoslovak website was detailed information about the visit of General W. Jaruzelski⁸⁶ in the CSSR, an indication of a potential camp in northern Bohemia where members of the Polish opposition could be transported.⁸⁷ In turn, the Polish side was thought to have sent illegal publications to the CSSR. In Jasiński's opinion, in the years 1986–87, from about half a ton to a ton of so-called tissue paper was transported. Another Polish initiative that revealed the activities of the Polish-Czechoslovak Solidarity was connected with the arrest of Petr Pospíchal.⁸⁸ Prayers were recited for him during Mass in Podkowa Leśna and on April 16, 1987, a demonstration took place in Wrocław and signatures were collected for a petition in his defense. In turn, the main activity of Solidarity focused on publishing the Information Bulletin in the pages of which the names of persons detained, arrested and convicted as well as assistance to persons imprisoned for political activity or their families were presented.⁸⁹

⁸⁵ WRON – the abbreviation of the Military Council of National Salvation – the body appointed at the time of the introduction of martial law, which administered Poland during its course, that is from December 12, 1981 to July 21, 1983.

⁸⁶ Wojciech Jaruzelski (born on July 6, 1923 in Kurów – died on May 25, 2014 in Warsaw), Polish communist politician associated with the Polish United Communist Party, Minister of National Defense in 1968–1983, Prime Minister in 1981–1985, First Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers' Party in 1981–1989 and President of the People's Republic of Poland in 1989–1990.

⁸⁷ *Nie tylko hasło. Interview...*, pp. 57–58. M. Jasiński did not remember the name of the town where this potential camp could be found. He said that it was between the uranium mines and was called "the Czech Alcatraz".

⁸⁸ Petr Pospíchal (born on April 16, 1960 in Brno), signatory of Charter 77, activist of Polish-Czechoslovak Solidarity. He was detained and arrested several times, among others, in 1987 in Brno on charges of distributing forbidden literature. A demonstration in Wrocław was organized in his defense.

⁸⁹ *Nie tylko hasło. Interview...*, pp. 58–59.

It is worth mentioning M. Jasiński's remarks concerning Charter 77. In his opinion, despite the crisis in its activities after 1984, Charter 77 gained new momentum. It resulted from the fact that in 1983–84, a significant number of the arrested activists served the sentences adjudicated to them. This was confirmed by the increased publishing movement. In 1982, only one journal was published – “Informace o Chartě 77” – and according to Jasiński, several years later there were about ten titles. He also analyzed the Czechoslovak resistance movement and identified three trends therein: the democratic opposition – centered around Charter 77, the underground movement – originating from the Hippie movement, and the religious movement – very active in Slovakia and Moravia (Fr. V. Malý,⁹⁰ one of the co-founders of the Polish-Czechoslovak Solidarity, originated from this movement).⁹¹

List 271 Obywateli Czechosłowackich (the Czech title: *Dopis 271 čs. občanů*), drawn up in Prague on 15 August 1988, which was previously published in “Informace o Chartě 77”, No. 17 from 1988, was also placed on the pages of “Kultura”.⁹²

It is also worth mentioning the calendar of events that took place from November 17, 1989 to December 20, 1989 in Czechoslovakia (that is, until Václav Havel was elected President of Czechoslovakia).⁹³

The Czech and Slovak Chronicle

Accents on the Czechoslovak opposition can be found in *Kronika česká i slovenská* (*The Czech and Slovak Chronicle*). It should be clarified that the pages of “Kultura” included sections entitled *The Chronicle* referring to other states and peoples (e.g. *The Czech and Slovak Chronicle*, *The German*

⁹⁰ Václav Malý (born on September 21, 1950 in Prague), Roman Catholic priest, auxiliary bishop of Prague. He was ordained priest in 1976. He was associated with Charter 77. In 1980–1989 he worked as a surveyor and fireman, secretly working as a priest. In the years 1981–1982 he was the spokesman for Charter 77.

⁹¹ *Nie tylko hasło. Interview...*, p. 60.

⁹² *List 271 obywateli czechosłowackich*, “Kultura” 1989, vol. 1–2, pp. 120–122.

⁹³ (amp), *Jesień praska 1989*, “Kultura” 1990, vol. 3, pp. 100–105.

Chronicle, The Baltic Chronicle). These were not cyclical publications and did not constitute permanent editorial sections presented in every issue of "Kultura". Moreover, the information contained there was most often one or a few sentences long, without any analysis or comment (as was the case with the texts previously presented).

From the outset of the process of the so-called "normalization", information about the repression by Gustav Husak's team appeared in *The Chronicle*. For example, there were reports of harassment against Catholics,⁹⁴ Ludvik Vaculik⁹⁵ and others associated with the Prague Spring,⁹⁶ Fr. Viktor Trstenský⁹⁷ and Zdeněk Mlynář.⁹⁸

⁹⁴ D. M. (actually D. Morawski), *Kronika słowacka*, "Kultura" 1975, vol. 9, pp. 90–92; A. Tomsy, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 3, pp. 120–121; idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 6, pp. 133–134; idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 7, pp. 133–134; idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 10, pp. 123–124; idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1984, vol. 1, pp. 146–147; idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1985, vol. 1, pp. 168–170.

⁹⁵ Ludvik Vaculik (born on July 23, 1926 in Brumov – died on June 6, 2015 in Dobřichovice). Czech prose writer, associated with Czechoslovak radio in the 1950s. In 1965 he became editor of *Literární Listy* and *Listy*. In June 1968, he wrote the "Two Thousand Words" manifesto referring to reforms relating to the Prague Spring. With the entry of the Warsaw Pact troops, he issued the "Ten Points" manifesto. In the 1970s and 1980s, he was associated with the Czechoslovak samizdat and published in the Western European press.

⁹⁶ G. H. *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1975, vol. 7–8, pp. 144–145.

⁹⁷ Viktor Trstenský (born on March 28, 1908 in Trstená – died on December 7, 2006 in Trstená), a Slovak Roman Catholic priest. In his priestly work, he opposed the communist regime, for which he was imprisoned many times. He was associated with the opposition movement in Czechoslovakia; D. M. (actually D. Morawski), *Kronika słowacka*, "Kultura" 1975, vol. 10, pp. 103–107.

⁹⁸ Zdeněk Mlynář (born on June 22, 1930 in Vysoké Mýto – died on April 15, 1997 in Vienna). In 1946 he became an activist of the Communist Party of Czechoslovakia. A graduate of law studies at the Lomonosov Moscow State University. In Czechoslovakia, he worked at the Czechoslovak Academy of Sciences and at the Charles University in Prague. A supporter of reforms in 1968. During the process of the so-called normalization, he was removed from the communist party. From 1977 he lived in exile in Austria. Then he published his work entitled *Mráz přichází z Kremlu* – a collection of his memories. He was a signatory of Charter 77; K. Szwedowicz, *Praca Zdenka Mlynarza – Kronika czeska*, "Kultura" 1975, vol. 10, pp. 110–111.

Regarding the activities of Charter 77, in *The Chronicle*, A. Tomsky (aforementioned in this text) announced the arrest of Ladislav Lis,⁹⁹ one of the spokespeople of Charter 77, forcing the Charter 77 activists to leave Czechoslovakia¹⁰⁰ as well as V. Havel's illness in prison and his suspension from prison for this reason,¹⁰¹ the appointment of Marie Rút Křížková¹⁰² as spokesperson for Charter 77, the petition concerning the release of Jaromír Šavřda,¹⁰³ V. Havel's interview for "Le Monde", in which he talked about his stay in prison,¹⁰⁴ Fr. Václav Benda's release from prison¹⁰⁵ (associated with the Committee for the Defence of the Unjustly Persecuted VONS),¹⁰⁶ the sentencing of L. Lis by the court in Usti nad Labem to 14 months

⁹⁹ Ladislav Lis (born on April 26, 1926 in the village of Mlaka – died on March 18, 2000 in Sosnová). After the Second World War he was connected with the Communist Party of Czechoslovakia, from which he was expelled in 1960. He was readmitted in 1968. A supporter of the Prague Spring reforms. He was expelled from the party again in 1969. He graduated in law from the Charles University in Prague. He was associated with Charter 77 (for which he was a spokesman), the Committee for the Defense of the Unjustly Persecuted (VONS) and the Czechoslovak samizdat. During the Velvet Revolution, he was active in the Civic Forum.

¹⁰⁰ A. Tomsky, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 6, p. 134.

¹⁰¹ Idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 4, pp. 106–107; idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 6, p. 134.

¹⁰² Marie Rút Křížková (born on June 15, 1936 in Miličín – died on December 4, 2020 in Čerčany). A graduate of the Faculty of Arts at the Charles University in Prague. She was a signatory and spokesperson for Charter 77.

¹⁰³ Jaromír Šavřda (born on May 25, 1933 in Ostrava – died on May 2, 1988 in Ostrava). A graduate of the Faculty of Fine Arts at the Charles University in Prague. He worked as a journalist and teacher. During the normalization period he was associated with the Czechoslovak samizdat and Charter 77. The founder of the Society of the Friends of the United States. He was arrested for opposition activities.

¹⁰⁴ A. Tomsky, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 6, p. 134.

¹⁰⁵ Václav Benda (born on August 8, 1946 in Prague – died on June 2, 1999 in Prague). A graduate of Philosophy, Bohemian studies and Cybernetics at the Charles University in Prague. He was associated with Charter, 77 (for which he was a spokesman), the Committee for the Defense of the Unjustly Persecuted (VONS) and the Czechoslovak samizdat. He was convicted for opposition activities. During the Velvet Revolution, he was active in the Civic Forum.

¹⁰⁶ A. Tomsky, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1983, vol. 10, p. 122.

imprisonment, and the issuance by Charter 77 of a statement demanding the withdrawal of Soviet troops from Czechoslovakia in connection with the youth demonstration in Pisek.¹⁰⁷

In 1985,¹⁰⁸ A. Tomsy reported that Solidarity and Charter 77 activists in 1984 made a joint appeal to the Czechoslovak and Polish authorities demanding the release of political prisoners. In this regard, information was provided on: (reported in the Western European press) the large time gap between the last meetings of the activists of the Workers' Defence Committee (KOR) and Charter 77, another conviction of L. Lis in May 1984 for leaving his home without the permission of the militia between 5 and 9 May 1984 (L. Lis was under the supervision of the militia until June 1987), Charter 77 activists arrested in connection with the upcoming anniversary of the invasion by the Warsaw Pact troops (including V. Havel, who was awarded an honorary doctorate at the University of Toulouse and whose play was staged on Broadway) and the open letter from Charter 77 *To Polish friends* expressing sympathy in connection with the tragic death of Fr. Józef Popiełuszka¹⁰⁹ (the following excerpt was quoted from this letter: "From our own experience, we understand perfectly well that there would be no terrorist groups if they had not been inspired by a general violation of the law and if they had not had the support of the highest authorities").¹¹⁰

In the late 1980s, *The Czech and Slovak Chronicle* reported on: Pavel Wonka's¹¹¹ death in Hradec Kralove prison (as reported by "Kultura" he

¹⁰⁷ Idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1984, vol. 1, p. 147.

¹⁰⁸ Idem, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1985, vol. 1, pp. 168–170.

¹⁰⁹ Jerzy Popiełuszko (born on September 14, 1947 in Okopy – died on October 19, 1984 in Włocławek) Polish Roman Catholic priest. The "Solidarity" chaplain and the initiator of the so-called Mass for the Homeland. He was murdered (by drowning and earlier torture) by officials of the Ministry of the Interior for his activities and being associated with the opposition. To this day, the entire circumstances related to the ordering of his death remain unknown.

¹¹⁰ A. Tomsy, *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1985, vol. 1, p. 170.

¹¹¹ Pavel Wonka (born on January 23, 1953 in Vrchlabí – died on April 26, 1988 in Hradec Králové). He was associated with the Czechoslovak opposition (although he was not a signatory of Charter 77) for which he was sentenced to imprisonment. He died in prison in Hradec Králové during a hunger strike. His funeral turned into a political demonstration.

was sentenced to 21 months in prison and 3 years of militia supervision for trying to stand for election to the Czechoslovak Parliament, his death was announced by his mother and not by the prison authorities) and the reaction of the International Helsinki Federation for Human Rights demanding an explanation of the reasons for his death,¹¹² the new spokespeople of Charter 77, who were: Stanislav Devátý,¹¹³ Miloš Hájek,¹¹⁴ Bohumír Janát,¹¹⁵ replacing the former spokespeople – Jan Litomiský¹¹⁶ and Libuše

¹¹² A. M. P., *Kronika czeska i słowacka*, “Kultura” 1988, vol. 6, p. 119; idem, *Kronika czeska i słowacka*, “Kultura” 1988, vol. 9, p. 114. In honor of P. Wonka, an opposition organization called the Legal Aid Club was established – see idem, *Kronika czeska i słowacka*, “Kultura” 1989, vol. 7, p. 181. In the case of *The Czech and Slovak Chronicle*, led by a person with the initials A. M. P., a certain rule can be observed. In the first part, information about opposition activities was presented. At the end, in turn, several facts relating to Czechoslovakia itself were presented. (In the case of *The Czech and Slovak Chronicle* created by a “Kultura” journalist who signed it with the initials A. M. P., a certain regularity can be observed. First, the opposition activities in Czechoslovakia were presented, followed by information about Czechoslovakia itself.)

¹¹³ Stanislav Devátý (born on June 8, 1952 in Zlín [formerly Gottwaldov]). He was associated with Charter, 77 (for which he was a spokesman), the Committee for the Defense of the Unjustly Persecuted (VONS) and the Czechoslovak samizdat. He was arrested for his political activities. In 1988–1989 he was a spokesman of Charter 77. He actively participated in the political life of Czechoslovakia in 1989 (and then the Czech Republic).

¹¹⁴ Miloš Hájek (born on May 12, 1921 in the village of Dětenice – died on February 25, 2016 in Prague), his wife was Alena Hájková, with whom he organized aid for Jews during the Second World War. At that time, he was associated with the Czechoslovak resistance movement. After the war, he was active in the Communist Party of Czechoslovakia, from which he was expelled after the intervention of the Warsaw Pact troops in 1968. Then he was associated with Charter 77, for which he was persecuted by the communist authorities of Czechoslovakia.

¹¹⁵ Bohumír Janát (born on November 7, 1949 in Tábor – died on November 29, 1999 in Prague). He graduated in Philosophy and Psychology at the Charles University in Prague. In the 1970s, he worked at the Czechoslovak Academy of Sciences, from which he was dismissed for his activities under Charter 77.

¹¹⁶ Jan Litomiský (born on August 19, 1949 in Prague). He comes from a farming family whose agricultural property was confiscated in the 1950s. He graduated from the Agricultural University in Prague. He was associated with the Czechoslovak People’s Party for a short period of time, then Charter 77 (for which he was a spokesman) and the Committee for the Defense of the Unjustly Persecuted (VONS). In the 1980s, he was arrested

Šilhánov,¹¹⁷ collecting signatures on petitions demanding respect for religious freedoms and separation of Church and state, the letter from Charter 77 activists to the societies of the states whose troops participated in the invasion of August 1968 in order to organize initiatives to draw attention to the illegality of this intervention, the failed meeting of the representative of the British Ministry of Foreign Affairs David Radford with the Charter 77 activists at the British Embassy (on the day of the meeting, the Charter 77 activists were detained and, according to the information given by "Kultura", Stanislav Devátý and Petr Uhl,¹¹⁸ who also arrived at the meeting were detained after it), the meeting between Petr Pilz¹¹⁹ of the Austrian Green Party and the Charter 77 activists in Prague on 16 and 17 March 1988 on the construction of a hydroelectric power plant on the Dunajec river on the Czechoslovak-Hungarian border,¹²⁰ the death of Zdeněk Urban, a Charter 77 activist, on 13 May 1988, the 4th Charter 77 Forum held in Prague restaurant U České Koruny interrupted by the intervention of the secret police and the detention of participating activists as well as the organization of a seminar entitled *Praha 88* by Charter 77 and the Independent Peace

for opposition activities. He actively participated in the political life of Czechoslovakia after the Velvet Revolution.

¹¹⁷ Libuše Šilhánová (born on April 10, 1929 in Vrdu – died on October 10, 2016 in Prague). A graduate of the Faculty of Arts at the Charles University in Prague. She worked as a teacher for many years. She was active in the Communist Party of Czechoslovakia, from which she was expelled in 1970 for criticism of occupation of Czechoslovakia by Soviet troops. She participated in activities of Charter 77 and the Czech Helsinki Committee.

¹¹⁸ Petr Uhl (born on October 8, 1941 in Prague). A graduate of the Czech University of Technology. After the intervention of the Warsaw Pact troops, he was convicted of subversion against the communist authorities of Czechoslovakia. He was associated with Charter 77. In 1989 he worked as editor of the Eastern European Information Agency. It was then that he passed on information about the death of a student, Martin Šmíd, which turned out to be a rumor and triggered a series of demonstrations contributing to the Velvet Revolution. After 1989, he actively participated in the political life of Czechoslovakia (and then the Czech Republic).

¹¹⁹ Peter Pilz (born on January 22, 1954 in Kapfenberg). A graduate of Social and Economic Sciences at the University of Vienna. A politician of the Austrian Green Party. He also worked as a sociologist and journalist.

¹²⁰ A. M. P., *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1988, vol. 6, pp. 118–120.

Group, attended by representatives from Poland, Hungary and Yugoslavia (“Kultura” announced the proposal to create an international parliament for peace movements – the European Assembly for Peace and Democracy based in Prague as well as an initiative that the States participating in the intervention in August 1968 should admit that it was contrary to international law).¹²¹

In the case of the 20th anniversary of the Warsaw Pact troops’ intervention in Czechoslovakia, in *The Czech and Slovak Chronicle*, a demonstration in Wenceslas Square in Prague was announced (this included information about the demonstration broadcast on television and the lack of intervention by the militia until the demonstrators headed towards Prague Castle). In addition, Charter 77 issued a statement to the Czechs and Slovaks “[...] to shed the burden of fear and to speak freely about the intervention of 21 August 1968 and the policy which it brought [...]”, and in the case of the initiators of the intervention, they were called out to “[...] come out of their anonymity and explain their conduct [...]”; whereas the USSR was called on “[...] to break taboos and create the rationale for an objective judgement of the Soviet Union’s co-responsibility for the fate of Czechoslovakia at that time”).¹²² The section on the anniversary of the intervention of 1968 also mentions: the conviction of Ivan Polanský,¹²³ a Slovak Catholic activist, for storing illegal religious literature, the activities of Petr Uhl, who accused Vasil Biľak¹²⁴ (Slovak Communist, supporter of the intervention of 1968, one of the so-called “hardliner” activists in communist Czechoslovakia)

¹²¹ Idem, *Kronika česká i slovenská*, “Kultura” 1988, vol. 9, p. 114.

¹²² Idem, *Kronika česká i slovenská*, “Kultura” 1988, vol. 11, p. 125.

¹²³ Ivan Polanský (born on March 22, 1936 in Žilina – died on December 27, 2015 in Dubnica nad Váhom). He worked as a technician and printer in Dubnica nad Váhom. He was a Slovak Catholic activist. He published in the Czechoslovak samizdat. He was convicted of opposition activity. After 1989, he actively participated in the political life of Czechoslovakia and then the Slovak Republic.

¹²⁴ Vasil Biľak (born on January 11, 1917 – died on February 6, 2014 in Bratislava). He was an activist of the Communist Party of Czechoslovakia and the Communist Party of Slovakia. From April 1968 to December 1988, he was a member of the Presidium of the Central Committee of the Communist Party of Czechoslovakia. A supporter of military intervention in 1968. He was expelled from the party in December 1989.

for being a terrorist and trying to organize attacks on people, Petr Uhl's letter to the editor of the communist magazine "Rudé právo", in which he demanded the rectification of information given in 1969 that he was preparing a coup and an attack on the Prague broadcaster (Petr Uhl's initiative was to be supported by his 42 friends who sent an open letter to the editor), A Charter 77 memorandum addressed to the Czechoslovak authorities and the International Labour Organization regarding discrimination against workers on the basis of their political views (examples were teacher Helena Kamanova who was discriminated against for possessing religious literature and admitting to attending religious services as well as teacher Jana Mičanova discriminated for sending children to church) and the Scientific Symposium Czechoslovakia 88 organized by Charter 77 and held from 11 to 13 November 1988.¹²⁵

A day before the Velvet Revolution of 1989, *The Czech and Slovak Chronicle* on Charter 77 and its activists mentioned, for instance: a joint statement by the citizens of the countries participating in the intervention of 1968 (without informing who was the initiator of that statement) demanding the withdrawal of Soviet troops from the occupied countries and the trial of the initiators of the invasion of Czechoslovakia as well as the investigation of Soviet interventions in the Eastern Bloc, a demonstration on the occasion of the 70th anniversary of the founding of Czechoslovakia on 28 October 1988 (organized by Charter 77, Czech Children, Democratic Initiative, the Independent Peace Group and the Society of Friends of the United States) and the intervention of the security services, a reduction in Ivan Polanský's penalty on the occasion of the anniversary of the February Revolution of 1948, Symposium Czechoslovakia 88, held in Prague on November 11, 1988 and the arrest of Charter 77 activists and other organizations involved in its creation (Independent Peace Group, Democratic Initiative, Society of Friends of the United States and Jazz Section, *The Chronicle* also included the participation of British political scientist Timothy Garton Ash,¹²⁶ former

¹²⁵ A. M. P., *Kronika czeska i słowacka*, "Kultura" 1988, vol. 11, pp. 125–126.

¹²⁶ Timothy Garton Ash (born on July 12, 1955 in London) – a graduate of the University of Oxford. British historian. In the 1980s he was a correspondent for "The Independent" and "The Spectator". Author of comments on the political and systemic

Minister of Foreign Affairs of the Kingdom of the Netherlands – Max von der Stoel – and Secretary General of the International Helsinki Federation for Human Rights – Gerald Nagler¹²⁷), the Symposium in Vienna, which was attended by P. Tigríd previously mentioned in this text and František Janouch,¹²⁸ President of the Foundation Charter 77 in Stockholm, the establishment of the Czech Helsinki Committee headed by J. Hajek (former Minister of Foreign Affairs in 1968 involved in the activities of Charter 77) and the creation of the Social Defence Initiative on October 8, 1988 to help persecuted persons (building on the experience of the Polish Ombudsman and the Scandinavian Ombudsman),¹²⁹ the participation of J. Hajek in the Symposium on Human Rights in Graz on December 5, 1988, the appointment of new Charter Advocates together with information on their résumés: Dana Němcová,¹³⁰ Tomáš Hradílek¹³¹ and Alexandr (aka Saša)

transformations that took place in East-Central Europe at the end of the 1980s. Author of such works as: *The Polish revolution: Solidarity* (first Polish edition – 1987 in samizdat), *The uses of adversity: Essays on the fate of Central Europe*, London 1990, *The magic lantern: The revolution of '89 witnessed in Warsaw, Budapest, Berlin, and Prague*, London 1990 or *The file: A personal history*, Warszawa 1997.

¹²⁷ Gerald Nagler (born on December 10, 1929 in Vienna). A co-founder of the International Helsinki Foundation for Human Rights and the Swedish Helsinki Committee for Human Rights. In the 1970s and 1980s, he was already active in the field of respect for human rights in communist countries.

¹²⁸ František Janouch (born on September 22, 1931 in Lysá nad Labem). A graduate of the Faculty of Physics at the Leningrad University. He was awarded his doctorate at the Lomonosov Moscow State University. An activist of the Communist Party of Czechoslovakia, from which he was expelled in 1970. Then he emigrated to Denmark and then to Sweden, where he worked as a professor of Physics. In 1975 he was deprived of his Czechoslovak citizenship (regained in 1990). In Sweden he ran the Charter 77 Foundation.

¹²⁹ A. M. P., *Kronika česká i slovácká*, “Kultura” 1989, vol. 1–2, pp. 119–120.

¹³⁰ Dana Němcová (born on January 14, 1934 in Most), studied Psychology and Philosophy at the Charles University in Prague. She worked as a clinical psychologist. She was the wife of the philosopher Jiří Němec – one of the initiators of Charter 77. After the Prague Spring, she organized concerts of The Plastic People of the Universe. Apart from her activity in Charter 77, she co-organized the Czech Helsinki Committee.

¹³¹ Tomáš Hradílek (born on April 28, 1945 in Lipník nad Bečvou). He studied Zootechnics at the University of Agriculture in Brno. An activist of the Communist Party of Czechoslovakia, from which he was expelled in 1969 for its criticism. He was associated

Vondra,¹³² opposition and protests from literary circles (including the Polish and Hungarian PEN Club) and European governments and parliaments in connection with another arrest of V. Havel, subsequent issuing sentences for opposition activists such as: Jiri Tichý,¹³³ Hana Marvanová,¹³⁴ Tomáš Dvořák and Ivan Martin Jirous¹³⁵ as well as the cessation of the jamming of Radio Free Europe broadcasts from December 1988 by the Czechoslovak authorities.¹³⁶

The Chronicle also presents statistics on Charter 77. During the 12 years of operation of Charter 77, signatures were submitted by 1,445 people (the number of signatures that reached the founders of Charter 77), 25 people withdrew their signatures, 47 died and 225 left Czechoslovakia (probably

with Charter 77 and co-founder of the Society of the Friends of the United States. In 1988, he co-founded the Movement for Civil Liberties. He was detained several times and sentenced for opposition activities. During the Velvet Revolution, he was active in the Civic Forum.

¹³² Alexandr (aka Saša) Vondra (born on August 17, 1961 in Prague) graduated in Geography at the Charles University in Prague. He was associated with the Polish-Czech-Slovak Solidarity. He was arrested for activities under Charter 77. He actively participated in the political life of Czechoslovakia (and then the Czech Republic) after 1989.

¹³³ Jiri Tichý (born on April 2, 1946 in Prague), worked as a printer by profession. He was associated with Charter 77 and the Czechoslovak samizdat. After the death of Pavel Wonka, together with Ivan Jirous, he wrote a petition entitled "Tak dost!" ("Enough!"). He was convicted of opposition activities.

¹³⁴ Hana Marvanová (born on November 26, 1962 in Rýmařov). She graduated in Law from the Charles University in Prague. In addition to her activities in Charter 77, she co-organized the Independent Association for Peace. She was arrested for participating in a demonstration on the occasion of the 20th anniversary of the invasion of the Warsaw Pact troops. After 1989, she was active on the political scene in Czechoslovakia (and then in the Czech Republic).

¹³⁵ Ivan Martin Jirous (born on September 23, 1944 in Humpolec – died on November 10, 2011 in Prague), a co-founder of the band The Plastic People of the Universe. He was also active as a poet and journalist, publishing in the Czechoslovak samizdat. In addition to Charter 77, he was associated with the Committee for the Defense of the Unjustly Persecuted (VONS). He was sentenced to imprisonment for opposition activities; see. M. Szczygieł, *Láskov nebeskóv* (chapter: *Świrus niezłomy*), Warszawa 2020, pp. 153–162.

¹³⁶ A. M. P., *Kronika czeska i slowacka*, "Kultura" 1989, vol. 5, pp. 153–154.

the actual number was 300–400 people). In turn, in 1988, the founding document was signed by 108 people and in the first three months of 1989 by 104 people.¹³⁷

In the middle of 1989, *The Chronicle* reported on subsequent convicts. Vlasta Chramostová¹³⁸ and Libuše Šilhánová were convicted of signing an open letter accusing the Czechoslovak government of lying in regard with the anniversary of Jan Palach's¹³⁹ death. In turn, the spokesman for Charter 77, T. Hradílek, was convicted for a similar letter addressed to the Vienna CSCE. *The Chronicle* also announced the honoring of Pavol Čarnogurský¹⁴⁰ and the other 30 Slovaks with the Cross of the National Army, the protest of Charter 77 against the construction of a hydroelectric power plant on the border with Hungary and the new document of Charter 77 entitled *The tragedy of Jews in the Czechoslovak post-war reality*, in which the question was posed as to whether anti-Semitism still existed in Czechoslovakia (this was evidenced by the closure of the Pinkas Synagogue in Prague in 1968, which was not reopened, as well as the Spanish Synagogue and the Maisel Synagogue in Prague).¹⁴¹

¹³⁷ Idem, *Kronika česká i slovenská*, "Kultura" 1989, vol. 7, p. 181.

¹³⁸ Vlasta Chramostová (born on November 17, 1926 in Brno – died on October 6, 2019 in Brno), Czechoslovak and Czech actress. She was originally associated with the Communist Party of Czechoslovakia. In the 1970s she organized illegal theater performances in her apartment.

¹³⁹ Jan Palach (born on August 11, 1948 in Prague – died on January 19, 1969), studied History and Political Economy at the Charles University in Prague. On January 16, 1969, he set himself on fire in front of the National Museum on Wenceslas Square in Prague in protest against the 1968 Warsaw Pact invasion and the passive attitude of Czechoslovak society.

¹⁴⁰ Pavol Čarnogurský (born on January 22, 1908 in Malá Franková – died on December 27, 1992 in Bratislava). A teacher by profession. Before the Second World War, he was active in the Assembly of the Slovak Republic. He participated in the political life of the First Slovak Republic ruled by Fr. Jozef Tiso. He was imprisoned by the communist authorities. After the Second World War, he worked, among others, in the library of the Slovak University of Technology and as the administrator of the Červený Kameň castle. His son was Ján Čarnogurský – associated with the opposition in Czechoslovakia and a Slovak politician.

¹⁴¹ A. M. P., *Kronika česká i slovenská*, "Kultura" 1989, vol. 7, pp. 181–182.

Other initiatives mentioned in *The Chronicle* in 1989 concerned the petition *Several sentences*, whose spokespeople were V. Havel, S. Devátý, A. (aka Saša) Vondra, and Jiří Křižan.¹⁴² The petition called on the Czechoslovak government to “make real and consistent reforms”, to release political prisoners, to introduce freedom of assembly, to stop the manipulation of the media, to legalize underground magazines and to allow the citizens to create civil movements. Information was also given about a letter from V. Havel to Polish Prime Minister Tadeusz Mazowiecki¹⁴³ and Imre Pozsgay¹⁴⁴ (one of the leaders of the Hungarian political system transformation) in which he asked for intercession in defense of Ján Čarnogurský¹⁴⁵ and Miroslav Kusý¹⁴⁶ –

¹⁴² Jiří Křižan (born on October 26, 1941 in Valašské Meziříčí – died on October 13, 2010 in Branki) Czech screenwriter (the author of the screenplay for the film *Je třeba zabít Sekala*). In the 1980s, he was associated with the Movement for Civil Liberties (HOS). In January 1989, he co-edited the petition on the release of V. Havel and co-founded the Civic Forum.

¹⁴³ Tadeusz Mazowiecki (born on April 18, 1927 in Płock – died on October 28, 2008 in Warsaw), one of the leading Polish politicians. In the era of communism, he was associated with Catholic circles. In the 1980s, one of the leading activists of Solidarity. As a result of the so-called June 1989 elections, on August 24, 1989, he took the position of the Prime Minister. He actively participated in the political life of Poland in the 1990s. In the years 1991–1995 he was a special envoy of the United Nations to Bosnia and Herzegovina.

¹⁴⁴ Imre Pozsgay (born on November 26, 1933 in the village of Kóny – died on March 25, 2016 in Budapest). A Hungarian politician. In 1983–1994 he was a member of the Hungarian parliament. In 1976–1980 he was the Minister of Culture, in 1980–1982 the Minister of Education and in 1988–1990 the Minister of State. He participated in the changes in the Hungarian Socialist Workers’ Party, which resulted in the establishment of the Social Democratic Party. He had a major influence on the political changes in Hungary in 1989.

¹⁴⁵ Ján Čarnogurský (born on January 1, 1944 in Bratislava). A graduate of Law at the Charles University in Prague. He maintained contact with the Polish Club of Catholic Intelligentsia. He participated in the works of Charter 77. He was debarred for his opposition activities. He actively participated in the Czechoslovak and Slovak political scene after 1989 (from May 6, 1991 to June 24, 1992, he was the Prime Minister of Slovakia).

¹⁴⁶ Miroslav Kusý (born on December 1, 1931 in Bratislava – died on February 13, 2019 in Bratislava). A graduate of the Faculty of Arts at the Charles University in Prague. He worked at the Comenius University in Prague. A member of the Communist Party

members of the Slovak opposition (*The Chronicle* contains information about the intercession of T. Mazowiecki).¹⁴⁷

Conclusions

Czechoslovak issues, which appeared in the pages of “Kultura” during the time of change associated with the so-called “Prague Spring”, were discussed in subsequent years of communist rule in Poland and Czechoslovakia. It is worth adding that the form of presenting political issues took on a slightly different form than in 1968 or during the first years of Gustáv Husák’s rule. At that time, the leading publicist very aptly and bluntly assessing the then situation in Czechoslovakia was Juliusz Mieroszewski,¹⁴⁸ who presented his remarks either in thematic articles or in the English Chronicle. Unfortunately, Juliusz Mieroszewski died on June 21, 1976 in London – literally on the eve of the announcement of Charter 77 and disclosure of its signatories. His place in “Kultura” was mainly occupied by Czechoslovak publicists who successfully continued his work, informing Polish readers about the situation taking place in the CSSR. Thus, Paris “Kultura” became a place for not only the exchange of Polish independent and oppositional political thought, but also a free, unrestricted by a corset of censorship, analysis, as well as a place where members of the Czechoslovak opposition could present their texts.

of Slovakia, from which he was expelled in 1969. From 1977 he was associated with Charter 77. He was arrested and imprisoned for opposition activities. He was a co-founder of the Slovak Helsinki Committee.

¹⁴⁷ A. M. P., *Kronika czeska i słowacka*, “Kultura” 1989, vol. 11, p. 101.

¹⁴⁸ Juliusz Mieroszewski (born on February 3, 1906 in Krakow – died on June 21, 1975 in London). In the interwar period, he co-edited the Illustrated Daily Courier. During the Second World War, he served in the 2nd Polish Corps. After the war, he stayed in exile. He was a close associate of Jerzy Giedroyc. In the years 1950–1972 he ran a permanent column in “Kultura”, *The English Chronicle*. He was a supporter of reconciliation with Poland’s eastern neighbors, at the expense of recognizing the inviolability of borders (ULB). He was an author of numerous political commentaries, including those relating to the Prague Spring.

As I mentioned at the outset, "Kultura" issued by the Literary Institute was forbidden in Poland and people faced imprisonment for publishing it. For several decades, alongside Radio Free Europe, it shaped the attitudes of many Poles, also regarding the political situation in Czechoslovakia, and in the era of Charter 77, also through the opposition Czechoslovak publicists, among others.

Given J. Giedroyc's interests which revolved around eastern themes, namely Lithuania, Belarus and Ukraine, and the fact that the issue of our southern neighbor was not a central point in his eastern policy concept, the activity of V. Havel and Charter 77 was most particularly stressed against the background of opposition movements taking place in countries dependent on the USSR. One example may be the discussion of the opposition movement in Hungary.¹⁴⁹

It is important that Charter 77 was not discussed as a nameless collective entity. Not only did V. Havel find his place in the pages of Parisian "Kultura" – undoubtedly as its leading figure, but also individual activists were mentioned. One example is *The Czech and Slovak Chronicle*, which presented the trials of activists and informed readers about the most important initiatives undertaken by the circle of Charter 77. This is so important because in the Polish consciousness only V. Havel appears as a member of the Czechoslovak opposition while the role of other spokesmen, Charter 77 or Slovak opposition activists is forgotten.

¹⁴⁹ An example is the analysis of the Hungarian uprising of 1956 by a Hungarian historian – see G. Gömöri, *Węgry po dwudziestu latach*, "Kultura" 1977, vol. 1–2, pp. 140–144, or information on the signing of Charter 77 by 34 Hungarian intellectuals with a discussion on the attitude of the Hungarian communist authorities to this initiative and an outline of the Hungarian samizdat – idem, *Dylematy „giętkiego reżymu”*, "Kultura" 1979, vol. 9, pp. 87–92 or presentation of the thesis contained in the Hungarian immigration press – J. D. J., *Węgry i my*, "Kultura" 1982, vol. 11, pp. 87–91. It needs to be explained that in the case of the comments on the situation in Hungary and the comparative analysis of the opposition in Czechoslovakia, I took into account the period from 1977 to 1990, that is from the moment of the creation of Charter 77 to the Velvet Revolution. In the case of Hungary, interesting materials should be mentioned, but concerning the events of 1956. I refer to the anthology of G. Lagzi *Hungary and us. An anthology of Hungarian texts in the publications of the Literary Institute*, Paryż–Kraków 2020, pp. 11–95, which presents texts and commentaries on the events of 1956.

However, in the summary, I will allow myself to make a subjective reflection, namely that the Czechoslovak issue discussed since the mid-1970s has been lacking the comments and analyses presented by Juliusz Mieroszewski in connection with the Prague Spring and the intervention of the Warsaw Pact troops. Once again, the thesis that not all people can be replaced is confirmed.

ARTYKUŁY RECENZYJNE I POLEMIKI

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 60 (4)/2021, s. 211–245



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2021.041>

RADOSŁAW KRAJNIAK*

Dostojnicy i urzędnicy zakonu niemieckiego do 1525 r. Uwagi i uzupełnienia do spisów opracowanych przez Dietera Heckmanna**

Dignitaries and officials of the Teutonic Order until 1525
Notes and additions to the lists compiled
by Dieter Heckmann

Streszczenie: Celem artykułu jest krytyczna ocena książki niemieckiego badacza Dietera Heckmanna, która poświęcona została dostojnikom i urzędnikom zakonu niemieckiego do 1525 r. Zasadniczą część tekstu stanowią uzupełnienia wykazów urzędników zakonnych na podstawie nieznanego autorowi bądź wykorzystanej niewłaściwie, literatury przedmiotu oraz pomijanych bądź wybiórczo analizowanych źródeł.

Słowa kluczowe: zakon niemiecki, dostojnicy i urzędnicy krzyżaccy, spisy

* Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Bojarskiego 1, 87-100 Toruń, radekkrajniak@gmail.com, ORCID: 0000-0002-7016-8859.

** Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego „Słownik historyczno-geograficzny Prus w średniowieczu i u progu epoki nowożytnej, t. 1: Prusy Dolne, t. 2: Warmia”, finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (nr 11 H160151 84).

Abstract: The aim of this article is to critically evaluate a book by German researcher, Dieter Heckmann, on the dignitaries and officials of the Teutonic Order up to 1525. The main section of the text consists of additions to the lists of the Order's officials based on literature unknown to the author or used incorrectly, as well as sources omitted or selectively analysed.

Keywords: Teutonic Order, Teutonic Order's dignitaries and officials, lists

Opublikowanie wykazów urzędników zakonu niemieckiego, opracowanych przez Dietera Heckmanna, jest niewątpliwie dużym wydarzeniem i wydaje się bardzo dobrym pomysłem¹. Tęgo typu zestawienia są niezwykle pomocne, dlatego zazwyczaj z życzliwością przyjmuje się je w środowisku badaczy. Każdy zapewne jest też świadomy, jak czasochłonnym zadaniem jest przygotowanie takiej publikacji i jak trudno unikać w niej błędów.

Recenzowaną książkę rozpoczyna przedmowa (*Vorwort*) (s. 7–9), z której dowiadujemy się m.in., że opracowane spisy urzędników są efektem ośmioletnich badań związanych z pracą autora w charakterze archiwisty w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie (GStA PK). Znajdujące się w zasobie tego archiwum listy, dokumenty pergaminowe oraz księgi stanowiły najważniejsze źródła, dzięki którym możliwe stało się przygotowanie omawianej książki, przynajmniej w części dotyczącej dostojników zakonnych aktywnych w Prusach. Jak zaznacza bowiem autor, urzędnicy z baliwatów Rzeszy, których – co warto zaznaczyć – również uwzględniono w pracy, zostali opracowani na podstawie źródeł publikowanych. Dowiadujemy się też, że jednym z głównych celów publikacji jest zastąpienie nią spisów urzędników zakonnych autorstwa Johannesa Voigta, opublikowanych w 1843 r.² W pełni zasadnie pisze wreszcie autor, że ze-

¹ Uwagi na marginesie pracy: *Amtsträger des Deutschen Ordens in Preußen und in den hochmeisterlichen Kammerballeien des Reiches bis 1525*, eingeleitet und bearbeitet von D. Heckmann / *Dostojnicy zakonu niemieckiego w Prusach i baliwatach kamery wielkomistrzowskiej w Rzeszy do 1525 roku*, oprac. i wstępem poprzedził D. Heckmann, Toruń 2020, s. 616.

² Mowa tu o pracy: J. Voigt, *Namen-Codex der Deutschen Ordens-Beamten, Hochmei-*

stawienie powinno być pomocne choćby przy dalszych pracach nad grupą niedatowanych listów i dokumentów z zasobu GStA PK.

Wykazy dostojników i urzędników zakonnych poprzedza jeszcze spis treści (s. 11–29), wykaz zastosowanych w pracy skrótów (s. 31–34), zestawienie wykorzystanej literatury (s. 35–48) i źródeł (s. 48–58), z rozbiciem na wykaz źródeł archiwalnych (s. 48–51) i publikowanych (s. 51–58), a także *Wprowadzenie*, napisane w dwóch językach – niemieckim (s. 59–92) i polskim (s. 93–127). Tu czytelnik otrzymuje kolejne informacje, które pozwolą mu sprawniej poruszać się po zaprezentowanych wykazach. Autor raz jeszcze podkreśla, że jego ambicją było przygotowanie opracowania znacznie szerszego niż dotychczasowe listy urzędników zestawione przez Voigta³ i Bernharta Jähniga⁴ czy też przez Macieja Dornę w studium propograficznym poświęconym braciom zakonnym w Prusach do 1309 r.⁵ Z tego powodu w książce Heckmanna pojawiają się wykazy obejmujące także dostojników i urzędników z baliwatów wielkich mistrzów i prowincji zakonnych spoza Prus, a przede wszystkim liczne spisy urzędników niższego szczebla. W związku z faktem, że „biskupi diecezji pruskich [...] przejęli strukturę urzędów domowych i prokuratorów do swojej administracji” (s. 94–95), autor uwzględnia także te urzędy, starając się zestawić dla nich wykazy obejmujących je osób. Dodatkowo postanowił opracować też spisy biskupich i kapitulnych wójtów, mając świadomość, że w diecezji warmińskiej te urzędy powierzano najczęściej miejscowym wasalom, a nie rycerzom zakonnym (s. 95). Informuje również, że w wykazach nie znaleźli się członkowie zakonu, którzy należeli do personelu kancelaryjnego (s. 98). W dalszej części Heckmann charakteryzuje różne urzędy niższego szczebla, m.in. urząd mistrza leśnego, mistrza rybickiego, mistrza młynarskiego, zarządcy wozowni, marszałka końskiego, zwierzchnika kamieniarskiego,

ster, Landmeister, Großgebietiger, Komthure, Vögte, Pfleger, Hochmeister-Kompane, Kreuzfahrer und Söldner-Hauptleute in Preußen, Königsberg 1843.

³ Ibidem.

⁴ B. Jähnig, *The list of dignitaries and officials of the Teutonic Order in Prussia*, w: *The Teutonic Order in Prussia and Livonia. The political and ecclesiastical structures 13th–16th c.*, ed. R. Czaja, A. Radzimiński, Toruń 2015, s. 291–345.

⁵ M. Dorna, *Die Brüder des Deutschen Ordens in Preußen 1228–1309. Eine prosopographische Studie*, Wien–Köln–Weimar 2012.

mistrza piwnicznego, a także szatnego, szafarza, prokuratora, komtura domowego i wreszcie wójta czy komtura. Na koniec *Wprowadzenia* omówienia doczekali się również wielcy dostojnicy, czyli wielki komtur, wielki marszałek, wielki szpitalnik, wielki szatny, skarbnik, i wreszcie wielki mistrz oraz jego kompani. Po *Wprowadzeniu* zamieszczono jeszcze niemiecko-polskie i polsko-niemieckie konkordancje nazw miejscowych (s. 128–136) i oznaczeń urzędników (s. 137–141) oraz zestawienie przedstawiające podległość poszczególnych urzędów (s. 142–146). Następnie zaprezentowane zostały już obszerne wykazy urzędników (s. 147–503), w których przy każdej osobie podawano zasadniczo daty skrajne, tzn. obejmujące pierwsze i ostatnie dowodne pojawienie się na danym urzędzie. Zbędne wydaje się w tym miejscu omawianie dokładnej struktury zaprezentowanych wykazów, nie taki jest cel tego artykułu. Dodajmy jeszcze może, że recenzowaną książkę kończy wykaz osób (s. 504–616), gdzie obok uszeregowanych alfabetycznie nazwisk zapisano wszystkie obejmowane przez daną osobę urzędy, jednak bez odwołań do konkretnych stron w książce.

W trakcie dotychczasowych badań prowadzonych głównie nad duchowieństwem diecezji pruskich dokonywałem różnego rodzaju wypisów ze źródeł i literatury. Porównując ten materiał z tym zaprezentowanym przez Heckmanna, dostrzegłem pewne różnice, które skłoniły mnie do napisania kilku uwag i przedstawienia uzupełnień. Mam nadzieję, że przysłużą się one z czasem nowemu, jeszcze bardziej kompletnemu przygotowaniu wykazów urzędników zakonu niemieckiego. Uwagi i uzupełnienia do poszczególnych spisów będę starał się podawać w takiej kolejności, w jakiej pojawiają się one w książce. Dla łatwiejszego wyszukiwania i większej przejrzystości tekstu będę stosował, podobnie jak autor, nagłówki z urzędami w języku niemieckim, czyli tak jak widnieją one w omawianej pracy, dodając w nawiasie kwadratowym polskie odpowiedniki.

Uzupełnienia

Marschall in Preußen [marszałek w Prusach] (s. 150–151)

- Helwig von Goldbach. W wykazie zapisano, że poświadczany był dowodnie od 30 kwietnia 1285 r. Faktycznie jako marszałek w Prusach pojawił się już jednak 26 kwietnia tego roku⁶.

Kumpan, Unter- und Oberkumpan des Hochmeisters [kompan wielkiego mistrza] (s. 153–161)

- Albrecht von Leesten. W wykazie błędnie zapisano, że był wzmiankowany w tej roli do 24 sierpnia 1339 r. Faktycznie, jako kompan Dietricha von Altenburg, ostatni raz w świetle znanych mi dokumentów pojawił się 24 sierpnia 1337 r.⁷
- Ludolf Rabe von Pappenheim. Jako kompan Winricha von Kniprode ostatni raz w zachowanych źródłach pojawia się 5 października 1360 r.⁸, a nie 11 kwietnia tego roku, jak czytamy w analizowanym wykazie.
- Konrad von Kalemunt. Kompan Winricha von Kniprode. Heckmann po raz pierwszy widzi go w tej roli 8 stycznia 1362 r., znany jest on już jednak z dokumentów wystawionych 17 lutego 1361 r.⁹
- Johann von Riddern. Jako kompan wielkiego mistrza został zapisany przez autora spisu dwukrotnie. Najpierw poświadczany miał być w okresie od 1 maja 1387 r. do 29 maja 1388 r., następnie zaś od 22 września 1389 r. do 27 maja 1390 r. Daty te nie obejmują jednak faktu, że był w tej roli wzmiankowany także 3 grudnia 1388 r.¹⁰

⁶ Zob. *Codex diplomaticus Warmienseis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands* (dalej: CDW), Bd. 2, Hrsg. C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1864, nr 542.

⁷ Zob. *Preussisches Urkundenbuch* (dalej: Pr. Urk.), Bd. 3, Hrsg. M. Hein, Königsberg Pr. 1944, nr 127. Poprawną informację podaje w swojej niedawno opublikowanej książce Norbert Delestowicz, *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach (1310–1351). Studium prozopograficzne*, Kraków 2021, s. 120, 387.

⁸ Pr. Urk., Bd. 5, Hrsg. K. Conrad, Marburg 1969–1975, nr 911. Poprawnie ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 269, 388.

⁹ Zob. Pr. Urk., Bd. 5, nr 958–959; CDW, Bd. 2, nr 309.

¹⁰ Zob. CDW, Bd. 3, Hrsg. C. P. Woelky, Braunsberg–Leipzig 1874, nr 226.

- Eglof von Rosenberg. W wykazie niezbyt ściśle zapisano, że jako kompan wielkiego mistrza pojawił się w źródłach po raz pierwszy 8 lipca 1445 r., podczas gdy w otoczeniu Konrada von Erlichshausen jako jego kompan pojawia się już przynajmniej 14 września 1444 r.¹¹

Komtur von Wien [komtur wiedeński] (s. 203–204)

- Ortolf. Opierając się na jednym ze źródeł publikowanych w kodeksie dyplomatycznym warmińskim, możemy uzupełnić także spis obejmujący komturów w Wiedniu. Autor recenzowanej pracy komtura Ortolfa widzi bowiem na tym urzędzie dopiero od 1279 r., podczas gdy znany jest np. wystawiony przez tego dostojnika dokument datowany na 9 grudnia 1264 r.¹²

Kumpan des Obersten Marschalls [kompan wielkiego marszałka] (s. 211–213)

- Heinrich von Rumdorf. Wbrew temu, co pisze autor, jako kompan marszałka Heinricha Dusemera w świetle znanych źródeł nie pojawia się ostatni raz 19 lipca 1336 r., lecz jest także wymieniony w liście świadków dokumentu z 25 lipca tego roku¹³.

Oberster Spittler [wielki szpitalnik] (s. 214–215)

- Alexander von Körner. Nie jest prawdą, że jako wielki szpitalnik i komtur w Elblągu po raz ostatni został poświadczony 26 lutego 1347 r., gdyż wystąpił jeszcze niewątpliwie 8 marca i 18 maja tego roku¹⁴.

¹¹ Zob. ibidem, Bd. 2, nr 166 (błędnie określony jako kapelan).

¹² Zob. ibidem, nr 535. Regest tego dokumentu także w: Pr. Urk., Bd. 1/2, bearb. v. A. Seraphim, Königsberg Pr. 1909, nr 230.

¹³ Zob. Pr. Urk., Bd. 3, nr 73. Ostatnio poprawnie także N. Delestowicz, op. cit., s. 210, 389.

¹⁴ Zob. CDW, Bd. 2, nr 88; Pr. Urk., Bd. 4, Hrsg. H. Koeppen, Marburg 1960–1964, nr 182. Co ciekawe, Heckmann zna oba dokumenty i wykorzystuje je w innych miejscach swojej pracy; zob. m.in. s. 308, przyp. 2974; s. 360, przyp. 3981. Niestety w tym przypadku zaufał w pełni błędnej informacji podanej wcześniej przez Jähniga, op. cit., s. 305. Poprawne informacje podaje ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 124, 390.

- Heinrich von Rabenstein. Autor, za Bernhartem Jähnigiem, podał jedynie, że ów dostojnik zakonny, będący jednocześnie wielkim szpitalnikiem i komturem elbląskim, urząd sprawować miał jeszcze po 2 stycznia 1441 r. Dzięki zachowanemu w zasobie Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie dokumentowi wiemy jednak, że Heinrich urząd swój piastował jeszcze z pewnością 22 lutego 1441 r.¹⁵

Kumpan des Obersten Spittlers [kompan wielkiego szpitalnika] (s. 215–218)

- Heinrich von Rennenberg. W roli kompana wielkiego szpitalnika nie wystąpił, wbrew temu, co zapisał Heckmann, jedynie 1 czerwca 1357 r., ale był wzmiankowany dowodnie jeszcze przynajmniej 25 maja 1359 r.¹⁶, 14 kwietnia 1360 r.¹⁷, 25 lutego i 10 marca 1362 r.¹⁸ oraz 26 grudnia 1364 r.¹⁹
- Kolbe von Pobart. Nie został uwzględniony w zestawieniu opracowanym przez Heckmanna, jednak jako kompan wielkiego szpitalnika wystąpił 22 lipca 1393 r.²⁰

Oberster Trappier [wielki szatny] (s. 218–219)

- Hartung von Sonnenborn. Wbrew temu, co można przeczytać w recenzowanej pracy, jako wielki szatny był poświędzany już 1 grudnia 1334 r.²¹, a nie dopiero od 21 marca 1335 r.

¹⁵ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, Dokumenty Kapituły T 2/17.

¹⁶ Zob. CDW, Bd. 2, nr 283. Również w tym przypadku mamy do czynienia z przykładem, niestety jednym z wielu, gdy autor niezbyt dokładnie wykorzystuje znany sobie materiał źródłowy. Przywołany tu dokument Heckmann wykorzystuje wszak w kilku innych miejscach; zob. s. 307, przyp. 2951; s. 308, przyp. 2975; s. 315, przyp. 3112.

¹⁷ Zob. CDW, Bd. 2, nr 301. Dokument był znany i wykorzystywany przez autora; zob. m.in. s. 300, przyp. 2816.

¹⁸ Pr. Urk., Bd. 6, Hrsg. K. Conrad, Marburg 1986, nr 14–15; CDW, Bd. 2, nr 324.

¹⁹ Zob. Pr. Urk., Bd. 6, nr 330. Dokument ten został poprawnie wykorzystany w kilku innych miejscach; zob. m.in. s. 309, przyp. 2989, 2996.

²⁰ Zob. CDW, Bd. 3, nr 272. Dokument ten autor znał i wykorzystał w innych miejscach; zob. m.in. s. 311, przyp. 3046.

²¹ Zob. Pr. Urk., Bd. 2, nr 866. Zauważył to także ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 180, 389.

- Ludwig von Wolkenburg. Nie jest zgodne z prawdą, że po raz pierwszy jako wielki szatny został odnotowany 5 czerwca 1347 r., gdyż faktycznie nastąpiło to już 3 czerwca tego roku²².
- Johann von Selbach. Heckmann zapisał, że ów dostojnik w tej roli był poświadczany do 4 listopada 1417 r., podczas gdy znany jest dokument, w którym jako wielki szatny i komtur w Gniewie był wzmiankowany jeszcze 29 listopada tego roku²³.

Kumpan des Obersten Trappiers [kompan wielkiego szatnego] (s. 219–220)

W recenzowanej książce razem z kompanami wielkich szatnych autor postanowił zapisać także kompanów komturów dzierzgońskich, co nie zawsze okazało się rozwiązaniem słusznym, gdyż nie zawsze komturzy w Dzierzgoniu byli jednocześnie wielkimi szatnymi. Przykładowo:

- Berengar von Schauenforst. Między 8 listopada 1310 r. a 3 maja 1312 r. występował jako kompan Siegharda von Schwarzburg i Günthera von Arnstein, którzy byli wówczas jedynie komturami w Dzierzgoniu²⁴.
- Merklin von Sparrenberg²⁵. Przynajmniej 23 kwietnia 1323 r. był jedynie kompanem komtura dzierzgońskiego Luthera von Braunschweig²⁶. Zapisanie go w wykazie kompanów wielkich szatnych jest błędem, gdyż wówczas, dowodnie od 1320 do 1327 r., wielkim szatnym był Eberhard von Duna (s. 218).
- Gebhard von Ampleben. W wykazie kompanów wielkich szatnych został zapisany częściowo błędnie, gdyż przynajmniej między 10 lutego

²² Zob. Pr. Urk., Bd. 4, nr 195–197. Zauważył to także ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 274, 389.

²³ Zob. CDW, Bd. 3, nr 524.

²⁴ Zob. Pr. Urk., Bd. 2, Hrsg. M. Hein, E. Maschke, Königsberg Pr. 1932, nr 21, 26–27, 60; zob. także: N. Delestowicz, op. cit., s. 399.

²⁵ W niniejszym tekście świadomie stosuję taki sam zapis (formę) imion i nazwisk jak te zaproponowane przez Heckmanna, choć należy mieć świadomość, że w literaturze przedmiotu spotykamy się też z innymi formami. Przykładowo Delestowicz zamiast „Sparrenberg” pisze „Sparnberg”, zamiast „Herbislebe” pisze „Herbsleben”, natomiast zamiast „Isenberg” używa formy „Eisenberg”; zob. N. Delestowicz, op. cit., s. 196, 278, 361.

²⁶ Zob. CDW, Bd. 1, Hrsg. C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1860, nr 214.

a 13 lipca 1353 r. był jedynie kompanem komtura w Dzierzgoniu Konrada von Bruningisheim²⁷. Jako kompan wielkiego szatnego Gebhard zaczął być poświadczany dowodnie dopiero od 17 stycznia 1354 r.²⁸ W przypadku tej osoby Heckmann popełnia poza tym jeszcze jeden błąd, pisząc, że w tej roli ostatni raz był on wzmiankowany 28 marca tego roku, podczas gdy w zachowanym materiale źródłowym widzimy go jeszcze przynajmniej 23 kwietnia i 7 czerwca²⁹.

- Rüdiger von Elner. W omawianym zestawieniu brakuje informacji, że był kompanem wielkiego szatnego Wenera von Rundorf już przynajmniej między 10 lutego 1363 r. a 6 czerwca 1364 r.³⁰ Heckmann widzi go w tej roli dopiero od 9 stycznia 1365 r.

Komtur von Balga [komtur bałgijski] (s. 227–229)

- Jost von Struppberg. Z informacji podanych przez autora wynika, że z urzędem tym występował w źródłach od 13 stycznia 1426 r., tymczasem znany jest dokument, w którym jako komtur w Bałdze pojawia się on już 31 stycznia 1425 r.³¹

Kumpan des Komturs von Balga [kompan komtura bałgijskiego] (s. 229–231)

- Emelrich von Stockheim. Heckmann uważał, że jako kompan ostatni raz wystąpił 11 listopada 1363 r., tymczasem pojawia się on w tej roli jeszcze 4 lutego 1364 r.³²

²⁷ Zob. Pr. Urk., Bd. 5, nr 124, 145, 148, 153, 174.

²⁸ Ibidem, nr 208.

²⁹ Ibidem, nr 241, 248.

³⁰ Ibidem, Bd. 6, nr 118, 125, 147, 281. Przynajmniej pierwszy z wymienionych dokumentów został poprawnie wykorzystany przez autora w innych miejscach książki; zob. s. 278, przyp. 2430; s. 281, przyp. 2481.

³¹ Zob. CDW, Bd. 4, Hrsg. V. Röhrich, F. Liedtke, H. Schmauch, Braunsberg 1935, nr 40.

³² Zob. Pr. Urk., Bd. 6, nr 243; CDW, Bd. 2, nr 354. Dokument ten był znany autorowi; zob. s. 229, przyp. 1494.

Vizekomtur/Hauskomtur von Balga [wicekomtur/komtur domowy bałgijski] (s. 231–234)

- Heinrich von Widersberg. Wbrew temu, co napisał autor recenzowanej pracy, jako komtur domowy nie wystąpił w znanych źródłach jedynie 1 lipca 1337 r., ale był wzmiankowany także 1 sierpnia tego roku³³.

Waldmeister von Balga [mistrz leśny w komturstwie bałgijskim] (s. 239–241)

- Ulrich Fricke. Urzędnik nie znalazł się w zestawieniach bałgijskich mistrzów leśnych, mimo że w tej roli pojawił się z pewnością przynajmniej w dokumencie datowanym na 1 maja 1351 r.³⁴

Komtur von Brandenburg [komtur brandenburski (pokarmiński)] (s. 254–256)

- Werner von Grunowen. W zestawieniu występuje jako pierwszy z wymienionych przez autora dostojników. We wskazanym okresie, tj. od 14 kwietnia 1257 r. do 3 maja 1258 r., był jednak wzmiankowany jednoznacznie jako komtur Natangii. Zauważmy, że Heckmann nie odwołuje się w tym przypadku bezpośrednio do źródeł. Przywołuje natomiast książkę Macieja Dorny, który pisze jednak o Wernerze jedynie jako o komturze natangijskim³⁵. Dodajmy, że w recenzowanej książce na s. 485 autor zestawia wójtów i komturów Natangii, jednak próżno szukać w tym miejscu wspomnianego wyżej komtura Wenera von Grunowen.

Komtur von Christburg [komtur dzierzgoński] (s. 270–271)

- Konrad von Bruningsheim. W wykazie niebyt precyzyjnie zapisano, że urząd ten objął przed 5 czerwca 1347 r. Faktycznie jako wielki szatny

³³ Zob. Pr. Urk., Bd. 3, nr 121. Poprawną informację podał ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 215, 391. Dodajmy jeszcze, że Heckmann znał ten dokument i wykorzystał go w innym miejscu; zob. s. 239, przypis 1688.

³⁴ Zob. Pr. Urk., Bd. 4, nr 660. Zapisuje go w tej roli ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 301, 391. Dodajmy po raz kolejny, że również ten dokument autor wykorzystuje poprawnie w innych miejscach pracy; zob. s. 229, przypis 1501; s. 232, przypis 1555.

³⁵ Por. M. Dorna, op. cit., s. 355, 426.

i komtur w Dzierzgoniu w źródłach występował już od 16 września 1344 r.³⁶

Vizekomtur/Hauskomtur von Christburg [wicekomtur/komtur domowy dzierzgoński] (s. 271–273)

- Hermann von Querfurt. Ostatni raz w znanych źródłach jako komtur domowy w Dzierzgoniu występuje 29 września 1337 r., a nie – jak zapisał autor – 15 września tego roku³⁷.
- Johannes Kūchmeister. Po raz pierwszy pojawia się jako komtur domowy, zdaje się, dopiero 4 kwietnia 1338 r., a nie 30 marca, jak zostało zapisane w wykazie³⁸.
- Konrad von Hatzenstein. Poza przywołanym przez autora dokumentem z 15 czerwca 1347 r. jako wicekomtur pojawia się jeszcze 6 lipca tego roku³⁹.

Pferdemarschall von Christburg [marszałek koński w komturstwie dzierzgońskim] (s. 276–277)

- Albrecht von Herbisleibe. Jako marszałek koński w zestawieniu widnieje jedynie z datą 24/25 lutego 1320 r., tymczasem z urzędem tym był on notowany jeszcze 25 marca tego roku⁴⁰.

³⁶ Zob. Pr. Urk., Bd. 3, nr 669. Poprawnie ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 258, 398.

³⁷ Zob. Pr. Urk., Bd. 3, nr 129. Na 15 września datowany jest sąsiadujący w kodeksie dyplomatycznym dokument, w którym jednak Hermann nie występuje. Poprawne informacje na temat tej osoby podaje ostatnio także N. Delestowicz, op. cit., s. 220, 399.

³⁸ Zob. Pr. Urk., Bd. 3, nr 156. Również w tym przypadku dokument datowany na 30 marca sąsiaduje z tym zawierającym właściwe informacje i stąd być może wziął się ów błąd. Poprawne informacje podaje ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 178, 399.

³⁹ Zob. Pr. Urk., Bd. 4, nr 228. Poprawnie ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 265, 399. Zauważmy też, że Heckmann znał ten dokument i wykorzystał go w innym miejscu; zob. s. 220, przypis 1345.

⁴⁰ Pr. Urk., Bd. 2, nr 276.

Schäffer von Christburg [szafarz dzierzgoński] (s. 277)

- Symon. Urzędnik został pominięty przez Heckmanna, tymczasem jako szafarz dzierzgoński był wzmiankowany 23 czerwca 1347 r.⁴¹

Pfleger von Stalle [prokurator w Stalewie] (s. 284)

- Burkart. Zgodnie z informacją podaną w spisie sprawował urząd prokuratora w Stalewie przed 29 września 1337 r. Informację tę na podstawie zachowanych źródeł możemy jednak uściślić, gdyż ów urzędnik był już wzmiankowany w tej roli z pewnością 13 lipca 1335 r.⁴²

Karwansherr von Danzig [zarządca wozowni w Gdańsku] (s. 289)

- Johannes. Jako zarządca wozowni nie wystąpił w źródłach, wbrew temu, co zapisał Heckmann, jedynie 19 grudnia 1349 r., ale był już notowany z tym urzędem 9 sierpnia tego roku⁴³.

Kellermeister von Danzig [mistrz piwniczny w Gdańsku] (s. 289–290)

- Bozel. W wykazie błędnie zapisano, że mistrz piwniczny Bozel wystąpił w źródłach 5 kwietnia 1353 r. Faktycznie urzędnik ten notowany w źródłach jako Bosil (Rosil) był wzmiankowany jako piwniczny 5 lutego tego roku⁴⁴.

Komtur von Elbing [komtur elbląski] (s. 298–299)

- Kuno von Hattstein. Jako komtur w Elblągu pojawił się po raz pierwszy 22 września 1284 r.⁴⁵, a nie 24 września tego roku, jak czytamy w recenzowanej pracy.

⁴¹ Ibidem, Bd. 4, nr 217. Zauważył to ostatnio także N. Delestowicz, op. cit., s. 382, 399.

⁴² Pr. Urk., Bd. 3, nr 7. Dokument ten autor wykorzystuje w innym miejscu; zob. s. 420, przyp. 4966.

⁴³ Zob. Pr. Urk., Bd. 4, nr 437. Autor wykorzystał natomiast ten dokument w innym miejscu; zob. s. 287, przyp. 2582. O Johannie poprawnie ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 375, 408.

⁴⁴ Zob. Pr. Urk., Bd. 5, nr 121; *Księga komturstwa gdańskiego*, wyd. K. Ciesielska, I. Janosz-Biskupowa, Warszawa–Poznań–Toruń 1985, nr 49.

⁴⁵ Zob. CDW, Bd. 1, nr 68.

- Hermann von Oppen. Heckmann widzi go na urzędzie w latach 1327–1331, czyli wówczas, gdy ten był jednocześnie wielkim szpitalnikiem. Komturem elbląskim Hermann von Oppen był jednak przynajmniej od 8 listopada 1320 r.⁴⁶, co zauważył już choćby Jähnig, na którego zestawienie autor zresztą się powołuje⁴⁷.
- Alexander von Körner. Niedokładne wykorzystanie badań Jähniga przyczyniło się także do przynajmniej jeszcze jednego błędu. Alexander von Körner komturem elbląskim był bowiem dowodnie do 16 października 1348 r.⁴⁸, a nie – jak zapisał autor – do 26 lutego 1347 r.

Kumpan des Komturs von Elbing [kompan komtura elbląskiego] (s. 299)

- Heinrich von Stauffen. W spisie obejmującym kompanów komturów elbląskich powinien znaleźć się z pewnością Heinrich von Stauffen (de Stouf), kompan komtura Hermanna von Oppen, występujący w źródłach dowodnie od 6 sierpnia 1321 r.⁴⁹ Raczej niesłusznie widnieje on jedynie na s. 216 w wykazie kompanów wielkich szpitalników. Przed 14 lutego 1327 r. Hermann von Oppen był poświadczany tylko jako komtur elbląski, Heinrich był tym samym wówczas jedynie kompanem komtura elbląskiego.
- Beringer von Mellingen, Heinrich von Schwerstedt. W omawianym wykazie uwzględnieni powinni być także Beringer von Mellingen i Heinrich von Schwerstedt, którzy 8 i 22 listopada 1320 r. zostali zapisani jako kompani komtura elbląskiego⁵⁰. Zauważmy, że obaj zostali włączeni przez autora do spisu kompanów wielkich szpitalników, ale tylko w okresie do 28 sierpnia 1320 r., gdy faktycznie pojawiali się w otoczeniu wielkiego szpitalnika Heinricha von Isenburg (s. 216).
- Erkenbrecht von Voitsberg. Zarówno w wykazie kompanów komturów elbląskich, jak i w spisie obejmującym kompanów wielkich szpitalników

⁴⁶ Zob. *ibidem*, nr 204.

⁴⁷ B. Jähnig, *op. cit.*, s. 315. Ostatnio poprawnie także N. Delestowicz, *op. cit.*, s. 403.

⁴⁸ B. Jähnig, *op. cit.*, s. 315. Poprawnie czas urzędowania podaje także N. Delestowicz, *op. cit.*, s. 403.

⁴⁹ Zob. *Pr. Urk.*, Bd. 2, nr 358; por. N. Delestowicz, *op. cit.*, s. 404.

⁵⁰ Zob. *CDW*, Bd. 1, nr 204, 206.

zabrakło Erkenbrechta von Voitsberg, znanego z dokumentów wystawionych 17 sierpnia 1346 r.⁵¹ oraz 22 lutego i 8 marca 1347 r.⁵² W wykazie kompanów wielkich szpitalników został on przez Heckmanna zapisany z tą funkcją dopiero od 1348 r. (s. 216), co również wymaga pewnego komentarza, gdyż np. 14 i 16 października 1348 r. był on kompanem jedynie komtura elbląskiego Alexandra von Körner, który w tym okresie wielkim szpitalnikiem już jednak nie był⁵³. Podobnie rzecz się ma z jego wystąpieniem m.in. w końcu maja 1349 r. i 2 lipca 1353 r. w roli kompana, w otoczeniu kolejnego komtura elbląskiego, Ortlufa von Trier, niebędącego jeszcze wówczas wielkim szpitalnikiem⁵⁴.

Vizekomtur/Hauskomtur von Elbing [wicekomtur/komtur domowy elbląski] (s. 299–301)

- Hermann Sachse. W wykazie zabrakło informacji, że Hermann Sachse (Saxo) komturem domowym elbląskim był jeszcze 28 sierpnia 1320 r.⁵⁵ Heckmann, jak wynika ze spisu, jego karierę na tym urzędzie kończy już 25 sierpnia tego roku.
- Konrad von Wahren. Według zapisu w analizowanym wykazie komturem domowym miał być w latach 1320–1321. Znany jest jednak dokument z 22 listopada 1323 r., w którym jako komtur domowy w Elblągu wzmiankowany był Conradus de Warin, z pewnością tożsamy z wyżej wymienionym⁵⁶. Informacji tej nie znajdziemy jednak w analizowanym spisie.
- Tilemann von Benzigerode. Jako komtur domowy ostatni raz był wzmiankowany nie 20, lecz 21 grudnia 1339 r.⁵⁷

⁵¹ Zob. Pr. Urk., Bd. 4, nr 57; por. N. Delestowicz, op. cit., s. 152.

⁵² Zob. CDW, Bd. 2, nr 86, 88. Drugi z tych dokumentów był znany Heckmannowi; zob. s. 308, przyp. 2974.

⁵³ Zob. CDW, Bd. 2, nr 117–118.

⁵⁴ Zob. ibidem, nr 129; Pr. Urk., Bd. 5, nr 173.

⁵⁵ Zob. Pr. Urk., Bd. 2, nr 294; por. N. Delestowicz, op. cit., s. 220, który utożsamia tego brata zakonnego z Hermannem von Oppen.

⁵⁶ Zob. CDW, Bd. 1, nr 217.

⁵⁷ Zob. Pr. Urk., Bd. 3, nr 284. Ostatnio poprawnie N. Delestowicz, op. cit., s. 404.

- Heinrich von Rennenberg. Autor błędnie zapisał, że 14 kwietnia 1360 r. został poświadczony po raz pierwszy jako komtur domowy. Faktycznie wystąpił w rzeczonym dyplomie jako kompan wielkiego szpitalnika⁵⁸.
- Walther Hundeleyn. W wykazie obejmującym elbląskich komturów domowych/wicekomturów Walther Hundeleyn został przez Heckmanna zapisany jedynie z datą 1 listopada 1382 r., tymczasem był on wzmiankowany z tym urzędem z pewnością jeszcze przynajmniej 13 marca i 23 kwietnia 1384 r.⁵⁹
- Walther von Tiralt. Możemy także uściślić okres obecności na tym urzędzie Walthera von Tiralt, którego autor notuje jako komtura domowego do 17 marca 1387 r., podczas gdy ten wystąpił jeszcze na pewno przynajmniej 19 marca⁶⁰ i 12 lipca tego roku⁶¹.

Karwansherr von Elbing [zarządca wozowni w Elblągu] (s. 303)

- Vincencius. W wykazie elbląskich zarządców wozowni czytamy, że Vincencius miał być wzmiankowany z tym urzędem 21 maja 1300 r. Nie znajdziemy tam jednak informacji, że w tej roli był on notowany jeszcze w połowie czerwca 1301 r.⁶²

Küchenmeister von Elbing [mistrz kuchenny w Elblągu] (s. 304)

- Johannes. W spisie mistrzów kuchennych zabrakło urzędnika o imieniu Johannes, który był notowany w tej roli dowodnie od 12 marca 1299 r. do 26 lipca 1304 r.⁶³

⁵⁸ Zob. CDW, Bd. 2, nr 301.

⁵⁹ Zob. ibidem, Bd. 3, nr 168, 170.

⁶⁰ Zob. ibidem, nr 209. Dokument ten Heckmann wykorzystał w innych miejscach; zob. s. 216, przyp. 1288; s. 311, przyp. 3044.

⁶¹ Zob. CDW, Bd. 3, nr 215. Także ten dokument został przez autora wykorzystany w innych miejscach; zob. s. 216, przyp. 1289; s. 307, przyp. 2953; s. 308, przyp. 2976; s. 309, przyp. 2998; s. 311, przyp. 3045.

⁶² Zob. Pr. Urk., Bd. 1/2, nr 763.

⁶³ Zauważył to już M. Dorna, op. cit., s. 410, z którego pracy Heckmann obficie korzysta w swoim opracowaniu.

Mühlmeister von Elbing [mistrz młynarski w Elblągu] (s. 305)

- Friedrich. Nie znalazł się w spisie mistrzów młynarskich, choć z urzędem tym jest poświadczony na dokumencie z 16 października 1348 r.⁶⁴
- Wernher. Nie został uwzględniony przez autora książki, choć był notowany w roli mistrza młynarskiego 1 czerwca 1357 r.⁶⁵

Unterspittler von Elbing [szpitalnik w Elblągu] (s. 306–307)

- Gottfried. Nie jest zgodne z prawdą, że Gottfried jako szpitalnik w Elblągu (*provisor hospitalis in Elbingo*) był notowany od 18 października do 25 grudnia 1316 r. Heckmann zaufał w tym przypadku bezkrytycznie Maciejowi Dornie, który popełnił jednak błąd⁶⁶. Regest dokumentu, na który powołał się Dorna, a za nim powtórzył Heckmann, jest błędnie datowany na 25 grudnia 1316 r.⁶⁷ Poprawna data to 25 grudnia 1315 r. i z taką interesujący nas dokument został wydany w drugim tomie „Preussisches Urkundenbuch”⁶⁸. Mając tę wiedzę, powinniśmy zapisać Gottfrieda w wykazie szpitalników między 25 grudnia 1315 r. a 18 października 1316 r.
- Friedrich. W analizowanym wykazie nie odnotowano poza tym Friedricha (chyba że należy utożsamiać go z Friedrichem von Gemersleben), który jako „subhospitelarius (subhospitalarius)” występuje chociażby w dokumentach z 14 czerwca 1335 r.⁶⁹, 25 kwietnia 1336 r.⁷⁰, 29 czerwca 1337 r.⁷¹, a także 6 czerwca i 16 września 1344 r.⁷²

⁶⁴ Zob. CDW, Bd. 2, nr 118. Poprawnie N. Delestowicz, op. cit., s. 405.

⁶⁵ Zob. CDW, Bd. 2, nr 252. Heckmann pomija tego urzędnika, mimo że zna i wykorzystuje ten dokument w kilku innych miejscach; zob. s. 216, przyp. 1285; s. 300, przyp. 2816; s. 308, przyp. 2975; s. 311, przyp. 3039; s. 315, przyp. 3112.

⁶⁶ Por. M. Dorna, op. cit., s. 408.

⁶⁷ Por. CDW, Bd. 1, s. 102–103, regest nr 282.

⁶⁸ Zob. Pr. Urk., Bd. 2, nr 141. Heckmann w jednym przypadku wykorzystał poprawnie ten dokument; zob. spis kompanów wielkich szpitalników na s. 216 (Konrad von Wahren).

⁶⁹ Zob. Pr. Urk., Bd. 3, nr 4.

⁷⁰ Ibidem, nr 55.

⁷¹ Ibidem, nr 116.

⁷² Zob. ibidem, nr 653, 669; por. także: N. Delestowicz, op. cit., s. 365.

- Johannes Brabant. W omawianym spisie został zapisany jedynie z datą 25 maja 1359 r., tymczasem jako szpitalnik elbląski wystąpił w dokumentach wystawianych już 17 sierpnia 1346 r. oraz 14 i 16 października 1348 r.⁷³
- Ulrich von Wehelingen. Jako szpitalnik elbląski nie pojawia się w źródłach, wbrew temu, co zapisał Heckmann, dopiero 23 czerwca 1379 r., lecz jest wzmiankowany z tym urzędem już 4 czerwca 1376 r.⁷⁴ Autor recenzowanej pracy błędnie określił zresztą także jego ostatnie wystąpienie, ustalając je na 1 listopada 1382 r., podczas gdy znany jest dokument, w którym jako szpitalnik poświadczany jest on nadal 17 marca 1386 r.⁷⁵

Waldmeister von Elbing [mistrz leśny w Elblągu] (s. 307–308)

- Heinrich. W wykazie elbląskich mistrzów leśnych brakuje Heinricha, który był z pewnością wzmiankowany 26 lipca 1304 r.⁷⁶
- Konrad Kesselhut. Uwzględniając uwagi do datacji dokumentu, które omawiam przy szpitalniku elbląskim Gottfriedzie, zauważmy także, że mistrz leśny Konrad Kesselhut nie był z tym urzędem poświadczany do 25 grudnia 1316 r., a za ostatni dokument, w którym wystąpił z tą funkcją, musimy uznać ten datowany na 18 października 1316 r.⁷⁷

Pfleger, später Komtur oder Vogt von Preußisch Holland [prokurator, później komtur lub wójt w Pasłęku] (s. 309–311)

- Heinrich. W wykazie obejmującym prokuratorów, komturów i wójtów w Pasłęku jako pierwszy z dostojników zakonnych zanotowany został

⁷³ Zob. Pr. Urk., Bd. 4, nr 57; CDW, Bd. 2, nr 117–118. Autor wykorzystuje te dokumenty w innym miejscu; zob. s. 308, przyp. 2974 i 2986. Poprawnie okres jego urzędowania zapisał ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 375.

⁷⁴ Zob. CDW, Bd. 3, nr 13.

⁷⁵ Zob. ibidem, nr 194. Dokument ten został wykorzystany w innym miejscu; zob. s. 302, przyp. 2862; s. 308, przyp. 2976.

⁷⁶ Zob. Pr. Urk., Bd. 1/2, nr 823. Wymienia go w swojej pracy M. Dorna, op. cit., s. 409, jednak notuje go z błędną datą 26 czerwca 1304 r.

⁷⁷ Zob. Pr. Urk., Bd. 2, nr 165. Tę informację poprawnie podaje N. Delestowicz, op. cit., s. 404.

Heinrich, przy którym zapisano jedynie datę roczną sprawowania urzędu, czyli 1323 r. Autor nie odwołał się w tym przypadku bezpośrednio do źródeł, lecz do literatury przedmiotu, tymczasem znany jest dokument komtura elbląskiego z 22 listopada 1323 r., w którym wspomniany Heinrich jako „prouisor von Holland” pojawił się na liście świadków⁷⁸.

Hauskomtur von Preußisch Holland [komtur domowy w Pasłęku] (s. 311–312)

- Thomas von Merheim. Jako pasłęcki komtur domowy był notowany już 11 lutego 1398 r.⁷⁹, tymczasem Heckmann zapisał go w tej roli dopiero od 29 lipca tego roku.

Vogt und Pfleger auch Komtur von Mohrunen [wójt w Morągu] (s. 314–315)

- Alf. Z zapisu zamieszczonego w pracy wynika, że Alf jako wójt w Morągu był notowany jedynie między lipcem a listopadem 1350 r., tymczasem w źródłach był on poświadczany przynajmniej jeszcze 10 listopada 1352 r.⁸⁰

Karwansherr von Gollub [zarządca wozowni w Golubiu] (s. 321)

- Albertus. W recenzowanej książce błędnie zapisano, że Albert jako zarządca wozowni wystąpił w dokumencie datowanym na 22 listopada 1311 r.⁸¹ Faktycznie znajdujemy go na liście świadków dyplomu z 6 grudnia tego roku⁸².

⁷⁸ Zob. CDW, Bd. 1, nr 217.

⁷⁹ Zob. ibidem, Bd. 3, nr 329. Dokument ten był znany autorowi i w kilku miejscach został przez niego przywołany; zob. m.in. s. 307, przyp. 2955.

⁸⁰ Zob. Pr. Urk., Bd. 5, nr 95. Poprawnie ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 419.

⁸¹ W dokumencie datowanym na ten dzień, na który powołuje się autor, wspomniany urzędnik nie występuje; por. Pr. Urk., Bd. 2, nr 48.

⁸² Zob. Pr. Urk., Bd. 2, nr 49. Poprawnie ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 361, 363, 411. Dodajmy, że Heckmann zna ten dokument i wykorzystuje go w innym miejscu; zob. s. 321, przyp. 3231.

Viehmeister von Gollub [zarządca bydła w Golubiu] (s. 321)

- Christianus Gobble. Z takim samym błędem jak powyżej spotykamy się w spisie zarządców bydła, gdyż także Christianus Gobble nie wystąpił w dokumencie datowanym na 22 listopada 1311 r.⁸³, został natomiast zapisany na liście świadków dyplomu z 6 grudnia tego roku⁸⁴.

Vogt von Samland [wójt sambijski] (s. 328–329)

- Kuno von Hattstein. Jako wójt sambijski był poświędzany już 6 kwietnia 1354 r.⁸⁵ W omawianym zestawieniu jego pierwsze dowodne wystąpienie z tym urzędem zostało określone zaś na 7 kwietnia tego roku.

Vizekomtur/Hauskomtur von Königsberg [wicekomtur/komtur domowy królewiecki] (s. 330–334)

- Neso. W spisie komturów domowych w Królewcu niewątpliwie błędnie pod 1310 r. zapisany został Neso. Dokument, który przywołuje Heckmann⁸⁶, wystawił wielki marszałek Heinrich von Plötzkau, a ten z rzezonym urzędem występuje dopiero od 1313 r., w 1310 r. zaś nadal jest wielkim komturem. Dodajmy też, że wspomniany dokument, rzekomo z 1310 r., nie jest znany z oryginału, a na jego wadliwą datację zwracano już uwagę w literaturze przedmiotu⁸⁷.

Waldmeister von Königsberg zu Tapiau [mistrz leśny w Tapiawie] (s. 345)

- Heinrich. Jako mistrz leśny błędnie widnieje pod 1310 r. Przywoływany przez autora dokument jest z pewnością niewłaściwie datowany, na co

⁸³ Zob. przyp. 80.

⁸⁴ Zob. przyp. 81.

⁸⁵ Pr. Urk., Bd. 5, nr 237. Poprawnie ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 444.

⁸⁶ Zob. Pr. Urk., Bd. 2, nr 25.

⁸⁷ W ostatnim czasie choćby M. Dorna, op. cit., s. 224, przyp. 11. Wcześniej Andrzej Karol Regliński zaproponował np., że dokument ten należy datować między 1315 a 1320 r. Dodatkowo uznał, że wicekomtur Neso jest pewnie tożsamy ze znanym z 1315 r. wicekomturem o imieniu Rise; zob. A. K. Regliński, *Zmiany wielkich dostojników krzyżackich w latach 1309–1315*, w: *Ludzie, władza, posiadłości*, red. J. Powierski, B. Śliwiński, Gdańsk 1994, s. 197–198.

zwracam uwagę wyżej, przy spisie królewieckich komturów domowych.

Hauskomtur von Leunenburg [komtur domowy w Sątocznie] (s. 359)

- Nikolaus von Böhmen. Jako komtur domowy w Sątocznie występuje jeszcze przynajmniej 23 kwietnia 1346 r.⁸⁸, tymczasem w spisie opracowanym przez Heckmanna widnieje tylko z datą 12 marca tego roku.

Komtur von Mewe [komtur gniewski] (s. 404–406)

- Johann von Falkenstein. Jako komtur w Gniewie był według autora źródłowo poświadczany najpierw od 5 czerwca 1347 r. do 3 listopada 1351 r., a następnie od 1 listopada 1352 r. do 25 maja 1359 r. Tymczasem znany jest dokument, w którym Johann jako komtur gniewski pojawił się także 24 grudnia 1351 r.⁸⁹
- Ludwig von Benefeld. W analizowanym spisie został zanotowany jako komtur w Gniewie w okresie od 16 czerwca 1382 r. do 13 stycznia 1386 r. Nie został w tym przypadku niestety uwzględniony dokument Ludwiga, w którym ten jako tamtejszy komtur wystąpił już 26 lipca 1374 r.⁹⁰

Kumpan des Komturs von Mewe [kompan komtura gniewskiego] (s. 406)

- Burke. Wspomniany wyżej dyplom datowany na 26 lipca 1374 r. przynosi poza tym informacje o kilku innych pominiętych przez Heckmanna członkach konwentu w Gniewie. Wśród nich pojawia się m.in. kompan komtura Burke⁹¹.

⁸⁸ Zob. Pr. Urk., Bd. 4, nr 20–21. Zauważył to ostatnio także N. Delestowicz, op. cit., s. 428.

⁸⁹ K. Bruski, W. Długokęcki, *Dwa dokumenty komturów gniewskich z lat 1351 i 1373*, „Studia Bałtyckie” 1996, t. 1, s. 317–318. O dokumencie tym wspominał jeszcze choćby Błażej Śliwiński, *O tzw. chorągwi gniewskiej w bitwie pod Grunwaldem*, w: *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci*, red. B. Śliwiński, Gdańsk–Koszalin 1997, s. 286.

⁹⁰ K. Bruski, W. Długokęcki, op. cit., s. 319. O dokumencie tym jeszcze choćby B. Śliwiński, op. cit., s. 286.

⁹¹ K. Bruski, W. Długokęcki, op. cit., s. 319.

Vizekomtur/Hauskomtur von Mewe [wicekomtur/komtur domowy gniewski] (s. 406–407)

- Johannes Lichte. Jako komtur domowy w Gniewie był wzmiankowany 26 lipca 1374 r.⁹² Jego nazwisko nie zostało odnotowane w wykazie znajdującym się w recenzowanej książce.

Karwansherr von Mewe [zarządca wozowni w Gniewie] (s. 407)

- Rudeger. Jako zarządca wozowni w Gniewie został poświadczony 26 lipca 1374 r.⁹³ Również jego nazwisko nie pojawia się w wykazie opracowanym przez Heckmanna.

Viehmeister von Mewe [zarządca bydła w Gniewie]

- Niclas. W recenzowanej książce nie został odnotowany żaden zarządca bydła z konwentu gniewskiego, tymczasem znany jest przynajmniej jeden, o imieniu Niclas, który pojawia się w testacji przywoływanego wyżej dokumentu z dnia 26 lipca 1374 r.⁹⁴

Pfleger/Vogt von Gilgenburg [prokurator/wójt w Dąbrównie] (s. 420–421)

- Günther Snoze. W wykazie prokuratorów/wójtów w Dąbrównie autor zapisał go z tym urzędem jedynie pod datą 4 kwietnia 1338 r., nie zauważając, że był on już wzmiankowany w tej roli 31 grudnia 1335 r.⁹⁵ oraz że notowany był nadal 12 lipca 1338 r.⁹⁶

Pfleger von Soldau [prokurator w Działdowie] (s. 423)

- Scherge. Wbrew temu, co zostało zapisane w omawianym spisie, Scherge jako prokurator (*Pfleger*) w Działdowie nie pojawia się 24 lipca 1348 r., ale 29 lipca tego roku⁹⁷.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ Zob. Pr. Urk., Bd. 3, nr 36.

⁹⁶ Ibidem, nr 178–181. Obie informacje poprawnie podaje ostatnio N. Delestowicz, op. cit., s. 173, 398.

⁹⁷ Zob. Pr. Urk., Bd. 4, nr 349. Heckmann rzeczywiście odsyła do dokumentu datowanego

Vizekomtur/Hauskomtur von Schlochau [wicekomtur/komtur domowy człuchowski] (s. 453–454)

- Otto. Jako komtur domowy w Człuchowie został zapisany w analizowanym wykazie w okresie od 17 marca 1350 r. do 12 czerwca 1362 r. Dane te należy jednak uzupełnić, gdyż wspomniany urzędnik był jeszcze notowany na pewno 17 czerwca 1362 r.⁹⁸ i 21 marca 1363 r.⁹⁹

Kellermeister von Schlochau [mistrz piwniczny w Człuchowie] (s. 455–456)

- Berthold. Według Heckmanna jako mistrz piwniczny w Człuchowie miał być poświadczany do 11 stycznia 1350 r., tymczasem został jeszcze odnotowany z tą funkcją na pewno 5 kwietnia 1352 r. i 13 lipca 1355 r.¹⁰⁰
- Cramme. Wbrew zapisowi w wykazie nie pojawił się w źródłach po raz ostatni 22 kwietnia 1352 r., ale wystąpił jeszcze przynajmniej 29 sierpnia tego roku¹⁰¹.

Komtur von Thorn [komtur toruński] (s. 470–473)

- Konrad Sack. W zestawieniu prezentującym komturów toruńskich zapisano, że ostatni raz z urzędem tym wystąpił 28 marca 1302 r. Faktycznie zaś znany jest dokument, w którym jako komtur w Toruniu został poświadczony jeszcze 30 marca tego roku¹⁰².

wanego na 24 lipca, ale w źródle tym rzeczony urzędnik nie występuje; por. *ibidem*, nr 348. Poprawne informacje na jego temat podaje ostatnio N. Delestowicz, *op. cit.*, s. 297, 398.

⁹⁸ Pr. Urk., Bd. 6, nr 34. Również ten dokument autor znał i wykorzystał poprawnie w innych miejscach; zob. s. 455, przyp. 5623; s. 457, przyp. 5655; s. 458, przyp. 5673.

⁹⁹ Zob. Pr. Urk., Bd. 6, nr 137; por. N. Delestowicz, *op. cit.*, s. 283, 396.

¹⁰⁰ Pr. Urk., Bd. 5, nr 33, 335. Dopiero pod drugą z tych dat Heckmann ponownie notuje Bertholda w wykazie.

¹⁰¹ *ibidem*, nr 81. Podobnie ostatnio także N. Delestowicz, *op. cit.*, s. 396.

¹⁰² Zob. CDW, Bd. 1, nr 123.

Vogt des Bischofs von Ermland [wójt biskupa warmińskiego] (s. 485–487)

- Bruland. Nie jest zgodne z prawdą, że po raz pierwszy w roli wójta biskupa warmińskiego wystąpił 29 czerwca 1280 r. Dokument, na który powołuje się Heckmann, będący przywilejem lokacyjnym miasta Braniewa, został błędnie datowany przez wydawców tego dyplomu, choć wcale nie na dzień 29 czerwca – jak napisał autor – ale 29 marca 1280 r.¹⁰³ Poprawna data to jednak 1 kwietnia 1284 r. i dopiero ten dzień możemy bezpiecznie uznać za pierwsze wystąpienie w źródłach wspomnianego wójta Brulanda.
- Otto von Russen. Jako wójt biskupi pojawia się po raz ostatni 26 marca 1313 r.¹⁰⁴, a nie 12 marca, jak czytamy w recenzowanej pracy.
- Alexander von Lichtenau. Wbrew temu, co pisze autor, jako wójt nie pojawia się pierwszy raz w źródłach 11 listopada 1315 r., ale już 24 czerwca tego roku¹⁰⁵.
- Tilo Lubecke. Autor postanowił dołączyć go do wykazu wójtów biskupich, choć ten w źródłach występował jako wójt na zamku biskupim w Braniewie. Zwróćmy też uwagę, że Marc Jarzebowski, którego książki o rezydencjach biskupów pruskich, a przede wszystkim dołączonego do niej wykazu urzędników z otoczenia episkopatu pruskiego Heckmann nie wykorzystuje w swojej pracy, nie zamieszcza Tiloną w spisie wójtów biskupich, ale osobno w wykazie obejmującym innych wójtów braniewskich i tamtejszych burgrabów (*Burggrafen*)¹⁰⁶.
- Bruno von Luter. Według autora omawianej pracy jako wójt biskupi po raz pierwszy miał pojawić się w źródłach 23 września 1343 r. Zdaje się jednak, że uprawnione jest przesunięcie jego pierwszego wystąpienia z tym urzędem, podobnie jak czyni to Jarzebowski¹⁰⁷, już na 22 marca

¹⁰³ Ibidem, nr 56.

¹⁰⁴ Zob. ibidem, nr 168.

¹⁰⁵ Zob. ibidem, nr 174.

¹⁰⁶ M. Jarzebowski, *Die Residenzen der preussischen Bischöfe bis 1525*, Toruń 2007, s. 467.

¹⁰⁷ Por. ibidem, s. 465. Ostatnio podobnie również N. Delestowicz, op. cit., s. 445.

1343 r. Wówczas to został on określony jako „aduocatus Pogzanie”¹⁰⁸, a zarówno ze źródeł, jak i z literatury przedmiotu wiemy, że tak tytułowali się niekiedy wójtowie biskupstwa warmińskiego¹⁰⁹. Dodajmy jeszcze, że Heckmann błędnie określił także czas ostatniego wystąpienia Brunona, gdyż ten w roli wójta ostatni raz pojawił się nie 5 czerwca 1346 r., ale 12 grudnia tego roku¹¹⁰.

- Nikolaus von Lusieyn. W 1405 r. poza poświadczonym 26 czerwca wójtem Kasparem von Baysen występuje w źródłach jeszcze jeden wójt biskupi, mianowicie wspomniany 11 grudnia tego roku Nikolaus von Lusieyn¹¹¹. Nie znajdujemy go w wykazie sporządzonym przez Heckmanna, natomiast zwrócił już na niego uwagę Jarzebowski¹¹².
- Eberhard von Wesenthou. Zarówno Heckmann, jak i Jarzebowski notują go jako wójta jedynie z datą 12 marca 1435 r. Jego obecność na tym urzędzie możemy jednak wydłużyć, jak się zdaje, przynajmniej do 31 grudnia 1435 r.¹¹³
- Hans Roder. Przez autora recenzowanej pracy został zapisany tylko z datą 25 maja 1475 r., faktycznie zaś był jeszcze poświadczany w listopadzie 1478 r., gdy przebywał na zamku w Jezioranach¹¹⁴, a także, jak raczej słusznie zapisał Jarzebowski, 11 grudnia 1478 r.¹¹⁵
- Bertolt von Aldenkirchen. Heckmann w roli wójta widzi go jedynie 2/3 grudnia 1493 r., tymczasem, jak zapisał w swoim zestawieniu Jarzebowski, przywołując jako dowód źródło z zasobu Archiwum Archidie-

¹⁰⁸ Zob. CDW, Bd. 2, nr 23.

¹⁰⁹ Pisał o tym przed laty choćby Henryk Łowmiański, *Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 2, Wilno 1932, s. 14–15. Ostatnio zwrócił na ten fakt uwagę Robert Klimek, *Miejsca kultu Prusów na Warmii biskupiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” (dalej: KMW) 2015, nr 3, s. 366, przyp. 12.

¹¹⁰ Zob. CDW, Bd. 2, nr 79. Podobnie M. Jarzebowski, op. cit., s. 465; N. Delestowicz, op. cit., s. 445.

¹¹¹ Zob. CDW, Bd. 3, nr 417.

¹¹² M. Jarzebowski, op. cit., s. 466.

¹¹³ Zob. CDW, Bd. 4, nr 608 (informacja pod dokumentem).

¹¹⁴ Zob. I. Janosz-Biskupowa, *Rozwój przestrzenny miasta Jeziorany*, KMW 1965, nr 1, s. 7.

¹¹⁵ M. Jarzebowski, op. cit., s. 467.

cezji Warmińskiej w Olsztynie, ten miał być wzmiankowany jeszcze 28 czerwca 1498 r.¹¹⁶

- Heinrich de Lucie. Jarzebowski dzięki kwerendzie przeprowadzonej w Olsztynie wyłuskał ze źródeł jeszcze jednego wójta, również nieobecnego w omawianym spisie, mianowicie Heinricha de Lucie, poświadczającego w tej roli 30 kwietnia 1510 r.¹¹⁷

Kumpan des Bischofsvogts von Ermland [kompan wójta biskupa warmińskiego] (s. 487)

- Gerhardus Rude. Nie został uwzględniony w wykazie, mimo że jako kompan wójta Konrada von Altenberg pojawił się 25 maja 1310 r.¹¹⁸ W otoczeniu tego wójta widzimy go także 4 marca 1311 r.¹¹⁹ i mimo że w tym przypadku przy jego imieniu nie zanotowano, że był kompanem, możemy chyba zaryzykować tezę, że był nim również wówczas.
- Johannes de Rynkenburg. Jako kompan wójta Friedricha von Liebenzell wystąpił z pewnością 26 grudnia 1329 r.¹²⁰ Również on został jednak pominięty w omawianym wykazie.
- Johannes. Autor uwzględnił go w wykazie jedynie z datą 1 marca 1345 r., tymczasem w roli kompana wójta Brunona von Luter widzimy go przynajmniej jeszcze 20 marca i 5 czerwca 1346 r.¹²¹

Schäffer zu Heilsberg [szafarz biskupa warmińskiego w Lidzbarku] (s. 487–488)

- Heinrich von Neisse i Konrad. Wiele istotnych pominięć zawiera także wykaz obejmujący szafarzy biskupów warmińskich. Nie zostali uwzględnieni w nim chociażby pojawiający się w 1325 r. Heinrich von

¹¹⁶ Ibidem.

¹¹⁷ Ibidem.

¹¹⁸ CDW, Bd. 1, nr 153.

¹¹⁹ Ibidem, nr 158.

¹²⁰ Ibidem, nr 245.

¹²¹ Pr. Urk., Bd. 4, nr 13, 34; CDW, Bd. 2, nr 58. Podobnie ostatnio także N. Delestowicz, op. cit., s. 445.

- Neisse i Konrad, których do grona szafarzy zaliczył, zdaje się słusznie, Jarzebowski¹²².
- Arnold Lange. 5 lipca 1386 r. jako szafarz (*dispensator*) został odnotowany następny z pominiętych w wykazie urzędników, Arnold Lange, ówczesny kanonik kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście¹²³. W tej roli występował zresztą już prawdopodobnie wcześniej, tj. 3 kwietnia 1381 r.¹²⁴, a także później, dowodnie jeszcze 3 marca 1402 r., gdy w źródłach przy jego nazwisku pojawiało się określenie „procurator”¹²⁵. Tak uważał też Jarzebowski, który w przywoływanej już pracy sporządził listę szafarzy i w tych latach widział na tym urzędzie Langego¹²⁶.
 - Maternus Rosenberg. Z całą pewnością jako szafarz 26 marca 1406 r. został odnotowany kolejny z pominiętych przez Heckmanna urzędników, Maternus Rosenberg¹²⁷. W tej roli miał się także pojawić jeszcze przynajmniej 10 lipca 1407 r.¹²⁸
 - Johann von Seeburg. Kolejnym z pominiętych przez autora recenzowanej pracy, ale uwzględnionym przez Jarzebowskiego szafarzem biskupim

¹²² M. Jarzebowski, op. cit., s. 468.

¹²³ CDW, Bd. 3, nr 198; zob. także: ibidem, Bd. 2, nr 440.

¹²⁴ Zob. ibidem, Bd. 3, nr 116.

¹²⁵ Ibidem, nr 368.

¹²⁶ M. Jarzebowski, op. cit., s. 468; zob. też jego uwagi na temat urzędu szafarza, ibidem, s. 228–230. Arnolda Langego w roli szafarza w literaturze zauważyli, choć niezbyt precyzyjnie określili czas sprawowania tego urzędu, też: T. Borawska, *Lange Arnold*, w: *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej* (dalej: SBKW), red. J. Guzowski, Olsztyn 1996, s. 142 (szafarz w 1382 i 1407 r.) oraz A. Birch-Hirschfeld Triller, M. Borzyszkowski, *Lange Arnold*, w: *Słownik biograficzny kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście* (dalej: SBKD), red. J. Guzowski, Olsztyn 1999, s. 22 (szafarz od 8 grudnia 1382 r. do 26 sierpnia 1399 r.).

¹²⁷ Zob. GStA PK, XX. Hauptabteilung (dalej: XX. HA), Ordensbriefarchiv, nr 854. Pisał o tym ostatnio Marek Radoch, *Kontakty wielkich mistrzów krzyżackich z dominium warmińskim w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, KMW 2005, nr 1, s. 24; zob. także: T. Borawska, *Rosenberg Maternus*, w: SBKW, s. 206–207.

¹²⁸ CDW, Bd. 3, s. 441 (informacja pod dokumentem nr 432); zob. także: M. Jarzebowski, op. cit., s. 468.

jest Johann von Seeburg¹²⁹, który 29 grudnia 1411 r. został zapisany jako „procurator” biskupa warmińskiego¹³⁰.

- Johannes Vrischczu. Pierwszym szafarzem, który pojawił się w zestawieniu opracowanym przez Heckmanna, jest dopiero Johannes Vrischczu. Autor widzi go w tej roli w okresie od 6 sierpnia 1425 r. do 22 kwietnia 1426 r. Za pierwszą z tych dat rzeczywiście kryje się dokument biskupi, w którym Johannes jednoznacznie został określony jako szafarz ordynariusza warmińskiego („unsir scheffer”)¹³¹. Przy drugiej z dat mówimy już natomiast o dyplomie, w którym Vrischczu został zanotowany jako „administrator curiae nostre”. Nie ma raczej wątpliwości, że i to określenie wskazuje na funkcję szafarza, jednak mając tę wiedzę, powinniśmy wydłużyć czas występowania w źródłach Johanna Vrischczu w roli szafarza przynajmniej do 8 listopada 1429 r., gdy jako świadek wystawienia dokumentu biskupiego w Lidzbarku, został on zanotowany m.in. jako „procurator curie nostre”¹³². Propozycję tę wzmacnia niewątpliwie też fakt, że w międzyczasie, tj. 16 kwietnia 1428 r., jako „unser scheffer” został on zanotowany w niemieckojęzycznym dokumencie wystawionym przez biskupa Franciszka Kuhschmalza¹³³. Zauważmy również, że jako „procurator curie Warmiensis” został określony poza tym już 3 maja 1415 r.¹³⁴ i tym samym zasadne jest, by, tak samo jak Jarzebowski, widzieć go w roli szafarza przynajmniej w okresie od 3 maja 1415 r. do 8 listopada 1429 r.¹³⁵

¹²⁹ M. Jarzebowski, op. cit., s. 468.

¹³⁰ Zob. CDW, Bd. 3, nr 469.

¹³¹ Zob. ibidem, Bd. 4, nr 64.

¹³² Zob. ibidem, nr 295.

¹³³ Ibidem, nr 228.

¹³⁴ Zob. ibidem, Bd. 3, nr 497.

¹³⁵ M. Jarzebowski, op. cit., s. 468. W roli szafarza w literaturze zauważyli go, choć nie zawsze w pełni precyzyjnie określili czas sprawowania urzędu: T. Borawska, *Frischczu Jan*, w: SBKW, s. 65 (informacja, że był prokuratorem i szafarzem biskupim w latach 1415–1430) oraz A. Birch-Hirschfeld Triller, *Frischzuh Jan*, w: SBKD, s. 15 (informacja, że od 3 maja 1415 r. do 16 kwietnia 1428 r. był prokuratorem kurialnym i szafarzem biskupim).

- Michael Linkener. Urzędnik został co prawda uwzględniony przez Heckmanna, jednak trudno zgodzić się z niemieckim badaczem, że w tej roli po raz pierwszy pojawił się w źródłach 11 czerwca 1430 r. Mało tego, w źródle, które przywołuje autor, Linkener nawet nie występuje¹³⁶. Jako „procurator curie nostre” jest poświadczony natomiast w otoczeniu biskupim w Lidzbarku 23 maja 1430 r.¹³⁷ W ten sam sposób został też zapisany m.in. 30 grudnia 1433 r.¹³⁸ i tę datę Heckmann uważa za ostatnie źródłowe wystąpienie Linkenera. Być może jednak warto, podobnie jak zrobił to Jarzebowski¹³⁹, zaufać trudno weryfikowalnemu zestawieniu, które w „Scriptores rerum Warmiensis” zamieścił Carl Peter Woelky, a z którego wynika, że Michael Linkener swój urząd sprawował dowodnie jeszcze 7 maja 1437 r.¹⁴⁰
- Andreas Lumpe. Autor w wykazie szafarzy pomija także Andreeasa Lumpego, który na dworze biskupa Kuhschmalza piastował ten urząd dowodnie w 1442 r.¹⁴¹ oraz 27 maja 1446 r.¹⁴² Być może szafarzem, tak jak chce tego powołujący się na Georga Materna Jarzebowski, był Lumpe aż do 1450 r.¹⁴³

Nie zagłębiając się już dalej w szczegóły, zauważmy tylko, że także dalsza część wykazu szafarzy mogłaby zostać udoskonalona, gdyby krytycznie wykorzystano przynajmniej cytowaną już wielokrotnie pracę Jarzebowskie-

¹³⁶ Por. CDW, Bd. 4, nr 317.

¹³⁷ Zob. ibidem, nr 315.

¹³⁸ Ibidem, nr 621.

¹³⁹ M. Jarzebowski, op. cit., s. 468.

¹⁴⁰ *Ordinancia castris Heylsbergk*, Hrsg. C. P. Woelky, w: *Scriptores rerum Warmiensium oder Quellenschriften zur Geschichte Ermlands* (dalej: SRW), Bd. 1, Hrsg. C. P. Woelky, J. M. Saage, Braunsberg 1866, s. 321, przyp. 14.

¹⁴¹ *Das Rößeler Pfarrbuch. Aufzeichnungen der Kirchenväter an der Pfarrkirche zu Rößel in den Jahren 1442 bis 1614*, Hrsg. G. Matern, A. Birch-Hirschfeld, Braunsberg 1937, s. 9.

¹⁴² GStA PK, XX. HA, Pergament-Urkunden, Schieblade XXV Nr. 48.

¹⁴³ M. Jarzebowski, op. cit., s. 468; zob. także m.in. T. Borawska, *Lumpe Andrzej*, w: SBKW, s. 155 (tu podano informację, że szafarzem [komornikiem] biskupa był od 1442 r.).

go. Ten w przeciwieństwie do Heckmanna notuje bowiem jako szafarzy także:

- Johanna Wartenberga (lata 1460–1465);
- Alberta Rutchera (lata 1473–1477);
- Georga Wehnera (lata 1481–1486);
- Balthasara Stockfische (1489 r.).

Rozbieżności, które z pewnością w toku dalszych badań warto będzie rozstrzygnąć, dotyczą natomiast czasu pełnienia funkcji przez Jakoba Hartwicha, którego Heckmann widzi w tej roli w latach 1497–1499, natomiast Jarzebowski w latach 1496–1508. Zauważmy też, że autor recenzowanej pracy słusznie jako szafarza notuje pod datą 27 maja 1510 r. Georga Heintza, pominiętego z kolei przez Jarzebowskiego, nie uwzględnia jednak Paula Snopka, którego Jarzebowski włącza do swojego wykazu szafarzy, mimo że ten w 1523 r. wystąpił jako biskupi ekonom¹⁴⁴. Przygotowanie możliwie kompletnej listy szafarzy biskupów warmińskich niewątpliwie wiąże się z przeprowadzeniem dalszych badań. Szkoda, że na takowe zabrakło czasu Heckmannowi.

Warto w tym miejscu zadać też pytanie, dlaczego w omawianej książce nie zdecydowano się na zamieszczenie wykazu szafarzy biskupów chełmińskich¹⁴⁵, oraz czy w sytuacji, gdy w recenzowanej pracy załączony został wykaz zarządców wozowni biskupów sambijskich (s. 502), nie powinien zostać przygotowany także analogiczny spis zarządców wozowni biskupów warmińskich, których również spotykamy w źródłach¹⁴⁶. Inną kwestią pozostaje – jeśli trzymamy się tytułu recenzowanej książki – czy którakolwiek osoba z otoczenia przede wszystkim biskupów warmińskich, a większość z pewnością nie, kwalifikuje się jako dostojnik bądź urzędnik zakonu niemieckiego.

¹⁴⁴ M. Jarzebowski, op. cit., s. 468; por. *Acta sub pontificatu Reverendissimi Domini Mauritii episcopi Warmiensis*, w: SRW, Bd. 2, Hrsg. C. P. Woelky, Braunsberg 1889, s. 470.

¹⁴⁵ Niektórych odnotowuje M. Jarzebowski, op. cit., s. 451.

¹⁴⁶ Trzech sprawujących ten urząd w okresie między 1325 a 1346 r. zestawiał M. Jarzebowski, op. cit., s. 469.

Vogt des Domkapitels von Ermland [wójt kapituły warmińskiej] (s. 488–489)

- Hermann Scriptor/von Lichtenau. Według autora wójtem kapitulnym miał być 14 maja 1297 r. W dokumencie, na który powołuje się niemiecki badacz, Hermann nie występuje jednak w roli wójta¹⁴⁷. Głównym błędem jest nieodnotowanie, że Hermann Scriptor, pierwszy znany ze źródeł wójt kapitulny, w tej roli był wzmiankowany już 23 lipca 1290 r.¹⁴⁸ Podkreślimy, że do uniknięcia tego błędu wystarczyłoby *de facto* tylko uważna lektura znanej Heckmannowi książki Brigitte Poschmann, która imię i czas wystąpienia pierwszego wójta kapituły warmińskiej podała poprawnie¹⁴⁹.
- Dietrich Buch/Venter. Nie jest prawdą, że po raz ostatni jako wójt kapitulny był wzmiankowany 1 czerwca 1311 r. W tej roli był poświadczony niewątpliwie także 2 lipca 1312 r.¹⁵⁰
- Thomas von Sappothen. W omawianym wykazie czytamy, że ostatni raz w tej roli miał pojawić się 21 grudnia 1435 r. Z przywołanego przez Heckmanna źródła wynika jednak, że poprawną datą jest w tym przypadku, zdaje się, 31 grudnia¹⁵¹.
- Georg vom Berge. W spisie wójtów kapitulnych został odnotowany jedynie z datą roczną (1447 r.). Heckmann zaczerpnął tę informację z zestawienia opracowanego przez Poschmann¹⁵². Tymczasem znana jest data dzienna działalności tej osoby, gdyż niewątpliwie 6 października 1447 r. Georg brał udział w objęździe odcinka granicy krzyżacko-warmińskiej między komornictwem olsztyńskim a prokuratorią szczycieńską¹⁵³.

¹⁴⁷ Por. CDW, Bd. 1, nr 102.

¹⁴⁸ Ibidem, nr 86a.

¹⁴⁹ Zob. B. Poschmann, *Bistümer und Deutscher Orden in Preußen 1243–1525. Untersuchung zur Verfassungs- und Verwaltungsgeschichte des Ordenslandes*, Münster 1962, s. 122.

¹⁵⁰ CDW, Bd. 1, s. 93, regest nr 263; *Ordinancia castri Heylsbergk...*, s. 320, przyp. 11; por. także: B. Poschmann, op. cit., s. 122 (tam, mimo że podano tylko datę roczną, zauważono, że Dietrich wójtem kapitulnym był jeszcze w 1312 r.).

¹⁵¹ Zob. CDW, Bd. 4, nr 608 (informacja pod dokumentem).

¹⁵² B. Poschmann, op. cit., s. 123.

¹⁵³ Zob. *Ordinancia castri Heylsbergk...*, s. 320, przyp. 11; zob. także: W. Długokęcki, *Południowo-zachodnia granica komornictwa olsztyńskiego w pierwszej połowie XV w.*, w: *Pol-*

Vogt des Bischofs von Kulm [wójt biskupa chełmińskiego] (s. 489–490)

- Hugo von Breslau. W wykazie jako wójt biskupi został zapisany tylko z datą 13 kwietnia 1326 r., tymczasem w tej roli był już notowany 7 czerwca 1325 r.¹⁵⁴
- Gotbold. W analizowanym spisie widnieje jedynie z datą 7 sierpnia 1367 r. Z pewnością był nim jednak nadal 26 sierpnia tego roku. Tak uważał również Jarzebowski¹⁵⁵, choć należy zaznaczyć, że w testacji datowanego na ten dzień dokumentu biskupa Wikbolda imię i nazwisko wójta biskupiego nie zostały w edycji zapisane, a jedynie zastąpione dwiema pauzami¹⁵⁶.
- Stephan de Tylicz. Jako wójt został poświadczony 5 lutego 1374 r.¹⁵⁷ Nie uwzględnił go jednak w swoim spisie autor recenzowanej pracy.

Vogt des Domkapitels von Kulm [wójt kapituły chełmińskiej] (s. 490)

- Hermann Steinweck i Jurge. Znani są z dokumentów z 1405 i 1407 r., które jeszcze w XIX w. zostały opublikowane przez Carla Petera Woelky'ego¹⁵⁸. Heckmann zdaje się tego jednak nie zauważać, skoro odsyła wyłącznie do sygnatur archiwalnych. Dodatkowo drugi z wymienionych wójtów, Jurge, wbrew temu, co pisze autor, nie jest wcale poświadczany 7 stycznia 1407 r., lecz 12 stycznia tego roku¹⁵⁹.
- Johannes Grabenstein. W omawianym wykazie wójtów kapitulnych Heckmann uwzględnił, zapewne za Poschmann¹⁶⁰, także burgrabiego

ska, Prusy, Ruś. Rozprawy ofiarowane prof. zw. dr. hab. Janowi Powierskiemu w trzydziestolecie pracy naukowej, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1995, s. 50–51. Ostatnio na jego temat także D. Bogdan, J. Przeracki, *Urzędnicy Starego i Nowego Miasta Braniewa do 1772 roku*, Olsztyn 2018, s. 55, przyp. 338.

¹⁵⁴ Zob. Pr. Urk., Bd. 2, nr 510. Podobnie ostatnio także N. Delestowicz, op. cit., s. 223, 437.

¹⁵⁵ M. Jarzebowski, op. cit., s. 450.

¹⁵⁶ Zob. *Urkundenbuch des Bisthums Culm* (dalej: UBC), bearb. v. C. P. Woelky, Danzig 1885, nr 320.

¹⁵⁷ Ibidem, nr 334.

¹⁵⁸ Zob. ibidem, nr 451, 455.

¹⁵⁹ Por. ibidem, nr 455.

¹⁶⁰ Zob. B. Poschmann, op. cit., s. 119.

kurzętnickiego Johannes a Grabensteina. Urząd ten każdorazowo był obejmowany przez członka kapituły katedralnej w Chełmży, do którego zadań należało dbanie o dobra kapitulne położone w kluczu kurzętnickim¹⁶¹. Jeśli założymy więc, że właściwym podejściem jest zamieszczanie w spisie wójtów kapitulnych także burgrabiów kurzętnickich, to wykaz ten należy uzupełnić o jeszcze dwóch znanych ze źródeł kanoników pełniących tę funkcję. To w kolejności pojawiania się:

- Johann von Brandenburg. Jako burgrabia kurzętnicki poświadczony z pewnością 7 sierpnia 1367 r.¹⁶²
- Johann Strassberg. Przynajmniej 23 września 1457 r. łączył ten urząd z godnością scholastyka kapituły katedralnej w Chełmży¹⁶³.

Hauskomtur von Kulmsee [wicekomtur/komtur domowy w Chełmży] (s. 490)

Niezbyt dokładne wykorzystanie znanego przecież i cytowanego przez autora kodeksu dyplomatycznego biskupstwa chełmińskiego, połączone z niezajomością książki poświęconej duchowieństwu kapituły katedralnej w Chełmży, zaważyło także na kolejnym wykazie, mającym obejmować komturów domowych w Chełmży. Heckmann wymienia tylko jedną osobę sprawującą ten urząd – Heinricha von Thymau, tymczasem z zachowanych źródeł znamy jeszcze czterech kolejnych komturów domowych. Wszyscy oni, włącznie z Heinrichem von Thymau, byli kanonikami w Chełmży, a urząd komtura zamkowego (wicekomtura) był urzędem kapitulnym, stworzonym, jak słusznie zauważył Karol Górski, na wzór konwentów zakonnych¹⁶⁴. Obok wspomnianego już Heinricha von Thymau w spisie

¹⁶¹ Zob. R. Krajniak, *Duchowieństwo kapituły katedralnej w Chełmży do 1466 roku. Studium prozopograficzne*, Toruń 2013, s. 67–68.

¹⁶² Zob. UBC, nr 319 (7 sierpnia 1367 r.); A. Mańkowski, *Przywilej biskupa chełmińskiego Wikbolda z r. 1367-go*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1923, t. 6, nr 1, s. 3–5 (19 sierpnia 1367 r.); zob. także: R. Krajniak, op. cit., s. 184–185.

¹⁶³ Zob. UBC, nr 627; zob. także: R. Krajniak, op. cit., s. 178–180.

¹⁶⁴ K. Górski, *Kapituła chełmińska w czasach krzyżackich*, w: idem, *Studia i szkice z dziejów państwa krzyżackiego*, Olsztyn 1986, s. 117; zob. także: R. Krajniak, op. cit., s. 68.

opracowanym przez Heckmanna powinni zostać zatem jeszcze zapisani piastujący ten urząd:

- Konrad – poświadczony we wrześniu 1341 r.¹⁶⁵;
- Mathias – notowany 14–20 kwietnia 1403 r.¹⁶⁶;
- Steffan Medardi – wzmiankowany 31 stycznia 1413 r.¹⁶⁷;
- Jakob – odnotowany 1 listopada 1416 r.¹⁶⁸

Również znajdujące się na kolejnych stronach recenzowanej pracy spisy nie są wolne od przynajmniej drobnych błędów. Przykładowo wójt biskupa pomezkańskiego (s. 491) Johannes Melke/Mewe został zapisany tylko pod 1417 r., a był nim już dowodnie 10 sierpnia 1416 r.¹⁶⁹ Heinrich von Militz jako wójt został w recenzowanej pracy (s. 492) zapisany z tym urzędem jedynie z datą 27 maja 1521 r., a wzmiankowany był z pewnością jeszcze 30 listopada tego roku. Tę i poprzednie informacje dotyczące wójtów biskupów pomezkańskich zauważył już Jarzebowski. Odniesienie się do wyników zaprezentowanych tam badań pozwoliłoby uniknąć nie tylko tych, lecz także innych błędów w następnych spisach dotyczących osób z otoczenia biskupów pomezkańskich¹⁷⁰. Nie jest również prawdą, że wójt kapituły pomezkańskiej Albert ostatni raz był wzmiankowany 13 czerwca 1313 r. (s. 493), gdyż wystąpił w źródle datowanym na 13 lipca tego roku¹⁷¹. Kilka podobnych uwag można zgłosić też do wykazu wójtów biskupów sambijskich (s. 497–499). Andreas Fisch pierwszy raz w źródłach pojawił się bowiem 2 grudnia 1261 r., a nie 2 grudnia 1251 r., natomiast Volrad von Lödla, gdy pierwszy raz występował w otoczeniu biskupów sambijskich jako wójt, był nim dowodnie do 8 marca 1302 r., a nie do 18 marca, jak zapisał

¹⁶⁵ UBC, nr 270; zob. także: R. Krajniak, op. cit., s. 194. Na temat datacji tego dokumentu zob. ibidem, s. 174–175, przyp. 413.

¹⁶⁶ UBC, nr 442; zob. także: R. Krajniak, op. cit., s. 206–207.

¹⁶⁷ UBC, nr 479; zob. także: R. Krajniak, op. cit., s. 229–230.

¹⁶⁸ UBC, nr 498; zob. także: R. Krajniak, op. cit., s. 155–156.

¹⁶⁹ Zob. UBC, nr 494. Zauważył to już Mario Glauert, którego pracę Heckmann zna i cytuje; zob. M. Glauert, *Das Domkapitel von Pomesanien (1284–1527)*, Toruń 2003, s. 303.

¹⁷⁰ M. Jarzebowski, op. cit., s. 454–459.

¹⁷¹ Zob. Pr. Urk., Bd. 2, nr 101. Autor znał i poprawnie wykorzystał ten dokument w innym miejscu; zob. s. 491, przyp. 6276.

Heckmann¹⁷². Poprawne informacje w tym przypadku podał też Jarzebowski, którego zestawienie wójtów biskupów sambijskich w wielu miejscach różni się od tego, które opracował Heckmann¹⁷³. Mimo że samo również nie jest pozbawione błędów¹⁷⁴, powinno być jednak wykorzystane, a informacje tam zebrane autor powinien był przed oddaniem swojego opracowania do druku zweryfikować i krytycznie się do nich odnieść.

Na koniec jeszcze kilka drobnych uwag do załączonego na końcu książki wykazu osób. Nie zostali w nim niestety uwzględnieni wszyscy pojawiający się w pracy urzędnicy, a przy niektórych z nich dopisano niewłaściwe urzędy bądź nie dopisano którejś z pełnionych funkcji¹⁷⁵. Niepoprawnie zapisano też jako dwie różne osoby Nikolausa komtura w Rogóźnie i Nikolausa wójta biskupa chełmińskiego. Mamy w tym przypadku niewątpliwie do czynienia z jedną osobą, a przekonuje o tym fakt, że w momencie sprawowania drugiego z urzędów Nikolaus był nazywany byłym komturem w Rogóźnie¹⁷⁶.

Słowem podsumowania należy stwierdzić, że całościowa ocena recenzowanej pracy nie może być jednoznaczna. Autor, przygotowując publikację, wykonał niewątpliwie ogromną pracę i moje uwagi i uzupełnienia nie mogą być podstawą do jej zanegowania. Należy oczekiwać, że książka Heckmanna

¹⁷² W obu przypadkach Heckmann odwołuje się do pracy Dorny, gdzie jednak zapisane zostały poprawne informacje; por. M. Dorna, op. cit., s. 116, 357.

¹⁷³ Por. M. Jarzebowski, op. cit., s. 474–478.

¹⁷⁴ W wykazie wójtów biskupów sambijskich znalazł się np. Albert von Aldindorf, który jednak 4 października 1334 r. został poświęcony jako wójt biskupa pomezkańskiego; zob. M. Jarzebowski, op. cit., s. 474; por. też stosowne źródło: Pr. Urk., Bd. 2, nr 854.

¹⁷⁵ Przykładowo w indeksie brakuje marszałka Dietricha von Bernheim, kompanów wielkich mistrzów Heinricha von Liebenstein, Hannusa Saswitza i Jorga Grosa. Na s. 520 nie odnotowano, że Christoph von Eglingen był kompanem wielkiego mistrza; na s. 524 Adolf von Firmin widnieje jako „LK von Etsch”, powinien zaś jako „LK von Elsass-Burgund”; na s. 526 przy Berlewinie von Freiberg zamiast zapisać „K des Kulmerlandes” zapisano „P des Kulmerlandes”, przy Eberhardzie von Freiberg nie dopisano z kolei, że w trakcie swojej kariery był także kompanem wielkiego mistrza; na s. 530 nie zapisano, że Helwig von Goldbach był mistrzem krajowym w Prusach (LM), a na s. 542 nie odnotowano, że Friedrich von Holdenstedt był także marszałkiem; na s. 609 Johannes von Wegeleben został zapisany jako „VizeLM”, powinien zaś jako „LM”.

¹⁷⁶ Zob. UBC, nr 218.

wywoła należną jej dyskusję i pojawią się też kolejne recenzje, które pozwolą na obiektywną i pełną ocenę pracy, ale przede wszystkim przyniosą kolejne uwagi i uzupełnienia, a wszystkie razem przysłużą się do powstania nowej, poprawionej i uzupełnionej wersji spisów. Taki bowiem postulat należy niewątpliwie wysunąć.



GRZEGORZ GAŚSIOR*

Jan Kuklík, René Petráš, *Minorities and law
in Czechoslovakia, 1918–1992*, Karolinum Press,
Prague 2017, pp. 302

Abstract: The reviewed monograph by Jan Kuklík and René Petráš entitled *Minorities and law in Czechoslovakia, 1918–1992*, Karolinum Press, Prague 2017, is dedicated to the legal situation of national minorities in Czechoslovakia in the years 1918–1992. Although it constitutes a useful guide to appropriate legislation, the authors show some tendency to emphasise the democratic features of state policy towards minorities in the interwar period and lessen the significance of some of its flaws.

Keywords: Czechoslovakia, national minorities, minority rights

Streszczenie: Tekst jest artykułem recenzyjnym monografii Jana Kuklíka i René Petráša, *Minorities and law in Czechoslovakia, 1918–1992*, Karolinum Press, Prague 2017, poświęconej sytuacji prawnej mniejszości narodowych w Czechosłowacji w latach 1918–1922. Mimo pewnej tendencji do wykazania demokratycznego podejścia władz państwa do mniejszości w okresie międzywojennym monografia stanowi użyteczny przewodnik po przepisach prawnych dotyczących mniejszości narodowych w Czechosłowacji.

Słowa kluczowe: Czechosłowacja, mniejszości narodowe, prawa mniejszości

* Wydział Lingwistyki Stosowanej i Filologii Wschodniosłowiańskich Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Szturmowa 4, 02-678 Warszawa, g.gasior@uw.edu.pl, ORCID: 0000-0002-1014-6113.

The presented monograph constitutes a summation of Czechoslovak legislation regarding national minorities and is the result of perennial research by both authors. René Petráš has published, among others, two monographs on this topic.¹ Jan Kuklík's research raised issues regarding the German minority.²

The monograph contains six chapters divided into numerous subsections. In the first chapter, the authors briefly present the legal regulations concerning ethnic issues in the Austro-Hungarian monarchy, focusing mainly on the Austrian part and less on the more oppressive Hungarian legislation. The authors rightly point out that Czech political leaders accepted their belonging to the Habsburg empire, finding their situation favourable. Meanwhile, German activists from borderlands or larger centres worried that they might lose their privileged political position (p. 21). Next, the authors describe the situation of national minorities in the Czechoslovak state during its initial period and discuss the system of protecting minorities in Eastern and Central Europe agreed upon at the Paris Peace Conference.

Tomáš Garrigue Masaryk, leader of the Czechoslovak independent movement during the Great War and then the first president of the newly formed state, advocated the need for a fair approach towards other nationalities. The authors are right in that this attitude was necessary to receive the Allies' support for the concept of establishing a Czechoslovak state incorporating historical Czech borders. They agree that Czech politicians were aware that a harsh repressive anti-German policy was not possible (pp. 27–28), accentuating that in spite of fear among ethnic Germans, there occurred no violence from the side of the victorious Czechs (p. 28). However, they contradict themselves a few pages later while mentioning

¹ R. Petráš, *Menšiny v komunistickém Československu: právní a faktické postavení národnostních menšin v českých zemích v letech 1948–1970*, Praha 2007; idem, *Menšiny v meziválečném Československu: právní postavení národnostních menšin v první Československé republice a jejich mezinárodněprávní ochrana*, Praha 2009.

² J. Kuklík, *Mýty a realita tzv. "Benešových dekretů": dekrety prezidenta republiky 1940–1945*, Praha 2002; J. Kuklík, J. Němeček, *Od národního státu ke státu národností?: národnostní statut a snahy o řešení menšinové otázky v Československu v roce 1938*, Praha 2013.

demonstrations and strikes in March 1919, which resulted in clashes with Czechoslovak units with over 50 fatalities (p. 33).

The fundamental laws that laid the foundations of the Czechoslovak legal system, including the constitution of 29 February 1920, were prepared and enacted without the participation of national minority representatives. Initially, the Germans had boycotted the Czechoslovak parliament, but when they decided to change their strategy at the end of 1919, their efforts were rejected by the Czech side (p. 40).

Regulation of the relations with the German minority was not the only challenge of new state's minority policy. In 1920 within its borders emerged a Polish community together with the western part of Cieszyn Silesia that had been allotted to Czechoslovakia. In southern Slovakia lived mostly Hungarians, while Rusyns inhabited Sub-Carpathian Ruthenia. One should also mention Jews and Romani. On the other hand Slovaks formally constituted, together with Czechs, one Czechoslovak nation and after recognising their distinctiveness after Second World War they kept their status as one of the two state nations. Therefore, the Slovak issue, undoubtedly an important ethnic question, is only briefly mentioned in the book.

A detailed presentation of legal regulations concerning national minorities in the times of the First Republic constitutes the extensive second chapter, encompassing almost half of the book. No doubt this legislation was very liberal towards minorities in comparison with other Eastern and Central European states in the interwar period. Obviously Czechoslovakia undertook not only to respect the rights of national minorities in the Minorities Treaty of Saint Germain, but also incorporated provisions about the protection of minorities within its constitution and other legal acts.

The authors dedicated a lot of space to the issues of population census. They mention the lack of a legal definition of nationality. Through an analysis of the constitution of 1920 and other acts they offer the conclusion that nationality was not directly connected with language (p. 81–83). Some kind of definition was contained in instructions for the completion of the 1921 census form. The authors mention this twice in a somewhat confusing way. Firstly it is noted that nationality was defined there by “tribal affiliation”, while other regulations state that it could not be defined by religion, race or language (p. 70). For the second time they quote these instructions as

describing nationality as a “tribal affiliation, with the mother tongue being its major external feature” (p. 82). Language, in practice, served as a basic criterion for determining nationality. Kuklík and Petráš comment on the population decline of national minorities and admit that Czechoslovakia “did not always proceed entirely objectively”, yet they are convinced that in the case of the Germans it was not a result of oppression or manipulation (p. 67–71). They accentuate that “the First Czechoslovak Republic largely tried to proceed in a fair manner, unlike many other countries” (p. 78). However another team of Czech researchers, who offered a comprehensive study on the population censuses in Bohemian lands, stated that ambiguity in definition of nationality had enabled advantageous measures for Czechoslovak nationality.³

Also the rise in the number of Slovaks in Košice from 15% to 62% at the Hungarians’ expense between 1910 and 1921 was caused, in the authors’ view, by the cease of hungarianisation (p. 75). However, this explanation is only partial. As Slovak researcher Roman Holec points out, results of population censuses do not offer a complete picture of ethnic development. From the example of Košice, he points towards underdeveloped national consciousness and the bilinguality or even trilinguality of many inhabitants. He implies the possibility of pressure to “slovakise” the city and at the same time the lingering influence of Hungarian and German culture among the local elite.⁴

The authors also interpret the decline in the Polish population by pointing out that workers originating from Galicia “willingly accepted the Czech language as a symbol of a higher culture” and that numerous Silesians (“Slonzaken”), described as “inhabitants of the Cieszyn district with their own distinct culture and language”, turned to the Czech side. Also many migrants from Galicia “failed to obtain citizenship” (p. 72).

³ P. Kladiwa et al., *Národnostní statistika v českých zemích 1880–1930. Mechanismy, problémy a důsledky národnostní klasifikace*, vol. 2, Ostrava 2016, p. 35.

⁴ R. Holec, *Zmeny národnostného zloženia miest na Slovensku po roku 1918 a možnosti ich interpretácie*, in: *Veľká doba v malom priestore : zlomové zmeny v mestách stredoeurópskeho priestoru a ich dôsledky (1918–1929)*, eds. P. Švorc, H. Heppner, Prešov–Graz 2012, pp. 13–29.

However the concept of Silesian nationality in interwar Czechoslovakia had not been based on language criteria and its adherents associated with Silesian People's Party (*Śląska Partia Ludowa*) did not postulate the distinctness of the Silesian language nor distinguished themselves by culture, dialect or ethnicity from Polish autochthons from Cieszyn Silesia. The aim to decrease the number of Poles, which prompted the Czechoslovak authorities to allow the possibility to declare Silesian nationality, has been thoroughly described by other Czech researchers.⁵ Czech historian Dan Gawrecki indicates that the authorities wanted to count as many Czechs as possible.⁶

In the case of the Romani, Kuklík and Petráš present a different approach to the declaration of nationality. In the census of 1921, only 8728 Romani were counted (0,06% of Czechoslovak society), although according to authors this nationality was in fact much more numerous (p. 77). They do not offer further explanations. This case exposes difficulties with defining nationality and a dilemma between subjective and objective criteria. Why is a declaration of Czechoslovak (or Czech) nationality disputable in the case of citizens of Romani descent yet is accepted with regard assimilating people of another ethnic background? One can guess that in terms of the Romani, presumptions based on racial, ethnic, language, cultural factors or their distinctive way of life (such as nomadic lifestyle) are taken into consideration. This issue is even much more sophisticated. While in case of some ethnic groups we can speak about pressure or malpractice of census commissioners towards assimilation, in the Romani's case the declaration of Czechoslovak nationality could have been an attempt to overcome social exclusion.

The authors underline that Czechoslovakia did not carry out an assimilation policy (p. 72), although they admit that while the constitution guaranteed equality for all citizens, at the same time it opened the possibility to

⁵ I. Baran, *Otázka národnosti při československém sčítání lidu na Těšínsku v meziválečném období*, "Slovanský přehled" 2008, vol. 94, no. 1, pp. 19–20; P. Kladiwa et al., op. cit., pp. 101–102.

⁶ D. Gawrecki, *Jazyk a národnost ve sčítáních lidu na Těšínsku v letech 1880–1930*, Český Těšín 2017, p. 201.

restrict these rights “by reason of public order, state security, and effective supervision” (p. 86). A number of legal acts favouring veterans of Czechoslovak Legions enabled an increase of Czechs in the state sector, although the formal reason for laying off members of national minorities was “their alleged lack of language skills of Czech and Slovak as the official languages” (p. 95). Czechs were preferred not only when applying for official posts, but also during land reform (p. 63). The increase of Czech influence in industry was possible due to the nostrification of companies based in Austria or Hungary, although the authors claim that the prominence of Germans in this sector remained disproportionately higher (p. 98). Kuklík and Petráš recognise all the above-mentioned disadvantages for minorities, but do not draw conclusions about the pressure to assimilate that possibly ensued.

According to the authors, the falling German influence in the economy was partly due to minority’s nationalistic politician Rudolf Lodgman von Auen, who rejected President Masaryk’s offer for German parties to join Edvard Beneš’s government. However, this is not entirely accurate. In 1921, President Masaryk and his supporters tended to seek partners for negotiations among moderate German politicians, not Lodgman.⁷ Only a few lines later the authors mention that German social democrats also declined the offer. They also agree that German parties began to manifest their willingness to participate in governing the country (1921–1922) (p. 57–58). Then, a few pages later, the authors acknowledge that already the break-up of the coalition of Czechoslovak social democrats and agrarians in 1920 “marked the end of relatively friendly Czech approaches to minorities” (p. 62). Even that is disputable, considering that also in 1919, Czechoslovak politicians did refuse the German offer to participate in the preparation of the constitution, as already mentioned.

One can agree that politicians representing moderate political parties, in an effort to prevent loss of voters in favour of programmatic anti-German national democrats, were neither eager for concessions to the German minority, nor ready to establish a coherent minority policy. Because of the ruling coalitions’ weakness, the state policy towards minorities was the result of

⁷ A. Klimek, *Boj o Hrad*, vol. 1: *Hrad a pětka: vnitropolitický vývoj Československa 1918–1926 na půdorysu zápasu o prezidentské nástupnictví*, Praha 1996, p. 187.

temporary political constellation and negotiations between parties (p. 62). Nevertheless, a nationalistic mood was present not only amongst national democrats, but also in other parties, such as agrarians and, inevitably, the national socialists.

The authors also devote some attention to the case of minister of defence František Machník's letters to over a dozen companies, in which he appealed to replace foreigners with Czechs, to employ at least a proportional number of workers of Czechoslovak nationality and to refuse supporters of antistate parties. When Germans had filed a complaint in the League of Nations, Czechoslovak authorities explained that minister's letters are not part of legislation. According to the authors, Machník's initiative did not mean a change of policy towards minorities and the whole dispute was only "a storm in a teacup" (p. 165). This conclusion seems rather premature, as it seems that the effects of Machník's recommendations should be described in more detail in future research. However, the authors are right in pointing out that the Defence of the State Act of 1936 was more significant, and contained "extraordinary measures which were inconsistent with ordinary legal practices", regarded as a measure against minorities (p. 166).

Czechs were also favoured by Act No. 189/1919 that allowed the state to establish schools for members of nationalities that constituted a minority in an individual community (in the Bohemian lands only). Paradoxically, the vast majority of such "minority schools" were Czech. Nevertheless, according to the authors they were, despite the intentions of Czech activists, of minor significance and did not cause a change in the ethnic proportions of the borderlands (p. 119–123). This conclusion might be true in the case of territories inhabited by the German minority, although it would require more detailed research. It is not correct in reference to Cieszyn Silesia, where during the First Republic the proportions of children in Polish and Czech schools slowly reversed in favour of the latter.⁸

Other inaccuracies also occur. In accordance with the Minorities Treaty of Saint Germain from 1919, the Czechoslovak authorities were obliged to

⁸ K. D. Kadłubiec, *Polská národní menšina na Těšínsku v České republice (1920–1995)*, Ostrava 1997, pp. 187–189; P. Pszczółka, *Szkolnictwo powszechne na ziemiach odzyskanych Śląska Cieszyńskiego*, "Zaranie Śląskie" 1939, vol. 15, no. 2–4, p. 129.

grant autonomy to Sub-Carpathian Ruthenia, though this was only fulfilled after the Munich Conference in 1938. In this context, Kuklík and Petráš accentuate that in other Eastern and Central European countries in the interwar period the concept of territorial autonomy was not implemented either. In reference to Poland, however, they only consider the issue of the unrealised act No. 90 from 26 September 1922 about self-government in the south-eastern Polish regions (p. 127) while omitting the existence of autonomy in the Polish part of Upper Silesia.

The authors indicate that at the beginning of 1934 Poland changed its international policy orienting towards Germany and began to consider Czechoslovakia as an adversary. Demands for border revision and acts of sabotage in Cieszyn Silesia followed (p. 152–153). However by signing the declaration of non-aggression with Germany in 1934, Poland primarily aimed to secure its western border and differences between Warsaw and Prague arose on a number of fronts. The authors are undoubtedly right in pointing out the fact that representatives of the Polish minority were strongly influenced by Warsaw policy, although one should hardly agree with the opinion that this minority were in a good situation and the Polish authorities claimed the opposite only as an excuse for its policy against Czechoslovakia (p. 152–153).

The third chapter is dedicated to the consequences of the Munich Conference for the ethnic situation in Czechoslovakia, the loss of the borderland inhabited by Germans, territorial concessions to Poland and Hungary and the period of the Second World War. The development of minority policy in the short-lived Second Republic was almost completely omitted, with only one sentence mentioning discrimination against Jews in access to civil service jobs and the professions of medical doctors or attorneys at law (p. 182). Only while presenting the situation in the Protectorate of Bohemia and Moravia was the persecution and extermination of Jews and Romani mentioned with reference to the decisive role played by the German occupation authorities, who also applied brutal repressions against the Czechs. The participation of the Government of the Protectorate and other Czech organs in this matter is shortly mentioned without analysis of particular legal acts. Legislation in the Slovak state, including anti-Jewish acts and the participation of institutions of this state in the persecution of

Jews and their deportation to death camps in the General Government, was left unmentioned.

A lot of space is devoted to plans to transfer the German population from Czechoslovakia and other countries drawn up by governments from Central Europe in exile and the Allies, as well as decisions arising from the Potsdam Conference in this matter. The realisation is described in the next chapter, which pertains to the Czechoslovak minority policy in the years 1945–1948, President Beneš's decrees and expulsion of Germans. As regards the Hungarian population, only some were exchanged with Slovaks from Hungary. The authors openly admit that during the “reslovakization” policy many Hungarians declared Slovak nationality in an attempt to avoid forced labour, confiscation of property or regain Czechoslovak citizenship, which people of Hungarian nationality had been deprived of until 1948. Many thousands of Hungarians were relocated from southern Slovakia to the areas in northern Bohemia left by the German population (p. 219–223). Due to the loss of Sub-Carpathian Ruthenia in favour of Soviet Union, the numbers of Rusyns decreased rapidly. Some Rusyns and Ukrainians from eastern Slovakia were resettled to the Ukrainian Soviet Socialist Republic (p. 224).

The Cieszyn Silesia dispute after the Second World War is only briefly mentioned and again not without some major errors. Propositions of the Polish population's resettlement are accompanied by a comment that, unlike the Germans and Hungarians, the Poles had their own schools and organisations and enjoyed full civil rights. This is not accurate, because legally recognised Polish organisations could be established only after signing the Polish-Czechoslovak Treaty of Friendship and Mutual Help on 10th March 1947 and the revival of organisations that existed before the war was not permitted. Serious problems arose in the matter of rehabilitating people assigned to the German People's List during the occupation, which offered an opportunity to pressurise people to declare Czech nationality. One can hardly agree with the authors that in 1947 local Poles were “very self-confident” counting on a revision of borders (p. 223–224). Their psychological state of mind was instead characterised by a sense of insecurity and disappointment.⁹

⁹ J. Friedl, *Češi a Poláci na Těšínsku 1945–1949*, Praha–Brno 2012; T. Siwek, S. Zah-

Chapter five is devoted to the communist period, when national minorities were under the absolute control of the ruling party. The authors accurately describe various arbitrary decisions such as recognising Ukrainian, but not Rusyn, nationality and the incorporation of Greek catholics into the Orthodox Church (in 1968 the authorities allowed the Greek Catholic Church to be reestablished).

Some mistakes appear again in the case of the Polish minority. Paweł Cieślak, a communist of Polish nationality, did not announce the autonomy project in Cieszyn Silesia at the regional conference of the Communist Party of Czechoslovakia in 1952 (p. 231), but only showed it to the local party leaders in Ostrava and some Polish activists. After that he was publicly condemned at the district party conference in Český Těšín, which took place in 1951.¹⁰

In chapter six, the authors describe the legal situation of minorities in the transition period between 1989–1992, after reinstating democratic rules. The biggest tensions arose in Czechoslovak-Hungarian, or rather Slovak-Hungarian, relations but they did not lead to escalation (pp. 260–262). The authors also mention the situation of minorities after the collapse of Czechoslovakia into the descendant states of Czech Republic and Slovak Republic. Their depiction of the Polish minority's situation is sketchy and inaccurate, although Kuklík and Petráš admit that this community remains the only “classic” minority in the Czech Republic. In their view, Poles are “the only group, who actively demanded their rights”, while enjoying their own schools, organisations and “considerable state support”. The authors estimate the Polish minority to number “only a few thousand people” (p. 266), although in 2011 there were still almost 30,000 members of this nationality living among Czech citizens in the Moravian-Silesian Region.

Repeated mistakes in regard to the reality of Cieszyn Silesia adversely affects the enunciated conclusions. Of course, this results partly from previ-

radnik, J. Szymeczek, *Polská národní menšina v Československu 1945–1954*, Praha 2001; K. Nowak, *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989: między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, Cieszyn 2012.

¹⁰ T. Siwek, S. Zahradnik, J. Szymeczek, op. cit., pp. 58–62; G. Gašior, *Platforma Cieślara – kwestia narodowościowa na Zaolziu w okresie stalinowskim*, “Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, vol. 40, pp. 167–203.

ous Czech literature that described this region's issues somewhat marginally and very vaguely. Surely an overall elaboration intended for foreign readers can not be overloaded with details about the local situation, yet mistakes should be omitted.

Generally Kuklík's and Petráš's monograph constitutes a useful guide to legislation in reference to national minorities in Czechoslovakia, mainly for readers without knowledge of the Czech language and unable to read more detailed works of both authors written in their mother tongue. At the same time, one should remember that legal acts are not the only important factor that influences the situation of national minorities, but there is also space for informal ways, political decisions, activities of local administration and ordinary abuse.

RECENZJE

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 60 (4)/2021, s. 259–269



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2021.043>

Andrzej Chwalba, *Przegrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wołowiec 2020, ss. 387

Wojna polsko-rosyjska w 1920 r. była jedyną wojną przegraną przez bolszewicką Rosję (od 1922 r. Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich) w – liczącej 74 lata – historii istnienia tego skrajnie totalitarnego państwa. Po obydwóch stronach frontu (obejmującego ponad 1000 km), w trakcie całego militarnego konfliktu (1918–1920), walczyło około 1 500 000 żołnierzy (pod koniec 1920 r. stan Wojska Polskiego osiągnął około 900 000). Po stronie polskiej poległo, zaginęło, zmarło z ran i odniosło rany ponad 220 000 żołnierzy i ludności cywilnej. Straty materialne szacuje się na około 10 000 000 franków francuskich w złocie¹.

Z okazji 100. rocznicy tej ostatniej zwycięskiej wojny Rzeczypospolitej swoją monografię poświęconą tej problematyce opublikował znany historyk – Andrzej Chwalba.

Książka starannie wydana (w twardej oprawie) przez Wydawnictwo Czarne dzieli się aż na 18 rozdziałów, stąd ocena tej publikacji musi być z konieczności bardziej zbiorcza, bez szczegółowego omawiania treści poszczególnych rozdziałów; tym bardziej że autor przyjął chronologiczne ujęcie wydarzeń w pierwszych 12 rozdziałach, a w pozostałych 6 – układ problemowy. Monografia zawiera także wykaz skrótów, niewielką bibliogra-

¹ M. M. Drozdowski, *Dzieje II Rzeczypospolitej*, w: *Zarys historii Polski*, red. J. Tabisz, Warszawa 1979, s. 603; J. Gołcon, *Wojna z bolszewicką Rosją o niepodległość Polski 1918–1920*, Wrocław 2003, s. 183.

fię (właściwie tylko wybrane pozycje bardzo bogatej literatury przedmiotu) oraz indeks nazwisk.

We wstępie autor wyjaśnił, dlaczego nadal używa określenia „wojna polsko-bolszewicka”, powielając właściwie określenie z czasów PRL, kiedy to w ówczesnej propagandzie historycznej skwapliwie omijano określenia „Rosja” i „Rosjanie”... Wydaje się, że najwłaściwsze jest sformułowanie „wojna z bolszewicką Rosją” (pojawiające się coraz częściej w literaturze przedmiotu).

Autor przyjął również cezurę tej wojny, poczynając od późnej jesieni 1918 r.,

kiedy to w głębi Rosji doszło do walk (właściwie niewielkich potyczek) między Armią Czerwoną a 4 Dywizją Strzelców Polskich, która podlegała Armii Polskiej we Francji i gen. Józefowi Hallerowi, a politycznie Komitetowi Narodowemu Polskiemu, który został uznany przez aliantów za polski rząd tymczasowy².

Jest to jednak pogląd bardzo odosobniony. Za dzień zakończenia wojny autor uznał 12 października 1920 r., kiedy to podpisano rozejm i działania wojenne ustały.

W początkach swoich rozważań autor skupił się na „prezentacji stron konfliktu: Wojska Polskiego i jego sojuszników oraz Armii Czerwonej”. Najbardziej uderza gorzka prawda o trudnościach organizowania polskiego wojska. Jak podkreślił autor:

Przekleństwem czasu powojennego była katastrofalna sytuacja w zakresie aprowizacji. Kolejki ustawiły się dosłownie za wszystkim. Niedożywienie setek tysięcy musiało rzutować na wartość – jak powiadano – „materiału żołnierskiego”, na sprawność i wytrzymałość poborowych oraz ochotników. Mieszkańców kraju niepokoiło podziemie przestępcze, które urosło w siłę po wojnie, stale zasilane przez młodych ludzi. Przestępcy atakowali urzędy państwowe, posterunki żandarmerii i policji, organizowali wyprawy na dwory ziemiańskie, plebanie, sklepy i warsztaty żydowskie. Dezorgani-

² A. Chwalba, *Przegrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920*, Wołowiec 2020, s. 14.

wali funkcjonowanie aparatu państwowego i samorządowego. W takich warunkach przyszło budować fundamenty państwa polskiego oraz rozbudowywać armię³.

Wbrew legendzie „o szalonym zrywem niepodległościowym” po ogłoszeniu powszechnego poboru do wojska wielu młodych ludzi chciało tego uniknąć, jak napisał autor:

falszując metryki urodzenia, dodając sobie lat, przedstawiając dokumenty, że są jedynymi żywicielami rodziny, dowodząc niepełnosprawności. Niektórzy wstrzykiwali sobie naftę pod skórę, co miało spowodować wysoką gorączkę, a gdy to nie pomogło, pozostawała łapówka. Powstały „łapówkarskie” przedsiębiorstwa, które zajmowały się pośrednictwem między członkami komisji a zainteresowanymi. W rolę pośredników, zwanych faktorami, najczęściej wcielali się Żydzi. Przekupstwa stały się poważnym problemem, gdyż rosła znieczulica społeczna na sprawy państwa i obronności. Niejeden faktor został aresztowany, ale wkrótce najczęściej wychodził na wolność dzięki... przekupstwu. Koło się domykało. Machina działała skutecznie⁴.

W całej dotychczasowej literaturze przedmiotu nie spotkałem się z tak głębokim ujawnieniem prawdy o rzeczywistości na ziemiach polskich w okresie „euforii” odzyskiwania niepodległości – późną jesienią 1918 r.

W rozdziale pierwszym autor zwrócił uwagę na jeszcze jedną ważną, a mało znaną kwestię – przenikanie haseł komunistycznych w szeregi armii

³ Ibidem, s. 16 i nast.

⁴ „Pójścia do wojska odmawiali często także Żydzi” – napisał autor. „Na wieść o poborze niejeden spośród nich decydował się na ucieczkę poza granice Polski, najczęściej do Wolnego Miasta Gdańska, do Czechosłowacji, Niemiec. Pozostali czynili, co w ich mocy, aby uniknąć wcielenia do armii. Lecz gdy żaden środek nie zadziałał, gdy nie potrafili przekonać komisji, że bez nich wojsko polskie i tak wygra wojnę, to przynajmniej starali się maksymalnie skrócić czas służby. Ich współwynawcy podczas odwiedzin przynosili im w paczkach wraz z jedzeniem środki wywołujące choroby, dlatego dowództwa ograniczyły wizyty, ale wówczas prasa światowa pisała o znęcaniu się polskich oficerów nad żydowskimi żołnierzami”; ibidem, s. 31–32.

polskiej, czemu władze wojskowe usiłowały przeciwdziałać, wydając żandarmerii polowej:

zalecenia, jak powinna postępować z żołnierzami, aby ich nie antagonizować, a tym samym nie ułatwiać penetracji bolszewickich idei i nie zachęcać do dezercji. [...] W krótkim czasie żandarmeria zdołała sobie wyrobić jak najgorszą opinię. [...] Jednostka powołana do zachowania dyscypliny w armii w niemałym stopniu przyczyniała się do jej rozluźnienia. [...] Na dezercję żandarmeria organizowała obławy, [...] ale bywało, że czuli się bezpiecznie dzięki opłacaniu się policjantom, a pieniądze, którymi dysponowali, pochodziły nieraz z rabunku kas pułkowych⁵.

Drugi rozdział autor poświęcił polskim „sojusznikom”, chociaż od razu należy zaznaczyć, że Rzeczpospolita walczyła w zupełnym osamotnieniu! Tak naprawdę na znaczącą skalę nie pomógł Polsce żaden rząd. Autor słusznie podkreślił, że „wbrew obiegowej opinii to relacje polsko-ukraińskie [mimo zawarcia sojuszu wojskowego Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z ukraińskim przywódcą Semenem Petlurą] nie były dobre; obydwie strony odnosiły się do siebie z wyraźną niechęcią”. Podobnie przedstawiono relacje polskich oficerów z zagranicznymi misjami w roli doradców wojskowych. Autor zwrócił uwagę na to, że:

Polacy i Francuzi doświadczyli innych losów wojennych i byli wychowan-
kami odmiennych szkół wojskowych. Zwycięscy Francuzi, dumni ze swojej

⁵ Na początku 1919 r. komuniści polscy „utworzyli Wydział Agitacji w Wojsku (Wydział Wojskowy), którego zadaniem było między innymi zniechęcanie rekrutów i żołnierzy do służby w wojsku. Komuniści, za swoją ojczyznę uważający Rosję bolszewików i negujący polską państwowość, wzywali między innymi do bojkotu wyborów do Sejmu i poboru do wojska. Zachęcali żołnierzy do buntu, do dezercji i zabijania »reakcyjnych« oficerów. W Zagłębiu Dąbrowskim powołali Czerwoną Gwardię, a w Zamościu, Lublinie, Ostrołęce, Łodzi, Sosnowcu utworzyli rady delegatów żołnierskich. W kilku garnizonach zorganizowali bunty lub podjęli takie próby, jak w Zamościu w 1918 roku czy w Łodzi w lipcu oraz we wrześniu 1919 roku”. Według autora „KPRP [Komunistyczna Partia Robotnicza Polski] mogła liczyć na początku 1919 roku około sześciu do siedmiu tysięcy członków, a latem około dziesięciu tysięcy. W 1920 roku już mniej, gdyż cofała się fala rewolucyjna” – podsumował autor; *ibidem*, s. 34–36.

kultury i miejsca w świecie, chętnie pouczali polskich oficerów i wytykali im niedociągnięcia. Czuli się recenzentami decyzji NDWP i MSWojsk. Polscy oficerowie źle to znosili⁶.

W tej bardzo obszernej monografii zabrakło jednego zwięzłego wyjaśnienia, co złożyło się na polskie zwycięstwo... Niewątpliwie decydująca była decyzja Józefa Piłsudskiego o rozegraniu walnej bitwy z atakującą zaciekle przedpola Warszawy Amią Czerwoną, jak również patriotyzm i ogromna wola zwycięstwa polskich żołnierzy, walczących z wielkim poświęceniem. Nie bez znaczenia była także pomoc i niesłyszana ofiarność materialna polskiego społeczeństwa (rzecz mało znana) oraz poważne błędy Rosjan, którzy popełnili ich po prostu więcej niż Polacy. Należy podkreślić, że plan całej operacji zatwierdzony przez Piłsudskiego (przedstawiony Naczelnemu Wódzowi w trzech wariantach przez gen. Tadeusza Rozwadowskiego) powiódł się wprawdzie wyjątkowo dobrze, ale też był rozwiązaniem bardzo ryzykownym, ponieważ gdyby doszło do przegranej wojsk polskich na jednym z czterech etapów tej rozstrzygającej kampanii, niewątpliwie skończyłoby się to katastrofą dla Rzeczypospolitej i jej całkowitym podbojem przez bolszewicką Rosję. Na pewno stałoby się tak, gdyby klęskę poniosła 5. Armia gen. Władysława Sikorskiego, wiążąca znaczne siły rosyjskie na północnym Mazowszu, która pierwsza uderzyła na przeważające siły wroga (mającego dwukrotną przewagę). Podobnie byłoby, gdyby padła Warszawa, zamieniona następnie przez wojska rosyjskie w twierdzę, bardzo trudną potem do odbicia przez polską armię. I tak byłoby również wtedy, gdyby Naczelny Wódz nie przyśpieszył ataku znad Wieprza o jeden dzień (dzięki przechwyceniu tajnego rozkazu z Moskwy dla Tuchaczewskiego, który miał uderzyć 17 sierpnia całą masą swoich wojsk na stolicę Polski) lub gdyby Polacy ponieśli klęskę (tzw. grupa mozyrska, którą o świcie 16 sierpnia

⁶ Największą uwagę autor poświęcił sojuszniczym wojskom ukraińskim (którymi formalnie dowodził ataman Semen Petlura) i białoruskim (z gen. Stanisławem Bułak-Bałachowiczem na czele). Jednak polskie Naczelne Dowództwo nie mogło mieć do formacji ukraińskich pełnego zaufania, ponieważ niektóre formacje przechodziły wprawdzie na stronę polską i Petlura chciał je włączyć do ukraińskiej „Armii Czynnej”, lecz były to brygady, które „w ciągu niecałego roku kilkakrotnie zmieniały barwy, zdradzając wszystkich dotychczasowych sojuszników”; *ibidem*, s. 71 i nast.

zaatakowały polskie dywizje, okazała się na szczęście formacją militarną tak bardzo słabą, że nawet początkowo podejrzewano pułapkę). I podobnie byłoby również, gdyby Siemion Budionny nie posłuchał rozkazu Józefa Stalina i odstąpił od zdobywania Lwowa, a następnie zdażył zaatakować dywizje Piłsudskiego, przygotowujące się do uderzenia na tyły rosyjskiego Frontu Zachodniego (zaciekle atakującego przedpola Warszawy), które musiałyby przyjąć walkę z Konną Armią zamiast przejść do ataku na bolszewicką „grupę mozyrską”⁷.

Jednak takiej zwięzłej syntezy przyczyn klęski Armii Czerwonej w omawianym opracowaniu zabrakło.

W rozdziałach „problemowych” autor zawarł bardzo trafne oceny, odbiegające od niemal hagiograficznych publikacji większości polskich historyków dotyczących tej wojny. Odnosi się to szczególnie do przebiegu rokowań pokojowych (rozdział 12: *Od Mińska do Rygi*), które prowadzono od sierpnia 1920 r. aż do marca 1921 r. Należy przypomnieć, że delegacja rosyjska miała uprawnienie do odstąpienia Polsce ziem aż po Berezynę, czyli tam, gdzie bez mała rok stały wojska polskie na zastygłej linii frontu. Władze polskie zrzekały się wszelkich roszczeń i praw do ziem na wschód od nowo ustalonej granicy, a Rosja i Ukraina na zachód od niej. Rosjanie byli gotowi oddać Polsce Mińsk i tym samym zamknąć kwestię białoruskiej odrębności, lecz polska delegacja – w której przewagę mieli reprezentanci sejmu, zdominowanego przez polską prawicę – z tego miasta, należącego przed rozbiorem do Rzeczypospolitej... zrezygnowała! Łącznie strona polska zaprzepaściła terytorium wielkości około 120 000 km², postępując – przez niemal cały czas wielomiesięcznych obrad – jakby była stroną pokonaną... Tak uległa postawa wprost zdumiewała przybyłych licznie do Rygi zachodnich dziennikarzy. Ostatecznie ziemie I Rzeczypospolitej (między Bugiem a granicą przedrozbiorową) podzielono tak, że pokonana

⁷ J. Cygan, W. J. Wysocki, *Niepodległość była nagrodą: polski wysiłek zbrojny w latach 1914–1921*, Warszawa 1999, s. 119; L. Wyszczelski, *Warszawa 1920*, Warszawa 2005, s. 266–284; idem, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000, s. 446–449; N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, tłum. A. Pawelec, Kraków 1997, s. 128, 199–213; por. A. Zamoyski, *Warszawa 1920. Nieudany podbój Europy. Klęska Lenina*, Kraków 2009, s. 156–161; J. Goclon, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, wyd. 5, Komorów 2021, s. 196–197.

bolszewicka Rosja zachowała większość tego terytorium, a zwycięska Polska – mniejszość...⁸

Na szczególną uwagę zasługuje obiektywna ocena autora co do stosowanych metod propagandy (w rozdziale 15. *Wojna psychologiczna*). Czytamy, że:

Analizując teksty i obrazy, nietrudno zauważyć, że obie strony odwoływały się do podobnych, a nawet tych samych klisz, używały nieraz tych samych sformułowań i metafor. W ulotkach, broszurach, prasie stale były obecne zarzuty o stosowanie polityki gwałtów i przemocy wobec bezbronnych, o znęcanie się nad starcami i kobietami. Wczytując się w teksty, napotykamy z jednej strony hordy polskie, a z drugiej strony bolszewickie, a po obu stronach frontu żołnierze są brutalni, nieludscy, bezwzględni wobec cywilów. W świetle materiałów źródłowych hunowie byli po obu stronach konfliktu⁹.

Wydaje się to jednak niebezpiecznym uproszczeniem, ponieważ nie takie same były proporcje wzajemnego znęcania się, a już na pewno masowego gwałcenia polskich kobiet, a nawet małych dziewczynek, czym

⁸ J. Goclon, „Rząd obrony narodowej” Wincentego Witosa (24 VII 1920–13 IX 1921). *Pozycja prawno-ustrojowa i dokonania w polityce wewnętrznej*, wyd. 3, Komorów 2019, s. 382; A. R. Kozłowski, *Rosja wyparta z Europy; geopolityka granicy pokoju brzeskiego 1918*, Toruń 2001, s. 107–112; S. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski 11 XI 1918–17 IX 1939*, Wrocław 1989 (II obieg), cz. 1, s. 48–50; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 2, Warszawa 2000, s. 371–374; J. Topolski, *Historia Polski*, Warszawa 1994, s. 256.

⁹ Izaak Babel (uczestnik tej wojny po stronie rosyjskiej) w swoich pamiętnikach napisał, że kozaków Budionnego charakteryzowało „zwierzęce barbarzyństwo”, trudno się więc dziwić, że w ulotkach „ostrzegano – jak podaje autor – przed bolszewikiem, który był nietypowym żołnierzem, innym niż carski z czasów Wielkiej Wojny. To zwyrodnialec, psychopata, bandyta. Tę opinię zdawały się potwierdzać kolorowe ulotki i plakaty, na których bolszewicki żołnierz w czapce z futrzanym otokiem trzyma w zębach skrzwawiony nóż. [...] Jednym słowem – »dzicz bolszewicka«, ulegająca najniższym instynktom. W bolszewiku – czytamy dalej – skupiały się najgorsze możliwe cechy; okrucieństwo, brutalność, brak poszanowania dla prawa ludzkiego i boskiego, brak umiaru w przemocy. Budziło to przerażenie. Jednak strach w nadmiernych dawkach może działać paraliżująco – trafnie podsumował autor – może demobilizować, powodować apatię, może zatem wywołać inną niż zamierzona reakcję odbiorcy”; A. Chwalba, op. cit., s. 315, 317, 321.

polscy żołnierze rosyjskim kobietom się nie odpłacali, armia polska nie wkroczyła bowiem na ziemie rdzennie rosyjskie po zwycięskiej bitwie nad Niemnem¹⁰.

Ważną uwagą, świadczącą o dużym obiektywizmie autora, jest ukazanie tej wojny w odbiorze polskiego społeczeństwa (rozdział 16: *Cywilie a wojna*).

Wojna nie mogła cieszyć się sympatią i zrozumieniem w milionowych rzeszach ludności cywilnej, gdyż to one padły jej ofiarą – ofiarą grabieży, gwałtów, rekwizycji, rozbojów. Stosunek żołnierzy [polskich] do cywilów najczęściej był arogancki i brutalny. Znęcanie się nad ludźmi, upodlanie ich były na porządku dziennym. Opór przeciw kradzieży czy rekwizycji mógł się zakończyć zabiciem właściciela i spaleniem jego domostwa. „Cham ma od tego mordę, aby go po niej bić” – komentował jeden z żandarmów. Z perspektywy cywilów wojna to kataklizm, który zabija nadzieje na lepszy czas, dlatego nie może budzić pozytywnych skojarzeń¹¹

– podsumował autor i trudno się z tym nie zgodzić.

Należy również podzielić ukazanie przez autora w sposób pozytywny postawy polskiej arystokracji wobec toczącej się wojny. Ziemianie dosko-

¹⁰ „Wśród bolszewików ze szczególnej brutalności – podsumował autor – zasłynęli żołnierze Budionnego i Gaj-chana [właśc. Bżyskiana – dowódcy III Korpusu Konnego] i kozacy, co przyznają nawet źródła sowieckie. »Kto stał na drodze, brał w łeb szablą albo w brzuch bagnetem. Jeńców w mieście nie brano w ogóle [...]. Brano za to gwałtem kobiety [...]. Gdy w ręce rosyjskie wpadł szpital wojskowy, ponad stu rannych padło ofiarą mordu, pielęgniarce zaś, które nie ukryły się, gwałcono i kaleczono« – to jeden z wielu podobnych obrazków z pochodu na zachód Gaj-chana, tym razem z Płocka. »Gwałcenie kobiet chrześcijańskich i żydowskich było na porządku dziennym. Bolszewicy uważali to za zaszczyt względem miejscowej ludności, powtarzając, że wytwarzają nową rasę« – czytamy w »Kurierze Płockim«. Z jak najgorszej strony pokazali się także żołnierze z tak zwanych dzikich pułków składających się z Azjatów. [...] Źródła, niezależnie od proveniencji, jednoznacznie przyznają, że szczególnie okrutnymi wobec cywilów byli żołnierze Bułak-Bałachowicza, będący często pod wpływem alkoholu oraz kokainy pozostawionej przez Niemców. Polskie władze faktycznie pozostawały bezsilne, toteż nawet pojawił się pomysł internowania jego wojsk, ale polityka zwyciężyła» – zakończył autor. Wynika z tego wniosek, że jednak polskie władze wojskowe tolerowały okrucieństwo również w szeregach swoich sojuszników...; ibidem, s. 336–337.

¹¹ Ibidem, s. 334.

nale rozumieli, że zwycięstwo Armii Czerwonej przyniesie jedynie zagładę tej warstwy, w zdecydowanej większości wspomogli więc wysiłek wojenny polskiej armii wyposażeniem wojskowym, kupnem pożyczek na rzecz armii, oddając nawet biżuterię rodową czy fundując sprzęt szpitalny, i wstępowali do wojska, najczęściej do kawalerii. Arystokraci „współtworzyli także sieć gospód i jadłodajni dla żołnierzy, organizowali przedstawienia teatralne i zaopatrywali biblioteki żołnierskie w prasę oraz książki, uruchamiali łaźnie i pralnie wojskowe. Lecz obserwowano także odmienne zachowania, egoistyczne i samolubne”¹².

Mieszane uczucia budzi natomiast ukazanie losów i postaw ludności żydowskiej. Autor podaje, że „do AO [Armii Ochotniczej] wstąpiło około trzech tysięcy Żydów, to jest około trzech procent ogółu ochotników”, oraz że:

nie tylko w Hrubieszowie, lecz także w wielu innych miastach i miasteczkach żydowscy członkowie rewkomów [Komitetów Rewolucyjnych] ratowali polskich ziemian, burmistrzów, wójtów, oficerów, a nawet księży. [...] Niejednokrotnie ostrzegali polskich sąsiadów przed aresztowaniami. [...] Z jak najlepszej strony zapisali się partyzanci żydowscy atakujący formacje bolszewickie, jak choćby na terenie północnego Mazowsza i Podlasia¹³.

O partyzantce żydowskiej atakującej polskie oddziały nie znalazłem jednak żadnej wzmianki... Według znanego badacza tej problematyki, Janusza Szczepańskiego, „w tymże Hrubieszowie ludność żydowska strzelała do wycofujących się oddziałów polskich! [...] Żydzi stanowili większość członków milicji ludowej (w Siedlcach aż 80%), rekrutującej się głównie z dezertersów Wojska Polskiego”.

Młodzież żydowska masowo unikała polskiego poboru wojskowego, „specjalizując się” w symulowaniu najprzeróżniejszych chorób, jednocześnie szeroko uprawiała wrogą agitację przeciwko poborowi i kiedy polska młodzież walczyła i ginęła jeszcze w październiku 1920 r. na wojnie – w obronie ojczyzny, to młodzież żydowska zajmowała już miejsca na polskich uczelniach (głównie na medycynie i kierunkach technicznych), których zabrakło

¹² Ibidem, s. 343.

¹³ Ibidem, s. 363–364.

potem dla polskich zdemobilizowanych (dopiero w grudniu 1920 r.) – polskich bohaterów!¹⁴

Spośród bardzo wielu książek o wojnie z bolszewicką Rosją, jakie ukazały się po 1990 r., monografia Andrzeja Chwalby jest w jednym aspekcie dosłownie unikatowa; nikt wcześniej nie opisał tak obszernie rosyjskiego bestialstwa, jakiego dopuszczali się żołdacy bolszewickiej Armii Czerwonej zarówno wobec polskich jeńców, jak i ludności cywilnej, ale też w żadnej innej publikacji nie przedstawiono okrucieństwa i bezwzględności w traktowaniu poddających się „krasnoarmiejców”, na jakie pozwalali sobie polscy żołnierze. Piekło wojny zostało ukazane z wyjątkowym obiektywizmem i stąd należy uznać tę monografię za szczególnie wartościową, tym bardziej że zawarto w niej informacje, które dotychczas nie były omawiane w literaturze przedmiotu. Czasami może nawet nastąpiło zbytne uszczegółowienie, co „szerszemu” czytelnikowi może utrudniać przyswojenie całościowego obrazu tej wyjątkowo okrutnej wojny, również z tego powodu, że było to nie tylko militarne zmaganie wielkich armii, lecz także zaciekle walka o podłoże ideologicznym – skrajnie odmiennym; Polacy bronili niepodległości państwa, własnego życia, demokracji i wolności religijnej, podczas gdy rosyjscy komuniści nieśli jedynie powszechną grabież, demoralizację całych narodów i – nieznane wówczas na taką skalę – ludobójstwo!¹⁵

¹⁴ J. Szczepański, *Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa 1995, s. 226; J. Goclon, *W obronie Europy...*, s. 123–127; idem, „Rząd obrony narodowej” Wincentego Witosa..., s. 66–67, 122.

¹⁵ W dwudziestoleciu międzywojennym takie poglądy były powszechne, co w podsumowaniu ideologii komunistycznej przypomniał Karol Sacewicz, pisząc, że „międzywojennym krytykom komunizmu [...] »różowa fikcja sowieckiego raj«, bliska zachodnim dyplomatom, nie przesłaniała »czerwonej rzeczywistości sowieckiego piekła«, prezentowanej w licznych sprawozdaniach z podróży po Rosji lat międzywojennych. Nie mogła ludzi, że »sowiecki raj« znosi niesprawiedliwość rzeczywistości przez nich opisywanej, znającej kryteria oceny systemów totalitarnych: faszystowskiego i hitlerowskiego z jednej, komunistycznego z drugiej strony. [...] Zdaniem jezuita Jana Rostworowskiego – cytował Sacewicz – komuniści, podobnie jak faszyci – podejmowali »gigantyczne próby zupełnego przerobienia życia ludzkości i osadzenia go na nowych podstawach«; K. Sacewicz, *Antykomunizm – antybolszewizm – antyrosyjskość? Analogie i antynomie w polskiej propagandzie w wojnie z Rosją Sowiecką*, w: *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sa-

Jednej rzeczy stanowczo zabrakło w tej bardzo wartościowej, obszernej publikacji – ikonografii... Książka nie zawiera dosłownie ani jednej fotografii (umieszczono w niej jedynie kilka map), które zachowały się w archiwach (i w przedwojennych publikacjach) w tysiącach¹⁶ – co dodatkowo przybliżyłoby czytelnikom pełny obraz militarnych zmaganiań w tej ostatniej – zwycięskiej – wojnie Rzeczypospolitej toczonej dosłownie o samo istnienie państwa polskiego, którego armia, walcząc z najwyższym poświęceniem, czyniła to w zupełnym osamotnieniu...¹⁷ Polakom, którzy tak bohatersko bronili pośrednio całej Europy, nie pomogły znacząco wojska żadnego innego kraju...

Jacek Goclon (Wrocław)

ORCID: 0000-0002-5605-1558

cewicz, Białystok 2019, s. 45, 57; idem, *Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej*, Olsztyn 2016, s. 219–220; J. Goclon, *W obronie Europy...*, s. 263.

Tutaj warto jeszcze przytoczyć pogląd znanego naukowca Wojciecha Roszkowskiego, który doskonale zdefiniował, czym był bolszewicki zamach stanu i co przyniósł samej Rosji i światu w 1917 r. „Bolszewicy rozpetali bezprecedensowy terror – podsumował Roszkowski – i w końcu stworzyli unikatową dyktaturę. Propagowali przy tym »internacjonalistyczną« teorię rozprzestrzeniania rewolucji proletariackiej w świecie, opartą na »nienawiści klasowej«. Stosowali krańcowo zasadę, że cel uświęca środki, co czyniło wszelkie kontakty z rządem bolszewickim niezmiernie trudne. Ich strategia była mieszaniną rewolucji z nowego rodzaju imperializmem”. Nigdy nie spotkałem się dotychczas z ukazaniem w tak lapidarny sposób istoty bolszewickiego piekła, zgotowanego własnemu narodowi przez rosyjskich komunistów (którzy chcieli to piekło narzucić Polakom i całej Europie), z podkreśleniem „klasowej nienawiści” – jako „teoretycznej” podstawy ich okrutnych rządów. Słusznie Roszkowski przytacza wypowiedź Lenina z 1916 r., iż „ktokolwiek myśli, że socjalizm da się osiągnąć bez rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu, nie jest socjalistą. Dyktatura to władza państwowa oparta na przemocy”; W. Roszkowski, *Mistrzowska gra Józefa Piłsudskiego*, Kraków 2018, s. 69–70.

¹⁶ Zob. *Księga pamiątkowa ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Ojczyzny*, Kraków 1931.

¹⁷ A. Chwalba, op. cit., s. 281; G. Nowik, *Wojna światów. 1920 Bitwa warszawska*, Warszawa 2011, s. 80–81.



Gregg Jones, *Ostatni bastion w Khe Sanh. Godzina chwały amerykańskich marines w Wietnamie*, transl. Stanisław Powąła-Niedźwiecki, Czerwonak 2020, pp. 491

Few publications describing the siege of Khe Sanh Combat Base are now accessible for Polish readers in their own language. There is one monograph of the battle written by Jarema Słowiak;¹ the siege of Khe Sanh CB is also mentioned in several other works, mostly in close connection with the famous Tet Offensive of 1968.² Because of that, Gregg Jones's book *Ostatni bastion w Khe Sanh. Godzina chwały amerykańskich marines w Wietnamie* (original title: *Last stand at Khe Sanh*), published in the Polish edition by Vesper in 2020 (originally published in United States in 2014 by Da Capo Press) and dedicated entirely to the eponymous battle, is most welcome by all interested in the history of the Second Indochina War.

Located near the Laotian border and protected by several small outposts on the nearby surrounding hills, Khe Sanh CB constituted both a serious threat to the adjacent portion of the so-called Ho Chi Minh Path and a potential starting point for a major American offensive aimed at the North Vietnamese Army's logistical network in Laos (the role of this network was to resupply NVA sanctuaries and the complex base area used for all

¹ J. Słowiak, *Khe Sanh 1968. Amerykańskie i wietnamskie poszukiwania rozstrzygającej bitwy*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017; see also: idem, *Khe Sanh – niespełnione Dien Bien Phu drugiej wojny indochińskiej*, in: *Studia nad wojnami w Indochinach*, vol. 1, ed. P. Benken, Oświęcim 2013, pp. 33–65.

² See e.g. P. Benken, *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2014, pp. 166–187.

major communist military activities conducted south of the Demilitarised Zone). Located in the mountainous area, with a limited road network, Khe Sanh CB was relatively easy to cut off by NVA troops equipped with long ranged artillery (firing from covered emplacements in Laos), mortars, rocket launchers and various antiaircraft guns. As Jones points out, Khe Sanh CB was therefore both an important stronghold restraining the NVA's movement in the DMZ area, and America's potential weakest point in the South Vietnamese I Corps Military Region area. The garrison of Khe Sanh CB (about six thousand men) consisted mostly of United States Marines Corps units. Marines were well known for their aggressive tactics, bravery and stubbornness which in Vietnam often resulted in unnecessary casualties caused by the elusive enemy.

The book is divided into three main parts consisting of several chapters each (twenty two altogether). In the first section, Jones gives readers a taste of battle by writing about the first assaults on Khe Sanh (the failed NVA attack on Hill 861, the Communist takeover of the village of Khe Sanh); he also provides necessary introduction, by clarifying the importance of Khe Sanh CB for the American and Vietnamese war effort. Jones writes not only about the military and political background of the siege but also describes the so-called border battles from the second part of 1967 (NVA probes before the actual offensive). The other two parts of the book are dedicated to various stages of the siege after the 29th of January until the middle of April 1968. In the second part of the book, Jones gives a valid and very detailed description of the most critical part of the siege between the 30th of January and 25th of February (the failed NVA assault on Hill 861 Alpha, the battle for Special Forces Camp in Lang Vei, the repelled NVA assault on Hill 64). Jones also presents the new American methods of supply airlifting to Khe Sanh which had to be improvised when NVA artillery, mortar and rocket barrage effectively eliminated traditional techniques. Moreover, he illustrates the heavy impact of American bombing raids on NVA troops concentrated around the Khe Sanh. On the other hand, in the first chapter of the last part of the book, Jones describes the badly planned and poorly executed Marine patrol conducted outside BC perimeter on the 25th of February, when one of the American companies lost 23 men killed in action in an enemy ambush. In the last chapter, Jones also presents the operations of the 1st Air Cavalry

Division (codename 'Pegasus') which resulted in breaking through to Khe Sanh and lifting the siege in April. At the very end, Jones writes about the evacuation of Khe Sanh CB that took place in June the same year.

One aspect I like about Jones's way of reconstructing the battle is that he does not separate the siege of Khe Sanh CB from the bigger picture, that is the Tet Offensive. Some other authors have the tendency to take Khe Sanh and the Tet Offensive as two different battles, since the former was fought in a distant area near the DMZ while the latter raged through the cities of South Vietnam in the very heart of the country.³ As much as it is tempting to think of Khe Sanh as just a supplement for the Tet Offensive, these two battles were closely connected, since the siege of Khe Sanh CB started first, in order to lure American forces away from Hanoi's main goals – the cities of South Vietnam. Jones understands all this and does not omit important military and political questions concerning the siege. The author writes about general William C. Westmoreland's conception of fighting a decisive conventional battle at Khe Sanh and at the same time emphasises president Lyndon B. Johnson's great anxiety that the siege could have turned into another Dien Bien Phu – a military disaster that had sealed the French defeat in Vietnam. To Westmoreland, the massive concentration of NVA troops at Khe Sanh constituted a much needed opportunity to fight the enemy on the selected battlefield where Americans could have used their vast fire power and complete air superiority to the maximum effect. Therefore, the American commander welcomed the siege of Khe Sanh with open arms and, unlike president Johnson, was not upset about it but eagerly started to prepare a devastating counterattack.⁴

As for Hanoi's point of view, Jones justly claims that the siege of Khe Sanh was undertaken in order to weaken the American ability to counter the NVA and Viet Cong attacks on the cities planned to kick off at the end of January of 1968. Some authors believe that this was Hanoi's single goal and the NVA never intended to actually take Khe Sanh.⁵ However, Jones thinks (and in this he seems to be right) that the massive NVA troop

³ See e.g. J. Pimlott, *Vietnam. The decisive battles*, London 1990.

⁴ W. C. Westmoreland, *A soldier reports*, New York 1971, pp. 336–337.

⁵ See: W. T. Allison, *The Tet Offensive. A brief history with documents*, New York 2008, p. 32.

concentration at Khe Sanh (more than twenty thousand men, perhaps even as many as forty thousand) was far too big for just a decoy.⁶ Those troops suffered heavy casualties during the battle (no less than five and a half thousand KIA, not counting the unknown number wounded and missing soldiers), mostly from American tactical aircraft (including B52 so-called Arc Light raids)⁷ and long-range artillery strikes; therefore, it is rather unlikely that the NVA high command put them there just to be slaughtered. It is true that the NVA was not eager to send their forces into costly general assaults and during most of the battle the North Vietnamese were just blocking Khe Sanh CB while subjecting it to steady heavy artillery, mortar and rocket bombardment. The communist commanders did however order several attacks on the hills surrounding the CB, executed by units from company to regiment size. The North Vietnamese also dug up a impressive trench network around the CB. All of this clearly indicates that the NVA was undertaking preparations for the attack on the CB itself. If the NVA had taken the hills, the North Vietnamese would have gained the ability to put much heavier and more accurate indirect fire on the CB in order to reduce defence positions with great efficiency (just like at Dien Bien Phu). Besides, the NVA commanders had every right to think that by successfully cutting off Khe Sanh CB from the reinforcements and resupply both from the ground and air (by blocking roads and by directing intense antiaircraft fire on incoming planes assisted with the dense shelling of the CB landing tip), they would force the defenders to either abandon the stronghold or surrender. Only after the Americans had come up with some extraordinary ways of airlifting (conducted mostly by C130 and C123 transportation planes) were they finally able to secure enough ammo, food and water to keep the besieged Marines combat effective⁸ Nevertheless, the permanent supply shortage continued to dog the Americans during the battle⁹ (espe-

⁶ G. Jones, *Ostatni bastion w Khe Sanh. Godzina chwały amerykańskich marines w Wietnamie*, transl. S. Powąła-Niedźwiecki, Czerwonak 2020, p. 121.

⁷ See e.g. S. P. Callahan, *Close air support and the battle for Khe Sanh*, Quantico 2009.

⁸ See also: P. Brush, *Aerial lifeline to Khe Sanh*, "Vietnam" 1999, no. 12, pp. 30–37.

⁹ NVA artillery fire destroyed Khe Sanh Combat Base main ammo dump in the very first hours of battle.

cially for units occupying the hilltops where all the necessary materials had to be brought up by the USMC CH46 choppers). Additionally, the author does not forget to present the negative impact that the siege of Khe Sanh had both on American public opinion and the US government.

To sum up, it appears that the NVA planned to achieve two main goals at Khe Sanh – the first one was to lure American forces away from the cities; the second was to take their combat base, if practical. The communist troops massed at Khe Sanh were very well dug in to withstand the severe and expected American tactical air strikes and ready to conduct a general assault at the first signs of enemy collapse due to hardships suffered from a long-term siege. Hanoi's plan however ultimately failed mostly due to the American mobility, fire power and air superiority displayed during operation "Niagara". General Westmoreland had enough resources to hold Khe Sanh and counter the massive NVA/VC offensive against the cities. The battle for Khe Sanh ended as a costly defeat for the communists. Their only gain was that after the siege was lifted Westmoreland decided to evacuate Khe Sanh, which fastened the NVA position in that part of the DMZ area. This gave Hanoi an opportunity to present the clash as a North Vietnamese victory.

Jones uses a lot of data he gathered from official documents (including after action reports from the USMC archives) and previously published works.¹⁰ Although the overall depiction of the battle is very much the same as we know from other books, there are many details that make a difference. The most important and original information comes from the many interviews Jones conducted with Americans veterans, enabling him to provide his readers with carefully and meticulously crafted descriptions of each fight. Especially in the chapters dedicated to American ordeals during defence of the Hill 861, the battle for the Lang Vei Special Forces Camp (where the NVA used tanks PT76 to successfully reduce the defenders'

¹⁰ Jones used amongst the other: E. Hammel, *Khe Sanh: Siege in the clouds. An oral history*, New York 1989; R. Pisor, *The end of the line. The siege of Khe Sanh*, New York 1982; J. Prados, R. Stubbe, *Valley of decision. The siege of Khe Sanh*, Boston 1991; J. Shulimson, L. Blasiol, Ch. Smith, D. Dawson, *U.S. marines in Vietnam. The defining year 1968*, Washington 1997.

position) or the defence of Hill 64, Jones places his readers slap bang in the middle of the action. He tells the story not only from a battalion or company commander point of view, but gives the perspective of a platoon and squad leader as well. Frankly speaking, Jones goes even further as he often describes the fates of individual soldiers manning the bunkers, foxholes and machine gun positions. Neatly using the data he obtained during his interviews with veterans, Jones gives the readers a unique sense of combat experience when there is no mercy and soldiers are fighting for their very survival. Death, terrifying wounds, fear, bravery and cowardice – it is all there. At the same time, Jones manages to write the story of Khe Sanh in such a way that his readers do not miss the bigger picture and are fully aware of what was going on and how the Americans losing this or that machine gun position affected their overall ability to fend off the attackers. But Jones writes not only about the combat but also presents daily life in the besieged Khe Sanh. Jones shows that an ordinary Marine had to go through a variety of hardships during battle. The most serious issues were problems with getting a sufficient amount of water (it had to be transported to Khe Sanh from the outside world) and nearly constant and nerve wrecking NVA bombardment.

In conclusion Gregg Jones's book is the best work about Khe Sanh available for Polish readers and one of the best books about that battle overall. It is well-constructed and written in a compelling style. What is impressive about Jones as an author is that he does not just follow information from documents or eye-witness accounts but he confronts them and as a result finds some mistakes or distortions that can be corrected. Jones is not afraid to point at all the bad decisions made by the Americans during the battle, which paints him as a reliable and trustworthy author. His book's only weakness comes from the lack of any wider NVA perspective (presented mostly by citing documents captured on the site of battle) but this shortcoming can be justified by limited access to Vietnamese archives. Perhaps one might also say that not only do the North Vietnamese stand in the shade of the Marines. Amongst the units defending Khe Sanh there was a South Vietnamese Rangers battalion. Jones mentions the American allies a few times but it seems scant to say the least.

Despite some minor critical notes, Jones is to be congratulated for writing a great book that will undoubtedly remain one of the most important works on the battle for Khe Sanh. Polish readers may be genuinely happy to have it available in their own language since the quality of the translation is very good.

Przemysław Benken (Szczecin)
ORCID: 0000-0002-1385-3016



Ogólnopolska konferencja naukowa „Badania historii kobiet polskich na tle porównawczym. Kierunki, problematyka, perspektywy”, Białystok, 11–13 czerwca 2021 r.

W dniach 11–13 czerwca 2021 r. w Białymstoku odbyła się ogólnokrajowa konferencja naukowa pt. „Badania historii kobiet polskich na tle porównawczym. Kierunki, problematyka, perspektywy” zorganizowana przez Ośrodek Badań Historii Kobiet Instytutu Studiów Kobięcych przy współpracy z Katedrą Historii Kultury i Pracownią Historii Kobiet Uniwersytetu w Białymstoku kierowanymi przez prof. dr hab. Małgorzatę Dajnowicz. Było to już kolejne wydarzenie o randze naukowej finansowane w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Dialog” w latach 2019–2021¹, wpisujące się w problematykę badawczą Ośrodka, a jest nią podejmowanie i upowszechnianie wyników badań nad historią kobiet, zwłaszcza w XIX i XX w.

Konferencję, która miała – co należy podkreślić – charakter stacjonarny i odbywała się w różnych punktach miasta, zainaugurowało uroczyste otwarcie wystawy pt. „PIONIERKI. Kobiety w edukacji i nauce” na dziedzińcu głównym pałacu Branickich. Celem plenerowej ekspozycji,

¹ Poprzednia odsłona ogólnopolskiej konferencji naukowej Ośrodka Badań Historii Kobiet Instytutu Studiów Kobięcych zorganizowana we współpracy z Zakładem Historii Kultury, Myśli i Ruchów Społecznych Uniwersytetu w Białymstoku w ramach tego samego programu ministerialnego pt. „Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w. Stan badań i perspektywy (na tle porównawczym)” odbyła się 11–14 września 2020 r. Wieloautorska monografia pokonferencyjna będąca jej pokłosiem od lutego 2021 r. jest dostępna pod adresem: <https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/handle/11320/10223>.

po raz pierwszy zaprezentowanej na placu Syntezy Nauk nowoczesnego, stalowo-szklanego kampusu Uniwersytetu w Białymstoku jesienią 2020 r., przeniesionej następnie do Uniwersyteckiego Centrum Kultury, a od maja 2021 r. dostępnej w obecnej lokalizacji, była i jest popularyzacja osiągnięć polskich kobiet, które jako prekursorki odkrywały możliwości, jakie daje edukacja, w tym akademicka, a także tych, które były nowatorkami na niwie naukowej oraz w zawodach darzonych szczególnym zaufaniem publicznym. Na jej bohaterki wybrane zostały zarówno postaci powszechnie znane, o ustalonej renomie, jak i takie, które dopiero od niedawna znajdują się w orbicie zainteresowań badaczy². Wydarzenie poprowadziła dr Magdalena Muskała – kierownik Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, mającego w pałacu Branickich swoją siedzibę, a przemówienie inauguracyjne wygłosiła organizatorka konferencji prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz – prezes Stowarzyszenia Instytutu Studiów Kobiety. W dalszej kolejności głos zabrali: prof. dr hab. Adam J. Krętowski – rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Bohdan Paszkowski – wojewoda podlaski, oraz prof. dr hab. Izabela Świącicka – prorektor Uniwersytetu w Białymstoku ds. nauki i współpracy międzynarodowej. W otwartym po części oficjalnej panelu dyskusyjnym sylwetki niektórych bohaterek wystawy przybliżyły mgr Patrycja Dajnowicz, dr Diana Dajnowicz-Piesiecka, dr Urszula Sokołowska i dr Magdalena Muskała. Tę część konferencji zamknęło zwiedzanie podziemi pałacu Branickich, jednej z nowszych atrakcji miasta.

Właściwa debata naukowa rozpoczęła się w samo południe w innej, równie bogatej w tradycje historyczne części Białegostoku, związanej tym razem z wojskowością – w Sali Sztabowej Hotelu Traugutta³, zlokalizowanego w miejscu, gdzie kiedyś położone były carskie koszary 64. Kazańskiego Pułku Piechoty, w 1919 r. przejęte przez 42. Pułk Piechoty im. gen. Jana H. Dąbrowskiego, w 1944 r. zniszczone przez wycofujące się oddziały niemieckie. Pierwszy dzień konferencji kończyła uroczysta kolacja z udziałem przedstawicieli instytucji nauki, kultury i władz samorządowych w hotelo-

² Wśród nich np. Irena Białówna, Alicja Dorabalska, Wanda Grabińska, Maria Kolen-do, Alina Świdorska, Helena Wiewiórska, Gabriela Aniela Balicka-Iwanowska; zob. <http://www.isk.bialystok.pl/wystawa/index.html>.

wej Restauracji Regiment, jednym z dwóch zachowanych budynków pokoszarowych, mieszczącym przed wojną kasyno oficerskie i kwaterę dowódcy Pułku. Drugiego dnia obrady konferencyjne przeniesiono do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku z siedzibą w kolejnym obiekcie o walorach historycznych, reprezentacyjnym pałacu Ewalda Hasbacha – otoczonej parkiem i ogrodem odrestaurowanej neorenesansowej rezydencji białostockiego fabrykanta tekstyliów (trzeba wiedzieć, że jeden z jego synów, Erwin, do 1921 r. rezydował na Zamku Bierzgłowskim pod Toruniem). Trzeci, ostatni dzień spotkania upłynął pod znakiem indywidualnych konsultacji z zakresu historii kobiet o charakterze warsztatowym, które prowadziła prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz.

Na merytoryczną część konferencji złożyło się 21 referatów wygłoszonych przez uczestników afiliowanych przy różnych ośrodkach naukowych w kraju, z przewagą uniwersyteckich. Najliczniejszą reprezentację miał Uniwersytet w Białymstoku (UwB) i jego Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych. Dopisali badacze związani z Wydziałem Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (UMCS). Wynikami swoich badań dzielili się ponadto goście z uniwersytetów: Jana Kochanowskiego w Kielcach (UJK), Łódzkiego (UŁ), Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach (UPH), Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (UKW). Nie zabrakło przedstawicielek Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku (UMB) i Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (IPN). Dzięki udziałowi historyków, politologów, medio- i prasoznawców, literaturoznawców, bibliologów, dziennikarek mediów lokalnych (tygodnik „Kontakty” z Łomży, białostockie Radio Akadera), pracowników instytucji kultury (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku) w trakcie pisania rozpraw doktorskich spotkanie badaczy i miłośników dziejów kobiet w stolicy Podlasia miało wymiar i walor interdyscyplinarny, międzypokoleniowy, łączący naukę z praktyką.

Jego organizatorzy dla prezentowanych projektów i referatów przewidzieli dwa bloki tematyczne zatytułowane „Źródła i stan badań” oraz „Wokół biografii kobiet”.

W pierwszym z nich w znacznym zakresie wykorzystane zostały źródłowe walory prasy kobiecej. Uczestnicy spotkania z dużym zainteresowaniem przyjęły wystąpienie prof. zw. dr hab. Ewy Maj (UMCS) pt. „Historia

czy herstoria w prasie dla kobiet w Polsce międzywojennej”, poświęcone perspektywom i sposobom przedstawiania przeszłości kobiet i ich udziału w dziejach społecznych na łamach tytułów kobiecych. Z rozważań tych wyłonił się wniosek, iż artykuły publicystyczne dokumentujące ruchy emancypacyjne, dokonania uczestniczek czynu zbrojnego, wychowawczyń młodych pokoleń itp. nie wprowadzały własnej, równoważnej wobec męskiej narracji historycznej (czy może jej- lub herstorycznej?), lecz, jak stwierdziła autorka, „wzmacniały przekaz dziejów wykreowany przez czynnik męski”.

Również przeszłości i jasno zdefiniowanej kategorii bohaterki historycznej w różnych obszarach życia społecznego dotyczył referat dr Anny Szwed-Walczak (UMCS) „Bohaterka historyczna? – Refleksje o udziale kobiet w życiu publicznym na łamach polskiej prasy dla kobiet w latach 1989–1992”, oparty na analizie zawartości „Kobiety i Życia” i „Przyjaciółki” w ciekawym okresie transformacji krajowego rynku prasy. Jego autorkę zainteresowały m.in. różnice w wizerunkach wyjątkowych i powszechnie podziwianych postaci kobiet i mężczyzn, a także „obsadzone” przez każdą z płci dziedziny życia publicznego.

„Kobiety i Życia” w zbliżonym przedziale czasowym dotyczył referat dr Urszuli Sokołowskiej (UMB) pt. „»Kobieta i Życie« 1990–2004 – prezentacja problematyki periodyku (w zarysie)”. Badaczka, której znana jest tematyka wcześniej poruszana na łamach tego tytułu, jako że opracowała już zagadnienie ról społecznych kobiet w „Kobiecie i Życiu” w latach 1970–1989 w swojej rozprawie doktorskiej, odnotowała w nim w omawianym okresie duży udział aktualnych zagadnień politycznych, gospodarczych i sylwetek kobiet na kierowniczych stanowiskach, w zarządach dużych firm.

Na źródłach i materiałach prasowych opierały się również trzy prelegentki zajmujące się działalnością Ligi Kobiet, największej organizacji kobiecej w Polsce Ludowej. Dla prof. dr hab. Małgorzaty Dajnowicz (UwB), która wystąpiła z tematem pt. „Liga Kobiet w okręgu gdańskim (źródła i stan badań)”, były to sprawozdania z działalności Ligi zamieszczane w jej organie prasowym, miesięczniku „Nasza Praca”, informacje z lokalnego „Głosu Wybrzeża” oraz śladowo zachowane materiały archiwalne. Razem wzięte, pozwoliły one autorce na przedstawienie rozwoju organizacji gdańskiej od końca lat 40. po kryzysowe dla niej na tym terenie lata 80. „Poradnictwem Ligi Kobiet na łamach »Naszej Pracy«” zajęła się z kolei mgr Agnieszka

Zaniewska (doktorantka UwB), koncentrując się na przybliżeniu różnych rodzajów i form świadczonej przez Ligę pomocy – w granicach wytyczanych przez partię rządzącą. Organizowane przez Ligę Kobiet zjazdy (z pierwszym kongresem LK z 1951 r.), będące najwyższą władzą tej organizacji, a w szczególności ich medialny obraz w świetle partyjnego dziennika „Trybuna Ludu”, stały się przedmiotem analizy dr Marii Bauchrowicz-Tockiej (UwB) pt. „Liga Kobiet w prasie ogólnopolskiej”.

Nad wartością źródłową przekazów literackich w badaniach dziejów kobiet zastanawiali się autorzy dwóch wystąpień. Wcześniejszym okresem wypraw krzyżowych zajął się w swoim referacie „Pieśni trubadura z XII wieku jako źródło do badań nad historią kobiet” mgr Krzysztof Kossakowski (doktorant UwB). Wobec niedostatku źródeł historycznych odnoszących się do głośnego konfliktu między Rajmundem II hrabią Trypolisu i jego żoną Hioderną w związku z jej domniemanym wiarołomstwem wskazówek i tropów rzucających światło na ów zatarg próbował on szukać w pieśniach prowansalskiego trubadura Jaufré Rudela, którego Hioderna była natchnieniem i damą serca. Wystąpienie dr hab. Beaty Wałęciuk-Dejneki (prof. UPH) pt. „Pisarki, poetki, bohaterki... – siedleckie badania literaturoznawcze” zapoznawało zaś z problematyką kilkunastoletnich badań prowadzonych w macierzystym Instytucie Językoznawstwa i Literaturoznawstwa prelegentki nad twórczością polskich literatek, kobiecymi bohaterkami tekstów literackich, żeńskim pierwiastkiem w prozie i poezji i takim też doświadczeniem „bycia w świecie” wyłaniającym się z kultury ludowej, tradycyjnej, autonarracji literackich. Cenna była także prezentacja okołokobiecych serii wydawniczych siedleckiego ośrodka, z których wypada wyróżnić cykl „Różne odsłony kobiecych światów”, zawierający pozycje o kobiecej samotności, kobietach niepokornych czy „uwięzionych w grzeczności”.

Archiwalne źródła historyczne, ze szczególnym uwzględnieniem akt urzędów do spraw powinności wojskowej dawnego zaboru rosyjskiego szczebla gubernialnego i powiatowego (na przykładzie Łomży), pod kątem ich przydatności do badań dziejów kobiet m.in. w aspekcie sytuacji rodzinnej i materialnej żon rezerwistów i ratników pospolitego ruszenia, a także np. zjawiska prostytucji przeanalizował dr hab. Jan Snopko (prof. UwB) w wystąpieniu pt. „Materiały do historii kobiet w rosyjskich aktach proweniencji wojskowej (1914–1915)”.

Istotne, lecz trudne pytanie badawcze natury metodologicznej, które skłoniło słuchaczy do ożywionej dyskusji, postawiła dr Ewelina Kostrzewska (UŁ) w referacie pt. „Czy dzieje kobiet potrzebują historii ludowej?”, wiążąc je z zagadnieniem, czy i w jaki sposób uprawiać dziś w ramach historii społecznej i w perspektywie długiego trwania historię kobiet z warstw chłopskich i ziemiaństwa w sytuacji pojawienia się nowego i niezwykle w ostatnim czasie nośnego naukowo, publicystycznie i popkulturowo nurtu dziejów ludowych, którego przykładem są m.in. prace: *Ludowa historia Polski* Adama Leszczyńskiego (2020), *Bękarty pańszczyzny: historia buntów chłopskich* Michała Rauszera (2020) czy *Chamstwo* Kacpra Pobłockiego (2021).

Doktor Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk (IPN) w referacie pt. „Stan badań na temat Pomocniczej Służby Kobiet przy Armii Andersa” przypominała okoliczności utworzenia Pomocniczej Służby Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie oraz przywołała sylwetki organizatorki PSK Bronisławy Wysłouchowej i komendantki PWSK Marii Leśniakowej. Przeglądając się aktualnemu stanowi badań i charakteryzując wybiórczo i powierzchownie jej zdaniem wykorzystane archiwalia (głównie rozkazy organizacyjne i sprawozdania), zwróciła uwagę na potrzebę gruntownego zbadania i opisanie dziejów formacji w formie monografii naukowej.

Stan wiedzy na temat problematyki kobiecej okresu Polski Ludowej zainteresował troje młodych badaczy związanych z Ośrodkiem Badań Historii Kobiet. Magister Justyna Granatowska (UwB) zreferowała „Stan badań nad historią kobiet polskich (1945–1989)”, wybierając z tego rozległego obszaru w szczególności prace na temat społecznej roli kobiety i wizerunków kobiet upowszechnianych przez środki masowego przekazu. Na jednym z nich, prasie, skupił się dr Łukasz Jędrzejski (UMCS) w wystąpieniu pt. „Badania nad prasą dla kobiet z okresu PRL. Stan obecny i perspektywy”. Przegląd najważniejszych opracowań na temat najpopularniejszego tytułu kobiecego, tygodnika „Przyjaciółka”, przygotowała mgr Justyna Zajko-Czochańska (doktorantka UwB) w referacie pt. „»Przyjaciółka« jako źródło do badań nad tematyką kobiet w Polsce (1945–1989)”, zwracając uwagę na nierozpoznane do tej pory pole badawcze – wiejską mutację czasopisma, o której przygotowuje rozprawę doktorską.

Biografie kobiet, ujęte indywidualnie lub zbiorczo, stanowiły przedmiot siedmiu wystąpień w ramach drugiego bloku tematycznego konferencji.

W najodleglejszą przeszłość przeniósł jej uczestniczki i uczestników dr hab. Robert Suski (prof. UwB), przybliżając losy żyjącej na przełomie III i IV w. „Galerii Walerii – córki i żony cesarzy”, uwikłanej w wir małżeństw i intryg politycznych jedynej potomkini nieposiadającego syna rzymskiego cesarza Dioklecjana, walczącej o swoją podmiotowość, prześladowanej, skazanej na wygnanie, śmierć i ostatecznie zgładzonej.

Okres dużo późniejszy, przełom XVII i XVIII w., wybrała mgr Magdalena Gąsowska (doktorantka UwB), by przedstawić „Zaangażowanie kobiet w życie religijne niemieckiego Kościoła luterańskiego (na przykładzie J. R. Bengel, B. Sturm oraz M. S. Rieger)” – trzech kobiecych indywidualności znajdujących ujście dla swojej duchowości w ponadklasowym, niewysuwającym haseł emancypacyjnych ruchu pietystycznym. Warto dodać, że w poprzedniej edycji białostockiej konferencji ta sama prelegentka skupiła się na losach Katarzyny von Bora, żony Marcina Lutra.

Sylwetce przedwcześnie zmarłej utalentowanej pianistki i pedagoga Katarzyny Jaczynowskiej dedykowała swoje wystąpienie pt. „Katarzyna Jaczynowska (1872–1920). Życie i działalność muzyczna” mgr Emilia Pobocho (doktorantka UJK), w której kręgu zainteresowań mieści się artystyczna (instrumentalna, śpiewacza i taneczna) działalność kobiet.

Doktor Katarzynę Wodniak (UKW) zaintrygowała Felicja Stendigowa, krakowska współpracowniczka popularnego przedwojennego czasopisma kobiecego z wielkopolskiego Żnina. Inteligentka, Żydówka, feministka i poliglotka publikująca w wysokonakładowym poradniku dla pań domu stała się bohaterką referatu pt. „Sylwetka publicystki dwutygodnika »Moja Przyjaciółka« ze Żnina – Felicja Stendigowa (1895–1945)”.

Życie i dokonania Heleny Kurkiewicz-Morsztynkiewicz i Heleny Syrkus, architektek i urbanistek zaangażowanych w podniesienie z gruzów stolicy w dobie powojennej, pokazał mgr Karol Straczyński (doktorant UwB) w wystąpieniu „Kobiety w komitecie odbudowy Warszawy po II wojnie światowej”, podkreślając przedwojenne doświadczenia obu profesorek w projektowaniu przestrzeni miejskiej, niezwykle przydatne w omawianym przez niego okresie.

Magister Ewelina Andrzejewska (doktorantka UwB) – dziennikarka radiowa podążająca tropem kobiet radiowców, w referacie „Kobiety w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Analiza stanu badań na przykładzie Aleksandry Stypułkowskiej”, żyjącej w latach 1906–1982, pokazała, jak skromnie przedstawia się stan wiedzy na temat pracownic i współpracownic polskiego radia na wychodźstwie, nawet tych najwybitniejszych. Jej wypowiedź uzmysłowiła też zebranym, jak zróżnicowany był zakres zajęć i obowiązków, jakich podejmowały się kobiety w pracy radiowej – od prostych czynności biurowych po publicystykę polityczną.

Ostatni biogram kobiecy zaprezentowany w trakcie konferencji dotyczył już właściwie współczesności – zmarłej w 2021 r. prof. Haliny Taborskiej, emigracyjnej uczoney, wieloletniej wykładowczyni i rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, ukazanej od strony działalności naukowo-publikacyjnej i dydaktycznej przez prof. zw. dr hab. Jolantę Chwastyk-Kowalczyk (UJK) w wystąpieniu „Historyk sztuki, filozof, pedagog – prof. dr hab. Halina Taborska (1933–2021)”. Jak podkreśliła prelegentka, wychowanka prof. Władysława Tatarkiewicza, od 1959 r. pozostająca na stałe w Wielkiej Brytanii, wspierała anglojęzyczną edycję jego *Historii estetyki*. Sama również poświęciła się estetyce, prowadziła pionierskie badania w zakresie współczesnej sztuki publicznej, a stojąc na czele Instytutu Kultury Europejskiej PUNO, miała wpływ na kształtowanie wizerunku Polski, jej sztuki i kultury w świecie.

Konferencja Ośrodka Badań Historii Kobiet należała do udanych i owocnych wydarzeń naukowych. Warto podkreślić, że jej organizator, Instytut Studiów Kobięcych, który funkcjonuje przy Wydziale Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku, ma spore osiągnięcia w inicjowaniu i upowszechnianiu badań naukowych z zakresu szeroko pojętej problematyki kobiecej. Jest to dziś właściwie centrum badań nad dziejami kobiet polskich. Kierowany, a przed 10 laty współtworzony przez prof. dr hab. Małgorzatę Dajnowicz, pełniącą również obowiązki Podlaskiej Wojewódzkiej Konserwator Zabytków, od kilku lat organizuje cykliczne konferencje i inne spotkania naukowe (jak np. Białostocka Letnia Szkoła Historii Kobiet), prowadzi działalność popularyzatorską i wystawienniczą, jest stale obecny w regionalnych mediach, a także wydaje

recenzowany punktowany półrocznik „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych”, który ukazuje się od 2016 r. Ponadto posiada własną oficynę pod nazwą Wydawnictwo HUMANICA, mającą w dorobku cenne pozycje naukowe³.

Katarzyna Wodniak (Bydgoszcz)
ORCID: 0000-0003-1844-418X

³ M. Dajnowicz, M. Siedlecki, W. Wróbel, *Słownik biograficzny kobiet kultury. Białystok i województwo podlaskie*, cz. 1, Białystok 2017; M. Dajnowicz, M. Bauchrowicz-Tocka, W. Wróbel, *Słownik biograficzny kobiet kultury. Białystok i województwo podlaskie*, cz. 2, Białystok 2018; M. Bauchrowicz-Tocka, *Łomża i region na łamach polskiej prasy łomżyńskiej okresu międzywojennego*, Białystok 2018; *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016; *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku: prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017; *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku: polityka w prasie kobiecej*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2019.



Ogólnopolska konferencja naukowa „Animus Belli” 2021 „Wojna domowa w sztuce wojennej”, Akademia Sztuki Wojennej, 12 maja 2021 r.

Piąta konferencja naukowa z cyklu „Animus Belli”, tym razem zatytułowana „Wojna domowa w sztuce wojennej”, została zorganizowana przez Zakład Historii Sztuki Wojennej i Polemologii Akademii Sztuki Wojennej oraz Pracownię Wojskowo-Historyczną Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Konferencja została podzielona na trzy panele. Pierwszy z nich pt. „Wojna domowa – istota problemu” został poprowadzony przez płk. dr. hab. Jacka Lasotę. Drugi – dotyczący wojen domowych do końca XX w. – moderował dr Michał Przybylak. Nad ostatnim panelem poświęconym wojnom domowym we współczesnym świecie pieczę sprawował dr Łukasz Przybyło.

Zgromadzonych uczestników obrad powitał płk dr hab. Jacek Lasota, który zaznaczył swoje zadowolenie z dużego zainteresowania konferencją. Określił również cel spotkania oraz wyjaśnił złożoność poruszanej kwestii.

Jako pierwszy swoje wystąpienie zaprezentował dr Michał Przybylak z Akademii Sztuki Wojennej, którego prezentacja pierwotnie miała znaleźć się w ostatnim panelu. Jednak w wyniku problemów organizacyjnych została przedstawiona jako pierwsza. Doktor Michał Przybylak przedstawił referat pt. „»Wojna domowa – wojna na gesty, wojna na słowa, wojna na memy« – współczesne obrazy wojen domowych”. W wystąpieniu autor zaprezentował przykłady wojen domowych, które mimo ich zakończenia nadal rozgrywają się w sferze informacyjnej i symbolicznej. Doktor Przybylak pokazał, w jaki

sposób wojna domowa przeniosła się do Internetu, gdzie w formie memów obrazuje nastroje panujące w społeczeństwie po zakończeniu konfliktu.

Jako druga głos zabrała prof. dr hab. Joanna Rak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tematem jej wystąpienia była „Wojna domowa jako czynnik wyjaśniający kultury przemocy w czasie kryzysu”. Profesor Rak poddała analizie źródła kultury przemocy ruchów anty-oszczędnościowych powstałych w państwach strefy euro po globalnym kryzysie finansowym (2007–2009). Następna prelegentka – dr Malwina Ewa Kołodziejczak z Akademii Sztuki Wojennej oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, zaprezentowała referat pt. „Wojna domowa w prawie polskim – aspekty materialne i formalne”. Autorka przedstawiła regulacje prawne powodujące trudności w interpretacji terminu „wojna domowa” w prawie polskim. Kolejny wykład pt. „Działania informacyjne – nowy wymiar wojny domowej” wygłosiła mgr Agnieszka Kojło z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Opisała, jak ważne dla państwa jest bezpieczeństwo informacyjne i jak wielką rolę odgrywa informacja w dzisiejszym świecie oraz jak łatwo za jej pomocą można podsycać konflikty wewnętrzpaństwowe. Po tym wystąpieniu był czas na dyskusję. W jej trakcie poruszono głównie kwestie zdefiniowania pojęcia wojny domowej.

Drugi panel konferencji rozpoczął referat mgr. Piotra Topóra pt. „*Stásis* według Tukidydesa: uniwersalny charakter wojny domowej na przykładzie konfliktu na Korkirze”. Prezentacja ukazała wielopłaszczyznowe spojrzenie Tukidydesa na zjawisko wojny domowej: pesymizm antropologiczny, „totalizm” i przewlekłość tego typu wojen, świadcząc o ich ponadczasowym charakterze. Następnie swoje wystąpienie pt. „Okrucieństwo wojny domowej. Wojna Dwóch Róż jako przykład zaniku etosu rycerskiego (Towton 1461; Bosworth 1485)” wygłosił dr hab. Andrzej Niewiński z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W jego trakcie zostały omówione wektory, które miały wpływ na zmianę zachowania wśród angielskiego rycerstwa. Jako kolejny głos zabrał Michał Tomaszewski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z prezentacją „Rzeczpospolita w latach 1733–1735 – wojna domowa czy agresja sasko-rosyjska?”. Autor poddał analizie sytuację bezkrólewia w 1733 r., która spowodowała rozłam w szlachcie polskiej na dwa wrogie obozy. Zostały podane argumenty przemawiające za ocenianiem konfliktu o sukcesję jako wojny domowej, ale również te, które wskazują,

że była to kolejna z wojen polsko-rosyjskich, tyle że z interwencją saską. Jako kolejną przemawiała dr Elżbieta siostra Monika Albaniak z Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Warszawie z wystąpieniem pt. „Instytucjonalizacja społeczno-monastycznej pomocy udzielanej ofiarom pośrednim rabacji jako reakcja na długofalowe skutki wystąpień 1846 r. realizowana we Lwowie”. Autorka w swoim referacie odniosła się do długofalowych skutków wojny domowej. Jednym z nich jest instytucjonalizacja pomocy społecznej, która płynie ze strony Kościoła oraz elit społecznych. W przypadku Lwowa było to powołanie do życia Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej, które do dzisiaj realizuje swoje zadanie, określone po wystąpieniach 1846 r.

Kolejne dwa wystąpienia zostały poświęcone wojnie secesyjnej. Magister Michał Mydlowski z Uniwersytetu Warszawskiego zaprezentował „Armię amerykańską w przededniu wojny secesyjnej”. W ramach prezentacji przedstawiony został stopień nieprzygotowania armii amerykańskiej oraz jego wpływ na skuteczność federalnych sił lądowych w początkowej fazie wojny secesyjnej. Następną prezentację dotyczącą wojny secesyjnej przygotował dr Marcin Paluch z Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Dotyczyła ona „Ewolucji środków ogniowych w okresie amerykańskiej wojny secesyjnej (1861–1865)”. Podczas wystąpienia została zaprezentowana zmiana, jaka zaszła w uzbrojeniu osobistym żołnierza w czasie trwania konfliktu. Poruszona została również kwestia rozwoju technologii artyleryjskiej. Następnie głos zabrał dr Łukasz Przybyło z Akademii Sztuki Wojennej i mówił o „Wpływie rosyjskiej wojny domowej na rozwój sowieckiej sztuki wojennej w latach 1921–1936”. Doktor Przybyło poddał analizie dzieła: Aleksandra Swieczina *Strategia* (1927), Włodzimierza Triandafiłowa *Charakter operacji współczesnych armii* (1929) oraz Grzegorza Issersona *Ewolucja sztuki operacyjnej* (1932). Następnie referat pt. „Oblężenie Alcazaru w Toledo podczas hiszpańskiej wojny domowej” wygłosił prof. dr hab. Krzysztof Kubik z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Alcazar stał się podczas pierwszej fazy hiszpańskiej wojny domowej obiektem wyjątkowo zażartych zmaganiań. Jego obrona miała bardzo duże znaczenie nie tylko polityczno-symboliczne, lecz także operacyjno-taktyczne. Jako następna wystąpiła dr Renata Elżbieta Paliga z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, jej prezentacja pt. „Kiedy krew dzieli i łączy. Wpływ wojny domowej w Hiszpanii (1936–1938) na rozwój światowej transfuzjologii i dostaw krwi” przyniosła nowe

spojrzenie na kwestie rozwoju medycyny w wyniku prowadzonych działań wojennych. Jako następny głos zabrał dr hab. Jarosław Centek z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który zaprezentował „Przeobrażenia sztuki wojennej w czasie chińskiej wojny domowej. Zarys problematyki”. Autor przedstawił najważniejsze kwestie wojny domowej w Chinach, która w polskiej historiografii jest bardzo niedoceniona. Kolejnym mówcą był dr Stefan Artymowski z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, w swoim referacie pt. „Rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie a wizja III wojny światowej” przedstawił problem istnienia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po uznaniu przez aliantów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Warszawie. W referacie zostało poruszone zagadnienie repatriantów z PSZ, wśród których wykształcił się podział na tych, co wracają, i tych, co zostali. Podział ten był nacechowany traktowaniem repatriantów jako zdrajców lub też jako niepewny element polityczny w PRL. Jako ostatnia w drugim panelu wystąpiła mgr Daria Tuszyńska, która w swojej prezentacji pt. „Północnokoreański terrorizm – kontynuacja wojny koreańskiej” opisywała wpływ zmieniającej się rzeczywistości na działania asymetryczne wymierzone w Republikę Korei przez KRL-D.

Trzeci panel konferencji poświęcony wojnom domowym we współczesnym świecie rozpoczął się od wystąpienia mgr Joanny Zych z Akademii Sztuki Wojennej dotyczącego „»Wojny domowej« w Strefie Gazy w 2007 r. i jej wpływu na ewolucję konfliktu izraelsko-palestyńskiego”. Autorka w trakcie swojego referatu przedstawiła przyczyny, przebieg, metody działania obu stron oraz bezpośrednie skutki konfliktu między palestyńskimi frakcjami w Strefie Gazy w 2007 r., długofalowe konsekwencje rozbicia Autonomii Palestyńskiej. Następnie głos zabrał dr hab. Łukasz Mamert Nadolski z Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy i Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, który zaprezentował referat dotyczący „Broni pancерnej w wojnie domowej w Syrii”. Podczas wystąpienia została poddana analizie skuteczność broni pancерnej w czasie syryjskiej wojny domowej oraz poniesione w niej straty. Jako następny przemawiał mgr Jan Kamiński z referatem pt. „Islamska republika Pakistanu – arena wojen narodów”. Autor ukazał destabilizację państwa na przykładzie narodowo-wyzwoleńczych walk. Przedstawił problematykę związaną z walką o niepodległość prowadzoną przez naród Beludżów. Następnie referat wygłosiła

mgr Agnieszka Tomczyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Jej wystąpienie pt. „Czy to były wojny domowe? Gruzja i jej nieuznawane republiki” poruszyło kwestię eskalacji dwóch konfliktów etniczno-terytorialnych po rozpadzie ZSRR, które nadal stanowią czynnik konfliktogenny w regionie. Kolejnym prelegentem był mgr Piotr Kułakowski z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, który przygotował referat pt. „Propaganda wojny domowej na wschodzie Ukrainy (2014–2021) jako wymiar strategii informacyjnej władz Federacji Rosyjskiej wobec społeczeństwa ukraińskiego i międzynarodowego”. Kreowanie przez Federację Rosyjską za pomocą mediów elektronicznych konfliktu na wschodniej Ukrainie jako wojny domowej ma za zadanie budowanie pozytywnego wizerunku Rosji na arenie międzynarodowej. Jako ostatnia podczas konferencji głos zabrała dr hab. Milena Palczewska z Akademii Sztuki Wojennej z prezentacją pt. „Zmiany klimatyczne jako przyczyny wojen i konfliktów zbrojnych”. Autorka rozpatrywała zjawiska zmian klimatycznych, w szczególności ocieplenia klimatu, które może przyczynić się do eskalacji przemocy, której kontynuacja może przerodzić się w wojnę domową.

Po wystąpieniu dr hab. Mileny Palczewskiej rozpoczęła się dyskusja, w jej trakcie został poruszony problem Iranu. Sporo miejsca zajęła również kwestia Gruzji i jej nieuznawanych republik. Konferencja rzuciła nowe światło na zagadnienie wojny domowej, ukazując jej wielorakie oblicza, a także formułując wiele postulatów badawczych w jej zakresie. Dzięki nowym spostrzeżeniom kontynuacja badań jej poświęconych zyska nowy, bardziej wszechstronny format.

Daria Tuszyńska (Toruń)
ORCID: 0000-0002-1913-9200



PIERWSZY NUMER UKAZAŁ SIĘ W LISTOPADZIE 2001

Spis treści

ARTYKUŁY

MAREK STĘPIEŃ, OLGA DREWŃOWSKA

*Three administrative texts from the time of the Third Dynasty of Ur
in an anonymous collection in Poland* 3

MARCIN N. PAWLAK

*O złych skutkach zimowania wojska w mieście – Damon, Lukullus
i Plutarch z Cheronei (Cim. 1.1–3)* 23

JAN WRONISZEWSKI

Pieczęć sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku sandomierskim 57

PAWEŁ KLINT

Urzednicy grodzcy kcyńscy w XVI–XVIII w. 81

MARCIN PRZEGIĘTKA

*Zmiany nazw miast w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945).
Wstęp do germanizacji czy wyraz pragmatyzmu okupanta?* 115

ELŻBIETA KASZUBA

*„Wrocław nasz!” Polonizacja kulturowego oblicza miasta w pierwszych
latach po zakończeniu drugiej wojny światowej* 141

PAWEŁ FIKTUS

Charter 77 in the journalism of the Parisian “Kultura” 173

ARTYKUŁY RECENZYJNE I POLEMIKI

RADOSŁAW KRAJNIAK

- Dostojnicy i urzędnicy zakonu niemieckiego do 1525 r.
Uwagi i uzupełnienia do spisów opracowanych przez Dietera
Heckmanna* 211

GRZEGORZ GAŚSIOR

- Jan Kuklík, René Petráš, Minorities and law in Czechoslovakia, 1918–1992,
Karolinum Press, Prague 2017, pp. 302* 247

RECENZJE

- Andrzej Chwalba, Przegrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka
1918–1920, Wołowiec 2020, ss. 387 (Jacek Goclon)* 259
- Gregg Jones, Ostatni bastion w Khe Sanh. Godzina chwały amerykańskich
marines w Wietnamie, transl. Stanisław Powata-Niedźwiecki,
Czerwonak 2020, pp. 491 (Przemysław Benken)* 271

KRONIKA NAUKOWA

- Ogólnopolska konferencja naukowa „Badania historii kobiet polskich
na tle porównawczym. Kierunki, problematyka, perspektywy”, Białystok,
11–13 czerwca 2021 r. (Katarzyna Wodniak)* 279
- Ogólnopolska konferencja naukowa „Animus Belli” 2021 „Wojna domowa
w sztuce wojennej”, Akademia Sztuki Wojennej, 12 maja 2021 r.
(Daria Tuszyńska)* 289

Table of contents

PAPERS

MAREK STĘPIEŃ, OLGA DREWNOWSKA <i>Three administrative texts from the time of the Third Dynasty of Ur in an anonymous collection in Poland</i>	3
MARCIN N. PAWLAK <i>The harm caused by keeping the army in the city over winter – Damon, Lucullus and Plutarch of Chaeronea (Cim. 1.1–3)</i>	23
JAN WRONISZEWSKI <i>Seal of the German higher court at Sandomierz castle</i>	57
PAWEŁ KLINT <i>Officials at the town chancellery in the Kcynia district during the 16th–18th centuries</i>	81
MARCIN PRZEGIĘTKA <i>Changes of city names in the General Government (1939–1945). The introduction of germanisation or an expression of the occupier’s pragmatism?</i>	115
ELŻBIETA KASZUBA <i>“Our Wrocław!” The polonisation of the cultural face of the city in the first years after the end of World War II</i>	141
PAWEŁ FIKTUS <i>Charter 77 in the journalism of the Parisian “Kultura”</i>	173

REVIEW ARTICLES AND POLEMICS

RADOSŁAW KRAJNIAK

Dignitaries and officials of the Teutonic Order until 1525. Notes and additions to the lists compiled by Dieter Heckmann 211

GRZEGORZ GAŚSIOR

Jan Kuklík, René Petráš, Minorities and law in Czechoslovakia, 1918–1992, Karolinum Press, Prague 2017, pp. 302 247

REVIEWS

Andrzej Chwałba, Przegrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918–1920, Wołowiec 2020, pp. 387 (Jacek Gołdon) 259

Gregg Jones, Ostatni bastion w Khe Sanh. Godzina chwały amerykańskich marines w Wietnamie, transl. Stanisław Pował-Niedźwiecki, Czerwonak 2020, pp. 491 (Przemysław Benken) 271

CONFERENCE REPORTS

National scientific conference “Research on the history of Polish women against a comparative background. Directions, issues, perspectives”, Białystok, 11–13 June 2021 (Katarzyna Wodniak) 279

National scientific conference “Animus Belli” 2021 “Civil War in the Art of War”, Academy of Military Art, 12 May 2021 (Daria Tuszyńska) 289